Cena egz. 20 groszy — Największe pismo narodowe i katolickie Polski Zachodniej. — 24 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 198 | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 29 sierpnia 1937 r. | Rok XXXI.

W obliczu nieurodzaju.

W obliczu nieurodzaju należy w w pierwszym rzędzie zrobić rachunek sumienia. Zapewne wiele winien był mróz, jeszcze więcej brak opadów śnieżnych, następnie majowe i czerwcowe upały, ale **najwięcej nasza gospodarka.** Gdy zaczęliśmy zbierać troszeczkę więcej ponad normę, to przy milionach niedojadających krzyczeliśmy, że **mamy „klęskę urodzaju".** Teraz nas Bóg pokarał **klęską nieurodzaju.**

Były wiceminister skarbu p. Tadeusz Lechnicki po opuszczeniu piastowanego przez siebie urzędu odbył wycieczkę do krajów nadbałtyckich i przestudiował tam na miejscu zagadnienia gospodarcze. Owoc tych badań i porównań z Polską ogłaszał początkowo w tygodniku „Naród i państwo", a obecnie wydał pod postacią książki zatytułowanej **„O jasny program i zwarte działanie".** Zestawienia statystyczne w niej zawarte **mogą przyprawić o rozpacz.** Z każdej cyfry bije nasze niedołęstwo, nieumiejętność. Zamiast iść naprzód, cofamy się i cofamy, podczas gdy inni, w tym wypadku pozornie słabi i mali, **idą naprzód wielkimi krokami.**

Po załamaniu się koniunktury w roku 1927-28, polskie gospodarstwo rolne zaczęło się **podnosić dopiero w roku 1932-33.** Tymczasem taka Finlandia „pozbierała się" już na przełomie roku gospodarczego 1930-31. I gdy obecnie tak Finlandia, jak Estonia lub Łotwa przekroczyły dawno cyfry ubiegłej koniunktury, Polska znajduje się jeszcze o wiele poniżej.

Trudno jest przytaczać wszystkie dane. Musimy się zadowolić cyframi tyczącymi się spożycia nawozów sztucznych, jako najlepszego miernika wydajności roli. P. Lechnicki stwierdza:

„a) światowa konsumcja nawozów azotowych **wzrasta nawet w okresie kryzysu;**

b) konsumcja w Finlandii **wzrosła w latach 1932-35 prawie o 100%;**

c) konsumcja w Polsce, bardzo niska, **spadła w ostatnich latach do ¼ zużycia z roku 1929, co się równa 30% cyfr przedwojennych!!"**

Pewnym wytłumaczeniem tego zjawiska może być poziom cen. Kilo związanego azotu w saletrze wapniowej kosztowało w Polsce 1,72 zł, w Finlandii 1,24 zł. Kilo superfosfatu analogicznie 0,67 i 0,43 zł, soli potasowej 0,45 i 0,40 zł.

„Do tych cyfr dodam — pisze p. Lechnicki — **że nawozy chłop fiński otrzymał w części z polskich fabryk, które sprzedawały chłopu polskiemu te same nawozy o 50% drożej!!"**

Nawozy te pochodziły **z państwowych fabryk...** Między innymi musiały to być wytwory fabryki w Mościcach, zarządzanej przez obecnego wicepremiera inż. Kwiatkowskiego, autora pięknej książki p. t. **„Dysproporcje".** Teraz już wiemy skąd Sz. Autor zaczerpnął pomysł do tego tytułu... **Z praktyki własnego przedsiębiorstwa...**

W tym dumpingowym sprzedawaniu własnych nawozów na pożytek cudzego rolnictwa i braku własnego planu intensyfikacji rolnictwa **wobec milionów półgłodnych chłopów, mieści się bez reszty cała nasza polityka gospodarcza, która jest wszystkim, tylko nie polityką, a już najmniej gospodarczą.**

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Walki w Szanghaju

przynoszą Japończykom zwycięstwo po zwycięstwie.

Szanghaj, 28. 8. (PAT). Przedstawiciel chińskiego sztabu głównego komunikuje prasie, że **walki toczyły się głównie w Wusung,** gdzie o świcie wyładowywano nowe jednostki japońskie. Oddziały te **w większości były wyparte, lecz kilka oddziałów zdołało się wyładować i umocnić na wzgórzach.** Nowe poczynania Japończyków w okręgu Lotien wskazują, że zamierzają oni umocnić się na tym terenie. W okręgu tym wyładowano oddział, składający z około 1.500 ludzi.

Tokio, 28. 8. (PAT). Agencja Domei ogłasza, że na froncie, na południe od Pekinu, lotnictwo japońskie bombardowało i podpaliło dwa transporty wojskowe chińskie w pobliżu stacji Liu-Li-Ho w odległości 20 km na południe od Yang.

Prawe skrzydło wojsk japońskich w w okręgu szanghajskim zdobyło wczoraj rano w natarciu **drugą linię obronną chińską.** Wojska chińskie wycofują się stopniowo na zachód zrywając się kilka razy do przeciwnatarcia. **Dochodziło tu do licznych starć na bagnety.**

Agencja Domei donosi, że według komunikatu japońskich władz wojskowych w Szanghaju, straty japońskie w czasie od 23 do 26 bm. **wynoszą 65 zabitych, 360 rannych.**

Akcje samolotów japońskich.

Tokio, 28. 8. (PAT). Wczoraj wieczorem wodnosamoloty japońskie strąciły podczas walki powietrznej nad Szanghajem **trzy wielkie chińskie samoloty bombardujące.** Ponadto wodnosamoloty japońskie bombardowały wczoraj stanowisko chińskie pod Nansiang, Kunczan i Minang, podobnie **jak szereg pociągów, przewożących wojska chińskie.**

Szanghaj, 28. 8. (PAT). Wczoraj w nocy pomiędzy godz. 23,30 a 4 rano **12 samolotów japońskich bombardowało Nankin,** powodując liczne pożary. Według doniesień ze źródeł chińskich, dwa samoloty japońskie zostały strącone w północnej części prowincji Kiang-Si.

Tokio, 28. 8. (PAT). Admiralicja komunikuje, że japońskie wodnosamoloty, które dokonały ubiegłej nocy trzykrotnego nalotu na Nankin, **zbombardowały siedzibę dowództwa żandermerii, arsenał oraz inne obiekty wojskowe, powodując pożary.**

Ponadto samoloty japońskie zbombardowały w okolicach m. Liuliho dwa chińskie pociągi towarowe z amunicją, **które stanęły w płomieniach.**

Na linii kolejowej Tien-Tsin — Pukou **samoloty japońskie zbombardowały i poważnie uszkodziły koszary chińskie.**

Nie żołądek tylko nerka.

Szanghaj, 28. 8. (PAT). Badanie lekarskie ustaliło, że ambasador brytyjski Hugessen **ma przestrzeloną prawą nerkę.** Krwawienie wszakże ustało i ogólny stan ambasadora **uległ wyraźnej poprawie.**

Radca ambasady brytyjskiej w Nankinie Howe, bawiący obecnie na urlopie w Anglii, odleci samolotem do Chin, aby objąć kierownictwo tamtejszej placówki w charakterze chargé d'affaires na czas kuracji ambasadora Hugessena.

Ambasadorowie Japonii i Chin w Londynie **odwiedzili kolejno min. Edena, któremu wyrazili ubolewania z powodu wypadku.**

Na terenach objętych wojną chińsko-japońską.

Nowa wojna chińsko-japońska toczy się na terenie szczególnie interesującym Stolicę Apostolską, są to bowiem ziemie, gdzie akcja misyjna Kościoła rozwijała się bardzo pomyślnie. **Prowincja Hopei, licząca blisko 781 tysięcy katolików, tj. prawie ¼ ogólnego katolickiego stanu posiadania w Chinach,** obejmuje m. in. miasta Pekin i Tientsin, najlepiej zorganizowane ośrodki życia katolickiego. W Pekinie urzęduje delegat apostolski, znajduje się słynny uniwersytet katolicki i najpoważniejszy ośrodek działalności misjonarzy lazarystów. Tientsin natomiast jest siedzibą kwitnących instytucyj jezuickich. Cała prowincja Hopei podzieloną jest na 10 wikariatów apostolskich. Pracuje tam 237 kapłanów zagranicznych ze współudziałem 173 sióstr i 85 braci zakonnych zagranicznych obok blisko 9 tysięcy misjonarzy i misjonarek, katechistów i nauczycieli pochodzenia krajowego. Liczba szkół katolickich na tym terytorium wynosi 5088 przy przeszło 90 tysiącach uczniów.

Również i na drugim terenie walk, w Szanghaju, instytucje katolickie rozwijały się nader pomyślnie. Uniwersytet katolicki w tym mieście liczył 634 studentów, a jezuici miejscowi rozporządzali tam bardzo licznymi zakładami naukowymi i kulturalnymi, szkołami, seminariami, szpitalami, sierocińcami i przytułkami. Zrozumiałym jest przeto, że w Watykanie panuje zaniepokojenie co do skutków, jakie dla misyj katolickich pociągnie obecna wojna.

Francuskie wojska w Szanghaju.



Francja chroni mienie i życie swych obywateli w Szanghaju. Na granicy strefy francuskiej urządzono barykady z worków z piaskiem.

Zwycięzcy z pod Santanderu



General Franco z swoim szefem sztabu — pułkownikiem Vigon oraz oficerami legionu włoskiego. Oddziały włoskie pierwsze weszły do miasta Santander.

Premier Składkowski powrócił.

Warszawa, 28. 8. (PAT). Dnia 27 bm. powrócił do Warszawy, po dwutygodniowym pobycie we Francji i objął urzędowanie p. premier rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Felicjan Sławoj-Składkowski.

Niebezpieczne „Przewodniki Katolickie".

Olsztyn (Warmia), 28. 8. Tajna policja w asyście żandarma przeprowadziła rewizję w czytelni polskiej **w Gietrzwałdzie, gdzie zabrano 92 egzemplarze „Przewodnika Katolickiego"** z Poznania.

Uczennicy polskiego gimnazjum w Tarnowskich Górac Agnieszce Barabaszównie, spędzającej wakacje u rodziców w Skajbotach na Warmii, **odebrano paszport.** Mimo starań wobec zbliżającego się początku roku szkolnego Barabaszówna paszportu nie otrzymała z powrotem.

W obliczu nieurodzaju.

(Ciąg dalszy).

Z naszym gospodarstwem **postępujemy** jak ślepy z pudełkiem farb, **jak głuchy** ze skrzypcami Stradivariusa, jak paralityk z łyżwami, lub jak półgłówek z maszyną do rachowania!

I ileśmy się to nagadali o polityce zbożowej, o interwencji Pezetów (Państwowych Zakładów Zbożowych) o budowie elewatorów? Natomiast o tym, że **zbudowana za 100 milionów złotych fabryka w Mościcach finansuje gospodarstwo fińskich chłopów taniemi polskimi nawozami** — o tym nie mówił nikt. To była taka polska „dysproporcja“.

Co mówi o tej naszej „polityce“ ten, który jako wiceminister tak blisko jej stał?

„Bez przesady można powiedzieć, — stwierdza p. Lechnicki — **że każdy premier nieomal każdy minister, miał własną ocenę metod działania gospodarczego i to nie w szczegółach bieżących prac, lecz w ocenie podstawowych zasad.**

Bo inna była polityka premiera Prystora, Jędrzejewicza, Kozłowskiego i Kościałkowskiego. (Naturalnie także Sławka i Bartla... dop. red.).

Podobnie było w poszczególnych resortach. Jakżeż rozbieżne światy reprezentują ministrowie Niezabytowski i Janta Połczyński z jednej strony, a minister Poniatowski z drugiej.

Mógłbym powiedzieć, że nie znam jednego działu gospodarstwa narodowego, gdzie by można było stwierdzić, że w ciągu lat dziesięciu była realizowana jasna w swych założeniach linia postępowania.

Tak było przede wszystkim przed majem 1936 r. tak jednak pozostało i po maju“.

Może kto myśli, że będzie inaczej? Nic podobnego. Nasza „elita“ ma wstręt do ideologii politycznej. Nie wytycza dróg, tylko idzie z zawiązanymi oczyma od wypadku do wypadku. **A jakżeż bez zwartej ideologii politycznej ma powstać „jasny program i zwarte działanie?“**

Nie przyczyni się do niego wystąpienie samego Lechnickiego. Stwierdzenie potrzeby jest dla wszystkich oczywiste, ale drogi do zaspokojenia tej potrzeby nie tylko nikt nie wskazuje, ale usiłującym wskazać, rzuca kamienie pod nogi. **Co nam może pomóc hasło Narodowego Zjednoczenia, jeśli nikt nie wie, na jakich gospodarczych przesłankach będzie takie Zjednoczenie zawarte?** Na półideach i półsłówkach ostrożnej deklaracji Koca nie zbuduje nikt całych idei i całych słów w odniesieniu choćby do tego naszego rolnictwa, które **zamiast nas żywić, żywi — poprzez drogo przez siebie kupowane nawozy — fińskie rolnictwo..**

Okropnie brzmi taka **forma** wypowiedzenia nadziei: ale chyba pozostaje jedno, że **gdy nam głód kiszki poskręca, pójdziemy po rozum do głowy.** Byłby najwyższy czas.

St. Strąbski.

——::——

Marsz. Śmigły-Rydz zainteresował się zajściami w Małopolsce.

„Słowo“ wileńskie donosi:

W ciągu ostatnich kilku dnia marszałek Rydz-Śmigły przyjął kilkakrotnie wiceministra Paciorkowskiego, informując się o wewnętrznych stosunkach politycznych.

W przemyśle hutniczym częściowy strajk.

Sosnowiec, 28. 8. (PAT) W związku z zatargiem w przemyśle hutniczym Zagłębia Dąbrowskiego delegaci przemysłowców zostali wezwani na konferencję, która odbędzie się w poniedziałek w Warszawie w ministerstwie pracy. Dziś część robotników przerwała okupację huty „Katarzyna“ nie podejmując jednak pracy.

Oczyszczanie terenu

między Santander i Bilbao.

Santander, 28. 8. (PAT) Korespondent Havasa donosi: Brygady nawarska i kastylska, które wczoraj zajęły Santander, dziś od rana kontynuują swój marsz na zachód, opierając się prawym skrzydłem o Sierra Dela Sagra. Rano o godz. 9 oddziały posuwały się naprzód, stając przed San Vincent dela Barquera. Oddziały powstańcze napotykały **tylko słaby opór.**

Na odcinku u źródeł rzeki Saga powstańcy przełamali opór wojsk rządowych, liczących 5 tys. ludzi. Rządowcy wycofują się w walce. Granice prowincji Asturii dziś już znajdują się w odległości **13 km od awangardy powstańczej.**

Korespondent Havasa podkreśla, że wojska powstańcze przyjmowane są wszędzie jako wybawcy ludu. Zmotoryzowane kolumny „czarnych strzał“ **posuwają się naprzód niemal bez walki,** tak, że faktycznie front bojowy w prowincji Santander nie istnieje.

Marsz wzdłuż osi dróg Bilbao—Santander odbywa się bez przeszkód, jakby **na wielkich manewrach.** Akcję obecną należy uważać **za akcję oczyszczania terenu.** Wywiad lotniczy wskazuje, iż wszędzie panuje kompletny spokój. Oczyszczanie zdobytych terenów z rozbitych i zdemoralizowanych resztek oddziałów rządowych potrwa **około 3 do 4 dni.** Oddziały republikańskie, które znajdują się jeszcze na tym odcinku, w większości bataliony, złożone z Basków, **poddają się masowo.** Podobnie jak w Santander, oddziały rządowe, pozbawione dowództwa, błąkają się bez celu i w spotkaniu z powstańcami **poddają się bez walki.**

Korespondent Havasa **stwierdza**, że ogólna liczba jeńców, **wziętych** do niewoli od dnia rozpoczęcia ofensywy, tj. dnia 14 sierpnia **wynosi 40.000.** Jak przypuszczają, w obecnej chwili z rozbitych wojsk rządowych, nie pozostaje więcej, **jak 5 tys. ludzi, obozujących w górach, kryjących się w lasach i błądzących po wsiach.**

Nieudana ofensywa czerwonych w Aragonii.

Saragossa, 28. 8. (PAT) Wojska rządowe od czterech dni prowadzą natarcie na dwóch frontach. Na odcinku Huinto (w odległości **40 km na południowy wschód od Saragossy) powstańcy przeszli do przeciwnatarcia.** Ofensywa wojsk rządowych załamała się na tym odcinku. Straty po stronie rządowej są bardzo znaczne.

Na odcinku Juera (**25 km na północ** od Saragossy) powstańcy **również przeszli do przeciwnatarcia,** zadając tam nieprzyjacielowi **również bardzo poważne straty.** Lotnictwo powstańcze panuje całkowicie w powietrzu.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że wojska rządowe **rozpoczęły ofensywę w Aragonii dla odwrócenia uwagi i ściągnięcia sił nieprzyjaciela z pod Santander.** Wreszcie rząd Walencji zamierzał energiczną akcją na tym froncie odwrócić uwagę ludności od niepowodzeń w kraju Basków. Tymczasem **operacja w Aragonii nie udała się całkowicie.**

Przedstawiciel hiszpańskiego rządu narodowego przy Watykanie.

Miasto Watykańskie, (KAP). Dziś w Watykanie złożył na ręce sekretarza kardynała stanu listy uwierzytelniające przedstawiciel hiszpańskiego rządu narodowego markiz de Cimana, który przy Watykanie spełniać będzie funkcje oficjalnego chargé d'affaires swego rządu.

Zestrzelenie niemieckiego bombardowca pod Santander.

Santander, 28. 8. Jeszcze przed kapitulacją Santanderu, został zestrzelony trzymotorowy bombardowy samolot, pochodzenia niemieckiego.

Kto zdobył Santander?

Straty legionistów rzymskich.

Rzym, 28. 8. (PAT) Oficjalnie komunikują, że podczas walk o Santander pomiędzy 14 a 23 sierpnia legioniści włoscy w Hiszpanii ponieśli następujące straty: **16 zabitych i 60 rannych oficerów, oraz 325 zabitych i 1616 rannych podoficerów i szeregowców.**

Mussolini otrzymał od gen. **Franco** depeszę z wyrazami **podziękowania i uznania z powodu waleczności legionistów włoskich pod Santander** „walczących w imię cywilizacji zachodniej przeciwko azjatyckiemu barbarzyństwu“. Mussolini odpowiedział depeszą, w której m. in. oświadcza, że **„włosko-hiszpańskie braterstwo broni stanowi gwarancję ostatecznego zwycięstwa,** które wyzwoli Hiszpanię i morze Śródziemne od wszelkiego niebezpieczeństwa, zagrażającego wspólnej cywilizacji“.

Mussolini otrzymał ponadto depesze hołdownicze z okazji zdobycia Santander od dowódcy legionów włoskich w Hiszpanii oraz **od generała Teruzzi, byłego szefa sztabu milicji faszystowskiej.**

Gwałtowna ulewa i wichura

wyrządziła na Śląsku znaczne szkody.

KATOWICE, 28. 8. (PAT) Wczoraj wieczorem nad zachodnią częścią województwa śląskiego przeszła **gwałtowna burza, połączona z silną ulewą, która trwała kilka godzin.** Szczególnie duże nasilenie ulewy było na terenie powiatów świętochłowickiego i rybnickiego. **W Chorzowie,** w niżej położonych częściach miasta **woda wdarła się do piwnic.** Straż pożarna interweniowała w kilkunastu wypadkach. Nad powiatem **rybnickim** wskutek wichury **wiele drzew w lasach i sadach uległo zniszczeniu.** W Rybniku woda zalała niżej położone mieszkania i piwnice. W dolinie nadolżańskiej (pow. Rybnik) zalane zostały pola na dużej przestrzeni, a w niektórych miejscach **plantacje tytoniu zostały całkowicie zniszczone.** Wskutek ulewy podniósł się gwałtownie poziom wody na Odrze i Olzie. **Pioruny spowodowały kilka pożarów.** Wysokość strat nie została na razie ustalona.

OPOLE, 28. 8. (PAT) Podczas szalejącej burzy **w okręgu bolesławskim** na Śląsku niemieckim **piorun uderzył w czterech pracujących robotników.** Dwóch z nich poniosło śmierć na miejscu.

Wyrok w rozprawie apelacyjnej

głośnego aferzysty Krzysztoforskiego.

Lublin, 28. 8. (PAT) Sąd apelacyjny w Lublinie ogłosił wczoraj wyrok w sprawie odwoławczej **Krzysztoforskiego i towarzyszy.** Mocą wyroku Krzysztoforskiemu, który był skazany w pierwszej instancji na 15 lat więzienia z utratą praw na lat 10 i 100 tysięcy zł grzywny, **karę zatwierdzono,** jedynie w razie nieściągalności grzywny z zamianą na więzienie z 3 lat na 2 lata. **Jan Paszkowski** dawniej skazany na 3 lata **obecnie na 5 lat** z utratą praw na lat 10, tysiąc złotych grzywny, w razie nieściągalności grzywny z zamianą na 3 miesiące. **Stefan Czyszkowski,** dawniej skazany na 2 lata, obecnie na 6 miesięcy aresztu. **Adam Witkowski,** dawniej skazany na rok z zawieszeniem na 2 lata i 100 zł grzywny i utratę praw na 2 lata, sąd apelacyjny uchylił grzywnę i utratę praw. **Zygm. Gorzelewski** 1 rok z utratą praw na lat 2, sąd apelacyjny uchylił utratę praw. **Roch Kozerawski,** dawniej skazany na 3 lata, obecnie na 6 miesięcy aresztu. **Henryk Winczewski,** poprzednio skazany na 4 lata i 1 tysiąc złotych grzywny, oraz utratę praw na 2 lata, obecnie został uniewinniony. **A Puchalski** dawniej skazany na 6 miesięcy z zawieszeniem na 2 lata, obecnie został uniewinniony. **Aleksander Jasieniecki,** wicedyrektor Izby, dawniej skazany na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 2 lata, obecnie został uniewinniony. **Marek Werchowski,** poprzednio na 3 miesiące z zawieszeniem na 2 lata, obecnie uniewinniony.

Co do pozostałych oskarżonych sąd apelacyjny wyrok sądu okręgowego zatwierdził. Zatwierdzone również zostało **powództwo cywilne** przyznane w pierwszej instancji, a wynoszące przeszło **ćwierć miliona złotych.**

Minister szwedzki z wizytą w Spale.

Spała, 28. 8. (PAT). Po śniadaniu u Pana Prezydenta R. P. p. minister spraw zagranicznych Szwecji Sandler w towarzystwie p. ministra Becka zwiedził okolice Spały, a m. in. odbył wycieczkę do rezerwatu żubrów w nadleśnictwie Smardzewice. Po południu Pan Prezydent R. P. podejmował p. ministra Sandlera herbatę, po czym goście szwedzcy w towarzystwie p. ministra Becka udali się samochodami do Piotrkowa, skąd pociągiem odjechali do Krakowa.

Prasa szwedzka o pobycie ministra Sandlera

Sztokholm, 28. 8. (PAT) Z okazji wizyty min. Sandlera w Polsce, organ Partii Ludowej „Stockholms Tidningen” pisze m. in., ze przyjazne uczucia wobec Szwecji, których społeczeństwo polskie złożyło podczas obecnj wizyty, **znajdują w Szwecji szczery oddźwięk.** Sympatie szwedzkie dla Polski i narodu polskiego **są bardzo dawne i sięgają zamierzchłych czasów historycznych.**

„Sydsvenska Dagbladet”, wychodzący w Malmoe pisze: „Pomiędzy Polską a Szwecją nie ma **żadnych różnic zdań odnośnie polityki, ani też żadnych tarć.** Oba kraje i ich narody ożywione są wzajemnym szacunkiem i sympatią. Stosunki handlowe pomiędzy obu krajami są ożywione i obustronnie istnieje nadzieja, że zostaną one jeszcze bardziej ożywione w przyszłości.

Polska flota w Rydze.

Ryga, 28. 8. (PAT) W trzecim dniu pobytu w Rydze oficerowie polskiej marynarki wojennej zwiedzili sanatorium w Kemeri, gdzie wydano na cześć ich śniadanie. Po południu komandor Hryniewiecki podejmował na **ORP. „Grom”** herbatką oficerów łotewskiej marynarki wojennej, przedstawicieli MSZ. oraz członków poselstwa i konsulatu R. P. Wieczorem komandor Hryniewiecki **wydał obiad,** w którym wzięli udział przedstawiciele rządu i wojska.

Zainteresowanie mieszkańcóów Rygi naszymi okrętami wojennymi nie osłabło. Dziś **zwiedziło ORP. „Grom” przeszło 5 tys. osób.** W piątek rano o godz. 8 **kontrtorpedowce polskie opuściły Rygę, udając się do Gdyni.**

Na marginesie.

Od wielu, wielu lat nie schodzi z afisza dziejowego tragedia pt. „Zmiana obsady". Niby ją już wszyscy umieją na pamięć i zawsze jest grana z wielkim oddaniem się aktorów i z niekłamanym podziwem widzów. Dzieli się ta tragedia na trzy akty. Scena przedstawia obszar jakiegokolwiek państwa. Aktorów jest niezmiernie dużo. Jedna grupa nazywa się Rządzącymi, druga — Rządzonymi.

Akt I. Rządzący tracą ideę przewodnią. Może się również tak stać, że umiera im wódz. Główna rzecz polega na tym, że przestają wierzyć w rzeczy wielkie i piękne i zaczynają wierzyć w rzeczy poziome i niskie. Między tymi ostatnimi stoi na pierwszym miejscu ich dobro osobiste. Nie dbają o to, co będzie pojutrze. Interesuje ich tylko, aby jutro zastało ich jeszcze na fotelach władzy.

Rządzeni na początku mają do Rządzących tak zwaną „resztę zaufania". Ale już po paru scenach tracą ją i zaczynają tęsknić do idei. Wiedzą, że nie mogą być sytymi materialnie, więc pragną być sytymi duchowo. Doprowadza ich do rozpaczy, że Rządzący nie dają im tej strawy dla ducha. Zaczynają się na gwałt oglądać za kimś, któryby ich głód idei zaspokoił. Może to być nawet cudzoziemiec zalecający im truciznę. Gotowi są w niego uwierzyć, ponieważ pragnienie idei odbiera im rozsądek.

Akt II. Rządzący chcieliby skądś wydostać IDEĘ. Gotowi są za NIĄ zapłacić góry złota. Wzywają największych kurfuszerów. Wszystko na próżno. Serca ich przeżarło zwątpienie. Przejedzeni u żłobu władzy, nie są sami zdolni w nic uwierzyć, nic prócz swego wąskiego egoistycznego dobra pokochać. Zabija ich sceptycyzm. Ale ponieważ mają siłę, zaczynają się jej kłaniać, jako swemu bogowi. Gotowi są wznieść ołtarz na cześć bagnetu i drugi jeszcze większy na cześć pałki gumowej.

Pod koniec tego aktu najczęściej leje się krew. Nie ma bowiem dzieła ludzkiego, które by się nie poczęło ze krwi. Z czegóż innego ma się począć nowa IDEA?

Akt III. Rządzący tracą wiarę w swoją siłę. Poraża im serca i umysły ciemność, zalegająca całunem ich drogę. Zaczynają widzieć, i jakże to dla nich bolesna prawda, że muszą przegrać z tymi, którzy — choć słabsi — mają przed sobą gwiazdę przewodnią.

Akt ten kończy się odejściem Rządzących. Zapadają się w nicość, stworzoną własnymi rękoma. Wtedy Rządzeni wyłaniają nową OBSADĘ...

Czy to nie jest sztuka zawsze ciekawa?

Niemczenie Śląska Opolskiego.

Opolskie „Nowiny Codzienne" cytują znamienny artykuł berlińskiej **„Deutsche Allgemeine Zeitung"** o Śląsku Opolskim. W artykule czytamy tego rodzaju sensację naukowe, jak ta, że język, którym mówią Polacy na Śląsku, tak się różni od polskiego, jak holenderski od niemieckiego, przez co **„Wasserpolak" nie może się porozumieć zupełnie z Polakiem(!?).** Z innych sensacyj wymienić należy niewiadomego pochodzenia statystykę księży, członków mniejszości polskiej, których autor oblicza na Śląsku na 37. Na dowód jednak, że cyfra ta jest zbyt wielka, jak na potrzeby Polaków, przytacza fakt, że **w Gliwicach** w kościołach, gdzie odprawiano nabożeństwa polskie, zwrócono się do parafian z zapytaniem: „Czy chcesz mieć nabożeństwo w języku polskim czy niemieckim?" Za nabożeństwem w języku niemieckim wypowiedziało się 96 procent.

A teraz fakty bez uwag ze strony skrępowanych „Nowin Codziennych":

Leopold Wilk z Budzisk, pow. raciborski złożył w listopadzie 1935 r. podanie o pomoc dla dzieci. Wilk ma 7 dzieci do utrzymania. Obecnie otrzymał zawiadomienie, że **wniosek jego nie zostanie uwzględniony.**

Albin Donnerowicz, maturzysta polskiego gimnazjum bytomskiego, złożył dnia 10 marca br. egzamin wstępny do akademii pedagogicznej i został dopuszczony do semestru 1937/38. Jednakże wkrótce potem **pozwolenie to zostało mu cofnięte, ponieważ zostało udzielone „omyłkowo".** Zakomunikowano mu, że dalsze wiadomości o jego sprawie otrzyma. Do dnia dzisiejszego Donnerowicz nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi.

Abiturient gimnazjum polskiego w Bytomiu **Józef Wodarski** zdał w marcu br. egzamin wstępny do akademii pedagogicznej w Bytomiu **i został przyjęty.** Jednakże — jak w wypadku poprzednim — wkrótce potem otrzymał zawiadomienie, że **przyjęcie zostaje cofnięte, ponieważ zostało udzielone „omyłkowo".**

Spóźniona mądrość.

Gdy czytamy Leona Borkowskiego tygodnik „Zaczyn", chcący uchodzić za nieomylnego tłumacza ideologii państwowej śp. Marszałka Piłsudskiego, mamy wrażenie, że „Zaczyn" odnalazł mądrość polityczną **nieco za późno.**

„Zaczyn" wszystko i wszystkich w Polsce uważa za zbiórki **na prawo i na lewo,** a sam mniema o sobie, że posiada wyłącznie prawdę i mądrość polityczną, która jest **w zbiórce centrum.**

Być może, że taką zbiórkę w centrum uznawał — jak pisze „Zaczyn" — Marszałek Józef Piłsudski, ale powiedzieć należy, że ani sam Marszałek Piłsudski ani wykonawca jego woli Walery Sławek jej nie zrealizowali. Jeżeli w rządach pomajowych prócz radykałów zasiadywali Meysztowicze i Niezabytowscy, — być może, że przyświecała idea zbiórki w centrum — w praktyce była to jednak li tylko **zwyczajna gra polityczna** dezorientująca polityczną opinię publiczną.

Zaczynowy obrońca BBWR twierdzi, że blok ten „spełniał rolę tej państwowej równowagi, tego politycznego centrum, które spotkało się za tę rolę z oficjalną aprobatą Marszałka, a które utrzymywało swą pozycję przez walkę **z zapędami zarówno prawymi jak i lewymi".**

Nigdy nie słyszeliśmy z ust pułk. Walerego Sławka, że BBWR miał spełniać rolę politycznego centrum.

Po co w ogóle trzeba było spełniać rolę politycznego centrum, skoro swoje centrum polityczne Polska miała w następujących partiach: **Stronnictwo Narodowe, Chrześcijańska Demokracja, Polskie Stronnictwo Ludowe (Piast) i Narodowa Partia Robotnicza.**

Zgoła inna była przyczyna, która stworzyła BBWR. Walery Sławek w swym prymitywiźmie politycznym sądził, że wszelkim złem w Polsce jest **partyjnictwo,** a źródłem wszelkiego dobra jest **państwo** na modłę jego pojęte. Nieszczęściem p. Sławka, tego „surowego Rzymianina" było, że znalazłszy w służbie dla państwa wszelkie dobro, **nie określił ani istoty państwa polskiego, ani jego celów i podań.** Wierny Sławkowi **Janusz Radziwiłł** pojmował państwo na swój sposób, a także wierny mu **Jędrzej Moraczewski** też na swój sposób pojmował państwo.

Okres polityczny BBWR był **najciemniejszy z wszystkich okresów politycznych** tak dawnej Rzeczypospolitej, jak i odrodzonej.

W odniesieniu do okresu politycznego BBWR dziś nastały już czasy lepsze **mimo zbiórki na prawo i lewo.** Bo w zbiórkach na prawo i lewo naprawdę nie ma nic złego.

Jeżeli dokonywują się „zbiórki na prawo i lewo", świadczy to, że w Polsce sytuacja polityczna się wyjaśnia.

Chcąc, czy nie chcąc, musimy być sprawiedliwi wobec płk. **Adama Koca** i uważać jego akcję polityczną za pomyślny krok naprzód w polskim życiu politycznym już choćby dlatego, że podsunął on pod swoją akcję polityczną pewne **wyznanie polityczne,** które z natury swej może ludzi tych samych przekonań łączyć, jeżeli **nie będzie li tylko grą słów czy też magią słów.**

Za czasów Sławka wszyscy jego zwolennicy powoływali się na ideologię Marszałka Piłsudskiego, ale nikt nam tej ideologii nawet w słowach nie określił. Osobiście nazwałem tę rzekomą ideologię Marszałka Piłsudskiego Nietzsche'ańską wolą mocy czyli ponurym woluntaryzmem, który to woluntaryzm uosobiony w czasie wojny przez Ludendorffa **doznał sromotnej klęski** na froncie francuskim. Wyrażał się on w słowach: **„Wir wollen, wir müssen, wir werden siegen".** Zwyciężył tym czasem **rozum Focha,** a nie zwyciężyła wola Ludendorffa.

Gdyby był Sławek wystąpił wobec społeczeństwa polskiego z postulatem stworzenia **politycznego centrum,** naprawdę nie potrzebowałby rozbijać partyj politycznych, lecz byłby w partiach znalazł **swoich zwolenników.** Zespół ludzi o tak odrębnych fizjognomiach politycznych, jak Janusz Radziwiłł i Jędrzej Moraczewski nie mogli stworzyć „zbiórki w centrum".

Powie nam ktoś, że przecież ten zespół ludzi stworzył nową Konstytucję!

Odpowiemy, że tak. Ale czy konstytucja ta ma zbyt doniosłą wartość polityczną?

Gdyby tak, to Sławek winien być dziś panem sytuacji politycznej w Polsce. Tym czasem tym panem nie stał się on, lecz z woli Prezydenta **marszałek Śmigły-Rydz.** Sławek dziś nie ma tyle autorytetu, by móc być podporą nowej konstytucji, jest nią marszałek Śmigły-Rydz. Dzisiejszy ustrój polityczny nie bierze swej fizjognomii z konstytucji, lecz bierze ją z hetmańskiej powagi marszałka Śmigłego-Rydza.

Od terminu uchwalenia nowej konstytucji do dnia dzisiejszego wbrew wszelkim pozorom nie stoimy na jednym i tym samym miejscu, lecz uczyniliśmy **potężny krok naprzód,** którego numerowani pisarze polityczni „Zaczynu" jeszcze nie zauważyli.

Pokazało się, że ani demokracja angielska, ani nawet ta zdemoralizowana i okrzyczana demokracja francuska nie zbankrutowały. Pokazało się dalej, że Sławkowe operowanie państwem na wszystkie strony mocno wyjałowiało, zwłaszcza, że było to **państwo bez narodu.**

Ale mimo to cieszymy się, że państwowcy z „Zaczynu" nie są tymi samymi państwowcami, co dawniej. Nabyli oni pod pewnym względem mądrości choć spóźnionej. Państwowcy zaczynowi wyrzekają się **Polski legionowej.** To jest objaw nadzwyczaj dodatni. Przyjdzie i czas, gdzie się nie będzie mówić o Polsce Piłsudskiego, ale o Polsce narodu polskiego. Nic na tym nie utraci cześć i zasługa Marszałka Piłsudskiego.

Mamy jednak powód do jeszcze większej uciechy. „Zaczyn" wyraźnie i dobitnie wyrywa osobę Marszałka Piłsudskiego z środowiska lewicy społecznej i stawia go w centrum polityczne.

„Zaczyn" winien był o wiele wcześniej powstać i tę prawdę powiedzieć Sławkowi, gdy począł tworzyć swoją **makabryczną partię czy też blok.** Trzeba było w takim razie przegonić wszystkich tych, co żerowali na wielkim nazwisku Marszałka Piłsudskiego. Trzeba było nie dopuścić do powstania **„Legionu Młodych" i „Straży Przednich".** Trzeba było odebrać Związkowi Nauczycielstwa Polskiego monopol na miłość do Józefa Piłsudskiego.

Pan Premier Sławek nie powinien był dopuścić, że motłoch biskupowi kieleckiemu wybijał szyby w pałacu.

To wszystko jednak się nie stało. Bo w istocie **BBWR był tylko parawanem,** za którym obóz legionowy uprawiał możliwie najsilniej politykę w myśl nie Piłsudskiego-państwowca, lecz Piłsudskiego-towarzysza.

Prawdą jest, że „surowy Rzymianin" Walery Sławek nie jeździ na polowania, nie przyzwyczaja się do drogiego bridge'a i nie ozdabia swych palców sygnetami — zarzut ten czyni „Zaczyn" rozmaitym legionistom — ale te polowania może są mniejszym niebezpieczeństwem politycznym niż spóźniona mądrość polityczna. Gdyby premier Sławek był ducha politycznego Marszałka Piłsudskiego nieco wcześniej skomentował, choćby zaraz po śmierci Marszałka, jeżeli nie wcześniej, to byłby się przekonał, że „endecja" i „chieno-piast" wcale nie są takie czarne, jak mu się to zdaje.

Tyle jest rzeczą pewną, że Sławek nie ma tych właściwości politycznych, by móc naprawdę stworzyć centrum polityczne. Żeby stworzyć centrum polityczne, czyli stan politycznej, społecznej „równowagi", trzeba mieć nieco więcej odwagi od tej, która decyduje się na powołanie Meysztowicza i Moraczewskiego jednocześnie do gabinetu.

Trzeba umieć **słowa prawdy** wszystkim powiedzieć, **a nie jednych chłostać, a drugich wbrew przekonaniu chwalić.**

Polsce potrzebny jest nie półbohater, lecz cały.

Być może, że w BBWR byli ludzie „gotowi podporządkować swoje cząstkowe nie tylko upodobania i skłonności, ale nawet realne społeczne przekonania pozytywnej, codziennej pracy dla narastania wewnętrznej i zewnętrznej siły Polski", tylko **nikt tego „narastania wewnętrznej i zewnętrznej siły Polski" nie widział,** czego najlepszym dowodem „Mały Dziennik Statystyczny". Zresztą mały obraz „narastania tej siły Polski" pokazał nam minister Kwiatkowski, gdy obejmował rządy.

Przy pomocy spóźnionej mądrości naprawdę nie będzie narastać wewnętrzna i zewnętrzna siła Polski, **ta narastać będzie, gdy wyzwolone będą siły narodu nie za pomocą silnego i jednolitego Rządu, lecz za pomocą naprawdę wolnego narodu.** We wszechzbawczość silnego choćby zarazem i jednolitego Rządu w Polsce dziś po tylu złych doświadczeniach mało kto wierzy. Sądzimy, że nawet sam „Zaczyn" w to nie wierzy, skoro poczyna mówić o „zbiórce w centrum".

W końcu skorygować musimy „Zaczynowe" pojęcie państwa, bo to już nie wypływa z zaczynowej spóźnionej mądrości, lecz z wsteczniczej głupoty.

Państwo nie jest „głównie nafta, żelazem, stalą, zbożem" itd., jak tego chce „Zaczyn", lecz państwo, to **porządek prawny.** Gdy w społeczeństwie będzie rozumny **ład prawny,** wtedy nie zabraknie ani stali, ani żelaza, ni nafty, choć państwo o nie się nie zatroszczy. Tylko państwo bolszewickie jest stalą, naftą i żelazem. Państwowcy z „Zaczynu" mogą wyrywać Marszałka Piłsudskiego z socjalistycznej lewicy, **sami jednak swą ideologią w niej tkwią,** bo mówi przysłowie: „Czym skorupa..."

Stąd ten **lęk ich przed „endecją" i „chieno-piastem",** nawet wtedy, gdy mówią o „zbiórce w centrum".

Przemysław Mariański.



Salomonowy wyrok.

W katolickich szkołach w Niemczech uczą renegaci.

Berlin. (KAP). Biskup Monasteru Klemens August von Gallen zwraca uwagę opinii publicznej na fakt, że wbrew 21 artykułowi konkordatu skasowano w wielu wypadkach w szkołach niemieckich naukę religii, zwłaszcza w szkołach zawodowych.

Częstokroć przenoszono na emeryturę nauczycieli udzielających religii, podając, że usuwa się ten przedmiot z programu szkolnego ze względów oszczędności. W innych wypadkach władze szkolne zarządziły, iż religii wolno uczyć tylko poza godzinami szkolnymi.

Ubliżającym jest dla katolików fakt, że **w katolickich szkołach powszechnych pracują nauczyciele, którzy wprawdzie kiedyś byli katolikami, ale z Kościoła wystąpili, którzy własnych dzieci po katolicku nie wychowują i na naukę religii nie posyłają.** Niewątpliwie tacy ludzie nie odpowiadają wymaganiom 24 artykułu konkordatu o szkołach wyznaniowych.

O czym zaś świadczyć ma fakt — pyta biskup von Gallen — że w wielu częściach diecezji władze szkolne poleciły usunąć krzyż, symbol naszej wiary, z miejsca honorowego w izbach szkolnych? Na miejscu wizerunku Chrystusa umieszczono obraz Hitlera. Komu więc głębsza cześć się należy, Bogu, czy człowiekowi?

Z kraju.

W ilu zakładach strajkowano w Częstochowie? W Częstochowie w ciągu pierwszych 7 miesięcy br. wybuchały strajki w 32 zakładach przemysłowych. W 17 wypadkach miały one podłoże ekonomiczne oraz wynikające z obowiązujących umów. Reszta strajków miała charakter protestacyjny. Cyfry te dotyczą strajków zlikwidowanych.

Ukradli most. Na Popradzie obok wsi Barcice, został w nocy rozebrany przez nieznanych sprawców most. Skradziony materiał został wywieziony w nieznanym kierunku.

Lekarski kurs wakacyjny. Pod protektoratem wiceministra opieki społecznej dra med. Piestrzyńskiego odbędzie się 3, 4 i 5 września w Ciechocinku lekarski kurs wakacyjny wraz ze zjazdem Polskiego Towarzystwa zwalczania gośćca. Referaty wygłoszą gen. Stanisław Rouppert, generał dr Stefan Hubicki, prof. dr Włodzimierz Koskowski ze Lwowa, docent dr Teofil Kucharski z Poznania, senator dr Michałowicz, docent dr Gustaw Szulc, prof. Jan Szmurło, prof. dr Leonard Lorentowicz i inni. Goście zwiedzą urządzenia zdrojowiska i udadzą się autobusami na wycieczkę do Nieszawy.

Odkrycie korytarza podziemnego w pałacu biskupim w Kielcach. Podczas remontu pałacu biskupiego przy robotach kanalizacyjnych prowadzonych na terenie dziedzińca zamkowego odkryto korytarz podziemny, łączący zamek z katedrą oraz schody, ukryte w murze wieżycy wiodące z piwnic poddasza. Schody te odremontowane zostaną w toku obecnych robót i udostępnione dla wycieczek.

Samobójstwo Jana Dmowskiego. We wsi Dąbrówka-Wyłazy pow. siedlecki od dłuższego czasu trwał spór majątkowy pomiędzy Janem Dmowskim i jego rodziną. Ostatnio po kłótni z domownikami Dmowski udał się do lasu, gdzie popełnił samobójstwo przez powieszenie.

Bezczelność żydowska. Policja wykryła we wsi Stanie pow. łukowskiego potajemną rzeźnię żydowską, przy czym skonfiskowała mięso ukryte w stodole pod siennikami i pierzynami. Jeden z rzeźników obrał sobie jako miejsce uboju cmentarz katolicki. Czterech żydów ukarano aresztem od miesiąca do dwóch, jednemu z nich wytoczono nadto sprawę o profanację cmentarza.

Seria procesów o szmugiel walut przed sądem najwyższym. Sąd najwyższy rozpatrzy niebawem serię procesów wynikłych na tle ujawnienia szmuglu dewiz i walut zagranicznych przez Gdańsk, bądź też drogą morską. Za usiłowanie przemytu dewizowego skazano w pierwszej instancji 12 kupców na kary do 3 lat więzienia i konfiskaty walut ogólnej wartości blisko 500.000 zł. Skazani wnieśli skargi kasacyjne.

Rolnictwo pomorskie pod znakiem klęsk żywiołowych

Od kilku lat rolnictwo pomorskie doznało poważnych strat z powodu klęsk żywiołowych. Biorąc pod uwagę jedynie ostatnie dwa lata, musimy stwierdzić, że zbiory ub. roku 1936 wypadły bardzo niekorzystnie, pozostawając znacznie poniżej przeciętnej normy taok podwzględem ziarna jak słomy i siana. Żniwa ub. roku dokonano ponadto w bardzo niekorzystnych warunkach atmosferycznych, tak, że również i jakość paszy objętościowej bardzo ucierpiała. W niektórych powiatach **szkody z powodu gradobicia i huraganu dochodziły nawet do 100%. Znacznie gorzej przedstawiają się zbiory tegoroczne.** Późne zasiewy z powodu deszczów, ostra bezśnieżna zima przy długotrwałych silnych wiatrach wschodnich oraz głębokie zamarznięcie ziemi, dochodzące w niektórych okolicach do 1,20 m głębokości, spowodowały w licznych okolicach całkowite wymarznięcie ozomin, koniczyn i lucerników, a w innych poważne ich uszkodzenie. Podług obliczeń prowizorycznych **uległo zaoraniu na wiosnę br. przeszło 100.000 ha. zasiewów łącznie z koniczynami.** Również dalszy przebieg pogody był niekorzystny, gdyż przez miesiące maj, czerwiec i połowę lipca panowała długotrwała susza, która zahamowała wzrost zasiewów, a częściowo je wypaliła, szczególnie na ubogich piaszczystych glebach powiatów północnych. Równocześnie zaobserwowano masowe wystąpienie w rozmiarach dotychczas niespotykanych szkodników roślinnych, szczególnie mszycy, która pojawiła się nie tylko na wszystkich gatunkach kłosowych, ale również i strączkowych, motylkowych, burakach i roślinach ogrodowych. W czasie żniw tegorocznych nastąpiły znowu długotrwałe deszcze które utrudniły i opóźniły zbiory, a w wielu powiatach, szczególnie znowu w północnych, spowodowały porost zboża skoszonego a nawet na pniu. **W powiatach starogardzkim i tczewskim żniwa do dnia dzisiejszego nie są jeszcze ukończone.** Również zbiór siana i słomy jest bardzo niski, przy czym słoma z powodu deszczów i mszycy nieprzydatna do paszy.

Powyższa krótka charakterystyka przebiegu i wyników zbiorów dostatecznie ilustruje nad wyraz ciężkie położenie rolnictwa pomorskiego. To też organizacje rolnicze z Pomorską Izbą Rolniczą na czele od szeregu miesięcy występują do władz administracyjnych i skarbowych **o udzielenie nieodzownej pomocy dla ratowania rolnictwa w jego ciężkiej obecnie opresji i należy spodziewać się, że rząd, który już wyznaczył poważniejsze sumy na pomoc dla rolnictwa dotkniętego klęską nieurodzaju i wydał już stosowne zarządzenia, uwzględni przy rozdziale kredytów ulgowych, odpowiednio do poniesionych strat, ciężko dotknięte rolnictwo pomorskie, dostarczając mu w dostatecznych ilościach potrzebnego ziarna siewnego na obecne jesienne zasiewy oraz brakujących pasz treściwych i objętościowych.**

Kruszwiczanin odkrył nowego „Stradivariusa“?

Kruszwica. Starszy cechu szewskiego w Kruszwicy p. Wojciech **Pokorski,** zam. przy Rynku 13, kupił swego czasu po śp. St. Kaźmierczaku, sławnym ongiś skrzypku miejscowym, skrzypce, na których uczył się później grać syn p. Pokorskiego. Dopiero w ostatnich dniach — po przeczytaniu artykułu o skrzypcach Stradivariusa przypomniał sobie, że podobne nazwisko figuruje na dnie jego skrzypiec. Po zbadaniu skrzypiec ku wielkiej radości stwierdzono, że według umieszczonego na dnie skrzypiec napisu pochodzą one od Antoniusa Stradivariusa-Cremonensis — faciebat anno 1715 — przy czym figuruje również stempel, wyobrażający w kole krzyż z umieszczonymi pod nim inicjałami A. S.

Radość p. Pokorskiego **z odkrycia** jest może przedwczesna, gdyż skrzypiec z takimi napisami jest dużo, a pochodzą one z późniejszych naśladownictw. Może odkryciem zainteresują się znawcy i zbadają skrzypce p. Pokorskiego. Wartość prawdziwego „Stradivariusa“ jest ogromna.

Plaga kradzieży ziemniaków.

Rolnicy tworzą samoobronę.

Świecie. (t) Obecnie, kiedy ziemniaki po ostatnich deszczach jeszcze w najlepsze rosną sroży się w zastraszający sposób plaga kradzieży ziemniaków z pola. Niszczy się nocami całe pola — złodzieje wyrywają krze niedojrzałych ziemniaków. Policji jest za mało, by mogła skutecznie zapobiec tej pladze. Nie wystarczą i stróże nocni, to też **wieś przystąpiła do samoobrony** i rolnicy na zmianę wraz z członkami swych rodzin pilnują nocą pól, odpierając dzielnie najścia rozmaitych złodziei. Dochodzi przy tym nieraz do rękoczynów i do postrzeleń rabusiów.

Ostatnio taki wypadek miał miejsce w Kosowie, gdzie 28-letni Erwin Schreiber, uciekając został postrzelony z rewolweru przez rolnika Augustyna Mintera z Kosowa. Kula przeszła Sch. przez nogę powyżej kolana. Rannego przewieziono do szpitala w Świeciu.

Ze świata.

— **Potomek szlachty polskiej.** Landrat powiatu niborskiego (na Mazowszu pruskim) Stein von Kamieński został mianowany radcą przy regencji w Frankfurcie nad Odrą.

— **Z Bagdadu donoszą, że dwaj adiutanci** zamordowanego niedawno ministra wojny Bekr Sidki Paszy, popełnili samobójstwo.

— **Zmarł prezes związku śpiewaków słowiańskich.** Zmarł w swej rezydencji pod Pragą dr jur. Lubosz Jerząbek, długoletni prezes czechosłowackiego związku śpiewaczego, prezes i współzałożyciel słowiańskiego związku śpiewaczego, szczery przyjaciel Polski. Poznań gościł śp. Lubosza Jerząbka w okresie Powszechnej Wystawy Krajowej. On był inicjatorem posadzenia lipy słowiańskiej dla upamiętnienia 20-tysięcznego zjazdu śpiewaków słowiańskich w Poznaniu.

Adoptowana córka Kemala Paszy lotniczką wojskową. W wielkich manewrach wojskowych armii tureckiej, które odbyły się we Wschodniej Tracji wzięła udział adoptowana córka Kemala Paszy panna Sabicha w charakterze pilota wojskowego. Swoją służbę pełniła z dużą ofiarnością, odznaczając się wybitnie jako lotnik bojowy.

— **Wystawę paryską** zwiedziło od maja do połowy sierpnia 700.000 cudzoziemców. Najwięcej turystów (57.000) przybyło z Anglii, ze Stanów Zjedn. 31.000, ze Szwajcarii 16.000, z Niemiec 14.000, z Włoch 11.000, z z Polski około 5.000.

Brak papieru w Sowietach.

Prasa sowiecka donosi, że wobec niewykonania planu przez trusty papiernicze, daje się odczuwać brak papieru. Nakłady dzienników zostały zmniejszone; dla uczniów zabrakło zeszytów; wiele książek nie wydano z powodu braku papieru. W ciągu pierwszego półrocza do wykonania skąpo obliczonego planu zabrako 17.134 ton papieru. Ponadto brak papieru utrudnia kampanię agitacyjną, prowadzoną w związku z nadchodzącymi wyborami do wyższej rady. W związku z tym prasa sowiecka ostro atakuje nowego komisarza przemysłu drzewnego, Iwanowa.

Likwidacja „instytutów“ sowieckich.

Władze postanowiły zlikwidować „instytuty dla pracowników sowieckich“, które miały wychowywać kadry dla aparatu sowieckiego. Rewizja wykazała, że w instytutach tych większość studentów, jak i profesorów, nie ma żadnych kwalifikacji, a same te instytuty kosztowały państwo grube pieniądze. Moskiewski instytut w ciągu pięciu lat wypuścił 218 „pracowników sowieckich“, a kosztował państwu 7 milionów rubli. Podobne instytuty w Saratowie, Ałma-Ata, w Świerdłowsku i Leningradzie kosztowały państwo 25 milionów rubli i nie wypuściły ani jednego „dzielnego pracownika“.

Jacek Brzezina.

TOWARZYSZ NR. 105

POWIEŚĆ

86)

(Ciąg dalszy).

— To co?

— To ja już nic na to nie poradzę!

— O jakich wysłannikach pan mówi?

— O tych, którzy jadą, by dostać was w swoje ręce. Nie tylko Einhorn i GPU będzie was szukać! Londyn też ma z wami do pomówienia!

— Lecz w jaki sposób dowiedzieli się o czymkolwiek?

— Ja im doniosłem!

— Pan?

— Tak. Towarzysz nr 103 jest mi już osobiście znany od dłuższego czasu...

— Więc dlaczego nie zdemaskowaliście mnie wcześniej? Czemu ratuje mi pan teraz życie i ma zamiar pomóc w ucieczce?

Freddie spojrzał na wzorzysty dywan, jak gdyby w nim szukając natchnienia do odpowiedzi.

— Może się o tym kiedyś dowiecie, towarzyszu. Nie ode mnie w każdym razie! Ja spełniłem swój obowiązek, donosząc naszej centrali, kim jesteście. O resztę mnie głowa nie boli. Teraz już wy, towarzyszu, musicie wystrzegać się, by nie wpaść w ręce ani jednej ani drugiej strony. To wszystko! Na terenie Persji służę pomocą, w Iraku — wasza rzecz!

Odwrócił się na pięcie, jak gdyby nie chcąc czegoś niepotrzebnego powiedzieć.

— Pojedziecie, towarzyszu, jeszcze dzisiaj w nocy. Nie ma czasu do stracenia...

ROZDZIAŁ XXVII.

Pogoń za cieniem.

Na dworze wichura śnieżna z jękiem biła białymi tumanami o cienkie, niezaopatrzone okna mieszkania Coodów. Przy żelaznym piecyku, w którym wesoło paliły się polana mazenderańskich topoli, w wygodnych, angielskich fotelach, siedziało stałe sobotnie towarzystwo, gwarząc o ostatnich wypadkach politycznych i sytuacji na rynku handlowym. Sprawy niedawnego napadu, jak gdyby za ogólnym porozumieniem, nie poruszano. W pokoju było ciepło i pachniało gorzko mdłym zapachem opiumowych fajek palonych przez Yale'a i Johnsona.

Właśnie Johnson siedział w kucki i wygrzebywał z tlejącego się mangału*) odpowiedni węgielek do swojej fajki, gdy nagle na dole ktoś gwałtownie załomotał do drzwi. Po paru minutach do salonu wszedł jeden z ludzi Cooda pełniących straż w domu. Od czasu napadu mieli surowo zabronione wychodzić na ulicę. Ostrożność była zdwojona.

— Pan Downing chce się koniecznie widzieć z panem! — szepnął do ucha Coodowi.

Wszyscy zdziwili się, że Freddie nie uczestniczy w sobotniej pogawędce, przypuszczano nawet, że gdzieś wyjechał, gdyż nie dał znaku życia o sobie.

„Co mogło go o tej porze sprowadzić?“ — myślał Cood idąc do gabinetu. — Czemu nie przyszedł przywitać się?

— Hallo, Dick! — przywitał się Freddie. — Przeprazsam, że tak gwałtownie wtargnąłem do twojego domu, lecz mam bardzo ważne wiadomości.

— Cóż takiego? zainteresował się Cood częstując gościa cygarem.

Towarzysz nr 103 opuszcza dzisiejszej nocy Teheran!

— Co?! — Cood zerwał się gwałtownie z fotelu. — Niemożliwe!

— Wiadomość zupełnie pewna! Zaszły jakieś nieporozumienia między nr 103 a Einhornem i 103 musi uciekać przed radcą ambasady! Wyjeżdża dziś, a raczej może już wyjechał do Bagdadu!

— Nieporozumienia z Einhornem?

— Nie wiem dokładnie. Moi ludzie dowiedzieli się tylko z grubsza szczegółów i zaraz mi donieśli.

— Czy ty znasz tego 103?

Freddie zmieszał się.

— Nie. Nie zdołałem jeszcze dociec, kto to taki.

Cood pokiwał głową patrząc z pod oka na Downinga.

— Dlaczego przychodzisz z tym do mnie? Przecież to ty masz za zadanie złapać tego ptaszka!

— Tak, lecz widzisz, mam obecnie na karku jedną sprawę, której nie chciałbym puścić z rąk. Myślałem, że ty mnie zastąpisz w schwytaniu towarzysza nr 103.

— Przecież nie znamy go. Cień będę łapał, ducha?

Freddie machnął nerwowo ręką.

— Nie wysysaj trudności z palca. Jeżeli ten typ ucieka do Bagdadu, nie będzie trudno złapać go po drodze lub dowiedzieć się w Iraku, kto to taki. O tej porze niewielu wariatów podróżuje przez Persję!

Cood nachmurzył się. Od uratowania Freddiego z rąk sowieckich stosunki między nimi były z lekka naprężone. Cood nie mógł pogodzić się z myślą, że na jednym terenie działają dwie jednakowe organizacje, bez żadnej łączności ze sobą. Ten system pracy nie mógł zgodzić się z jego poglądami na służbę wywiadowczą.

— Nie rozumiem, po co go mamy łapać? Jeżeli ucieka przed Einhornem, to doskonale. Nie potrzebujemy go się już bać!

— Nie wiesz chyba — denerwował się Freddie — że jest rozkaz z centrali, by towarzysza nr 103 dostać w nasze ręce. Musi ponieść odpowiedzialność za to, co narobił!

Cood zamyślił się.

— Więc twierdzisz, że ucieka przed Einhornem... Co tam mogło zajść? — mówił jak gdyby do siebie. — Jadę, Freddie i sądzę, że zdołam wreszcie schwytać widmo — cień...

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Mangał — duża misa miedziana, w której na popiele układa się węgle do ogrzewania izby i gotowania jadła.

List z Poznania.

„Wielkopolska bez żydów".

Tydzień propagandy przeciwżydowskiej w Poznaniu.

(Od własnego korespondenta „Dzien. Bydg.")

Poznań, w sierpniu.

W dniach od 12 do 19 września społeczeństwo poznańskie organizuje tydzień propagandy przeciwżydowskiej pod hasłem „Wielkopolska bez żydów". W tygodniu tym odbędzie się szereg imprez publicznych jak: pochód reklamowy, przemówienia propagandowe w kinach, kawiarniach i na zebraniach, akcja prasowa itd. W ten sposób **mobilizowanie opinii społecznej w sprawie niebezpieczeństwa żydowskiego, grożącego Poznaniowi, dozna nowego wzmocnienia.**

Jest kwestią bezsporną, że urządzenie takiego tygodnia propagandy przeciwżydowskiej przyniesie odpowiednie rezultaty. Może nie takie, jakich pragnęłoby narodowo czujące społeczeństwo, lecz z **pewnością nie jeden żydofil wreszcie zrozumie, że zanoszenie pieniędzy, ciężką pracą zdobytych, do żyda jest zbrodnią popełnianą na własnym narodzie.**

W ostatnim czasie wrażliwość Poznaniaków na punkcie obowiązku omijania składów żydowskich uległa znacznemu przytępieniu. Tylko bowiem sprzeniewierzaniem się hasłu „swój do swego" można sobie tłumaczyć **rozmnażanie się z roku na rok sklepów żydowskich, przyrost ludności izraelickiej, stałe zwiększanie się liczby rzemieślników żydowskich.** Pęczniejący pasożyt żydowski już tak dalece czuje się na siłach, że zabiega o **stworzenie w Poznaniu gimnazjum żydowskiego z prawami państwowymi.** Gdyby do tego doszło, społeczeństwo poznańskie wystawiłoby sobie najsmutniejsze świadectwo. Daliśmy sobie radę z zaborcą, a pchamy się sami bezmyślnie w stokroć gorsze jarzmo — żydowskiego okupanta?!

Stwierdzić wszakże należy, że **w składzie ludności Poznania od roku 1919 zaszły poważne zmiany przez napływ znacznej liczby inteligencji zawodowej, urzędników, kupców, właścicieli nieruchomości itd. z innych dzielnic. W tych właśnie kołach, od dawna przywykłych do handlowania z żydami, przede wszystkim znajdujemy klientów sklepów żydowskich.** I dlatego uważamy sobie za obowiązek skierować apel szczególnie do osiadłych tutaj Małopolan czy Królewiaków, by się wreszcie przejęli **hasłem „swój do swego", którego stosowanie było źródłem odrodzenia gospodarczego żywiołu polskiego w b. zaborze pruskim.**

Jednakże obserwacja życia codziennego poucza, iż **byłoby niesprawiedliwością kierować zarzut łamania solidarności narodowej w dziedzinie gospodarczej wyłącznie pod adresem ludności napływowej. Wielu tutejszych również świadomie popiera żydów.** Może „przesianie" ludności tutejszej zrobiło swoje, może i pogłębiające się jej zubożenie wywołało pęd do kupowania „taniej" w sklepach żydowskich, — faktem jest, że niestety dzisiaj popieranie żydów czyni zastraszające postępy.

Również wśród kupców naszych **zatraca się świadomość szkodliwości utrzymywania stosunków handlowych z żydami.** Tutaj co prawda sprawa komplikuje się niepomiernie wobec faktu, iż **przeważająca część źródeł nabycia, tj. przemysł szeregu branż i handel hurtowy, opanowana jest w innych dzielnicach przez żydów.** Lecz solidarna akcja polsko - chrześcijańskiego kupiectwa ziem zachodnich mogłaby w znacznej mierze przyczynić się do zahamowania rozrostu żywiołu żydowskiego w Polsce zachodniej, przede wszystkim zaś w Wielkopolsce i na Śląsku, oraz w Gdyni.

Walka z żydami nie jest łatwym zadaniem, i bez silnej organizacji, **bez solidarnego wysiłku całego społeczeństwa polskiego nie można oczekiwać poważniejszych jej wyników.**

Brak nam, Polakom, solidarności, choćby tylko w tej dziedzinie walki z żydowską mafią. A spójrzmy, co w tej dziedzinie zdziałali Niemcy: Na przykład na Śląsku Opolskim **każdy sklep musi być zaopatrzony kartką z napisem „Arisch". Żydom kartek takich nie wydaje się, stracili oni zatem możność egzystencji. Nikt w ich sklepach nie kupuje!!!**

I cóż robią żydzi, zmuszeni do zlikwidowania interesów handlowych? Przenoszą się do Polski, zakładają handel w Katowicach, Chorzowie i innych miastach Śląska. I dobrze im się wiedzie, gdyż społeczeństwo polskie z całą bezmyślnością zanosi pieniądze do żyda i dobrowolnie pętlę sobie na szyi zaciska.

Oby ten „tydzień propagandy przeciwżydowskiej" wreszcie zaślepieńcom otworzył oczy!

Pol.

—::—

Ordery za wyłapywanie „wrogów ludu".

Centralny komitet wykonawczy (CIK) ZSRR. postanowił udekorować cały szereg osób w sądownictwie Orderem Lenina i innymi odznaczeniami za energiczne wyłapywanie „wrogów ludu". Między innymi udekorowano prezesa naczelnego sądu wojskowego w ZSRR. Ulrycha i jego zastępców Matulewicza i Nikitenko, oraz członka sądu Ryczakowa, orderem zaś „Czerwonej Gwiazdy" udekorowano członka sądu wojennego Dymitrewa, Orłowa i innych.

Królewski dar na placu Zgody

Tajemnice obelisku Luksor.



Obelisk Luksorski na placu de la Concorde w Paryżu.

Żegnałem Paryż!

Dzień chylił się ku zachodowi, słońce chowało swą rozpromienioną twarz. Pierzaste obłoki ozdabiały błękit nieba — żaglowały lekko w majestatycznym ruchu — zasuwały taflę dnia szatą codzienną, a prawie niewidzialną — szatą mroku.

Symfonia światowego miasta — Paryża, budziła się na nowo warkotem pojazdów mechanicznych, łańcuchem niekończących się smug świateł samochodowych i tych niezliczonych ilości ulic, oświetlonych błyskawicami neonów — dający obraz przepiękny. Olbrzymi autokar wiózł nas szeroką asfaltową ulicą. Mijaliśmy dzielnice polską Lamandé, później Montparnasse... Na placu Zgody wyłonił się z gęstwiny nocy **obelisk Luksorski.** — Ktoś dorzucił kilka znanych objaśnień, przeplatanych chropowatym, kanciastym językiem ojczystym — to emigrant polski z nad Sekwany.

Obelisk Luksorski, na pozór nic nie mówiący, posiada przeszłość wcale bogatą. Historia jego jest ciekawa, choć kłopotliwa, a stara, bo pamiętająca czasy Ramzesów. Jedyna duma faraonów, to właśnie piramidy i obeliski, które w mroku wieków, a po tysiącletnim letargu weszły do historii wraz ze szczękiem karabinów wojska Napoleońskiego.

Krolewski podarunek, o którym piszemy, obchodził niedawno swoją setną rocznicę **„trwania na posterunku"** nad Sekwaną. Pamięta on czasy Ramzesa II.

Dwa dumne obeliski **wznosiły się przed** pałacem egipskiego władcy, z których jeden zaofiarował Francji wicekról egipski Mehemet Ali. Niedaleko tych pamiątek pałacowych wznosiła się wioska Luxor, dawna rezydencja królewska. Stąd też najprawdopodobniej pochodzi nazwa: „obelisk luksorski".

Działo się to za panowania Ludwika Filipa, ks. orańskiego. Król Francji, rządzący „z woli ludu", przyjął prezent, jak się później okazało, b. kosztowny. Powstały zrazu wielkie trudności przy przejmowaniu tego daru. Brak okrętu był pierwszym kłopotem. Marynarka francuska nie posiadała wówczas takiego statku, któryby mógł przewieźć ów obelisk. Budowano więc w tempie przyśpieszonym w dokach tulońskich specjalny żaglowiec, ochrzcony mianem owej wioski „Luxor". Uroczystości przyjęcia daru rozpoczęły się wjazdem żaglowca na wody Nilu 14 sierpnia 1831 r. i zakotwiczenia go tuż przed ruinami Teb.

Tak częsty a osławiony **pech nie ominął** spieszących się Francuzów. W dniu, w którym rozpoczęto prace przygotowawcze, wody Nilu zaczęły opadać. Rozpoczął się odpływ. „Luxor" osiadł na mieliźnie, w dodatku na rozmokłej glinie egipskiej. Trzeba było siłą rzeczy czekać, do następnego roku, aż wody Nilu na nowo wzbiorą.

Służba okrętowa rozbiła dookoła obelisków namioty. Oficerom przygotowano kwaterę w świątyni, przyległej do pałacu. Sam pałac zamieniono na koszary.

Głównym zajęciem sezonowych „kolonistów" było uprawianie jarzyn na urodzajnej



Rodzinne strony Luksorskiego obeliska.

ziemi egipskiej, gdzie plony, ku zdziwieniu przybyszów, były nader obfite.

Jesienią przystąpiono do obalenia obelisku. W tym celu zbudowano specjalną machinę, obito cały obelisk deskami, usypano wzniesienia z piasku, służące do osłabienia spadu.

Dnia 1 listopada 1831 roku o godz. 8 inżynier francuski, nazwiskiem Lebas wydał rozkaz obalenia kamienia. Z chwilą, gdy olbrzymi głaz zaczął opadać, przytrzymywały go u dołu potężne kotwice, które jednak z powodu siły spadu zostały wyrwane.

Olbrzymi kamień spada coraz niżej. Kotwice puściły, podpory całej machiny poczęły drżeć. Chwila trwogi. Lebas czuje, że oddech mu zamiera w piersi.

Takież potężne siły zmagają się z sobą.

Obyło się wreszcie bez katastrofy. Monolit spokojnie osiadł na pustynnym piasku.

Dalsza część pracy, a mianowicie transport na statek nie stanowił już większych trudności. 700 Arabów wlokło go powoli po przygotowanej drodze. „Luxor" spokojnie mógł odpłynąć ze swoim ciężarem do nowej przybranej ojczyzny. Wkrótce znaleziono się na pełnym morzu.

Po długiej, pełnej przygód podróży, statek przybył do Paryża pamiętnego dnia 23 grudnia 1833 r. Trzy lata trwały przygotowania, zanim ustawiono go na Placu Zgody. Trzeba było znowu zbudować odpowiednich rozmiarów piedestał.

Nadszedł wreszcie oczekiwany dzień odsłonięcia. Mieszkańcy stolicy wylegli na Plac Zgody. Ustawienie obelisku luksorskiego powierzono również inż. Lebasowi.

W czasie uroczystości stanął pod monolitem. Przyrzekł sobie, że z chwilą, gdyby kamień się zwalił, on sam jedynie ponieść miał śmierć. Cała ta „operacja", trwająca kilka godzin, zakończyła się szczęśliwie w obecności króla Ludwika Filipa i dworu!

— — — — — — — — — — — —

Paryż wzbogacił się o nowe dzieło sztuki. Dumnie sterczące dzieło Egipcjan na Placu de la Concorde, głosi wielkość swego narodu, wielkość, wypowiadającą się wśród mroku wieków, jedynie w potężnych głazach nie pozbawionych piękna i niezbadanych tajemnic.

Konrad Lasek.

„Czerwoni" niszczą skarby sztuki hiszpańskiej.

Hiszpańska wojna domowa wskutek metod stosowanych przez wojska czerwone grozi zagładą zabytkom sztuki, gromadzonym w Hiszpanii przez tyle pokoleń. Wobec tego podkreślić należy jak krańcowo inne jest ustosunkowanie się wojsk narodowych do zabytków historycznych.

Generał Franco powołał mianowicie do życia specjalną organizację, mającą na celu ochronę zabytków sztuki przez natychmiastowe organizowanie odpowiedzialnej ochrony zabytków w zdobytych miejscowościach. Członek tej organizacji, architekt Luis de Villanueva w liście z Toledo do „Times" podaje bliższe szczegóły o działalności i wynikach jej pracy.

W czasie 72 dni panowania czerwonych w Toledo, żaden ze skarbów sztuki, które Toledo posiada, nie pozostawał pod najmniejszą ochroną, chociaż zabezpieczenie cennych płócień np. nie nastręczałoby żadnych trudności. Owszem, zdarzały się nawet wypadki umyślnego niszczenia obrazów znanych mistrzów. Obrazy uratowane w Toledo uniknęły ręki barbarzyńców tylko dzięki działalności dwóch artystek i pewnego księgarza, którzy ratowali płótna z narażeniem własnego życia. Katedra, kościoły, domy prywatne uległy planowej dewastacji. Wybuchy, które zmusić miały obrońców Alkazaru do poddania się, zniszczyły w katedrze cenne witraże z 14 i 15 wieku.

Wszystko to świadczy, że komuniści nie mają najmniejszego pojęcia o wartości dzieł sztuki, którą **niszczą w swym barbarzyńskim szale,** albo, że znając ich wartość, niszczą z rozmysłem, by usuwać z powierzchni ziemi zabytki znienawidzonej kultury łacińskiej i chrześcijańskiej.

Przeciwnie, wojska narodowe czynią wszystko, by ocalić przed zniszczeniem zagrożone dzieła sztuki. Przenosi się je z muzeów, katedr i kościołów do pomieszczeń zabezpieczonych przed bombardowaniem i poddaje się dokładnej klasyfikacji. Podobnie usilnie pracuje się nad konserwacją zagrożonych budynków historycznych. Akcja ta spotyka się z jak najprzychylniejszym stanowiskiem całej ludności. Ogłoszona ostatnio przez radio subskrypcja na ratowanie katedry w Siguenza przyniosła w ciągu kilku dni nadspodziewanie pomyślny wynik.

—::—

Za noszenie znaczka zjazdowego grzywna.

Członek Str. Narodowego Andrzej Wieczorek z Brzustowa został ukarany grzywną 5-złotową z zamianą na 2 dni aresztu w razie niezapłacenia, za noszenie publicznie znaczka zjazdowego Str. Narodowego z dnia 15 sierpnia 1936 r.

Mikrofony nie przyjmujące szmerów.



Przy nadawaniu ciekawych reportaży radiowych bezpośrednio z terenu wymaga się, aby transmisja była czysta bez szmerów a głos speakera również czysty i zrozumiały. W Niemczech ostatnio w użyciu są nowe mikrofony Telefunkena, które usuwają wszelkie szmery uboczne a jedynie transmitują głos speakera.

Szkice.

Sportowcy.

— A więc punktualnie o 19,30! — Niech się pan tylko nie spóźni! — dopełnił zaproszenia ostrzegawczo — mentorskim dyszkantem przemiły skądinąd pan Hipolit, starszy już nieco entuzjasta kultury sportowej i innych karcianych powikłań.

— Będzie kilku znajomych... towarzystwo konsolidacyjnie usposobione — parę szlemików bez atu nie zawadzi... może się pan na co przydać.

Zaproszenie przyjąłem już choćby ze względu na lekceważące mniemanie o moich w tym kierunku sportowych kwalifikacjach. — Czekajcie! Spotkamy się pod Filipi — odgrażałem się cezarowskim zwrotem, pomny na własną dobrą formę, sowicie wypracowaną prawie conocnym treningiem.

O oznaczonej godzinie w gościnnych progach państwa Hipolitów panowała atmosfera gwarna i podekscytowana zbliżającą się batalią. Jak na razie partnerzy nie wypominali sobie pochodzenia fizjologicznie zwierzęcego. Prawiono sobie zdawkowe grzeczności...

— Pan ma zapalczywo usportowione oblicze! — poruszyło się jakieś face à main.

— Niestety to dziedziczne!

— Nawet?

— Owszem, jeden z moich protoplastów był mistrzem Polski...

— W jakiej konkurencji?

— W chemin de ferku!

— Niebywałe!

— O tak... tak — tylko później przeszedł na zawodostwo.

— To go zdyskwalifikowali!

— Poniekąd tak... jak w talii znaleziono pięć dziesiątek!

Przy drugim stoliku panowała lekka konsternacja co do obsady zawodników.

— Z panem Z. nie gram. Jest dobry technik, ale słaby faktycznie.

— Patrzcie państwo! A pani to może ma drajw jak Jędrzejowska!

— Drajw nie drajw... ale nie puchnę tak prędko jak pan!

— Ja puchnę? To pani puchnie już przy samej talii.

— Moi państwo, tylko bez dwuznaczników... bez kłótni — wmieszał się zapobiegliwy głos gospodarza.

— Jeżeli mamy grać, to grajmy bez nerwów.

— Z tempem... z tempem — dopingowało kilka głosów.

Wzrastający spór jakoś w sam czas załagodzono i przeciwnicy zajęli pozycje przy stolikach.

Pani niezadowolona z mającego jej przypaść partnera rzuciła jeszcze cierpkie słowo: „śledziennik zagorzały" — na co ów odparł, że owszem... niekiedy nawet śledzi za gorzałą, i poczęto tasować karty.

Gra jednak napotkała na nową przeszkodę...

Z szumem, wrzaskiem i zgrzytem wdarł się do pokoju jakiś bezładnie sylabizowany, potężny okrzyk: No-ji... No-ji!

— Pali się — zawtórowało kilka mezzosopranów.

— Do jakiej?... To jest, gdzie? — odkrzyknęli panowie.

Otwarto wszakże zdecydowanie drzwi sąsiedniego pokoju... i gdyby w życiu potrafiono zmaterializować popularne powiedzonko o doznanej uldze, to z całą pewnością posypałby się w tej chwili grad kamieni, który spadł wszystkim nagle ze serca. — Jakiś poczciwy, siwy pan gniotąc kurczowo rękojeść laski z gorączkową emocją wpatrywał się w odbiornik radiowy.

— Co się tu dzieje, dziadziu?

— Cicho, dzieci... na miły Bóg cicho! — Polska bije Niemców w lekkoatletyce.

Gdy po paru godzinach, z głową obolałą od krzyku i gwaru, żegnałem pana Hipolita, zapytałem dyskretnie, czy Bóg obdarzył go dziećmi.

Skrzywił się szelma pociesznie i odparł, że jest mistrzem w trójboju.. Dwie córki są świetne keczerki we własnych domowych ogniskach, a syn jest wytrwałym zawodnikiem w dźwiganiu ciężarów... utrzymania swej rodziny, ma tylko słaby sprint i jeszcze słabszy spryt. Ale jeśli chodzi o mioty, to z pomocą Bożą jako tako jeszcze się z losem miota.

Przykładając w domu kompres na potyliczną część czaszki, nie mogłem się wyzbyć pewnej radosnej dumy, że jestem Polakiem. Bo przecież mimo tych wszystkich cięg, które notorycznie bierzemy od obcokrajowców, jesteśmy jednak narodem wybitnie usportowionym. I chciałbym spotkać tego kartograjka, który powyższemu twierdzeniu poważyłby się zaprzeczyć.

T.

Ośmielanie się kontrrewolucji.

Na skutek rozporządzenia władz pociągnięto do odpowiedzialności redaktorów sowieckich dzienników prowincjonalnych, którzy tolerowali zamieszczanie w ich pismach ogłoszeń o kupnie i sprzedaży ziemi. Transakcje ziemią są w Sowietach szeroko rozpowszechnione, mimo, że konstytucja zabrania ich surowo, kwalifikując ziemię, lasy, wody itp. jako wyłączną własność państwa. Mimo to ziemię w Sowietach sprzedaje się i kupuje, a odnośne ogłoszenia coraz częściej figurują w dziennikach. Prasa moskiewska kwalifikuje to zjawisko, jako przejaw „ośmielenia się kontrrewolucji".

Arkady Fiedler.

Port Said, horda szumowin.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").

Do Port Saidu przyjechałem drogą niezwykłą: koleją, od strony lądu, z Palestyny. Żaden turysta, żaden cudzoziemiec tędy nie przyjeżdża. Wszyscy inaczej: od strony morza. Dlatego dziesięciu drapichrustów, którzy otoczyli mnie na dworcu w Port Said, nie wie, co o mnie sądzić: szpieg to, czy przebrany efendi, a może handlarz narkotyków? Nie wiedzą, co mi zaofiarować, co ode mnie wyłudzić, jak mnie złupić. Zanim przewąchują, kto zacz, ktoś z boku na nich energicznie krzyknie, wpadnie między nich, przegna jak psy. Jest to Mohamet Ali. Młodzian dwudziestoletni, o smagłej cerze pustyni, o wysmukłych kształtach gazeli, migdałowych oczach i powłóczystym wejrzeniu.

— Natrętne łajdaki! — unosi się w kierunku uchodzących łobuzów. — Potem nagle mięknie, łagodnieje, uśmiecha się do mnie uroczo i niewinnie i zaczyna szeptać kuszącym, jedwabistym głosem. Po angielsku. Prosi, żebym spojrzał na niego...

— Precz ode mnie! — grzytam zębami.

— Ach, pan tego nie lubi? — dziwi się z cichym wyrzutem w głosie.

I milknie przygnębiony. Zmierzam przez pustawe ulice ku śródmieściu. Jest ciemno, godzina ósma wieczorem. Chłopak kroczy wciąż obok mnie. Chce koniecznie wiedzieć, skąd przyjechałem. Gdy nic nie odpowiadam, czyni głośne domysły. W końcu zgaduje: przyjeżdżam z Palestyny, ależ oczywiście z Palestyny. Cieszy się jak dziecko, że zgadł. I od razu wie, w czym sęk.

— Ce ça! — uśmiecha się wyrozumiale. — Kto przyjeżdża z Palestyny, ten zawsze spragniony czego innego...

I nagle Mohamet Ali mówi po francusku. Prosi, żebym na chwilę zboczył z ulicy. Tu w pobliżu ma cudowną perłę Egiptu, czarnooką Fatmę. Chłopak chwyta mnie za rękaw i chce prowadzić. Wyszarpuję się:

— Mówiłem ci już! Wynoś mi się z oczu!!

To nic nie szkodzi, że ja nie chcę Fatmy. Mohamet Ali doskonale to rozumie i wie. Ma cudowną Francuzkę. Très, très petite, very petite. Ach, jaka szelma.

I Mohamet Ali, mistrz plastyki, zakreśla w powietrzu ręką artysty wymowne ruchy, jak gdyby obmacywał kogoś niewidzialnego. Czyni to tak wprawnie, że wyobrazić sobie można pod jego palcami niebylejakie zalety ludzkie. Chłopak spostrzega, że zaczynam się interesować jego pantominą, lecz obwieś nie wykorzystuje natychmiast swej przewagi i zwleka. Pod latarnią wyciąga z fałd swego kaftanu kopertę z fotografiami.

— Très piquante. Dwadzieścia franków.

Są to co prawda bardzo pikantne i świńskie fotografie lecz cierpliwość moja wyczerpała się.

— A dość! Bydlaku! — wybucham.

Chce jeszcze coś mówić, lecz w tym nadjeżdża auto. Wskakuję do niego i każę się zawieźć do hotelu National w europejskim śródmieściu Port Saidu.

— — — — — — — — — — — —

Port Said. Chciałoby się tu podumać, chciałoby się wyczuć dziejową wagę tego portu, wymacać jego wielkość. Toż to, do licha, w jednej godzinie przepływa tędy więcej okrętów, aniżeli ma ich cała flota polska. Toż to tędy wali się do Europy całe bogactwo, na którym stoi potęga państw zachodnich. To tu właśnie jest najbardziej newralgiczny punkt ziemi. Chciałoby się to wszystko przemyśleć, wysmakować; nic z tego: Mohamet Ali przeszkadza. On i setki innych.

Port Said nie zaznaje nigdy snu. Czuwa i handluje o każdej porze dnia, nawet od północy do rana. Zawsze przypływają tu nowe fale turystów, żądnych sensacyj, kobiet i kawy. O każdej porze dnia aprowizuje się statki. O jedenastej w nocy idę do dzielnicy arabskiej i zastaję pełną światła ulicę Gami el Tafiki. Setki straganów uginają się pod ciężarem warzyw. Tysiące ludzi przepychają się, gestykulują, targują się. Co sto metrów głośniki radia wyją tę samą melodię przenikliwych pień arabskich.

O północy wracam do dzielnicy europejskiej i tu na skrzyżowaniu głównej arterii, ulicy księcia Faruda, trzy narożne kawiarnie staczają o mnie walkę. Kelnerzy z trzech stron krzyczą, żebym do nich przyszedł. Siadam w najbliższej, pod gołym niebem. Wszystkie trzy kawiarnie mają kapele, grające bezustannie na przemian. Przez dwadzieścia cztery godziny doby rozlega się tu hałaśliwa muzyka.

Siedzę przy kawie pół godziny. W tym czasie przystępuje do mnie około pięćdziesięciu handlarzy ulicznych i chce mi sprzedać: losy (nieważne już) loterii państwowej, siebie, swoje znajome (wszystko Fatmy), środki wzmacniające siłę..., rozpustne fotografie, fotografie z widokami portu, przepłacone pięciokrotnie, kuglarskie sztuczki, paciorki. Są tu sami mężczyźni, nie ma żadnych kobiet z wyjątkiem turystek i jednej ośmioletniej Greczynki, bezczelnie kokietującej mężczyzn. Wszystkich nagabujących zbywam milczeniem, lecz mimo to nie mogę o niczym innym myśleć, jak tylko o nich.

Kelner przy płaceniu chce mnie oszukać: wydaje mi dwupiastrówkę zamiast pięciopiastrówki. Gdy reklamuję, dziwi się, skąd tak dobrze znam pieniądze. Byłem w Palestynie, odpowiadam. Ach, to co innego, stwierdza skruszony i wypłaca pięciopiastrówkę. Znów oszukuje. Następnego dnia okazuje się, że dał mi monetę fałszowaną.

Gdy wracam do hotelu, osłupienie. W pokoju moim rozłożono na stole tuzin świńskich fotografii. Wszczynam wrzask: Kto to zrobił?

— Jak to: kto? — dziwi się portier. — Mohamet Ali. I kazał powiedzieć, że tej nocy jeszcze przyjdzie.

Niechętnie patrzę na zdjęcia, ale patrzę. Stwierdzam, że technika fotograficzna pachnie myszką: dobre to było trzydzieści lat temu. Po drugiej godzinie budzi mnie pukanie: Mohamet Ali.

— Panie! — szepce przez drzwi tkliwym głosem. — Otwórz, przyprowadziłem ci Fatmę.

Każę mu iść do wszystkich diabłów i odwracam się do ściany.

— — — — — — — — — — — —

Na północy tego zbiorowiska alfonsów, dziubasków, oszustów, kuglarzy i Lewantyńców wznosi się pomnik człowieka, któremu Port Said zawdzięcza swój byt: Lessepsa. Lesseps stoi tyłem do miasta i patrzy dumny, wyprostowany, zaprasza ręką. Kopiąc kanał stworzył wielkie dzieło i zwyciężył. Chcąc stworzyć podobne dzieło w Ameryce — przegrał. Zniszczył je tam komar. W pustyni sinajskiej komarów nie było.

Gdy połowa akcji kanału Suezkiego przeszła z rąk kedywa do rąk angielskich, Anglicy wystawili u południowego wylotu kanału, w Suezie, pomniki z dwoma lwami. Na północy Francuz, na południu brytyjskie lwy, taki był podział sił na morzu Śródziemnym i oceanie Indyjskim. Był. Dziś są tacy, którzy chcą koniecznie postawić nad kanałem Suezkim trzeci pomnik: z godłem liktorskim. Ale to nie tak łatwo. I pewnie przy tym będą musiały strzelać armaty.

Przed południem jadę na kraniec miasta, tam, gdzie zaczyna się właściwy kanał. W tej chwili przepływa parowiec, jeden z wielu. Kanał wydaje się dziwnie wąski, jak gdyby nie miał nawet stu metrów. Metrów sto, ale jak ważnych! Gdyby ktoś, dla figla postawił okręt w poprzek kanału i go zatopił i gdyby na domiar w okręcie był cement, to ciekaw jestem, ile kłopotu sprawiłoby to giełdom świata. I nie tylko giełdom.

Ale Port Said o to się nie troszczy. Port Said musi oszukać za piastra. Port Said ma inne kłopoty: jak ulokować na noc Fatmę. Port Said — spluwaczka Morza Śródziemnego, rynsztok kanału, kupa szumowin, horda szakali, lisów, wilków, pluskiew. Przede wszystkim pluskiew: natrętnych, głodnych, płaskich, niewytępialnych.

O piątej po południu odpływa mój statek. O trzy kwadranse na piątą pędzę do portu. Zachodzi mi drogę znajomy młodzian o powłóczystym wejrzeniu i jedwabistym głosie, Mohamet Ali. Proponuje mi Fatmę. Wie, że za kwadrans odpływa statek, Pluskwa, psiakrew!

Przez 24 godziny leżał pod łóżkiem niewiernej żony.

W Sądzie Okręgowym w Stanisławowie, jako odwoławczym, odbyła się rozprawa właściciela dóbr z Dolejowa A. Kondrackiego, który został skazany na rok więzienia, z zawieszeniem, z powodu oddania kilka strzałów do kierownika Agencji Pocztowej w Dolejowie, Jurka. Jurek utrzymywał stosunek z żoną Kondrackiego. Pewnego dnia Kondracki oświadczył, że wyjeżdża do Lublina, po czym pokryjomu wrócił do domu i ukrył się pod łóżkiem, leżąc tam przez 24 godziny, ponieważ niewierna małżonka omówiła spotkanie z Jurkiem dopiero na nast. dzień. Gdy Jurek przybył i zaczął namawiać p. Kondracką do ucieczki, małżonek wyskoczył z pod łóżka i oddał kilka strzałów do Jurka, które chybiły. Jurek uciekł z Dolejowa, pozostawiając urząd bez opieki. Sąd Okręgowy wyrok zatwierdził.

Jak Grzesiowa swego chłopa od picio odwiedła.

(Gawęda chłopska).

Żadnej medycyny — na pijacką przywarę swego chłopa Grzesiowa nijak nie mogła najść. Jak żywie... od frasunku jej ślipia wylazły na wirzch, a w grzdyce aż ci derło od cingłego beczynia...

A chłop jakoj pił, tak pił... Roz bez desperę — roz bez markotność, to znowuć guli rozochocynia, czy inkszej tam kuntentności.

Psia wiara to była nie chłop. Kwardy, sielny kiej jaki dębczak, a jurny i śpasowny, że można se było kałdun roztrzęsić od śmichu. Ale baby choćby ta jak najsielniej gębę miała ozewrzeć, nigdyć bez łeb kłonicą nie zdzielił. Honorowy był skróć tego — i miał swoją hambicyje w tym wzglyńdzie jak potrza...

Ale, że łajdus chłop był i jucha tego, już nie trza było we gminie powtórzać.

Bez calusinki i wielgachny rok chlał psia dusza przez miary i łopamiętanio, choć chudziaki byli i mało grontu mający.

— Walanty — źliła się nieroz Grzesiowa — ty tłuku pijacki, oćwiaro, glizdoku zatracony — Boga ni mosz w syrcu, ancykryście, by swoich dzieciów chudobę przechliwać. — Do hareśtu łajdusie cie zagnam, jak mi Pon Jezus miły! La Boga... la Boga, coza chłop — żyniaty kondel, a chla jak jakisi samożyniec*). Żeby kiejś sfolgował, lub jak inksi pijał roz we święto, abo przy jakiej okazyji, ale dzie tam, bez całkie lato z gorzałką psia wiara se sprzyja. A tu grosiwa potrza na przyodziewę gospodarską i oblеczenie, no i przecie la Józki we wianie setną pierzynę przysporzyć trza też.

— Walanty — desperowała baba na umór — łopamiętaj się chłopie przódzi i bacz na Przemienienie Pańskie zawdy, jak ci chętka na oparę przyńdzie.

A Grześ w takie razy, choć na nogach z ledwością mógł zlajdować stojeć — prostował się wnetki i cichuśki ino do baby przerzekł:

— Toli powiedam ci Jagnieszka, com ani kapinki opary pijąć dzisio nie chcioł... Jak zbawienia chcem doczkać — szpaceram se kole karczmy... szpaceram, a tu mnie wziena jakosi okrutna słabość... Chyciła z takom siełą, żem musiał wleźć do wnątrza, coby se ociupinkę odzipnąć...

— I takoj żeś sie uchlał Iwanie zatracony?

Ale Grześ kiwnął se ino ze dwa razy konopiastym łbem, i jak był długaśny rymnął migiem na wyrko, co na nim we spółke trzy dwadzieścia roków sipiali... i chrapiał.

Trefiło się toli kiej niekiej, że go na furce podle krewności jakisik kumoter do dom zachlanego przywiedł. Wtedy, to już nawet konopiastym łbem nie wydolił pokiwać. Aliści drugiego dnia śmioł się z baby w skrytości, nikiej młody zdyb, że musiała ino do sie pomstować...

Zasie roz Grześ przykolibał się do dom kole połednia. Jagnieszka dy co dopiero nastawiła warzę i wziena się do rozczynku ciasta na chlyb. Poźrała na chłopa ino z pode łba, kiej legnął se na wyrku przez krzty przytomności — i jak najsilniej dech w sobie zaperła, cobyś nim tera breweryji nie wyczeniać...

— Pogwarkę my se zrobim — kiej ślipia ozewrzesz cudoku — rzekła se ino bez zęby i zaczena chłopu zdejmać kiemzelę.

Jak żywie — aże pod samiuśką odwieczerz Jagnieszka juże ni jednego głosu ze sie nie wyperskła...

Wagowała se ino baba... wagowała wszyćko dokumentnie bez całkie popołednie kole obejścia zachodząc.

— Dy ja cie przynauczę zydla w doma pilnować — dy ja cię przynauczę — prasnęła do słychu kiejniebądź, coby se odrobinke zawdy ulżyć na wnątrzu.

I uwagowała...

Po sielnej martwicy, kole wieczerzy przykazała Józce o calusinki liter wódki duchem do karczmy śnurować. Po tymu zmawieła najprzódzi kilka Ojczenaszów, bez to, co jej

Kostki cukru zdradziły mordercę

Niezwykła sensacja kryminalna.

Nowy Jork, w sierpniu.

Policji kryminalnej Nowego Jorku udało się obecnie rozwiązać zagadkę, której szczegóły przypominają najbardziej sensacyjne powieści kryminalne.

— Proszę natychmiast zabrać się ze ze mną — odkryłem coś strasznego!

Automobilista, który w ten sposób alarmował posterunek policji, stacjonowany przy ulicy, wychodzącej z jednej z zachodnich dzielnic Nowego Jorku ku wsi — zaledwie mógł dobyć głosu. Policja z trudem się zorientowała, że chodzi o morderstwo, na którego ślady automobilista się dopiero co natknął.

— Chodzi o młodą kobietę — oświadczył automobilista przy dalszych dochodzeniach. — Mnie się zdaje, że ją zastrzelono.

W kilka minut później policja wraz z swoim informatorem była na miejscu zbrodni. Zmarła leżała tuż obok szosy; według wszelkiego prawdopodobieństwa morderca wyrzucił ją po zabójstwie ze samochodu i odjechał niespostrzeżony. Sądząc z ubrania, zamordowaną była młoda kobieta z lepszych sfer.

Tajemnica zmarłej.

W dziesięć minut później zajechała na miejsce zbrodni komisja sądowo-śledcza. Miejsce zbrodni dokładnie zbadano i sfotografowano. Ku swojemu rozczarowaniu nie znaleziono przy tragicznie zmarłej nic, coby pozwoliło stwierdzić tożsamość ofiary zbrodni. Za wyjątkiem kilku drobnych monet i puszki do pudru, z torebki ręcznej zabitej wydobyto tylko 6 kawałków cukru.

Urzędnicy, którzy mieli sprawę wyjaśnić, stanęli przed nierozwiązalną zagadką. Sześć kostek cukru stanowiło zbyt nikłą wskazówkę w jakim kierunku należy podjąć poszukiwania. A jednak — jak się później okazało — naprowadziły one na ślad mordercy i umożliwiły rozwiązanie zagadki.

Dla kogo cukier był przeznaczony?

Policja kryminalna postawiła sobie przede wszystkim pytanie, na co owa młoda, nieznana kobieta nosiła ze sobą cukier w kostkach? Czy lubiała słodycze? Jeżeli tak, byłaby prawdopodobnie używała słodyczy innego rodzaju. A może była miłośniczką zwierząt, która swoich czteronożnych przyjaciół karmi cukrem? Jeżeli tak, to jakim zwierzętom najczęściej daje się cukier? Oczywiście koniom. Ale koni w Nowym Jorku jest znikoma ilość i nie trudno jest stwierdzić, kto jest ich właścicielem. Najwięcej koni w Nowym Jorku posiada policja konna. Inspektor, prowadzący śledztwo, rozesłał do wszystkich posterunków policji zapytanie, czy komukolwiek z urzędników znana jest kobieta, karmiąca konie cukrem. Niespodziewanie nadeszła odpowiedź od tuzina policjantów konnych, którzy stwierdzili, że do ich oddziału przychodziła regularnie kobieta, mówiąca po francusku, która głaskała konie oddziału i podawała im cukier. Jeden z urzędników podał, że o kobiecie, karmiącej konie cukrem, najwięcej mógłby powiedzieć przodownik Artur Chalmers, który z ową panią utrzymywał bliższe stosunki.

W krzyżowym ogniu pytań.

Ten wynik ankiety zaskoczył inspektora. Wśród odpowiedzi na pytanie nie było odpowiedzi Chalmersa, który rzekomo miał ową lubowniczkę zwierząt znać najlepiej.

— „Hallo Chalmers — zwrócił się inspektor do odnośnego urzędnika. — Czy znacie Francuzkę, która flirtowała z policjantami i konie karmiła cukrem?"

— Niech pan inspektor nie kpi ze mnie. Jeżeli pan chce żartować, proszę wybrać lepszą porę — odpowiedział Chalmers.

— Zna pan tę kobietę? — zapytał inspektor i przedstawił przodownikowi fotografię zamordowanej. — Została ona przed kilku dniami w tajemniczy sposób zamordowana. Czy nie mógłby nas pan naprowadzić na jakiś ślad?

W pierwszej chwili Chalmers na widok zmarłej zbladł, lecz po kilku sekundach opanował się zupełnie.

— Żałuję bardzo, że nie żyje. Czy pan inspektor już wie, kto jest mordercą?

— Proszę iść ze mną, Chalmers — odpowiedział inspektor — muszę wam zadać jeszcze kilka pytań.

W urzędzie policyjnym Chalmers znalazł się w krzyżowym ogniu pytań. Jak się niebawem okazało, znał zamordowaną bardzo dobrze. Przyjmował często jej wizyty nawet na posterunku, często też urządzał z nią wycieczki samochodem. Irma Bradier — tak nazywała się owa Francuzka — była lektorką w pewnej zamożnej rodzinie nowojorskiej. Chalmers utrzymywał z nią zażyłe stosunki, chociaż był żonaty i miał dwoje dzieci. O jej śmierci nie mógł — jak twierdził — podać żadnych szczegółów.

Spowiedź mordercy.

Detektywi przycisnęli go jednak do muru. Przypomnieli mu, że w tragicznym dniu nie pełnił służby. Stwierdzono, że po południu owego dnia zajechał przed mieszkanie Irmy Bradier i zabrał ją na przejażdżkę poza miasto. Chalmers przyznał, że tak było, ale dodał, że tego samego dnia po południu wrócił z nią do miasta, gdzie Irma Bradier wysiadła przed jednym z wielkich magazynów. Sam zaś wyjechał tego samego dnia do Coney Island.

Wtedy inspektor zatriumfował. Na stole położył kulę, którą wydobyto ze serca zamordowanej i rzekł:

— „Kulę zbadano w naszym laboratorium. Pochodzi ona z waszego rewolweru. Jak wytłumaczycie ten przypadek?"

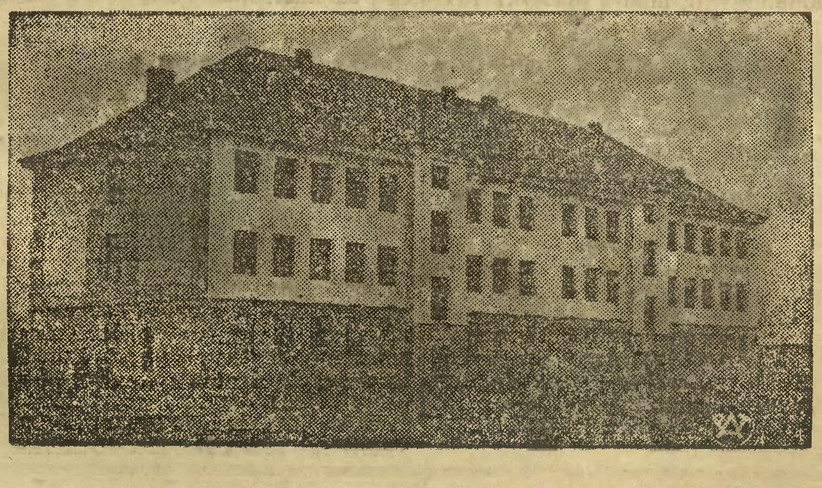
Chalmers zrozumiał, że przegrał. Spuścił więc głowę i zaczął swoją tragiczną spowiedź:

— „Pan inspektor ma rację. Zastrzeliłem Irmę Bradier, lecz nie umyślnie, jak się panu wydaje. Nie jestem mordercą. Irma Bradier miała w najbliższych dniach wyjechać do Santa Monica. Przypadkowo i ja miałem otrzymać urlop. Irma żądała, żebym opuścił swą rodzinę i wyjechał z nią nad morze. Tego jednak zrobić nie chciałem. Na tym tle doszło w czasie naszej ostatniej wycieczki samochodem do zatargu. Irma po prostu straciła rozum. W pewnej chwili wyrwała z mojej kieszeni rewolwer i zagroziła, że mnie zastrzeli, jeżeli z nią nie pojadę. Zatrzymałem samochód i chwyciłem ją za rękę. W czasie szamotania padł strzał i ugodził Irmę w serce. Irma Bradier nie żyła! Mnie ogarnęła rozpacz. Moja kariera i moje szczęście rodzinne było zagrożone. Któżby mi uwierzył, że strzał, który zabił Irmę, był przypadkowy? Chciałem sobie zaoszczędzić cierpienia dochodzeń i śledztwa. Dlatego wyruzciłem zwłoki ze samochodu i odjechałem. Oto cała prawda".

Spowiedź Chalmersa nie znalazła wiary. Prokurator wytoczył mu skargę o morderstwo, dokonane z premedytacją.

Tak to kostki cukru zaprowadzą zbrodniarza na krzesło elektryczne.

Na Polesiu budują...



Nowy gmach szkolny w Sarnach.
Zarząd miejski w Sarnach wybudował duży gmach, w którym pomieszczone zostały szkoły powszechne, oraz gimnazjum ogólno-kształcące.

Pon Jezus takie pomyślenie poredził i jena la łajdusa medycenę przerzondzać.

— Wszyćkie zberezeństwa łacno, odnałożysz, kiej w słabiznę klin klinem w te razy zasadzisz!

Tak ji poredził jakisik inkszy głos, aże ze samego wnątrza pochodzący. Toli wziena Jagnieszka macierzańskie ziele, pomyrdała je wespół z obschniętą głogowiną, wlała odwarę w całki liter wódki i niuże chłopa budzić...

Jednakoż Walanty spał kiej kwarda skała. Prasnęła roz bez łeb, prasnęła drugi — a chłop ani drygnie se w ten moment ze ślepiem.

— Umrzyk toże, czy inksza bezkurcyja? — pomyślała se baba dziebko strachobliwie, ale zaczena na głos gębę ozdzierać:

— Walanty psia wiaro — stajaj pieronie,

Zasie jakby ręką odion. Grześ pogymrał się wnetki tu i tamoj i przysiedł na wyrku do cna łobudzony.

— Cóże sie ciepiesz i pieronami sadzisz? — rzeknął.

— Dyć stajaj chłopie, mam dla cie delicyje. — Toć patrz, co za dobrości podle pieca stoją!

Kiejem już dzisia chlał — i wiancy pijać nie będę.

— O świąty Dominiku! Pijać nie kcesz rogalu... Tolić kcesz, cobym bez moc do grzdyki ci wleła! Będziesz zasie chlał odmiencze psia skóro, czy ni?

— Dur ci się głowy chycił — kobieto, czy inkszy dopust Boży?

— W ten moment mi pijaj!

— Toć miejże pomyślenie o czym inkszym, kobieto...

— Pijaj!

Jagnieszka podziała to łakomsik gębą ozdartą, że Walanty już e całki się zdregnął ze strachości.

— Urzekło babe jakiejsi zło, nic inksze — rzekł se w cichości... i nuże — jak nie hycnie, jak nie chyci za butle, jak wele gęby nie założy, to aże jeno w grzdyce gulgotkało. Opróżnieł wszyćko i do kraty stytlany spał do samego rena.

Na drugi dzienek Grzesiowa dawnoć roboty się jena, kiej Walanty jedno oko ozewrzeć wydolił i na całko izba z boleścią se stęknął...

— Kiej żeś się tak uznoił, kiej? Pijunie zakamniały! — dała baba o się znać.

Aliści Grześ z jednym ślepiem patrzył w ziem, drugie miał do cna zawarte i stękał.

— Cóże ci to? — Podlazła Jagnieszka chładko kole wyrka i... raty przeraty!... jak nie zawrzaśnie, to aże się drzwirze letko zakolibały.

— Maryjo, Jezusie! Cosik cię tak odmieniło, Walanty! Dyć nochal masz taki, kiej ziemniak. Walanty!

Zaczena się krzuntać w ten moment i pielęgnacyje chłopu przyświadczać. Cingiem inkszą...

Na sam przodziek naparę, po tymu lód, to znowuć zarzekanie bez dym — a zawszędy, dzie się ino zdało, to bańki przeczepiała stajane. A Walanty nikł we ślepiach kiej nicktórny pisarz na urzędzie. Aże kiejś cosik bez mała dwie niedziele, bezmoc i chorόbsko tak go sielnie zajmało, że jon słabiuśkim głosiczkiem babę przywoływać:

— Jagna!

— Czegoj kcesz ochfiaro?

— Grontu z garści nigdyć nie rozpachtuj, a la dzieciów bądź zawdy sercowa — słychasz?

— Bo niby bez co?

— Zda mi się, co dzisia la mnie naszła terminatka, trza mi bieżać wele obrachunku z Panem Bogiem.

Chlipnęła se Jagnieszka na te słowa cichuśko, a Grześ w te razy mówieł:

— Toli dzisia w nocy, kciała mnie jucha bierać za ślubnego... Zmierzała się roz kosiskiem — odparłem, zmierzała drugi i dopiena swego.

— Śnieło ci się, coże śmierć cię wziena za ślubnego?

— Takoj beło!

Jagnieszka zasie bez chwile ozwarła gębę na ścieżaj i naraz prasnęła chłopa bez ramię, aże jąknął...

— Tolić zawdy powiedam — że się szczęście wele ciebie ima. Stajaj mi zaraścik z wyrka psia wiaro. Kiej cię śmierć we śpiku kosiskiem przederła... toli żyć będziesz wiela... wiela roków — i w cichości se westchła: — na moje utrapienie.

I jakoj rzekła Grzesiowa, Walanty ozdrowiał, ale gorzałki to już całki bezrok nie pijał. Przy żadnej okazyji i ni nawet we święto. A jak mu ktosik o oparze spomnieł, to sie jeno zdregnął.

*) kawaler.

Henryk Turnowiecki.



Raz po raz człek sie z niewiarą uśmiechnie, słysząc, co w świecie dzieje sie powszechnie, i jakie baje opinia wyplata z wypadków świata.

Biermy Hiszpanów: Tamoj ponoc Franco wali czyrwonych i pod Salamanką i Madrytem, Santandrem, Bilbao — zwycięstw niemało! Siłą powstańce czyrwonych ubili; siła im reoplanów już strącili; siła pobrali jeńców i zdobyczy; Chto to wyliczy!?

Chyba sie rodzą tam i rosną prędzyj i chyba mają kopalnie piniędzy, że ludzie, jedzą i matyryjały jeszcze zostały. Bo ci to jużci setny czasu kawał, jak Franco wrogom spokoju nie dawał, ino zabijał, łup i kraj zabirał — tęgi jenyrał!

A jakoś kuńca onyj wojnie nima. Czyrwony dycha z bidą, lecz sie trzyma, chocia mu Franco hutną szkołe daje, grzmocąc te zgraje.

Z trudem człek tedy sobie to tłumaczy, że sie ta wojna wlecze i ślimaczy; a na podstawie tego inszyj rzeczy tyż rad zaprzeczy.

Muszą być twarde do zgryzu Hiszpany, skoro krwi tyla, a tak nikłe zmiany. Taką kwardością insi — choćby i my szak nie grzyszymy. Dyć sie nie dzieją u nas krwawe chryje; ozon endecznyj posoki nie pije — a przecie człek sie i męczy i poci. Tak, Moi Złoci!

Czym la Hiszpana ogień w kulomiocie — tym la nas nieurodzaj, bezrobocie, a do najsroższych szrapnylów sie liczy... nakaz płatniczy.

Że to cios srogi jest, to prawdą szczerą: bo kogo giabli ze złości nie bierą, jak mu przynoszą papirek skarbowy coraz to nowy?!

I to jest właśnie ta polska kwardzizna. Niechby spróbował Hiszpan — to wnet przyzna, że do czynienia coś mieć z komornikiem — to śmierć pewnikiem.

Kiedy sie Franco nareście przekona, że jego akcja wojenna chybiona, że nie wydusi czyrwonyj szarańczy oręż powstańczy, że ani gazy (tera wielce w modzie), harmaty, czołgi, ni podwodne łodzie, ani śmiertelnyj zarazy bakcyle nie zrobią tyle, co pocisk, chtóren jaż nerwy przewierci, najskuteczniejszy, srogi pocisk śmierci, miotany cylnie ręką komornika w serce płatnika — to mu sie sprzykrzą fabrekaty Kruppa, pułków, dewizyj, batalionów kupa, weźmie zaś w służbe cylnych urzenników tj. cylników.

Na głos ich, że mus opłacać podatki, ze strachu wymrą czyrwonych ostatki, Madryt sie podda, ojczyzna zbawiona, wojna skończona...

Żeby po polsku kapował mikado — toby tyż poszed za tą mądrą radą; z komornikami i bez strzylaniny, zdobyłby Chiny.

Nowoczesne zdobycze wiedzy w rolnictwie.

Rolnictwo, z którego żyje cała ludzkość, licząca przeszło 2 miliardy głów znajduje się jeszcze w fazie rozwoju przypominającej okres żagli w żegludze morskiej. Po miesiącach ciężkiej pracy rolnik i jego rodzina zbiorą to co zasadzili i zasiali, o ile plonów nie zniszczyły grady, powodzie lub mrozy. Troska nigdy nie schodzi z czoła rolnika. Jeśli plony wypadną dobrze, zjawia się niepokojąca kwiestia, czy owoc ciężkiej pracy znajdzie zbyt na rynku przesyconym produktami rolnymi. Sposoby najtańsze nie zawsze są najbardziej ekonomiczne, to znaczy gospodarczo celowe. W żegludze np. siła wiatru nic nie kosztuje. A jednak lepiej, korzystniej jest wydać 10.000 dolarów na węgiel dla uruchomienia statku zdążającego np. z Gdyni do Nowego Jorku, niż zakupić za 2.000 dolarów żagli, dla wykorzystania darmowej siły wiatru. Podobnie rzecz ma się w rolnictwie. Każda roślina potrzebuje dla swego rozwoju czterech podstawowych czynników: powietrza, światła, wody i różnych produktów chemicznych.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

Dr. Jan Piechocki.

Bilans sezonu teatralnego w Bydgoszczy.

Znajdujemy się **w przededniu nowego sezonu teatralnego.** Pewien okres w życiu Teatru Miejskiego się kończy, inny niebawem się rozpocznie. Jest więc **chwila odpowiednia na bilans.** Ogarnijmy w wielkim rzucie szereg premier i przedstawień — od początku sierpnia 1936 po koniec sierpnia 1937 r. Co się wyłania jako uwagi na marginesie 10 miesięcy życia teatralnego w Bydgoszczy, a zwłaszcza na temat **działu dramatycznego?**

Mieliśmy — jak zresztą i w ubiegłych latach — **szeroką skalę artystycznych i repertuarowych zamierzeń.** Od Słowackiego po Kiedrzyńskiego, od Fredry po Chrzanowskiego, od pereł wielkiego repertuaru po modne krajowe i zagraniczne komediofarsy. Zgodnie z życiowymi wymaganiami prowincjonalnej sceny był repertuar bydgoskiego teatru **bardzo różnorodny, bardzo zróżnicowany.** Godzono sztukę przez wielkie „S" z koniecznością wystawiania komedyjek o czysto rozrywkowym charakterze. Żeby nie wiem jakie były artystyczne ambicje dyrektora naszej sceny, nie wolno mu przecież zapomnieć o upodobaniach i kaprysach widza. Zważmy, że w naszych warunkach jedno przedstawienie „Matury" skupi więcej widzów niż 3 spektakle „Fantazego". Sprawiedliwość każe jednak przyznać, że nie wkupywano się tanim kosztem w łaskę publiczności. Były w repertuarze — a inaczej być nie mogło — rzeczy lżejsze, lecz nie grano sztuczydeł obliczonych na grube gusty i prymitywne instynkty.

Niemal każda epoka naszej literatury dramatycznej była reprezentowana jakimś utworem. W ogóle **przeważał repertuar rdzennie polski, rodzimy,** co od lat stanowi chlubny rys polityki repertuarowej p. dyr. Stomy. Na 18 premier (poza działem dla młodzieży) było więc **11 sztuk polskich autorów,** w tym takich jak: Słowacki, obaj Fredrowie, Bałucki i Siedlecki.

Zrealizowano prawie całkowicie program, ustalony przed rozpoczęciem sezonu. Należy podkreślić, że w tym programie figurowały obok znanych rzeczy polskich i zagranicznych również sztuki nigdzie dotychczas jeszcze niegrane. **Mieliśmy dwie prapremiery.** Pierwsza — to „Bessie", debiut Folanda, Polaka-Amerykanina; druga — to „Gdzie diabeł nie może", wdzięczna nowalia Niewiarowicza, gruntującego swój talent komediopisarski. „Bessie" okazała się komedią dość prymitywną, natomiast komedia Niewiarowicza, ujrzawszy światło kinkietów po raz pierwszy w Bydgoszczy, stanowi pożądane wzbogacenie repertuaru rodzimego o sympatyczną, zręcznie napisaną sztukę. **Z zagranicznego repertuaru** wybrano sztuki głośne i ciekawe, jak „Pierwszy legion" Lavery'ego, „Maturę" Fodora i „Ludzi na krze" Wernera. (Cytuję tylko ważniejsze pozycje). Grano 4 sztuki węgierskie, jedną czeską, dwie anglosaskie.

A jak reagowała **publiczność? Jak** się przedstawia powodzenie poszczególnych sztuk w świetle frekwencji? Przebojem nie lada była w Bydgoszczy (podobnie jak gdzie indziej) **„Matura"** Fodora. Na 22 przedstawieniach oglądało ją około 12 tysięcy widzów. Więcej takich sukcesów, a dyrekcja teatru miałaby łatwe życie. Czym się tłumaczy kolosalny sukces „Matury"? Mniemam, że aktualnością problemu (stosunek ucznia do nauczyciela) oraz melodramatycznym charakterem fabuły, który odpowiada doskonale szerszej publiczności. Z kolei największe względy bydgoskich widzów zjednały sobie **„Pierwszy legion"** oraz **„Mąż z grzeczności"** (po 15 przedstawień i po przeszło 8 tys. widzów!). Prawdziwie polski, słoneczny humor i ostro obrysowane typy komediowe — oto co stanowi tajemnicę powodzenia „Męża z grzeczności" w Bydgoszczy. Nawiasem dodam, że w ogóle cieszą się u nas zasłużonym wzięciem **polskie komedie sprzed 50 laty.** W repertuarze bydgoskiego teatru znalazły miejsce pozycje (Bałucki, Fredro syn, Abrahamowicz i Ruszkowski), a grano je z pietyzmem, świadczącym o wytwarzaniu się pewnej tradycji wśród aktorów.

A teraz — dla kontrastu — kilka słów **o sztukach o najmniejszym rezonansie.** Z ubolewaniem stwierdzamy, że do nich należy „Fantazy" Słowackiego. Wspaniały utwór wystawiono nader starannie, Jerzy Szyndler wyreżyserował go oryginalnie i pomysłowo, zespół grał nieprzeciętnie — a mimo to wszystko padł „Fantazy" po 5 przedstawieniach. Dlaczego? Bo ludziom współczesnym, nawet inteligencji, coraz bardziej obcym staje się repertuar romantyczny, zwłaszcza jeśli chodzi o subtelności psychologiczne romantycznych bohaterów i wzloty w górne krainy poezji. Oddźwięk znajdują jeszcze takie dramaty jak „Balladyna" lub „Dziady", posiadając żywy tok akcji lub realistyczne sceny z okresu martyrologii narodowej. Na piękno wiersza i problematykę wyjątkowo przeżyć duchowych pozostaje jednak dzisiejszy widz obojętnym. Jego wrażliwość estetyczna jest stępiona, jego zdolność do uważnego skupienia się na sprawach trudniejszych nieduża. **Bydgoszczanie lubią sztuki o zdecydowanym charakterze, o jasno zarysowanej linii ideowej i łatwo uchwytnej myśli przewodniej.** Do tak sformułowanego wniosku uprawnia duży sukces „Ostatniego legionu", dramatu katolickiego z przejrzyście ujętą tezą o potędze wiary, która działa cuda. Przeciwnie — sztuki mniej jednolite, dopuszczające różne interpretacje, jak np. „Zburzenie Jerozolimy" lub „Ludzie na krze", nie cieszą się tym wzięciem, na jakie by ze względu na swe walory zasługiwały.

Osobny dział stanowią **przedstawienia dla młodzieży.** Dwie sztuki były przeznaczone specjalnie dla dzieci i uczniów szkolnych: „Królewna lilijka" i „Hajduczek". Ponadto zorganizowano 11 przedstawień szkolnych, wybierając na ten cel z ogólnego repertuaru 4 sztuki, mianowicie: „Męża z grzeczności", „Wielkiego człowieka", „Fantazego" i „Pierwszy legion". Jak widzimy, nie miała młodzież zbyt wielkiego wyboru. Cały szkopuł w tym, że trudno o **taką konstrukcję repertuaru, aby sztuki zajmujące starszych były równocześnie odpowiednie dla uczniów szkolnych.** Niestety tylko wyjątkowo współczesna komedia może być udostępniona młodzieży — nawet przy najdalej idącym liberaliźmie. Trudno też wymagać, aby teatr dla kilku przedstawień szkolnych grał sztuki mało atrakcyjne i narażał się w ten sposób na straty finansowe.

Jeżeli już mowa o finansach, **nie zawadzi** parę słów powiedzieć **o warunkach materialnych,** w jakich pracował bydgoski Teatr Miejski. Mogło by się zdawać laikom, że 9 tys. złotych miesięcznej subwencji — to wielka suma. Sprawa ukaże się dopiero we właściwym świetle, jeśli uwzględnimy, że koszty dzienne w naszym teatrze wynoszą przeciętnie około tysiąca złotych. Z tego tylko małą część pokrywa subwencja miejska — w kwocie zaledwie 300 złotych. W tych warunkach musi się polityka repertuarowa liczyć z twardym nakazem oszczędności. W ramach skromnego budżetu wyda nam się sezon bogaty w osiągnięcia artystyczne. Uwzględniwszy możliwości finansowe naszej sceny, tak skromne i ograniczone, niejeden z nas zredukuje zbyt wygórowane pretensje co do repertuaru.

Nie oznacza to oczywiście, aby **ambitna** Bydgoszcz nie chciała mieć **dobrego, jak** najlepszego teatru. Jak tym **ambicjom,** pragnieniom i tęsknotom zamierza w przyszłości zadość uczynić długoletni kierownik naszej sceny, p. dyrektor Stoma? Napiszę o tym w następnym artykule.

Wystawa Niezrzeszonych Malarzy Plastyków w Inowrocławiu.

W tym sezonie otwarto trzecią z kolei wystawę obrazów w Inowrocławiu, urządzoną przez niezrzeszonych malarzy plastyków. Otwarcia dokonał p. prez. Apolinary Jankowski, który podkreślił w swym przemówieniu znaczenie wystawy, stanowiącej propagandę regionalną oraz wykazanie poziomu artystycznego wystawców. Udział w wystawie biorą: prof. Czapla, Fr. Pasiński, Witold Koczorowski, St. Łuczak i Grządzielewski.

Prof. Czapla wystawił cykl obrazów przedstawiających alegorię lotnictwa w wykonaniu bardzo precyzyjnym. Fr. Pasiński w obrazach swoich ma dużo fantazji zwłaszcza w „alegorii Szukalszczyzny" pt. „Śmiało naprzód Stanisławie", w „Fałszu" — technika ołówkowa w starannym opracowaniu tematów. Dużo wyrazu w twarzy posiada żołnierz w obrazie „Śmierci w oczy" olej, fragment do dużej kompozycji. Ponadto Fr. Pasiński wystawił karykatury szeregu wybitnych osób m. in. p. red. Teskowej. Witold Koczorowski zwraca uwagę różnorodnością swego talentu, który przebija się w malarstwie i grafice. Z grafik na pierwszym planie wymienić należy „Chrystusa Konającego", drzeworyt o ciekawym ujęciu. Dobrą kompozycją i techniką odznacza się również „Skrzypek Kujawski", „Głowa Chrystusa", „Św. Franciszek" i „Typ". Akwarele jego cechuje lekkość pędzla, operuje zdecydowanymi plamami, w portretach kilkoma pociągnięciami pędzla doskonale oddaje charakterystykę — portret Jakóba Wojciechowskiego. Również dobra jest akwarela „Kobziarz", „Kwiaty" i martwe natury — miłe w kolorycie.

Świetny talent zapowiadają prace adepta sztuki Łuczaka Stanisława. Na uwagę zasługuje lekki szkic ołówkowy „Wierzby" oraz ołtarz św. Antoniego w Farze. Pejzaże posiadają dużo przestrzenności i nastroju (akwarele). Wyróżnia się rzadko spotykana technika vernis mou w „Kapliczce Kasprowiczowskiej". Portrety: prof. Helsztyńskiego i p. H. W. cechuje dobry światłocień i podejście malarskie. Również dobre są oleje, przedstawiające szkice z Poznania. Całość wystawy wywołuje dość estetyczne wrażenie mimo nie bardzo odpowiedniej sali i oświetlenia.

O życiu i zwyczajach dawnych Prusów.

W ramach monumentalnego dzieła zbiorowego „Dzieje Prus Wschodnich", wydawanego przez Instytut Bałtycki w Gdyni, ukazała się świeżo rozprawa znanego etnografa lwowskiego, prof. Adama Fischera, pt. **„Etnografia dawnych Prusów".** Jest to pierwsza w języku polskim obszerniejsza rzecz na ten temat, — studium oparte na źródłowych badaniach, dające możliwie pełny obraz życia i obyczajów dawnych **Prusów, zaginionego szczepu bałtyckiego,** siedzącego niegdyś na dzisiejszym obszarze **Prus Wschodnich a wytępionego wzgl.** zgermanizowanego przez Krzyżaków.

Autor, podawszy na wstępie garść danych o nazwie, dziejach obszaru, grupach etnicznych dawnych Prusów oraz o źródłach etnografii pruskiej, dzieli swą pracę na z rozdziały, omawiając po kolei: I Kulturę materialną, II Ustrój społeczny i III Kulturę duchową dawnych Prusów.

Edward Grieg.



4 września upływa 30-lecie śmierci wybitnego norweskiego kompozytora.

Nasza kultura w... cyfrach.

Tygodnik „Świat" **podaje niektóre cyfry** z zakresu życia kulturalnego **w Polsce.** Mają one bardzo znamienną wymowę:

„Od roku 1930 obroty księgarni polskich spadły o 70 proc. W roku 1936 — a więc już w roku „dobrej koniunktury" — **zlikwidowały się w Polsce 44 księgarnie,** zaś od roku 1930 w sumie aż 316. W dużych nawet miastach Polski, gdzie dawniej istniały dwie księgarnie — dziś nie ma ani jednej.

No tak — nędza..."

Temu stanowi przeciwstawia „**Świat**" dochód **jednego z warszawskich lokali nocnych, którego wpływ przeciętny w roku ub. wynosił 4.070 zł dziennie.** Wpływy roczne wyniosły blisko półtora miliona zł. Tygodnik podkreśla, że klienci tego lokalu na pewno nawet dziesiątej części tych pieniędzy nie wydali na książki.

Odpowiedzi redakcji

Bol. Pol.: Jeśli Pan jest młody, dlaczego wybiera Pan tematy odpowiednie dla człowieka starego? Jeśli Pan jest stary, dlaczego Pan zaczyna pisać wiersze? Nie znając wieku, ani wykształcenia — trudno nam o poradę. Wiersze są mierne.

Hanka sę żeni.

Nowy utwór sceniczny Bernarda Sychty.

W ostatnią niedzielę, 22 bm., odbyło się w Kartuzach widowisko teatralne, które ściągnęło bardzo liczną publiczność z miasta, a także z bliższych i dalszych okolic Kaszub i Pomorza. Po raz pierwszy pokazane zostało na scenie oryginalne ludowe „Wesele kaszubskie", którego Kaszuby — w przeciwieństwie do innych regionów polskich — dotąd nie miały. Autorem tego nowego utworu scenicznego jest Bernard Sychta, utalentowany dramaturg, autor szeregu utworów kaszubskich, m. in. **„Śpiącego ueskua",** które ukazało się w druku na początku bieżącego roku. Sychta jest zamiłowanym folklorystą. Poprzez drobiazgowo zbierane i notowane obrzędy i zwyczaje, podania, legendy, przysłowia, wierzenia, przesądy i zabobony dociera do duszy ludu kaszubskiego, by ją później pokazać w najlepszej, tj. w żywej formie dramatycznej.

Podobny charakter ma także **„Hanka sę żeni".** Żadne z ważnych zdarzeń życia człowieka nie jest oplecione większym bogactwem obrzędów, wierzeń i pieśni, jak wesele i chwile, które je poprzedzają. Jest więc z czego wybierać. Sychta zaś miał tu szczególnie wdzięczne pole, bo przez nikogo prawie dotąd nie uprawiane. Stworzył rzecz nową, a wartościową ogromnie choćby tylko dlatego, że zebrawszy tyle materiału folklorystycznego, uchronił go od zagłady, coraz bardziej zagrażającej rodzimości i oryginalności kultury kaszubskiej.

W ciągu długich pięciu aktów uczestniczymy w prawdziwym kaszubskim weselu. Jesteśmy w wiejskiej izbie, zastawionej malowanym szelbiągiem ze zdobną ceramiką, malowaną skrzynią, szemlami (stołkami) i sedlami (ławkami); widzimy w niej ludzi i ich charakterystyczne stroje, przypatrujemy się ich pracy, słyszymy ich mowę, wziętą z okolic Kartuz, cieszymy się ich żartami, śpiewem i tańcem. Na początku odbywają się „rejbe" (swaty). „Dobry mąż" (swat) z Walerym (kawalerem), niby zbłądziwszy, przybywają w wieczór październikowy do gbura Naczka, który ma dwie córki na wydaniu. Walery upodobał sobie od razu młodszą, Hankę. Hanka także sprzyja Waleremu, a po krótkim czasie zdaje się młodym, że bez siebie żyć nie mogą (to tak zawsze na scenie!). Rodzice są także życzliwie nastawieni, bo — sprawy materialne u obu stron dobrze się przedstawiają. Więc droga do małżeństwa prosta i — szybka! Jeszcze tego samego wieczoru odbywają się „zrękowiny". Przybywają goście sąsiedzi, jest „kuernus", „gęse wjino", są przemówienia. Po niedługim czasie objeżdża konno sąsiadów wystrojony drużba, zapraszający ich na wesele „z córeczkami, przidonkami, na uezu malowanym we sztere kucnie zaprzężonym". Drużba przybywa także do checzy Dobrzewińskiego. (Akt II). Zbliża się dzień ślubu. Od dobrego przygotowania się do niego może zależeć całe przyszłe szczęście. To też druhny Hanki i starsze niewiasty pilnie baczą, by niczego Hanka w tej ważnej chwili nie przeoczyła. Do ślubnej sukienki wszywają jej koriander, do kieszeni dają męski zegarek, do prawego bucika wkładają pieniądze, przewiązują w pasie chmielem, od ołtarza wracającej każą Walerego pociągnąć w prawo itd., bo to wszystko ma swoje znaczenie... (Akt III). Po ślubie rozpoczyna się właściwie wesele: zabawy, śpiewy, tańce, muzyka. Niska checza kaszubska rozbrzmiewa radością. Po wesołych tańcach, m. in. „szeprze", „wiwacie" „szewcu" i „brutcim tuńcu", następuje chwila oczepin, pożegnania domu rodzinnego i przeniesienia się do domu męża. Na tym widowisko się kończy.

Publiczność kartuska od początku do końca z wielkim zainteresowaniem przyglądała się przesuwającym się przed jej oczyma obrazom. Obdarzała też częstymi oklaskami aktorów amatorskiego „Studenckiego **Koła Miłośników Sceny" w Kartuzach,** którzy, z małymi wyjątkami, na ogół dobrze wywiązali się ze swego zadania. Punktem kulminacyjnym przedstawienia był koniec aktu czwartego, kiedy po pięknie wykonanych tańcach oklaskom nie było końca i gdy wywołano na scenę obecnego na sali autora. Bernard Sychta, głęboko wzruszony, podziękował aktorom za wykonanie, a publiczności za serdeczne przyjęcie swojej sztuki.

Powodzenie prapremiery **„Wesela kaszubskiego"** w Kartuzach każe przypuszczać, że także w innych miejscowościach znajdzie ten piękny i ciekawy utwór równie gorące przyjęcie.

* * *

Muszę jeszcze dodać, że wesele kaszubskie „Hanka sę żeni" niedawno wyszło z druku w formie książkowej, w starannej szacie zewnętrznej, ze wstępem **dra Władysława Pniewskiego,** ze słowniczkiem i objaśnieniami (**Bernard Sychta:** Hanka sę żeni. Wesele kaszubskie w 5 aktach z muzyką i śpiewem. Wejherowo 1937. Skład główny: Dom książki polskiej w Warszawie, 8° s. 173).

Mgr Andrzej Bukowski.

Z procesu o zniesławienie dygnitarzy skarbowych.

Rywalizacja dwóch obozów w skarbowości.

Duszną atmosferę miało oczyścić wprowadzenie do ministerstwa skarbu wojskowych.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego")

Warszawa, 28. 8.

W dniu wczorajszym w procesie o zniesławienie wyższych urzędników skarbowych przesłuchano resztę świadków.

Izba Handlowo-Przemysłowa poczuła się dotknięta zeznaniami niektórych świadków. Na wczorajszej rozprawie zeznawali **dyrektorowie tej Izby pp. Brun i Jakubowski.** Stwierdzają oni zgodnie, że Izba nie interweniowała w ministerstwie skarbu na rzecz poszczególnych podatników, członków Izby.

Powtórnie składał zeznania b. dyrektor biura prasowego ministerstwa **mjr. Zieliński.** Oznajmia on, iż do jego rąk dochodziły anonimy, w których donoszono, że w skarbowości panoszy się złodziejstwo i korupcja. **Jako na głowę tego fatalnego systemu wskazywano dyr. Michalskiego** (siedzi obecnie w więzieniu). Świadek już wówczas miał liczne podejrzenia w stosunku do jego osoby, jednak większej wagi do anonimów nie przywiązywał. Akcja ta jednak nie ograniczała się li tylko do anonimów. Pogłoski i plotki rozszerzały się coraz bardziej. Doszło do tego, że wkroczył również p. Drymer **z Prezydium Rady Ministrów.** On to skontaktował świadka z Chmielewskim, który dziś składa tak obciążające zeznania. Charakteryzuje on Chmielewskiego, jako człowieka nazbyt przeczulonego na punkcie nadużyć skarbowych.

Jak wiadomo, jeden ze świadków podsłuchał **rozmowę Chmielewskiego z Zielińskim,** prowadzoną onegdaj w kuluarach sądowych i złożył odpowiednie zeznania. O tej rozmowie opowiada świadek mjr. Zieliński. Chmielewski zaczął z nim rozmowę, mówiąc: teraz ich przygwoździmy. Świadek miał odpowiedzieć, że proces nie wykryje żadnych wielkich nadużyć, złodziejstw, gdyż tego nie było. W toku rozmowy dawał poznać Chmielewskiemu, co myśli, że mianowicie **proces rozgrywa się na tle rywalizacji dwóch obozów urzędniczych:** tych, co zrobili karierę i tych, co tej kariery nie osiągnęli i są tym rozczarowani. Jednym z takich, który robił karierę był Michalski, i o tym świadek mówił. Początkowo były robione na terenie ministerstwa pewne posunięcia, aby dopomóc Michalskiemu.

Przewodn.: Kogo pan zalicza do tego towarzystwa wzajemnej pomocy?

Świadek nie daje wyraźnej odpowiedzi. Odpowiada wymijająco, że to jest dość trudno określić. Zaznacza przytem, że **nominacja p. Lubowickiego, jako następcy Michalskiego była postanowiona przez samego ministra.**

Wobec tak kategorycznej formy zeznań świadka i wielkiej jego pewności w ocenie stosunków i praktyki skarbowej, obrona stawia słuszne pytanie, czy świadek mjr. Zieliński przed tym pracował choćby tylko krótko w skarbowości. Okazało się, że **świadek przyszedł do ministerstwa skarbu wprost z wojska.** Obrona zapytuje się jeszcze czy świadek nie spotykał się z opinią, że wojskowi zbyt szybko awansowali w administracji cywilnej?

Świadek zdumiewająco trafia w sedno rzeczy i powiada, że **takie przeskakiwanie w karierze i zawodzie wojskowych nie mogło robić dobrego wrażenia wśród urzędników** i że ta okoliczność wiele krwi im napsuła. Świadek zdawał sobie sprawę, **jak dalece była duszna atmosfera w skarbowości** i aby temu przeciwdziałać, obsadzał wyższe stanowiska wojskowymi (brawo za szczerość — red.).

Św. **Jan Grabski, przewodniczący komisji** odwoławczej w Izbie Skarbowej stwierdza, że **dyr. Sieradzkiego łączyły bliższe stosunki z Michalskim.** Zdaniem jego, cała polityka personalna w ministerstwie spoczywała w ręku Sieradzkiego, choć był on **tylko zastępcą szefa biura personalnego. Następnie** świadek opowiada **o nadużyciach w poszczególnych izbach skarbowych,** wobec czego prokurator zastrzega się stanowczo, **aby nie** wprowadzać do sprawy takich momentów, które nie mają nic z nią wspólnego.

Św. Widzgrid słyszał od jednego leguna, że z dóbr wilanowskich wydzielono tzw. **folwark zasłużonych.** Działy ziemi posiadali wyżsi urzędnicy skarbowi.

Św. Sidor, prowadząc dochodzenia w zakładach Ostrowieckich miał przykre rozmowy z **dyr. Karsżo-Siedlewskim,** obecnie senatorem, który mu mówił, że **ze sprawy jego kontroli nic nie będzie,** że sam jest doradcą osób wysoko postawionych, że dwukrotnie **mógł zostać ministrem w Polsce.** Świadek zaznacza równie, że Zakłady Ostrowieckie miały „swego" człowieka w ministerstwie, o czym mu wspomniał wicedyr. Kindler.

Przewód sądowy został zakończony. Rozpoczęły się przemówienia stron. Prokurator podtrzymywał akt oskarżenia. Następnie głos zabierać będą liczni obrońcy. Wyrok spodziewany jest w przyszłą środę. **Rys.**

Powódź w Wiedniu



W Austrii **na skutek długotrwałych** deszczów rzeki wystąpiły z brzegów. Ogromne przestrzenie zalane są wodą. W Kaiserbersdorf pod Wiedniem straż pożarna zabezpieczyła domy przed zalaniem workami z piaskiem.

Katastrofa samochodowa w Świeciu.

Świecie. (t) Na szosie prowadzącej przez Świecie, u wylotu miasta, w pobliżu gmachu Wydziału Powiatowego, wydarzył się w piątek 27 bm. w godzinach przedpołudniowych wypadek samochodowy. Otóż auto osobowe firmy „Przechowskie Młyny i Tartaki" z pobliskiego Przechowa, wskutek defektu kierownicy, **wpadło na drzewo przydrożne.**

Szofer wyszedł z nieszczęścia cało, lecz znajdujący się w samochodzie jeden z urzędników firmy **doznał poważnych okaleczeń:** złamanie żebra, okaleczenie głowy i ręki. Natychmiast przewieziono go do miejscowego szpitala. Samochód został poważnie uszkodzony.

Konfiskata „Dzielnego wojaka Szwejka".

Wiedeń, 28. 8. (PAT) W księgarniach wiedeńskich uległa obecnie **konfiskacie słynna książka czeskiego powieściopisarza i dziennikarza Jarosława Haska p. t. „Dzielny wojak Szwejk".** Przyczyny konfiskaty należy się dopatrywać w treści książki, **opisującej w sposób humorystyczny życie i stosunki w dawnej armii austriacko-węgierskiej.**

Daremne poszukiwania Lewoniewskiego.

Moskwa, 28. 8. (PAT) Z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych, jakie panują nad Nową Ziemią i Ziemią Franciszka Józefa, ekspedycja Szewelewa **musiała przerwać poszukiwania.** Lotnik Zadkow wylądował o 300 mil na wschód od Barrow. Obecnie czeka on na pomyślne warunki atmosferyczne, aby udać się w dalszą drogę. Lotnik amerykański Mattern, który zaofiarował swoje usługi w poszukiwaniach Lewoniewskiego, dokonał już raz lotu do 75° szerokości. **Mattern nie jest zdecydowany, czy podejmie dalsze loty.**

Wysłany na poszukiwania łamacz lodów zbliżył się do wyspy Henriette, należącej do archipelagu Delonga. Wybrano tu miejsce na założenie nowej stacji polarnej, dla której **dostarczono już zapasów żywności i wszystkie konieczne urządzenia.**

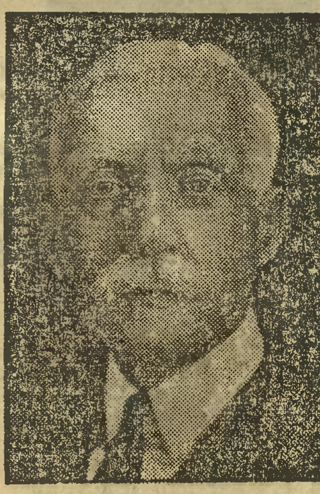
Ujęcie niebezpiecznego bandyty.

Katowice, 28. 8. (PAT) Policja **w Łagiewnikach** zatrzymała 32-letniego **Czesława Staroszulskiego z Gródka Jagiellońskiego,** oddawna poszukiwanego przez sędziego śledczego sądu okręgowego w Stryju. Staroszulski po dokonaniu szeregu oszustw **i napadu rabunkowego na ambulans pocztowy koło Tarnowa,** został skazany na 6 lat więzienia. W czasie transportowania go do Stryja, gdzie miał odpowiadać za inne przestępstwa, zdołał zbiec i wszelki ślad po nim zaginął. Ostatnio sfałszował kilka dokumentów i został zaangażowany jako **inżynier-konstruktor Józef Bielski** w hucie „Zgoda" na Śląsku. Tu został jednak zdemaskowany i osadzony w więzieniu do dyspozycji władz śledczych.

Bogacze umierają.

Śmierć Mellona.

Nowy Jork, 28. 8. (PAT) O godz. 20 min. 30 w dniu wczorajszym zmarł w Nowym Jorku **jeden z najbogatszych ludzi świata Andrew Mellon,** wybitny finansista, polityk, b. minister finansów i ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie.



ANDREW MELLON.

Andrew Mellon **zmarł w domu swej córki,** pani David Bruce, gdzie mieszkał od lipca. Pobyt jego w Nowym Jorku miał na celu zakończenie wszystkich formalności, związanych z ufundowaniem **kosztem 12 milionów dolarów wielkiej galerii sztuki w Waszyngtonie.** Przyczyną śmierci Mellona było **zapalenie płuc i uremia.**

Pogrzeb odbędzie się **w Pittsburgu.**

Andrew Mellon pochodził ze szkockiej rodziny, która wyemigrowała do Ameryki. Ojciec jego Tomasz Mellon, **był adwokatem i sędzią.**

Majątek Mellona w r. 1932 **oceniano na 10 miliardów dolarów.** Galeria sztuki, jaką stworzył, **przedstawia wartość przeszło 500 milionów dolarów.**

W r. 1921 prezydent Harding powołał Andrewa Mellona na ministra skarbu w swym rządzie. Po śmierci Hardinga w 1923 roku Mellon zachował tekę ministra skarbu pod rządami prezydenta Coolidge. W r. 1926 odbył dłuższą podróż po Europie, studiując stosunki gospodarcze i finansowe.

W r. 1929 po wyborze na prezydenta St. Zjedn. Hoovera, Andrew Mellon w dalszym ciągu piastował tekę ministra skarbu. Dopiero w r. 1932 ustąpił z tego stanowiska, udając się do Londynu w charakterze ambasadora St. Zjedn. Po zwycięstwie stronnictwa demokratycznego w wyborach na prezydenta, Mellon jako republikanin opuścił stanowisko ambasadora i od tego czasu **nie odgrywał żadnej oficjalnej roli w życiu politycznem swego kraju.**

Śmierć Rotschilda.

LONDYN, 28. 8. (PAT) W swej posiadłości Tring-Parc w Anglii zmarł wczoraj *lord Rotschild*, który był głową angielskiej gałęzi *sławnej żydowskiej rodziny bankierów.* Zmarły, który liczył lat 69, był właścicielem *rozległych dóbr ziemskich.*

Rotschild już oddawna nie zajmował się czynnie bankierstwem i poświęcał czas *głównie studium zoologicznym.* Jego zbiory ptaków należą *do najwspanialszych prywatnych zbiorów ornitologicznych na świecie.*

Zmarły był w prostej linii potomkiem Natana Rotschilda z Frankfurtu nad Menem, założyciela rodziny tego nazwiska. Tytuł po zmarłym odziedziczył jego siostrzeniec.

Groźny pożar pod Żninem.

Żnin, 28. 8. Wczoraj po południu w Jaroszewie pod Żninem wybuchł groźny pożar w zabudowaniach rolnika p. Maciejewskiego. Przy młóceniu zboża prawdopodobnie od iskier lokomobili zapaliła się stodoła. Pomimo szybkiej akcji ratunkowej spłonął wielki budynek, zawierający tegoroczne żniwo. Straty są wielkie. Dochodzenia policyjne ustalą przyczyny pożaru.

Straszne odkrycie.

Tajemnicze zwłoki młodej dziewczyny na polu warzywnym.

Chełmno. (Tel. wł.). Chełmińska opinia publiczna została do głębi poruszona **strasznym odkryciem zwłok młodej dziewczyny,** której zgon nastąpił **w tajemniczych okolicznościach.**

Niesamowitego odkrycia zwłok dokonano w piątek, dnia 27. bm. w godzinach porannych. **Zwłoki, znajdujące się w stanie silnego rozkładu, leżały na polu warzywnym przy ul. Podgórnej,** należącym do p. Kallweita. Władze bezpieczeństwa, zawiadomione o tym strasznym odkryciu, stoją **wobec zagadki,** tym bardziej, że wskutek silnego rozkładu zwłok, **trudno ustalić tożsamość nieboszczki.**

Ze względu na dobro śledztwa, wstrzymujemy się na razie od podania dalszych szczegółów.

Zmasakrowany trup kobiety na torze kolejowym.

Starogard, 27. 8. (jw) Wczoraj rano na torze kolejowym **w pobliżu Nowejwsi pod Starogardem** znaleziono **strasznie zmasakrowane zwłoki kobiety,** której pociąg uciął obydwie nogi powyżej kolan oraz rozbił czaszkę. Wszczęte natychmiast dochodzenia policyjne wykazały, że jest to **Franciszka Dulska,** lat 40, żona pielęgniarza z Kocborowa, zamieszkała w Żabnie. Dulska od pewnego czasu chorowała na nerwy i cierpiąc na bezsenność, w nocy wychodziła z domu na powietrze. Mieszkając w pobliżu linii kolejowej, widocznie szła nad torem lub przechodziła przezeń, przy czym została w nocy około godz. 0,30 przejechana przez pociąg, który wlókł ją kilkadziesiąt metrów. Zwłoki leżały na międzytorze w pobliżu mostu kolejowego, gdzie znalazł je przechodzący tamtędy leśniczy z Lemlina. Ciało ofiary tragicznego wypadku zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej. Śp. Dulska pozostawiła 6-cioro dzieci w wieku od 3 i pół do 18 lat.

Zgon francuskiego kompozytora.



Onegdaj zmarł w miejscowości Royan we Francji słynny kompozytor Roussel Albert, urodzony w r. 1869. Jest to jeden z najoryginalniejszych kompozytorów francuskich, w muzyce jego pojawia się szczególnie nuta egzotyczna, którą przejął z muzyki Indochin, gdzie przebywał jako oficer marynarki

Przed ślubem wojewody Grażyńskiego.

Katowice, 28. 8. Duże wrażenie **wywołała wiadomość o mającym nastąpić w najbliższym czasie ślubie wojewody śląskiego M. Grażyńskiego.**

Po trzech dniach zlikwidowano strajk głodowy w Świeciu.

Świecie. (t) **W piątek, 27. bm.,** kiedy sytuacja strajkowa w Świeciu doszła do punktu kulminacyjnego, **nastąpiło zakończenie głodówki oraz strajku okupacyjnego,** jaki od trzech dni objął około 200 robotników, pracujących przy budowie ulicy Portowej. Po wysłuchaniu przez strajkujących wyniku konferencji, jaka miała miejsce w piątek przed południem przy udziale pp. starosty Cwinarowicza, burm. Słabęckiego i przedstawicieli robotników, gdzie nastąpiło uzgodnienie postulatów, robotnicy wrócili do pracy.

Podkreślić należy, iż w ostatnim dniu strajku **większa liczba robotników uległa wycieńczeniu** i musiano ich przewieźć do szpitala. Liszba przewiezionych do lecznicy sięgała około 60-ciu.

W piątek, solidaryzując się z głodującymi, rozpoczęło strajk **16 robotników,** zajętych przy budowie wzmacniaka przy poczcie, a w południe zaprzestało pracować **kilkaset robotników w cukrowni.** Kiedy jednak po południu został zlikwidowany strajk głodowy, robotnicy przy poczcie i w cukrowni przystąpili do dalszej pracy. Przebieg strajku był spokojny.

Otwarcie VI Targów Pałuckich w Żninie.

Żnin. Dzisiaj dnia 28 bm. nastąpiło **uroczyste otwarcie VI Targów Pałuckich.** Otwarcie poprzedziło **nabożeństwo w kościele parafialnym.**

Żnin, sześciotysięczne miasto powiatowe przeżywa swoje **piękne dni.** Zjedzie się kilkanaście tysięcy osób, które oglądać będą **dorobek regionu własnego i sąsiednich.** Targi odzwierciedlają życie gospodarcze i kulturalne Pałuk i są niewątpliwie najlepszą reklamą wytwórczości rodzimej. **Około 100 wystawców zajęło siedem wielkich hal targowych** oraz tereny odkryte, prezentując swój dorobek z dziedziny przemysłowej, handlowej i rękodzielniczej. **Piękne położenie Żnina** i uroczy teren wystawowy (ogród Bractwa Kurkowego) oraz **wykopaliska biskupińskie** niewątpliwie ściągną poważną ilość gości nawet z najodleglejszych stron.

Niecodzienną atrakcją stanowić będzie **wielkie widowisko regionalne** na zakończenie Targów, dnia 5 września na stadionie powiatowym, które będą pokazem zanikłych na Pałukach wskutek ucisku zaborców pałuckich strojów i obyczajów.

W dniach 2 i 3 września odbędą się tzw. **targi kramne.** Wszystkie stoiska na targi kramne zajęte zostały przez kupców-chrześcijan. W **poniedziałek 30 bm.** odbędzie się **wielki zjazd rzemiosła wielkopolskiego,** zorganizowany przez Zjednoczenie Rzemiosła Chrześcijan. Do dyspozycji gości na terenie Targów biuro informacyjne, agentura pocztowa, dobrze zaopatrzony bufet i kawiarnia.

* * *

Obszerny reportaż z Targów Pałuckich pióra naszego specjalnego wysłannika zamieścimy w następnym numerze.

Z procesu Fleischerowej i towarzyszy.

Sensacyjne oświadczenie prokuratora

Parylewiczowa nadużyła nazwiska p. ministrowej Kościałkowskiej.

Kraków, 28. 8. (PAT.) Piąty dzień rozprawy przeciwko Hindzie Fleischerowej i tow. upłynął pod znakiem o wiele większego zainteresowania, niż dni poprzednie. Wpłynęły na to zarówno osoby zeznających świadków, jak i **rewelacyjne oświadczenie prokuratora Żeleńskiego.**

Pierwsza zeznawała świadek **Józefa Partykowa,** emerytowana urzędniczka sądowa z Tarnowa. Świadek, starając się o przeniesienie do Jasła, **za poradą adw. Goldberga,** zwróciła się do Fleischerowej o wstawiennictwo u Parylewiczowej. Było to na parę dni przed wykryciem afery. Fleischerowa obiecała w jej sprawie pomówić z Parylewiczową.

„Sierotki" Parylewiczowej.

Świadek Stanisław Syrowy, prezes sądu okręgowego w Tarnowie, otrzymał list od Parylewiczowej w sprawie ugodowej Izydora Fleischera z prośbą o przyśpieszenie postępowania. Listem tym był przykro zdumiony i oburzony. M. in. w liście Parylewiczowej znajdował się ustęp, że **„o przychylne załatwienie tej sprawy prosiły ją pani ministrowa Kościałkowska i inne panie z Warszawy, które opiekują się „jej sierotkami"**, Fleischerów zaś przedstawiła jako ludzi porządnych. W niedługi czas potem zwrócił się do świadka sędzia Łucki, który oznajmił mu, iż otrzymał od Parylewiczowej list w sprawie Braunów, skazanych w pierwszej instancji za oszustwa, prosząc **„o litość dla Braunów".** Ponadto świadek stwierdza, że u niego interweniowała sama Fleischerowa bezpośrednio w sprawie Borgenichta, popierając jego prośbę o dostawę węgla dla sądu okręgowego w Tarnowie. Mówiła przy tym, że zna dobrze Parylewiczów i że z rodziną Parylewiczowej utrzymuje serdeczne stosunki już od dzieciństwa.

Prokurator żąda odczytania części zeznań Parylewiczowej.

Po tych zeznaniach zabrał głos prok. Żeleński, który składa następujące oświadczenie:

„Wysoki sądzie. Świadek prezes Syrowy zeznał, że w liście swoim, do niego wystosowanym, Parylewiczowa, interweniując na rzecz Fleischerów, powoływała się na **rzekome wstawiennictwo żony ministra Kościałkowskiego.** Wynika to również z listu Parylewiczowej, złożonego do akt. W ten sposób rzucone zostało przez Parylewiczową podejrzenie, że — trisum teneatis judices — żona ministra użyła swego wpływu, ażeby interweniować w jakiejś tam sprawie układowej kupców tarnowskich Izydora i Hindy Fleischerów. Jest więcej niż pewne, że u każdego nieuprzedzonego obserwatora i słuchacza tej sprawy pomówienie to musiało od pierwszej chwili wywołać wrażenia **kalumnii.**

Nie wątpię, że tego zdania jesteście nie tylko wy, panowie sędziowie, ale i moi przeciwnicy.

Ponieważ jednak sprawa niniejsza toczy się przy drzwiach otwartych, a w społeczeństwie naszym nie brak ludzi skłonnych, ażeby złośliwie podchwycić każdą sposobność snucia jak najdalej idących podejrzeń i oszczerczych przypuszczeń — ponieważ nam chodzi przede wszystkim o prawdę, a list Parylewiczowej zawiera nieprawdę — ponieważ wreszcie **interes publiczny nie znosi, ażeby co do żony ministra, członka rządu, mógł powstać choć cień krzywdzącego podejrzenia** — przeto niniejszym wnoszę:

1) o **odczytanie zeznań Wandy Parylewiczowej z dnia 6 lutego 1936 r., w których ów ustęp co do ministrowej Kościałkowskiej Parylewiczowa z własnej inicjatywy odwołała, stwierdzając, że Kościałkowskiej w ogóle nie zna i że nazwiska jej nadużyła,**

2) ażeby bez powoływania p. ministrowej Kościałkowskiej na świadka, za zgodą stron, odczytać jej zeznania, złożone w śledztwie co do tego faktu, albowiem z zeznań tych wynika, że **pani Kościałkowska Parylewiczowej nie znała i jej o żadną interwencję nie prosiła,** wreszcie

3) proszę o odczytanie wspomnianego haniebnego listu Wandy Parylewiczowej".

Po tym oświadczeniu imieniem obrony adwokat Arnold stwierdził, że **z akt śledztwa wynika ponad wszelką wątpliwość, iż żona ministra Kościałkowskiego w żadnym związku ze sprawą nie pozostaje i że odnośne twierdzenie Wandy Parylewiczowej w liście jej zawarte, jest oczywiście fałszywe.**

Sąd, przychylając się do zgłoszonego wniosku stron, odczytał wskazane dokumenty.

Przesłuchanie dalszych świadków nic nowego do sprawy nie wniosło, potwierdziło tylko fakty, poruszone w akcie oskarżenia. Z zeznań **wiceprokuratora sądu okręgowego w Tarnowie Patrońskiego** wynika, że do ujawnienia afery Parylewiczowej przyczynili się w pierwszym rzędzie sędziowie, którzy powiadomili służbowo prokuratora o próbach karygodnego wywierania nacisku na sumienia sędziowskie przez Parylewiczową.

Polskie okręty w Rydze.



Trzy polskie kontrtorpedowce „Grom", „Wicher" i „Burza" przybyły z wizytą do portu w Rydze. Dowódcy polskich jednostek morskich złożyli wieniec na cmentarzu wojskowym w Rydze.

Z opieką duszpasterską

do rodaków w Brazylii.

„Na wychodztwie giną polskie dusze!" — oto okrzyk często powtarzany w kraju, — oto wołanie płynące do kraju z za oceanów, z dalekiej przede wszystkim Brazylii, dokąd masowo wywędrowali nasi wychodźcy w poszukiwaniu lepszej doli i chleba.

W twardej i uporczywej pracy, nie znającej znużenia ni odpoczynku, zamieniał polski rolnik czy robotnik puszczę i dziewicze lasy brazylijskie w uprawną ziemię, kołyszącą się łanami zbóż, budował osiedla, wykuwając jakoby w skale powoli swój znośny los i możliwy dobrobyt.

Jednego mu tylko brakło. W kapliczkach, którymi gęsto usiał zdobyte krwawą pracą prerie i kampy, nie ma nabożeństw — nie ma kapłanów-duszpasterzy, którzyby troszczyli się o duszę naszych tułaczy.

I stąd to płynie wciąż do macierzy ta rzewna skarga, że dla braku polskich kapłanów, marnieją i giną dusze naszych wychodźców, stając się łupem elementów wywrotowych i idąc na lep przeróżnych heretyckich kościołów narodowych, wykorzystywują ich głęboką religijność i przywiązanie do Kościoła i wiary i sprowadzają na manowce.

Jak temu zapobiec? Kto temu zaradzi?

Jedynym ratunkiem, to — dać im wystarczającą liczbę polskich duszpasterzy. Trzeba przyznać, że wychodźtwo dużo czyni starań, by zapewnić sobie konieczną opiekę duszpasterską. **Lecz jakże to znikomo mało w porównaniu do tego, co jeszcze** pozostaje do zrobienia. Na pomoc braciom-wychodźcom pośpieszyć musimy wszyscy, przykładając hojną rękę do dzieła przysposobienia duszpasterzy dla wychodztwa.

Nie brak już dzisiaj zakonników-misjonarzy, gotowych do poświęcenia się z całą gorliwością i zaparciem pracy duszpasterskiej na wychodźtwie — brak tylko środków materialnych, funduszów, by ich można zaopatrzyć w niezbędne rzeczy i wysłać w daleką i kosztowną podróż. Na to radę znaleźć może i musi ze zrozumienia ważności sprawy płynąca nasza ofiarność staropolska.

W dniu 18 września z zakładu misyjnego **Księży Misjonarzy św. Rodziny w Górce Klasztornej** na pracę duszpasterską do naszych wychodźców w Brazylii wyrusza poważna wyprawa misyjna, składająca się z **6 młodych księży,** wychowanków i członków tegoż Zgromadzenia misyjnego.

W skład wyprawy wchodzą:

Ks. Walenty Ginter, ks. Józef Kraiński, ks. Zygmunt Dryjański, ks. Marcin Stencel, ks. Józef Kuczkowski i ks. Franciszek Woźny.

Udają się do różnych prowincji brazylijskich, jak: Para, Rio Grande do Norte, Pernambuco, Rio Grande do Sul i Santa Catharina, gdzie na rozległych połaciach kraju rozrzuceni nasi wychodźcy najbardziej odczuwają brak opieki duszpasterskiej i gdzie całymi nieraz latami czekać **muszą aż zabłąka się do nich jakiś kapłan** z pociechą religijną.

Na miejscu swego przeznaczenia nie znajdą żadnej pomocy i żadnych rzeczy potrzebnych do kultu Bożego. W to wszystko muszą zostać zaopatrzeni w kraju. Nie trudno więc sobie wyobrazić, ile pociągnią za sobą kosztów podobna wyprawa i podróż.

To też **apelujemy gorąco do wszystkich szlachetnych serc,** rozumiejących doniosłość sprawy misyjnej i opieki duszpasterskiej dla naszych wychodźców, **o pośpieszenie z doraźną pomocą** czy to w postaci **ofiary pieniężnej** na podróż dla wyjeżdżających misjonarzy, czy też w postaci innych ofiar, jak na przykład **książki dla bibliotek i szkół na wychodztwie, paramentów kościelnych** itd.

Wszelkie ofiary przesyłać należy pod adresem: **Zakład Księży Misjonarzy św. Rodziny w Górce-Klasztornej, poczta Łobżenica,** a ofiary pieniężne na PKO numer konta 207.420, właściciel konta: **Collegium Marianum, Górka Klasztorna U. P. Łobżenica.**

Wszystkim zacnym ofiarodawcom w imieniu wyjeżdżających misjonarzy i w imieniu naszych braci-wychodźców składamy z góry najserdeczniejsze staropolskie podziękowanie — Bóg zapłać!

Ks. Piotr Zawada,
prowincjał M. S. F

Walka o konkordat w Jugosławii trwa.

Belgrad, 28. 8. Walka o konkordat w Jugosławii trwa nadal. Ubiegłej niedzieli miał przemawiać w miejscowości Kragujewacz minister Jankowicz. Trzy tysiące uzbrojonych chłopów pod wodzą duchownych otoczyło hotel, w którym zamieszkał minister, zmuszając go do ucieczki. Zamiast ministra przemawiali duchowni. Wiceprezydent Skupczyny, Cwrkicz w Cacak musiał również uciekać z zebrania i skryć się w domu jednego ze swoich przyjaciół. Został uwolniony dopiero przez żandarmerię.

Niesforne dzieciaki.

Paryż, 28. 8. (PAT). W obozie dla hiszpańskich dzieci umieszczonych z inicjatywy generalnej konfederacji pracy pod Paryżem, wybuchły ponownie zajścia **na skutek wydalenia jednego z hiszpańskich dozorców, który podburzał dzieci przeciwko kierownikom obozu.** Zbuntowane dzieci **powybijały szyby w obozie.**

Po długich rokowaniach udało się przywrócić, **nie bez trudności, porządek.** Na skutek tych incydentów postanowiono **wysłać 300 dzieci, najbardziej niesfornych, z powrotem do Hiszpanii.**

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Piebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka **„Pod Orłem".**

Repertuar kin: Słońce „Ucieczka Tarzana". Stylowe „Północ woła". Świt „Czarownica Salem".

Ciekawy mecz piłkarski o mistrzostwo A-klasy Pomorza odbędzie się w niedzielę dnia 29 bm. o godz. 16,30 na stadionie wojskowym w Inowrocławiu, między I druż. WKS. Inowrocław a I drużyną TKS. Toruń.

Wycieczkę do Biskupina organizuje Polskie Tow. Krajoznawcze dnia 29 bm. Wyjazd nastąpi o godz. 13,20. Koszty przejazdu wynoszą 6 zł. Zgłoszenia przyjmuje Administracja Zdrojowiska.

Tragiczna śmierć młodej kobiety. W drodze z Inowrocławia do Sławęcinka targnęła się na swe życie 22-letnia A. Renachowska z Nowej Wsi pow. kutnowskiego. Młoda samobójczyni napiła się esencji octowej. Powodem desperackiego kroku był zawód miłosny. Pierwszej pomocy udzielono w szpitalu, gdzie dokonano wypompowania żołądka, jednakże nie udało się uratować nieszczęśliwej, która po dwudniowych cierpieniach zakończyła swe młode życie.

Znowu wymłócili stóg. Ze stoga, należącego do rolnika Janiaka w Kobylnicy zrzucili złodzieje 2 wozy snopków i częściowo je na miejscu wymłócili. Ślady prowadzą w stronę Radziejewa Kuj. i wykazują, że w kradzieży brało udział 6 osób.

Impreza sportowa w Jakcicach. Gmina Inowrocław-Zachód, kontynuując akcję usportowienia wsi, urządza w niedzielę 29 b. m. w Jaksicach bieg na przełaj na 5000 m. Imprezę tę połączono z zabawą miejscowego Związku Powstańców i Wojaków.

MOGILNO. (mk) Za pomocą wyłamania otworu w oknie włamali się nieznani sprawcy do śpichrza maj. Markowice, pow. Mogilno. W tym czasie nadszedł stróż podwórzowy, który wszczął alarm. Złodzieje zbiegli, zostawiając na miejscu rower, 2 marynarki i zegarkami, szytlet i inne drobiazgi oraz porzucony łup w postaci 12 ctr jęczmienia.

— Pomiędzy szwajcarem a synem forysia maj. Świerkówiec pod Mogilnem doszło do sprzeczki na tle odstawy mleka do mleczarni. Mieczykowski został ciężko ranny widłami w głowę. W beznadziejnym stanie przewieziono go do szpitala powiatowego w Strzelnie.

PAKOŚĆ. (mk) Na odcinku szosy Barcin—Pakość najechana została przez wracającego od pracy rowerem rob. Maika niej. Grzeszakowa W. Najechana odniosła poważne potłuczenia głowy i ma złamaną rękę.

PIOTRKÓW KUJ. Drogi tutejsze były w opłakanym stanie. Szczególnie w okresie deszczów i jesiennych słot przedstawiały ogromne błotniste kałuże, uniemożliwiające przejazd. Dopiero w tym roku władze powiatowe zarządziły naprawę szos. Dzięki temu liczni bezrobotni znaleźli choć dorywcze zajęcie. Dotychczas naprawiono jedną z najważniejszych linii i to Brześć Kuj.—Włocławek, którą po pięciu latach pracy całkowicie ukończono. Następnie naprawiono ważną szosę, prowadzącą do Łodzi na przestrzeni Tomisławice—Sompolno. Również wybudowano szosę od Tomisławic przez Nową Wieś, aż do Przewozu, która z czasem będzie ważnym węzłem komunikacyjnym dla handlu i przemysłu — przewożenia towarów drogą wodną przez Gopło. Szkoda tylko, że wszystkich prac nie ukończono kompletnie i z braku funduszy, odłożono je do wiosny.

GĄSAWA. W Łysininie k. Gąsawy stwierdzono wściekliznę. Wszystkie psy w całej miejscowości zostały na zarządzenie władz wystrzelone. Na miejscu wydano zarządzenia ochronne.

ŁABISZYN. (lm) Śmiałego włamania dokonano w ub. tygodni za pomocą wyłomu w murze do chlewa rolnika Hazego w pobliskim Ignacewie. Na szczekanie psa gospodarz się obudził i wyszedł na podwórze, co widząc włamywacze, zbiegli w mrokach nocnych, zdążywszy zabrać tylko jedną kaczkę.

— Burza z piorunami przechodziła nad Łabiszynem w dniu 25 bm., wyrządzając duże szkody, przeważnie w ogrodach. Burza ta, połączona z ulewnym deszczem, trwała prawie 7 godzin.

ROGOŹNO. (a) Bractwo Kurkowe w Rogoźnie urządzio strzelanie o tytuł króla żniwnego. Wyniki strzelań przedstawiają się następująco: królem żniwnym został p. Appelt, I rycerzem p. Bartkowiak, II rycerzem p. Hernes. Premie zdobyli pp.: Bartkowiak, Przybylski, Appelt i dyr. Malachowski. Tytuł najlepszego strzelca zdobył p. K. Sztuba.

WĄGROWIEC. (a) Ostatnio odbyło się zebranie Powst. i Woj. OK. VIII. Po zagajeniu przez prezesa Bauzę, odczytaniu protokółu przez sekr. Wegenkego, przyjęto na członków pp.: Wydmę, J. Bilda, St. Makowskiego i Spychaja; zaś z listy członków skreślono 10 osób. Następnie odczytano komunikat zarządu głównego w sprawie weryfikacji i wybrano sekcję strzelecką.

— Wyrokiem sądu grodzkiego w Wągrowcu zasądzeni zostali Ludwik Kasperek z Runowa za usunięcie z pod egzekucji na szkodę Urzędu Skarbowego roweru, wartości 120 zł, na 1 miesiąc bezwzgl. aresztu. Rob. Wł. Schoen z Wągrowca za współudział w kradzieży kur u rolnika L. Stelmacha w Łeknie na 7 miesięcy bezwzgl. więzienia. Rob. Wł. i P. Düsterhaft z Kopaszyna za przywłaszczenie rzeczy pochodzących z kradzieży po 20 zł grzywny wzgl. po 4 dni aresztu.

— Odbyło się zebranie konstytucyjne Tow. Czytelni Ludowej w pobliskim Łeknie na które przybył instruktor TCL. Po referacie i dyskusji przystąpiono do wyboru zarządu, który przedstawia się następująco: pp.: Madaj prezes, W. Łochowiczówna, sekretarka Fr. Mańkowski skarbnik, P. Marmurowiczówna bibliotekarka.

OSTRÓW WLKP. (lj) Referat melioracyjny na powiaty: krotoszyński, ostrowski, kępiński i jarociński, znajdujący się dotąd przy starostwie w Krotoszynie, przeniesiony został do Ostrowa. Biura referatu mieszczą się przy ul. Sienkiewicza 13.

— Przy ul. Starotargowej 1 w oknie I ptr. bawił się kot, powodując upadek doniczki z kwiatem. Przechodzący w tym momencie 11-letni E. Troiński doznał, na szczęście, od spadającej doniczki nieznacznych obrażeń.

— Za buntowanie bezrobotnych, zgromadzonych w dn. 26. VI. br. przed Urzędem Pośrednictwa Pracy oraz za obelżywe odzywanie się do kierownika i pracowników tego urzędu, skazany został niej. J. Plywacz z Ostrowa na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

— Wenta parafialna, jaką urządzono ub. niedzieli w Odolanowie, przyniosła blisko 3.000 zł czystego dochodu, który przeznaczono na potrzeby miejscowego kościoła parafialnego.

Żywcem zagrzebała własne dziecko.

Żnin. Przed sądem okręgowym w Gnieźnie na sesji w Żninie zasiadła na ławie oskarżonych **Juliana Mazurkiewicz,** zam. w Niestronnie pow. Mogilno, oskarżona **o usiłowanie dzieciobójstwa.** Tło sprawy jest następujące:

W dniu 25 maja oskarżona pracując na polu p. Wieczorka w Bożejewicach (gdzie była służącą) w towarzystwie innych pracowników w pewnej chwili poszła do rowu i tam porodziła dziecko płci męskiej, które następnie **zagrzebała w ziemi.** Pracownicy usłyszeli **kwilenie dziecka** i zaalarmowali policję. Po godzinie przybył posterunkowy i pogotowie, które odnalazło grób dziecka i zdołało przywrócić je do życia. Opodal znaleziono oskarżoną, którą również zabrano do szpitala. Po rozprawie sąd skazał niedoszłą dzieciobójczynię **na 7 miesięcy więzienia bez zawieszenia.**

CZERSK. (al) Dnia 24 bm. odbyło się w Browarze Pomorskim przy licznym udziale członków zebranie Tow. Gimn. Sokół, któremu przewodniczył prezes p. Piwnicki. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania apelował do członków o regularne płacenie składek. Uchwalono urządzić 4 września br. w lokalu p. Looka dancing z którego zysk przeznaczono na rzec Sokoła. W dyskusji zabierali głos wiceprezes Niewiada, Stenzel i inni.

ŚWIECIE. (t) Złote gody obchodzili 27 bm. małżonkowie Edward i Julianna z Filipskich Klausowie, zam. w Gubce. W intencji jubilatów odprawił ks. Krause nabożeństwo w kościele poklasztornym. Sędziwej parze „Szczęść Boże".

GOLUB n. Drw. Sąd grodzki w Golubiu rozpatrywał następujące sprawy karne: Antoni Chrościński i Józef Kwiatkowski — za kradzież drzewa otrzymali każdy po 24 złotych grzywny z zamianą na 5 dni aresztu; Stanisław Olszewski z Golubia za kradzież leśną 48 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni robót leśnych lub więzienia.

DAMASŁAWEK. (a) Z nowym rokiem szkolnym zaszły zmiany w gronie nauczycielskim w Damasławku. Miejscowej szkole przydzielono z kolei siódmy etat nauczycielski. Stat ten otrzymał nauczyciel p. Januszewski z Heliodorowa. Na miejsce nauczycielki p. Cześnikówny, którą przeniesiono do szkoły powszechnej w Gdyni, jako specjalistkę wychowania fizycznego, przybędzie p. Kurek z Panigrodza.

— Ostatnio przy ul. Janowieckiej **wpadł** pod przejeżdżający wóz syn p. Kubiaka. Koło wozu przeszło chłopcu przez tułów, chłopiec doznał tylko lekkich obrażeń.

WĄBRZEŹNO. Kino Słońce **wyświetla** film pt. „Noc przed bitwą".

— Ostatnio w niesłychany wprost sposób szerzą się kradzieże. W tych dniach nieznani na razie sprawcy włamali się do oberży Szulczewskiego w Łopatkach i skradli mu towary kolonialne, wartości 200 zł. Za sprawcami śmiałej kradzieży policja czyni poszukiwania.

JABŁONOWO. W dniu 24 bm. wybuchł w zabudowaniach Franc. Kopaczewskiego, mistrza kowalskiego zam. przy ul. Głównej nr. 17, pożar w szopie, w której znajdowały się narzędzia kowalskie oraz rozmaite materiały. Wkrótce płomienie przerzuciły się na drugą szopę, w której znajdowały się narzędzia oraz maszyny rolnicze. Obie szopy spłonęły doszczętnie. Szkody są znaczne i w przybliżeniu określić je można na sumę około 10 tysięcy złotych. Istnieje podejrzenie, iż pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia.

BRODNICA. (r) Podczas ostatnio przeprowadzonej obławy policyjnej, władze bezpieczeństwa przytrzymały 50 osób, z których część po wylegitymowaniu, zwolniono, część zaś przytrzymanych przekazano władzom sądowym i administracyjnym.

— Ostatnio na ulicach Brodnicy grywał zespół bezrobotnych muzykantów. Jeden z nich udał się z prośbą o udzielenie mu wsparcia do sklepu kolonialnego Niemca Schmidta przy ul. Kamionka. Proszącego o datek w języku polskim zapytał kupiec, czy nie włada językiem niemieckim, na co otrzymał odmowną odpowiedź. Zirytowany tym Niemiec wpowiedział wówczas do proszącego, iż **„niedługo nadejdzie czas, że będziecie musieli mówić po niemiecku"(!).** Społeczeństwo miejscowe jest tym wypadkiem zgorszone.

DZIAŁDOWO. (r) Ostatniej niedzieli, podczas nabożeństwa w kościele w Iłowie, nieznany sprawca skradł pozostawiony przed kościołem przez nauczyciela Aleks. Basmanna z Narzymia rower, wartości około 40 zł.

— Asesor sądowy Bogdan Czajkowski został rozporządzeniem Prezydenta R. P. mianowany sędzią sądu grodzkiego w Brodnicy.

— W czasie pobytu na targowisku została najechana przez wóz Antonina Rychcik z Jabonowa pow. mławskiego. Kobieta odniosła poważne okaleczenia rąk i twarzy, wskutek czego została przewieziona do szpitala w Działdowie, gdzie lekarz dr. Chrzanowski stwierdził bardzo poważny stan chorej.

SKARSZEWY. (jw) W ub. niedzielę zakończony został tygodniowy turniej tenisowy Tow. gimn. Sokół. Turniej odbywał się na własnym korcie Sokoła. Mistrzostwo na rok 1937-38 w grze pojedyńczej panów zdobył p. Rigall Julian, w grze pojedyńczej pań p. Krystyna Białkówna. W grze podwójnej panów zdobyli mistrzostwa pp. L. Maciejewski i A. Kośmiński, zaś w grze mieszanej pp. Dulińska Jadzia i Rigall Julian.

TCZEW. (as) 25 bm. po południu w Suchostrzygach pod Tczewem wydarzył się wypadek, który pociągnął za śmierć 5-letniej córki rob. R. Kłosa. Mała Kłosówna bawiąc się z dziećmi na drodze wiejskiej z nieznanych na razie przyczyn dostała się pod koła przejeżdżającego wozu ciężarowego, odnosząc bardzo ciężkie obrażenia cielesne. W pół godziny później dziecko zmarło, nie odzyskując przytomności. Na miejsce przybyła z Tczewa komisja sądowo-lekarska, która wdrożyła śledztwo.

STAROGARD. (jw) Zaginiona przed kilkunastu dniami 12-letnia Maria Żyntek ze Starogardu znalazła się. Była ona u siostry swej matki w Rajkowach, powiatu tczewskiego. Swej ciotce dziewczyna oświadczyła, że przybyła do niej na zbiór śliwek, nic nie wspominając o tym, iż dom opuściła bez wiedzy rodziców. Gdy ciotka małej uciekinierki wyczytała w gazecie o jej zaginięciu, natychmiast powiadomiła stroskanych rodziców, gdzie ich córka się znajduje.

— Robotnik Jan Sikora z Jabłowa odpowiadał przed sądem za zniewagę ks. prob. Piechowskiego, zam. również w Jabłowie. Oskarżony dopuścił się zniewagi w związku ze sporem o podwyżkę zarobku za pracę u ks. prob. Piechowskiego. Wyrok: 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, telefon 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na wrzesień oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach przystępnych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej bez przerwy.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Lwem, tel. 20-40.

Repertuar kin:

Apollo: „Wyprawa na Mongo".
Gryf: „Serca ze stali" i „Caranga".
Orzeł: „Katarzynka" z Franciszką Gaal.

Oryginalne atrakcje na festynie parafjalnym. Komitet wykonawczy imprezy na rzecz oparkanienia cmentarza pod przewodnictwem ks. Miętkiego pracuje intensywnie, aby festyn w dniu 5 września w „Tivoli" wypadł jak najpiękniej. Urozmaiceniem festynu będzie szereg pomysłowych atrakcyj. Spodziewać się należy, że w niedzielę 5-go września cały katolicki Grudziądz przybędzie do „Tivoli", by spędzić kilka miłych chwil i przyczynić się do zebrania potrzebnych funduszów.

Ogólne zebranie Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Grudziądzu odbędzie się w sobotę dnia 28 bm. o godz. 19,30 w lokalu pod Złotym Lwem przy ul. 3 Maja, na które wszystkich pracujących i bezrobotnych zapraszamy.

Do obywatelstwa miasta Grudziądza. W związku z rozpoczęciem w dniu 12 września br. „Dni Propagandy Estetyki Miast" w Grudziądzu i z tej okazji spodziewanym napływem dużej ilości osób przyjezdnych, sekcja kwaterunkowa „Dni Propagandy Estetyki Miast" w Grudziądzu prosi szan. obywatelstwo m. Grudziądza o łaskawe zgłaszanie do biura Komitetu Wykonawczego „Dni" (teatr miejski tel. 17-56) mieszkań, które skłonniby byli oddać za opłatą przyjezdnym do Grudziądza na okres „Dni" — gościom. Bliższych szczegółów w tej sprawie udziela biuro informacyjne „Dni Propagandy Estetyki Miast", mieszczące się w teatrze miejskim.

Skazani oszuci, awanturują się na sali rozpraw. Na wokandzie tut. sądu grodzkiego znalazła się sprawa 27-letniego malarza Henryka Molskiego z Mławy i 25-letniego robotnika Wiktora Kruka z Torunia, oskarżonych o wyrafinowane oszustwo. W dniu 30 czerwca rb. na targu w Grudziądzu oskarżeni pod pozorem kupna jaj i masła dla hotelu „Pod Złotym Lwem" od A. Obarskiej z Zielenia (pow. mławski), zaprowadzili ją do hotelu. Handlarka wydała oskarżonym 20 funtów masła i 30 mendeli jaj, wartości 54,— zł. Podczas, gdy Obarska czekała w halu na pieniędze, obaj oszuści ulotnili się z towarem. Jak wykazała rozprawa Molski był już 8 razy karany. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał Molskiego na 2 lata więzienia i umieszczenie go w zakładzie dla niepoprawnych przestępców na okres 5 lat. Osk. Kruk skazany został na 8 miesięcy więzienia. W chwili odczytywania wyroku obaj oskarżeni urządzili na sali rozpraw niebywałą awanturę, którą policja szybko zlikwidowała i odprowadziła skazanych do więzienia.

Krwawe imieniny narzeczonej.

Gniezno. (bs) Na imieninach jednej z córek emerytowanego urzędnika kolejowego p. Cieślewicza przy ul. Sokoła doszło około północy do jakiegoś nieporozumienia, w rezultacie czego narzeczony p. Cieślewiczówny niej. **Schmidt Karol,** zam. przy ul. Słonecznej opuścił mieszkanie. Widocznie w drodze do domu rozmyślił się i wrócił pod drzwi mieszkania narzeczonej, a kiedy zastał je zamknięte, **powybijał w oknach szyby.** Gdy usiłowano Schmidta nie wpuścić do mieszkania, **pożgał on nożem swego przyszłego teścia i jego zięcia w twarz i piersi, po czym zbiegł.** Ofiary krwawej bójki odstawiono do szpitala miejskiego.

Z zagadnień rolniczych.

Ostatni akord żniw.



Zadymiły kominy parówek, zazgrzytały tryby młóckarń i szeroką strugą płyną złociste ziarna — owoc całorocznych trudów. Młócka — to ostatni akord żniw.

Po żniwach.

Stodoły są na pół puste. — Wyjątkowo trudne położenie rolnictwa. — Pomoc właściwych czynników jest konieczna.

(w) Żniwa ukończone. Ustał dźwięk kos i terkot żniwiarek, a na miejscu falujących do niedawna łanów zbóż rozpościerają się ścierniska których na skutek suszy zaorać trudno. Ziemia rwie się w bałwany, a jej bryły spieczone wysadzają pług z roli. Oracze jeżdżą na pługach, gdyż bez obciążenia nie weszłyby one w ogóle w ziemię. W spieczonej ziemi niszczą się lemiesze, zrywają się półszorki na koniach. Z wielu zagród dochodzi jednostajne warczenie: odbywa się tam pośpieszne młócenie zboża — wszak trzeba zdobyć pieniądze na najpilniejsze wydatki, podatki, odzież itp. Aczkolwiek ceny na zboża są wyższe jak w innych latach, to jednak poprawy w rolnictwie one nie przyniosą, bo **zboża jest znacznie mniej jak w innych latach.** Omłoty są mizerne. **Ziarna jest w tym roku mniej o 30—50 procent. W słomie jest niedoboru do 80 procent. To też stodoły są na pół puste.** Jeden z osadników opowiada, że w ub. roku nie mógł zmieścić w stodole ośmiu fur żyta, a w tym roku zmieścił by jeszcze niejedną furę, tylko nie ma już z cego zwozić. Po inne lata, gdy przepadły zboża, uratowało sytuację okopowe. Niestety **w tym roku zawiodło wszystko.** Okopowe przedstawia się mizernie. Za trzy tygodnie rozpoczną się wybierki ziemniaków, pewne jest, że w tym czasie (jeżeli nie przyjdzie deszcz) ziemniaki nie urosną. Tak samo będzie z burakami cukrowymi i pastewnymi. **Poplony nie powschodziły.** Na zimę nie będzie siana, gdyż z powodu braku karmy zielonej dla inwentarza spasiono trawę w stanie zielonym. Cały rok zatem będzie katastrofalny pod względem wyżywienia inwentarza.

Piąty to już rok, w którym żniwa nie dopisują. To też kryzys gospodarczy potęguje się z roku na rok, wzmaga się coraz większa bieda wśród wieśniaków, która przenosi się oczywiście na sfery miejskie. W tym roku bije rolnictwo nasze jedna klęska po drugiej. Po fali silnych, bezśnieżnych mrozów, które uszkodziły mocno oziminy, koniczynę, lucernę i mieszanki, nastąpiła długotrwała posucha, która poczyniła dalsze spustoszenia w zasiewach i przerzedziła znacznie zboża jare i rośliny pastewne, o czym pisaliśmy niejednokrotnie. Do tego dochodzą jeszcze grady w niektórych okolicach i mszyce, niszczące zboża strączkowe oraz długotrwałe deszcze w okresie tegorocznych żniw, które spowodowały masowe porastanie zboża w kłosach, skutkiem czego dużo gospodarstw nie ma ziarna do siewu. Naprawdę **istne plagi egipskie spadają na rolników w tym roku.** Wynikiem tych wszystkich klęsk jest to, że rolnictwo pomorskie i wielkopolskie znalazło się w swej większości **w bardzo ciężkim położeniu** i dopiero teraz po żniwach można sobie wystawić prawdziwy obraz sytuacji na wsi. Wszystkim zapewnieniom przedżniwnym, że nie jest tak źle jak krzyczą „zawsze niezadowoleni rolnicy“, wszystkim tym, którzy nie orientując się w sytuacji wsi piszą na łamach niektórych pism bujdy o „wielkiej poprawie w rolnictwie“ — można dziś przeciwstawić na pół puste stodoły, głodujące bydło, spadek mleczności, wyprzedaż inwentarza dla braku paszy oraz przystępowanie do likwidacji hodowli trzody chlewnej.

Położenie rolnictwa pomorskiego i wielkopolskiego jest **wyjątkowo trudne;** stanęło ono nie tylko przed całkowitą niemożnością wywiązania się ze swych zobowiązań i płatności, ale również przed ogromnym brakiem ziarna do siewu. To też **czynniki miarodajne winny się już teraz zająć ciężką sytuacją rolnictwa pomorskiego i wielkopolskiego i wydać konieczne zarządzenia, któreby umożliwiły rolnikom pomorskim i wielkopolskim przetrwanie obecnej katastrofy, spowodowanej serią ostatnich klęsk żywiołowych.**

Przede wszystkim trzeba przyjść rolnikom tutejszym z bezpośrednią pomocą w postaci dostarczenia ziarna do siewu na ulgowych warunkach kredytowych, umożliwiających zwrot zaciągniętej pożyczki w naturze — w ziarnie z przyszłorocznych zbiorów. Jeżeli znalazła się **pomoc** dla rolnictwa województw centralnych i wschodnich, musi się ona znaleźć i dla województw zachodnich. **Pomoc ta musi być rychła,** bo nadchodzi czas zasiewów jesiennych. Nadto należy wprowadzić kredyty na kupno paszy dla bydła i na nawozy sztuczne. Trzeba obniżyć taryfy przewozowe na kolei dla przewozów paszy, podnieść premie wywozowe na masło, obniżyć ceny drzewa i artykułów przemysłu skartelizowanego. (Po jakie licho podrożało ostatnio żelazo?!) Przyznać ulgi osadnikom w spłacaniu ich ciężarów rentowych, obniżyć składki ubezpieczeniowe od ognia, gradu i wypadków w rolnictwie. W polityce podatkowej zastosować daleko idące ulgi dla rolnictwa pomorskiego i wielkopolskiego. Małorolnym, zamieszkałym w pobliżu lasów państwowych, pozwolić na po**bieranie listowia, igliwia i mchu na ściółkę.**

„Sprawie służ! — Służyć chcemy!“

Wielkie święto Pruszcza.

Z imponującego zlotu Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży.

(Od własnego sprawozdawcy „Dzien. Bydg.“)

Niezłomną żywotność, ustawiczny rozwój i wielki rozmach K. S. M. w powiecie świeckim wykazał **pierwszy doroczny zlot okręgowy K. S. M. żeńskiej,** który odbył się w ub. niedzielę w Pruszczu k. Bydgoszczy. Mimo niepewnej pogody przybyło na zlot **ponad 500 druhen i druhów** z 4 sztandarami i 9 proporczykami. Nigdy jeszcze Pruszcz nie gościł tak poważnej liczby świetnie prezentujących się w jednolitych mundurkach członkiń i członków K. S. M.

Rano zebrały się wszystkie oddziały K. S. M. i liczne delegacje towarzystw z sztandarami przed dworcem, gdzie prezes okręgowy **ks. kapelan Leon Michałowski ze Świecia** odebrał od naczelniczki okręgowej p. Wandy Piątkowskiej z Łowina raport i dokonał przeglądu szeregów, po czym uformował się wspaniały pochód, który ze świetną orkiestrą **K. P. W. z Bydgoszczy** na czele, ruszył przez przybrane girlandami ulice Pruszcza na **nabożeństwo polowe** na plac **Poniatowskiego.** Przed ołtarzem polowym zajęli miejsca przedstawiciele władz i rodzice chrzestni nowego sztandaru K. S. M. Pruszcz, mianowicie pp.: starosta powiatowy Cwinarowicz, dr. Mieczkowski (b. dyr. Banku Polskiego) z Nieciszewa z małżonką, generał Śliwiński z małżonką, kierownik szkoły Cichowski z małżonką, zawiadowca odcinka drogowego P. K. P. Grudziński z małżonką, pp.: Malanowscy, Obrykowie, Domkowie, Stachowiczowie, A. Porożyńscy, Kiełbowie, Łabuszewscy, Federowiczowie, Chudzińscy, Jasińska i Świetlik. Uroczystą mszę św., do której służyli członkowie KSM, celebrował asystent okręgowy **ks. proboszcz Schwanitz z Pruszcza,** który też **dokonał aktu poświęcenia sztandaru.** Piękne kazanie wygłosił ks. kapelan Michałowski. W słowach podniosłych, z polotem i swadą, wskazał kaznodzieja na ideały, jakie przyświecać winny w życiu młodzieży katolickiej.

Po mszy św. na rynku odbyło się **oficjalne otwarcie zlotu,** którego dokonał asystent okręgowy ks. prob. Schwanitz, witając starostę powiatowego p. Cwinarowicza, wójta Dachterę, duchowieństwo, przedstawicieli prasy, społeczeństwo oraz młodzież. Po odśpiewaniu przez młodzież hymnu KSM ż. „Pieśń hołdu“ nastąpiło składanie życzeń. Jako pierwszy przzemówił i gwóźdź pamiątkowy złożył p. starosta Cwinarowicz, podnosząc wybitną pracę katolicką organizacji młodzieżowej dla dobra Ojczyzny i Kościoła.



Msza św. polowa na Placu Poniatowskiego w Pruszczu. (Fot. Jan Suwalski.)

Dalej składali życzenia i gwoździe: prezes okręgowy KSM ż. ks. Michałowski, prezeska KSM ż. Orkiszewska ze Świecia, prezes KSM m. Dziewiątkowski ze Świecia, prezeska KSM ż. Pancekówna z Dóbrcza, prezes Par. Akcji Katolickiej Malanowski z Mirowic, prezes K. S. Ludowego Siekierski z Pruszcza, prezes KSM Holc z Topólna, prezes KSM m. Redzimski z Pruszcza, prezeska KSM Dachówna z Jeżewa, w imieniu KSM ż. Przysiersk Drzycimska, w im. KSM ż. Bukówiec Barwikówna, w im. Kółka Rolniczego Pruszcz Domek, prezes koła Zw. Niższych Prac. Pocz. T. i T. Cichański, prezes Och. Straży Pożarnej Porożyński Alojzy z Gołuszyc, prezes Tow. gimn. „Sokół“ Świetlik z Pruszcza, prezes „Krakusów“ wójt Dachtera, w im. KPW zawiadowca Grudziński, **w imieniu redakcji „Dziennika Bydgoskiego“ Wesołek,** w im. prezesa okręgowego KSM m. Kubacki ze Świecia. Ogółem ofiarowano 22 gwoździe pamiątkowe. Nie zabrakło także „brzęczących“ upominków od chrzestnych sztandaru. (Pięknie haftowany wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, jaki widnieje na sztandarze — to dar ks. proboszcza Schwanitza). Następnie odczytano życzenia ks. dziekana Deji z Topólna i sekretariatu generalnego KSM ż. z Pelplina, po czym wiceprezeska okręgowa Pieczkówna ze Świecia wygłosiła referat organizacyjny, w którym w jasny sposób zobrazowała cel i ważność organizacji. Wreszcie ks. prob. Schwanitz podziękował wszystkim za uczestnictwo i aby dać wyraz charakterowi uroczystości i idei KSM, zawsze wiernej państwu, wniósł okrzyk na cześć Ojca św., Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydenta. Okrzyk gromko powtórzono, po czym **orkiestra odegrała hymn narodowy.** Następnie odbyła się **defilada, jakiej jeszcze Pruszcz nie widział.** Na ul. Głównej tuż przy wójtostwie defiladę przyjmowali ze specjalnej (zielenią i chorągiewkami udekorowanej) trybuny p. starosta Cwinarowicz, wójt Dachtera, prezes okr. KSM ż. ks. kapelan Michałowski, generał Śliwiński, ks. prob. Schwanitz i naczelniczka okr. Piątkowska. Defilada wypadła okazale. **Ulicę zaległy tłumy publiczności.** Defiladę rozpoczęli powstańcy i wojacy z Pruszcza i Łowina z sztandarami, następnie kroczyli członkowie Kółek Rolniczych z sztandarem, dalej pocztowcy z sztandarem, harcerki, sokolice, sokoli, a wreszcie dziarsko i sprawnie, w pięknym szyku szły oddziały KSM ze Świecia, Pruszcza, Dóbrcza, Bukówca, Drzycimia, Gruczna, Jeżewa, Topólna, Przechowa, Przysierska, Serocka, Terespola, Świekatowa, Polsk. Łąk i Wętfia, wywołując zachwyt i frenetyczne oklaski zgromadzonej publiczności. Świetnie prezentował się również oddział p. w. konnego „Krakus“. Po defiladzie udano się do sali p. Seidla, gdzie wszyscy uczestnicy zlotu otrzymali **bezpłatny obiad,** składający się z smacznej grochówki z wkładką.

Godziny popołudniowe wypełniły popisy druhen, śpiewy, inscenizacje i tańce narodowe, przyjęte przez licznie zebraną na polance publiczność z zasłużonym aplauzem. Na zakończenie wspaniałego zlotu, który wywarł na mieszkańcach Pruszcza niezatarte wrażenie, odbyła się w sali p. Seidla zabawa taneczna. A potem — potem odjazd do domów i ogromna ilość wspomnień. I jeszcze coś — duma z udanego zlotu i zachęta ogromna do dalszej pracy dla dobra sprawy katolickiej, dla potęgi państwa.

D. Wes.

Widowisko regionalne w Żninie

pod hasłem „Pałuki w pieśni, muzyce, tańcu, obrzędowości, bajastwie i stroju“

Żnin. Podczas tegorocznych „Targów Pałuckich“ odbędzie się w Żninie na stadionie powiatowym w niedzielę 5 września o godz. 15-ej widowisko regionalne pod hasłem **„Pałuki w pieśni, muzyce, tańcu, obrzędowości, bajarstwie i stroju,** bez przygotowania reżyserskiego“.

Wykonawcami imprezy będą ci wszyscy mieszkańcy — młodzi, dorośli i starzy — poszczególnych gmin w powiecie, którzy pamiętają jeszcze i umieją zaśpiewać, zagrać na instrumencie muzycznym, zatańczyć, opowiedzieć starą bajkę, klechdę, dawne zdarzenie, dawne zwyczaje itp., pokazać fragment wesela, dożynek (wieńcowe), dawnego zwyczaju zapustnego, wielkanocnego itp.

Ludzie dobrej woli, którzy rozumieją i doceniają doniosłość takiej imprezy na Pałukach, zabrali się z zapałem do pracy. Poświęcili bezinteresownie dużo czasu i ponieśli wiele trudów.

Trzeba było rowerem, a często i piechotą docierać do najdalszych zakątków Pałuk i szukać ludzi takich, którzyby wnieśli coś regionalnego, swojskiego do programu owej imprezy.

Starzy Pałuczanie chętnie rozmawiali na temat dawnych wesel, zabaw, tańców, zwyczajów, a opowiadając, jak to „dawniej było“ zapalili się. Brały ich przeżycia mocno, widać, że kiedyś przeżywali to głęboko, dzisiaj są to tylko drogie wspomnienia.

Nie bywają obecnie na takich weselach, nie słyszą takiej muzyki ni śpiwek, jakie dawniej śpiewali, najwyżej sami gdzieś na ustroniu śpiewają, ale cicho, aby ich ktoś nie podsłuchał i potem nie wyśmiał się z tego.

Pewien staruszek tak powiedział o sobie: „Proszę pana, bywałem drużbą na weselach, znam dużo pieśni weselnych i opowiedział bym dokładnie, jak to się dawniej odbywały takie wesela, ale jak to mówię, to się mi wszystko przypomina i płakać mi się chce, a ludzie to pewnie by się z tego śmiali”.

Wspomnienia do głębi wzruszyły owego staruszka.

Pałuczanie mają swój odrębny strój, swoje zwyczaje, pieśni i tańce. Charakterystyczny taniec pałucki to zuchwały i dziarski „Oberek ode Żnina”. Pieśni swojskich mają Pałuki dużo, tylko lud ich nie śpiewa.

Pałuki zatraciły wszystko to, co się nazywa swojskie. Impreza ta ma na celu wskrzesić to wszystko, pokazać wsi pałuckiej resztki jej dawnej kultury i udostępnić jej swojskie przeżycia kulturalne i artystyczne w zakresie zwyczajów i obyczajowości regionalnej.

Program widowiska jest bogaty i różny. Przybywajcie wszyscy na „Widowiska regionalne”.

—::—

Ofiara przepowiedni o końcu świata.

Rolnik K. przybył do jednej z restauracji rogowskiej i pragnął się zabawić przed końcem świata, który był zapowiedziany na dzień 15 bm. P. K. bawił się doskonale i zachęcał do picia współbiesiadników, a nazajutrz żałował pieniędzy, które stracił. Obecnie jest zrozpaczony, że przepowiednia się nie sprawdziła.

—::—

Pokaz fabrykowania fałszywych pieniędzy przed sądem.

Gniezno. (bs) Przed sądem okręgowym odbyła sią sensacyjna rozprawa przeciwko kupcowi **Bernardowi Maliczakowi** oraz **Katarzynie Przybylskiej,** zam. w Poznaniu, oskarżonym o **wyrób i kolportaż fałszywych pieniędzy.** Oskarżonym zarzuca się, że od stycznia do kwietnia br. puszczali w obieg na terenie miasta Gniezna i powiatu gnieźnieńskiego falsyfikaty 5 i 2-złotowe, nabywane od nieustalonego osobnika. Na rozprawie osk. Maliczak do winy się nie przyznaje, natomiast Przybylska ze skruchą zeznaje, **iż sama fabrykowała falsyfikaty** w **mieszkaniu niej. Wiktorii Kowalczykówny,** zam. w Gnieźnie przy ul. Mieczysława 27, którą poznała w więzieniu w Poznaniu. Dalej zeznaje Przybylska, że pochodzi z rodziny trudniącej się fabrykacją lub kolportażem fałszywych pieniędzy i podaje dokładnie, jak dokonała wyrobu falsyfikatu.

Po przesłuchaniu świadków zademonstrowała Przybylska przy zamkniętych drzwiach w obecności sądu i prokuratora wyrób falsyfikatów i wykazała, że umie je udatnie wyrobić. **Sąd po naradzie wydał wyrok skazujący Przybylską na 4 lata więzienia i utratę praw publicznych i honorowych na 5 lat.** Osk. Maliczaka z powodu braku dowodów obciążających uniewinniono.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 28 sierpnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

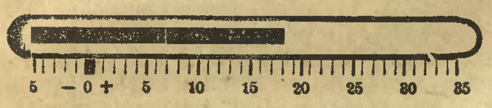
Dziś: Augustyna w. i D. K.
Jutro: Ścięcie Jana Chrzciciela.
Wschód słońca o godzinie 5.03.
Zachód słońca o godzinie 18.58.

Stan pogody.

Polska znajduje się w obszarze wysokiego ciśnienia, co powoduje powolny przepływ mas powietrza z północnego wschodu nad całym krajem. Silne nagrzanie dolnych warstw powietrza w ciągu dnia przyczynia się do zwiększenia spadku temperatury ku górze i wzmożenia się prądów wstępujących. W związku z tym powstaje piętrzenie się chmur kłębiastych, prowadzących miejscami do **przelotnych deszczów i burz.** Dziś — rano było miejscami mglisto, w ciągu dnia pogoda będzie słoneczna i ciepła o zachmurzeniu umiarkowanym. Słabe wiatry północno-wschodnie. W dalszym ciągu skłonność do burz i przelotnych deszczów.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 23—29 sierpnia br.:

1) Apteka Centralna, Gdańska 27, telefon 3994.

2) Apteka pod Lwem, Grunwaldzka 37, telefon 3191.

—::—

DYŻUR W KOLEJOWEJ PRZYCHODNI LEKARSKIEJ pełni w niedzielę, dnia 29 sierpnia — dr Hernet, ul. Chłopickiego 6, telefon 2830.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—::—

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Ostatnie dwa przedstawienia bieżącego sezonu po cenach zniżonych.

W sobotę i niedzielę wieczorem odbędą się dwa ostatnie przedstawienia bieżącego sezonu. Dziś, w sobotę na afiszu **„NIEUSPRAWIEDLIWIONA GODZINA"**, w której sute żniwo oklasków zbiera świetnie zgrany zespół pod wodzą reżysera J. Szyndlera.

W niedzielę zaś ukaże się **„JAPOŃSKI ROWER"**, znakomita komedia T. Chrzanowskiego, która otrzymała doborową obsadę ról złożoną z pp.: Czechowskiej, Michalskiej, Paszkowskiej, Podgórskiej, Dytrycha, Jaglarza, Koczanowicza, Leśniowskiego, Lochmana i Serwińskiego.

Oba utwory grane będą nieodwołalnie ostatni raz w sezonie.

Ceny miejsca o 30% zniżone.

W środę, dnia 1 września br. odbędzie się premiera wybornej komedii Acremant'a pt. **„ARLETĄ I ZIELONE PUDŁA"**, którą wprowadza reżyser Jerzy Szyndler. W głównych rolach ujrzymy nowo zaangażowane siły, a więc pp.: Hankę Brochocką, Seweryna Butryma, Zygmunta Rewkowskiego oraz pp.: Czechowską, Morozowiczową, Podgórską, Stohlową, Koreckiego, Leśniowskiego i Lochmana.

Nowe legitymacje zniżkowe na sezon 1937-38 nabywać można codziennie w kancelarii teatru w godzinach między 10 a 2 względnie 7 a 8 wieczorem.

—o—

—::—

— **Mianowanie.** Wojewoda poznański nadał **dypl. inż. Stanisławowi Tychoniewiczowi** w Bydgoszczy tytuł i prawo wykonywania zawodu mierniczego przysięgłego.

W obliczu nowego roku szkolnego.

Bydgoszcz rozszerza stan posiadania gmachów szkolnych.

Dzieci przybywa z roku na rok, a budynki szkolne są te same. Nic dziwnego, że przed początkiem każdego roku szkolnego aktualna jest troska o pomieszczenie garnącej się do szkół dziatwy.

W tym roku do szkół powszechnych w Bydgoszczy zapisało się szczególnie dużo dzieci. Na szczęście, troska o pomieszczenie dziatwy nie zachmurza nam czoła, bowiem dzięki staraniom i zapobiegliwości Zarządu Miejskiego stan budowli szkolnych w Bydgoszcz został wydatnie powiększony.

Przede wszystkim pobudowano nowy, duży **gmach szkolny na Zimnych Wodach.** Miasto wzniosło tę budowlę z własnych funduszów. Obok nowego budynku przystosowano do użytku stary gmach — w sumie na Zimnych Wodach znajdą pomieszczenie dwie pełne szkoły powszechne — męska i żeńska. Uroczyste poświęcenie nowego gmachu odbędzie się w połowie września.

Poza tym Zarząd Miejski przeprowadzi większe prace wewnętrzne i przyszkolne w szkołach na **Czyżkówku** i przy ul. **Dworcowej.** Drobne remonty wykonano w szeregu innych budynków szkolnych, przy czym wydatnie powiększono inwentarz szkolny.

W najbliższej przyszłości miasto przystępuje do rozbudowy budynku szkolnego na przedmieściu Miedzyn. Budynek dotychczasowy, bardzo skromny, nie mógłby pomieścić zgłoszonych ponad 500 dzieci. Należałoby tam wznieść nowy odpowiedni gmach — brak jednak na razie funduszów na ten cel.

Na zakończenie sezonu letniego,

Bydgoskie Koleje Powiatowe

uruchomiają w niedzielę, dnia 5 września br. **pociąg popularny w Nieznane** do uroczej miejscowości, dotąd ogółowi mieszkańców miasta Bydgoszczy nieznanej, gdzie miejscowi włościanie urządzają w przepięknym lesie przy jeziorze — swe dożynki ludowe z rozmaitemi niespodziankami — loteria fantowa, na której szczęśliwy nabywca losu może wygrać, cielęta, owce, drób, kiełbasy, szynki i inne niezwykle cenne przedmioty.

Orkiestra doborowa, tańce ludowe, strzelanie do tarczy itd.

Wyjazd pociągu popularnego w Nieznane z Małego Dworca z Bydgoszczy o godz. 13,00. Przyjazd Nieznane o godz. 14,40. Wyjazd z Nieznanego o godz. 20,30. Przyjazd do Bydgoszczy o godz. 22,00.

Cena biletu tylko **1,25 zł** tam i z powrotem. Bilety można nabywać w kasie biletowej Bydgoskich Kolei Powiatowych w Bydgoszczy, ul. Grunwaldzka 80.

II. wielka wenta ludowa w Siernieczku!

Bardzo serdecznie zapraszamy Szanownych Obywateli miasta na **II wielką wentę ludową,** która odbędzie się w niedzielę, dnia 5 września o godz. 14-ej w parku p. Procharskiego, ul. Fordońska 76. Pragniemy naszym gościom umożliwić spędzenie może w tym sezonie po raz ostatni kilku godzin w cieniu rozłożystych drzew w parku oraz zakosztowanie świeżego powietrza na łonie przyrody. Przy doskonałej orkiestrze, smacznym bufecie każdy mile spędzi u nas czas. Komunikacja autobusem miejskim z przewiezieniem przez Brdę łodzią naprzeciw szkoły Zimne Wody, autobusem Fordońskim oraz statkiem Lloydu Bydgoskiego. Nadto pieszo 15 minut od ostatniego przystanku tramwajowego na ul. Fordońskiej. W razie niepogody lub zmiennej pogody w sali parkowej.

Mamy nadzieję, że Szan. Obywatelstwo podobnie jak przy I. wencie wyrazi swą sympatię dla tutejszego ośrodka robotniczego i swym poparciem moralnym i materialnym ułatwi nam wybudować plebanię nowej organizującej się parafii — Siernieczek.

Komitet.

Odpust Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele Św. Trójcy.

Doroczny odpust Matki Boskiej Częstochowskiej odbędzie się dziś, w niedzielę, 29 bm. z nast. porządkiem nabożeństw odpustowych:

W sobotę, we wigilię odpustu, o godz. 19 nieszpory z procesją, w niedzielę o godz. 6 i 7 msza św. przy ołtarzu Matki Boskiej. O godz. 7 śpiewać się będzie „Godzinki" do Matki Boskiej, a o godz. 6 pieśń do Matki Boskiej Częstochowskiej. O godz. 10 uroczysta suma z wystawieniem N. Sakramentu z asystą, procesją i kazaniem. Wystawienie N. Sakramentu po mszy św. o godz. 6 aż do nieszporów. Zakończenie uroczystości odpustowych nieszporami z procesją nastąpi o godz. 15,30.

—::—

— **Wycieczkę do Kruszwicy i Inowrocławia** urządza dnia 5 września Sekcja Uczniów Kupieckich celem zwiedzenia tamt. zabytków jak i fabryki win Makowskiego. Dalsze informacje jak i przyjmowanie zgłoszeń w sekretariacie ulica Marsz. Focha 12, zakład fotograficzny p. Trepto. Goście i sympatycy mile widziani.

—::—

Dr Z. Wilkoński, twórca solanek inowrocławskich.

Pomnik. — Monografia. — Wystawa.



Rzeźba prof. Haupta.

Pragnąc uczcić wielkie zasługi położone dokoła miasta przez założyciela Solanek, dr. Zygmunta Wilkońskiego, **Inowrocław stawia pomnik w hołdzie wielkiemu działaczowi.**

Dnia 5 września odbędzie się **uroczystość odsłonięcia pomnika,** który stanie tuż u wejścia do parku zdrojowego. Pod okiem dyr. Solanek p. **Biczysko** przygotowano już to, na którym obecnie stawia się pomnik projektu radcy miejskiego inż Hewelta. Głaz obrobiono w zakładach firmy Job w Bydgoszczy, a tablicę wykonał już w r. 1935 art. rzeźbiarz Haupt z Poznania. Na tablicy wyryty jest medalion oraz następujący napis: dr jur. Zygmuntowi Wilkońskiemu, twórcy solanek inowrocławski — w hołdzie — Stow. Lekarzy Zdrojowych Wydz. Uzdrowiskowy Zdrojowiska Inowrocław 1935 r.

Kim był i co zdziałał dr Zygmunt Wilkoński.

Po dane biograficzne trzeba się było udać do kierownika Biblioteki Miejskiej p. Czapli autora będącej jeszcze w druku monografii „O życiu i czynach dr. Z. Wilkońskiego". Dotychczas mieliśmy skąpe wiadomości o twórcy i założycielu solanek, dopiero p. Czapla rozsławi imię wielkiego Polaka przez swoją monografię.

Twórca i założyciel solanek dr praw Zygmunt Wilkoński urodził się dnia 20 maja 1832 r. w Stołężynie pow. wągrowieckiego. Ojciec jego Florian Jan Nepomucen herbu Odrowąż, dziedzic Stołężyna i Wapna założył w początkach XIX wieku kopalnię gipsu. Do szkół średnich uczęszczał Zygmunt Wilkoński w Poznaniu najpierw u Marii Magdaleny, później w gimnazjum Fryderyka Wilhelma (obecnie Jana Kantego). Tam nie poszczęściło mu się z egzaminem dojrzałości, udał się więc do „Koelnisches Gymnasium" w Berlinie. Ostatecznie zdał maturę w gimn. św. Macieja we Wrocławiu. Studia prawnicze odbywał we Wrocławiu, Heidelberg i Berlinie. Promocję na doktora uzyskał na uniwersytecie wrocławskim w 1856 r. po czym oddał się pracy zawodowej, pracując w sądzie apelacyjnym w Poznaniu, Bydgoszczy i wreszcie w 1865 r. w sądzie powiatowym w Inowrocławiu.

Kiedy chciano przenieść dr. Wilkońskiego do Prus poprosił o dymisję, motywując wniosek tym, że nie pozwoli dzieci swoich zniemczyć. W wyniku tego oświadczenia wytoczono mu proces dyscyplinarny. Wyrokiem najwyższego trybunału z dnia 4 listopada 1867 r. zwolniono go ze służby.

Prace na niwie gospodarczej.

Zygmunt Wilkoński był właścicielem dóbr Niemojewa Racic, Rąbinka i Płonkówka. On pierwszy zaprowadził orkę pługiem parowym. W życiu gospodarczym był bardzo ruchliwy. W r. 1867 założył Tow. Pożyczkowe z którego powstał Bank Ludowy, był współwłaścicielem młyna parowego oraz twórcą cukrowni w Janikowie. Własnym kosztem założył i wybrukował ulicę ciągnącą się od hotelu Basta do Banku Ludowego. W uznaniu jego zasług ówczesna niemiecka rada miejska nazwała tę ulicę Zygmuntowską. Ponadto wsławił się jako autor dzieła pt. „Zinsloser-Credit", w którym pierwszy poruszył sprawę ustalenia cen w rolnictwie według cen zboża.

Twórca i założyciel solanek.

Niewątpliwie największą zasługą Wilkońskiego to założenie solanek. Początkowo odkrył on słoną wodę w stawie w Rąbinku i studiował dokładnie składniki gipsu, soli i solanki. Ponadto czytał w Orędowniku, że sól i solankę jako regalia otrzymał w darze „Oberbergamt in Breslau". Zrodziła się w nim myśl założenia towarzystwa akcyjnego solanek inowrocławskich którą urzeczywistnił dnia 4 maja 1875 r.

Zakupiono trzy parcele 5 ha 14 a 40 m^2 i na tym terenie założono park. Jego staraniem i przy jego pomocy finansowej postawiono budynek kąpielowy (najstarsza, północna część dzisiejszego). Z Rąbinka do solanek nie było daleko, to też robót codziennie doglądał. Dnia 24 grudnia 1888 r. śmierć przecięła pracowite pasmo jego życia. Zmarł w Rąbinku, pochowany w Inowrocławiu na cmentarzu przy kościele N. Marii Panny.

Wystawa pamiątek.

W dniu 5 września będzie można obejrzeć pamiątki po dr. Wilkońskim, których zbiorem zajął się również autor monografii p. Czapla. P. Czapla pracował nad swym studium 4 lata, dużo czasu bowiem pochłonęło sprowadzanie źródeł z Wrocławia, Paryża, Heidelberga. Ciekawe, że najmniej pamiątek było w rodzinie, wszystko w obcych rękach. Pracę doktorską wydostał p. Czapla z Berlina, notabene od żyda. Na wystawę złożą się fotografie miejsca zamieszkania dr. Wilkońskiego, oryginalne metryki, świadectwa szkolne, praca doktorska oraz akcje solanek..

Agrypina Basińska.

Wspaniałe widowisko plenerowe

z okazji „Dni propagandy estetyki miast" w Grudziądzu.

Grudziądz. W ramach programu „Dni propagandy estetyki miast organizowanych w Grudziądzu z okazji 75-lecia Towarzystwa Upiększenia Miasta", odbędzie się 12 września br. w godzinach wieczornych na wybrzeżu Wisły wspaniałe widowisko plenerowe pióra p. Niewiakowskiego pt. **„Krakowiacy z Kaszubami nad Wisłą rej wodzą".**

W widowisku tym, przedstawiającym piękno naszych narodowych kostiumów, tańców i zwyczajów, oprócz orygin. grup regionalnych oraz wszystkich miejscowych chórów i orkiestr, popisywać się będą doskonałe wyćwiczone banderie konne i załogi wioślarzy. Sceną pleneru będzie całe wybrzeże wiślane i Wisła, na której harcować będą szeregi łodzi i tratwy. Powyższa impreza, zakrojona na wielką skalę, będzie naprawdę atrakcją „Dni" i ściągnie niewątpliwie na wybrzeże Wisły obywatelstwo całego Grudziądza.

15-lecie Powstańców i Wojaków w Unisławie.

Chełmno. (lm) Duża wieś Unisław pow. chełmińskiego, przypominająca raczej miasteczko, była świadkiem podniosłej uroczystości, mianowicie 15-lecia placówki Powstańców i Wojaków. Uroczystość ta, która miała miejsce w ub. niedzielę, ściągnęła do Unisławia liczne placówki z dalszych i bliższych okolic. Rano zebrali się wszyscy wojacy i powstańcy przed domem zasłużonego prezesa placówki p. Wł. **Kleina** który zebranych serdecznie powitał. Wkrótce potem przyjechał samochodem starosta **Gużewski** w towarzystwie prezesa Federacji burmistrza **Kleina** i delegata koła Zw. Ofic. Rez. nacz. **Wawrzyniaka.** Po odebraniu raportu przez starostę od dowódcy całości komendanta placówki p. **Marchlewskiego** z Unisławia udano się przy dźwiękach orkiestry KPW z Torunia do kościoła na dziękczynne nabożeństwo które odprawił i okolicznościowe kazanie wygłosił ks. wikary **Wolfraum.** Następnie odebrał starosta Gużewski w otoczeniu posła Ślaskiego, prezesa Federacji Kleina, wójta Ziemby i innych **defiladę,** która wywarła imponujące wrażenie. Z kolei udano się pochodem przed oberżę p. Ehlerta. Starosta Gużewski wręczył zasłużonym członkom placówki wojackiej krzyże wojackie oraz dyplomy zasługi, po czym wygłosili przemówienia pp.: Wład. Bajek, prezes powiatowy Powst. i Woj. oraz burmistrz Klein, wznosząc okrzyk na cześć zasłużonej placówki.

Podczas żołnierskiego obiadu **wygłosił** prezes Klein przemówienie, **zakończone okrzykiem na cześć Rzplitej jej Prezydenta i** naczelnego wodza armii. Drugi z kolei przemawiał starosta, który w krótkich żołnierskich słowach wspomniał zasługi braci wojackiej dla dobra naszej ojczyzny.

Po wspólnej fotografii odbyły się w ogrodzie p. Ehlerta zawody, różne gry, strzelanie do tarczy itd. W godzinach wieczornych nastąpiła zabawa taneczna.



Podobizna datownika propagandowego do stemplowania przesyłek listowych przez urząd pocztowy Leszno 1.

Wieś roztańczona i rozśpiewana

Z dożynek gminnych w Sucharach pod Nakłem.



Grupa uczestników dożynek w strojach ludowych.

W dniu 22 bm. odbyły się **w Sucharach pod Nakłem** (pow. wyrzyski) doroczne **dożynki gminne.**

Na dożynki te przybyły tłumy ludności z okolicznych wsi, przedstawiciele władz: delegat starostwa p. **Nowak,** członek sejmiku p. **rtm. Dzwonkowski** oraz liczni goście: p. Drwęska z Karnówka, p. sędzina **Zahorska** z Olszewki, p. rejent **Knach** z Nakła, p. **mjr Załęski** z Bydgoszczy i in.

Uroczystość wręczenia wieńcy żniwnych odbyła się na pl. Wolności w Sucharach. Przed przedstawicielami władz i wojska przedefilował barwny pochód stowarzyszeń ze sztandarami, żniwiarzy i dzieci w strojach narodowych. Przemówienia powitalne wygłosili: starosta dożynkowy p. Szpek z Karnówka, starościna dożynkowa p. Anna Wacławowa z Suchar. W przemówieniu swym p. Wacławowa podziękowała władzom i publiczności za liczny udział i wystąpiła też m. in. z nast. apelem:

„Na każde wezwanie władz rządowych składamy w ofierze ostatnie nasze zapasy. Wiemy, że kraj nie może istnieć bez podatków, że płacić je należy, ale **niechże ten urzędnik w zielonym mundurze nie będzie naszym wrogiem, niech nie traktuje nas tak jak drapieżny najeźdźca.**

Rolnik cały rok pracuje, raz tylko do roku żniwuje, — **pozwólcież mu odetchnąć".**

W imieniu starosty przemawiał p. **nacz. Nowak.**

Z kolei w miejscowym lesie odbyły się popisy taneczne i śpiewacze.

Na wyróżnienie zasłużyły występy dzieci z Suchar i Karnówka, popisy taneczne zespołów z **Suchar, Trzeciewnicy, Karnówka i Paterka.**

Miejscowy chór mieszany odśpiewał dowcipne krakowiaki. M. in. dostało się pow. bydgoskiemu:

„W wyrzyskim powiecie
jest najpiękniej w świecie,
a obok w bydgoskim
wiatrem w oczy miecie.

Wiatrem w oczy miecie
i po drogach doły —
każdy obywatel
chodzi napół goły.

W wyrzyskim powiecie
każdy jest w kapocie —
za wolą Starosty
znikło bezrobocie.

Przy najbliższej sposobności pow. bydgoski na pewno odpowie na te śpiewki i dla odmiany przypnie łatkę Krajniakom.

Pod koniec barwnej uroczystości regionalnej odbyła się zabawa, na której bawiono się beztrosko do późnej nocy.

Komitet organizacyjny w osobach p. **wójta Kalinowskiego,** sołtysa p. **Kaczmarka,** prezesa Kółka Roln. p. **Wojciechowskiego** i pań **Wacławowej, Ziarnkowej** i majorowej **Załęskiej,** zasłużył sobie na pełne uznanie.

W zdrowym ciele - zdrowy duch.

Dziatwa śląska na koloniach wypoczynkowych na Pomorzu.

(Od specjalnego wysłannika Dzin. Bydg.)

Tczew (as). Staraniem dyr. Ubezpieczalni Społecznej w Tczewie p. Sokola, oraz naczelnego lekarza dra Szymkiewicza, zorganizowano w powiecie tczewskim kolonie leczniczo-wypoczynkowe w Swarożynie i w Opaleniu nad granicą Prus Wschodnich, w której to akcji wzięła czynny udział Pow. Opieka Społeczna w Tczewie z radcą Kuflem na czele.

W ub. sobotę **w Opaleniu i Swarożynie** odbyło się uroczyste zakończenie 2-go tegorocznego turnusu kolonii wypoczynkowych i leczniczych dla dziatwy szkolnej.

W Opaleniu przy rozpalonym ognisku na dziedzińcu chór dzieci z Chorzowa (Śląsk), Tczewa i Gniewu odśpiewał szereg piosenek oraz wykonał efektowne pląsy. Całość uroczystości wypadła okazale.

Miłe wrażenie na gościach tczewskich zrobiła tryskająca radością życia roześmiana dziatwa szkolna, których czerstwe twarzyczki wymownie świadczyły o tym, z jak wielkiego dobrodziejstwa dzieci przez 4 tygodnie wśród lasów pomorskich korzystały.

Przyjęte na kolonie dzieci pochodzą z najbiedniejszych rodzin żyjących przeważnie w najgorszych warunkach mieszkaniowych. W dzieci te, przeważnie chorowite, dzięki troskliwej opiece kierownictwa, wstąpiła nowa otucha do radości, przy czym dzięki wzorowym jadłospisom w czasie miesięcznego pobytu na koloniach przybywało na wadze od 3 do 4 kg, a nawet i w wyjątkowych wypadkach do 7 kg.

Ubezpieczalnia Społeczna w Tczewie, której zasięg obejmuje 6 powiatów północnego Pomorza w bież. roku na kolonie lecznicze do: Ciechocinka, Kiekrza (pod Poznaniem), Górki przy Busku Zdroju i Swarożyna wysłała 154 dzieci, oraz przeszło 500 dzieci na czterotygodniowe kolonie i półkolonie.

W kolonii leczniczej w Swarożynie Ubezp. Społ. w Tczewie pod okiem dr. Musiałka umieściła w bież. roku 60 chłopców z Tczewa, którzy dzięki specjalnej metodzie leczenia oraz odżywiania surowymi jarzynami, stopniowo przychodzą do siebie.

Tegoż dnia o godz. 20-tej przedstawiciele władz i prasy samochodami udali się z Opalenia do Swarożyna, gdzie uczestniczyli na zakończeniu kolonii leczniczych. Przy blasku rozpalonego ogniska, gości i opiekunów tczewskich zabawiały śpiewem dzieci wraz z opiekunem kier. szkoły Pawłowskim. Całość wypadła również okazale.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 28 sierpnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

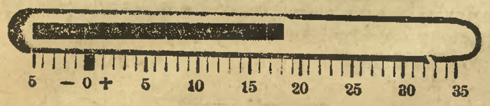
Dziś: Augustyna w. i D. K.
Jutro: Ścięcie Jana Chrzciciela.
Wschód słońca o godzinie 5.03.
Zachód słońca o godzinie 18.58.

Stan pogody.

Polska znajduje się w obszarze wysokiego ciśnienia, co powoduje powolny przepływ mas powietrza z północnego wschodu nad całym krajem. Silne nagrzanie dolnych warstw powietrza w ciągu dnia przyczynia się do zwiększenia spadku temperatury ku górze i wzmożenia się prądów wstępujących. W związku z tym powstaje piętrzenie się chmur kłębiastych, prowadzących miejscami do **przelotnych deszczów i burz.** Dziś — rano było miejscami mglisto, w ciągu dnia pogoda będzie słoneczna i ciepła o zachmurzeniu umiarkowanym. Słabe wiatry północno-wschodnie. W dalszym ciągu skłonność do burz i przelotnych deszczów.



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Pan redaktor szaleje".
As: „Piętro wyżej".
Mars: „Bez świadków".
Świt: „Ben Hur".

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Pod Orłem“ — Śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem
„Nadwiślańska“ — Jakubskie Przedmieście.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Testament Jaśnie Pana" z Kazimierzem Junoszą-Stępowskim.

Sobotnie i niedzielne przedstawienie wieczorne wypełni w Teatrze Ziemi Pomorskiej powtórzenie komedii szwedzkiego autora Hjalmara Bergmana pt. „Testament Jaśnie Pana", z gościnnym występem w roli tytułowej p. Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.

Obsadę sztuki stanowią pp. Łukowska, Małkowska, Cybulski, Ilcewicz, Skwierczyński. Surzyński, Sroczyński, Piekarski i in.

Reżyseria p. Małkowskiej.

Dekoracje p. Małkowskiego.

Niedzielna popołudniówka w Teatrze Ziemi Pomorskiej „Papa" z Kazimierzem Junoszą-Stępowskim.

Na niedzielnej popołudniówce zostaje wystawiona komedia G. A. Caillavet'a i R. de Flers'a pt. „Papa", która od dnia premiery cieszy się olbrzymim powodzeniem. Rolę tytułową kreuje p. Kazimierz Junosza-Stępowski.

Ceny miejsc od gr 25 do zł 2,10.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Sobota 28. 8. — Toruń — „Testament Jaśnie Pana", godz. 20-ta.

Niedziela 29. 8. — Toruń — „Papa", godz. 16-ta; „Testament Jaśnie Pana", godz. 20-ta.

Poniedziałek 30. 8. teatr w objeździe.

Złodziejskie wizyty...

Ubiegłej nocy złodzieje złożyli nieproszone wizyty u Sylwestra Baranowskiego, zam. przy ul. Matejki 48, któremu skradli 140 zł gotówki, u Janą Spejny (ul. Mickiewicza 62), któremu skradli zegarek wartości 40 zł oraz u Anieli Roglińskiej w Papowie Toruńskim — jedną świnię i artykuły żywnościowe wartości 90 zł.

Szkolnictwo zawodowe w Toruniu.

W związku z nową ustawą szkolną, w Toruniu zostało utworzonych kilka szkół zawodowych i to: Państwowe Gimnazjum Krawieckie, Państwowe Koedukacyjne Liceum Handlowe, Państwowe Liceum Budowlane i Pedagogium Nauczycielskie.

Z uwagi na to, iż rozpoczęcie roku szkolnego wkrótce nastąpi, poświęcamy wyżej wymienionym szkołom zawodowym trochę miejsca. Niewątpliwie wielu czytelników z tych krótkich informacyj skorzysta.

Państwowe Gimnazjum Krawieckie mieści się przy ul. Strumykowej w budynku dawnej państwowej żeńskiej szkoły zawodowej. Studia trwają 4 lata. Warunki przyjęcia: 1) świadectwo ukończenia 6 klas szkoły powszechnej, 2) ukończonych 13 i nie przekraczających 17 lat życia, 3) egzamin wstępny. Zajęcia: krój, modelowanie i szycie. Przedmioty wykładowe: materiałoznawstwo, nauka o ubiorach, organizacja przedsiębiorstw, rysunki, matematyka, przyroda, historia i in. Ilość godzin nauczania: I klasa — 38 godzin tygodniowo, II — 41, III — 42 i IV — 42 godziny. Opłaty: wpisowe 10 zł, egzamin wstępny 7 zł, administracyjna (półrocznie) 85 zł (dla córek urzędników o wybitnych zdolnościach i dobrych postępach w nauce 25 proc. zniżki).

Po ukończeniu, absolwentka może składać egzamin czeladniczy albo udać się na dalsze studia licealne, po których ukończeniu składa egzamin mistrzowski.

Państwowe Koedukacyjne Liceum Handlowe mieści się przy placu Bankowym 12. Liceum jest 2-letnie. Cel szkoły: danie młodzieży podstawowych wiadomości z zakresu organizacji przedsiębiorstw handlowych, wyrobienie zamiłowania do handlu i budzenie zrozumienia roli handlu w gospodarce narodowej.

Warunki przyjęcia: 1) świadectwo ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego lub szkoły różnorzędnej, 2) egzamin wstępny. Opłaty jak w gimnazjum krawieckim.

To wszystko Niestety — wpisy zamknięte.

Państwowe Liceum Budowlane. Nauka trwa 3 lata. W tym roku jeden kurs. Warunki przyjęcia: 1) świadectwo ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego nowego typu, lub 6 klas — dawnego typu, ewentl. 3 lub 4-letniej średniej szkoły zawodowej z podbudową 7 klas szkoły powszechnej lub też 6 klas szkoły wydziałowej, 2) nieprzekroczony wiek 20 lat i 3) egzamin wstępny.

Absolwenci tej szkoły mają uprawnienia w służbie państwowo-cywilnej i wojskowej, równorzędne z absolwentami liceów ogólnokształcących oraz posiadają prawo wstępowania do wyższych zakładów naukowych i wreszcie prawo do wykonywania praktyki zawodowej. Wpisy otwarte.

Pedagogium Nauczycielskie (ul. Sienkiewicza) 2-letnia nauka. Przyjmuje się kandydatów z maturą gimnazjalną. Po ukończeniu można dalej kształcić się albo pracować w swym zawodzie.

Ważne dla rolników, posiadających na sprzedaż ziarno zbóż ozimowych

Niektóre powiaty zostały nawiedzone w okresie żniwnym nadmierną ilością opadów, wskutek czego żyto i pszenica porosły.

Powiaty odczuwają brak ziarna siewnego, a ze względu na duże rozmiary klęski nie są w stanie nabyć ziarna kwalifikowanego i w związku z tym Pomorska Izba Rolnicza otrzymuje liczne zapytania, gdzie można nabyć dobre, zdrowe, nieporośnięte, zdatne do siewu ziarno żyta i pszenicy.

Z tych względów Pomorska Izba Rolnicza zwraca się z prośbą do rolników, mających nieporośnięte ziarno zbóż ozimych na sprzedaż, o podanie Izbie Rolniczej jakie ilości, jakiej odmiany i po jakiej cenie mają zboża do oddania, aby umożliwić jej udzielenie stosownych informacyj.

Gryf — Polonia.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Toruniu b. ciekawy mecz piłkarski o mistrzostwo Pomorza pomiędzy WKS Gryf (Toruń) a Polonią (Bydgoszcz), który niewątpliwie ściągnie na boisko miejskie o godz. 17-ej liczne rzesze sympatyków tego sportu.

Z teki policjanta.

W Toruniu i pow. toruńskim zgłoszono 6 wypadków różnych kradzieży i spisano 5 doniesień za zakłócenie spokoju publicznego, 4 doniesienia za przekroczenie policyjno-administracyjn., oraz 6 doniesień za wykroczenia drogowe.

Hocki-klokci.

Echo...

Nawet nie sądziłem, że to takie głośne będzie i tak żywą reakcję spowoduje. Myślę o wczorajszych hockach-klockach „Ćmy nocne“. Telefony, telefony i jeszcze raz telefony. Jestem o tyle zadowolony, że nikt nie wymyśla, lecz wprost przeciwnie. Same podziękowania i słowa... podziwu, dla mojej „lwiej“ odwagi. (Nigdy bym siebie nie posądzał o... nadmiar odwagi).

Mili Czytelnicy byli sami łaskawi zauważyć, że poruszyłem temat dość drażliwy i aktualny. Wszyscy łudzą się nadzieją, że nasze władze zwrócą wreszcie uwagę na „rozkrzyczaną ulicę nocną“ — jak jeden z rozmówców powiedział — i zrobią wreszcie porządek.

Nie róbmy Torunia... zbyt sławnym...

Rak.

Kolory pożyteczne.

Zaledwie jedna piętnasta energii świewiednio skonstruowane filtry świetlne teczne dla roślin i mieszczące się w skali siedmiobarwnej. Reszta energii promiennej służy dla podtrzymania ciepła i może w niesprzyjających warunkach uszkodzić delikatne włókna roślinne. W instytucie Thompsona zastowano odpowiednio skonstruwane filtry świetlne przepuszczające te promienie, które najlepiej służą rozwojowi roślin. Na podstawie długoletnich doświadczeń przekonano się, że chlorofilowe komórki roślinne absorbują najintensywniej promienie czerwone. Drugim rodzajem promieni pożytecznych dla rozwoju roślin są promienie niebieskie. Natomiast promienie żółte przepuszczone przez parę sodu przyspieszają proces dojrzewania owoców.

Sztuczne światło.

Światło sztuczne odgrywa w uprawie roślin dużą rolę. Jego celem jest uzupełnienie światła słonecznego w kierunku przyśpieszenia lub opóźnienia procesu dojrzewania roślin. Przy zastosowaniu sztucznego naświetlania uzyskać można wcześniejsze rozkwitanie kwiatów, które w normalnych warunkach dochodzą co najmniej 5 tygodni później. W istniejącym w Ameryce instytucie rolniczo-doświadczalnym Thompsona zdołano w okresie trzymiesięcznym doprowadzić do rozkwitu jeden z egzotycznych kwiatów, który w warunkach normalnych potrzebuje 3-ch lat na rozwój kwiatu. W instytucie tym ustalono tabelę roślin, rozwijających się lepiej przy dłuższym naświetlaniu i innych, które wymagają mniej światła. Regulując odpowiednio czas i intensywność naświetlania — uzyskujemy piękniejsze kwiaty i doskonalsze owoce.

Wieczory teatralne.

Testament Jaśnie Pana

komedia w 3 aktach Hialmarsa Bergmana. Występ gościnny Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.

Przyznam się zupełnie szczerze, że zawsze jestem w kłopocie, gdy mam oceniać sztukę z twórczości narodu, który tak mało znam jak np. Szwedów. Wprawdzie historia nasza rozwija się przez dłuższy czas równolegle ze szwedzką, raz zbliżając się w pewne związki przyjazne, drugi raz wybuchając w długotrwałych walkach, — ale właściwa kultura tego narodu, jego codzienne życie, jego narowy, zwyczaje i obyczaje znamy tylko z literatury. Literatura mówi nam o wielkiej ich etyce, wielkiej czystości obyczajów, wysokiej kulturze materialnej, ale wżyć się w psychikę mało znanego nam społeczeństwa jest ogromnie trudno. A tylko po takim „wpiciu się“ w głąb ich dusz, szarych ludzi, moglibyśmy ocenić typy takie jak Barona Rogera Bernhusena de Sars, który na nasz smak jest właściwie nieznośnym sadystą, czyniącym przez swe znęcanie się nad siostrą wprost odrażające wrażenie. Jest tam pewna scena, która skrzywia nam usta z niesmaku, jest to scena, kiedy nieopanowany w swym sarkaźmie Baron każe pić „bruderschaft“ swej rodzonej siostrze z żandarmem i przedstawia ją jako wariatkę. Przepraszam p. Bergmana, ale to obrzydliwość, nie wiem, czy mogła ona wywołać uśmiech na twarzach słuchaczy pod jakimkolwiek równoleżnikiem. Cała komedia napisana rozwlekle, może grana w żywszym tempie robiłaby lepsze wrażenie, ale znów ciągłe zmiany dekoracyj, bo wprawdzie tylko 3 akty, ale wiele obrazów.

Akcja toczy się w dobrach rycerskich starca nad grobem, który doznał w życiu strasznej krzywdy ze strony rodziny, nie może jej tego zapomnieć i całą swą żółć za źle przeżyte lata wylewa na swą siostrę, Julię. Ta Julia jest bezsprzecznie jędza, ale przecież nie można się nad nią pastwić, jak to robi Baron. Baron ma córkę z nieprawego małżeństwa, Blendę i jej to chce zostawić cały majątek: wydać ją za chłopa z ludu, Jakuba Euberga. Julia chce uratować majątek dla syna Rogera, który jest chłopcem miłym, pełnym życia, w którym dą sobie na pewno dobrze radę. I ten właśnie zapis majątku na Blendę wywołuje cały szereg zatargów, które mają być wesołe, a są deprymujące. Wspomniałem już o jednej scenie, a takich jest więcej jak scena maltretowania poczciwego majordomusa, Vickberga, lub judzenie do walki przez Johnsona. Może to zwyczaj ludowy, ale mocno dziki i trącący niesmakiem.

Przeciwstawieniem tego nastroju zgryźliwego wśród starych mają być młodzi, od których rzeczywiście bije wiosna i jej czar, pod jego wpływem miewa nawet zgryźliwy starzec momenty odrodzenia ludzkiej, szczerej wesołości.

P. Junosza-Stępowski w Baronie Rogerze jest najwięcej zbliżony do swej kreacji w „Głupim Jakubie“ Ritnera, ale o wiele dzikszym, o wiele głębszym w swej nienawiści. Jest to już właściwie psychiczny uraz, graniczący nieraz mocno nienormalnością wyrazu. Jest tu panem średniowiecznym prawie, który bez najmniejszego wahania zakułby w dyby wszystkich, jest satyrycznym satrapą, pozbawionym kultury tak, że prawie wierzyć się nie chce, że mógł i może kogoś kochać w życiu, a jednak kocha i kochał. I te przejścia właśnie w grze p. Junosza są świetne, inna zupełnie maska a nawet głos zmieniony.

Zaraz obok naszego gościa musiałbym postawić p. Małkowską w roli Julii, jest to postawienie roli już ponad przeciętną normę, opanowanie mimiki i psychiki doskonałe: trzymanie się miary w formie stylizacji.

Obaj totumfaccy p. Ilcewicz i Piekarski też ujęli rolę bardzo oryginalnie, o ile p. Ilcewicz miał postać przez cały ciąg sztuki jednolitą, o tyle p. Piekarski musiał swego Johnsona urozmaicić i groteską i ludowością, a nawet nieco poezją. Inne role dobrze zagrane przez p. Łukowską, Skwierczyńskiego i Surzyńskiego nie miały wnosić w komedię nic nowego prócz młodości, i tę bez zastrzeżeń wniosły.

Dekoracje p. Małkowskiej kombinowane na nastrój skandynawski przy pomocy znanych przeważnie rekwizytów.

Reżyseria p. Małkowskiej prowadzona w duchu realistycznego przeciągania, może większe natężenie, skupienie akcji byłoby mniej szwedzkie, ale więcej strawne dla naszego słuchacza.

S. Riess.

Dr Z. Wilkoński, twórca solanek inowrocławskich.

Pomnik. — Monografia. — Wystawa.



Rzeźba prof. Haupta.

Pragnąc uczcić wielkie zasługi położone dokoła miasta przez założyciela Solanek, dr. Zygmunta Wilkońskiego, **Inowrocław stawia pomnik w hołdzie wielkiemu działaczowi.**

Dnia 5 września odbędzie się **uroczystość odsłonięcia pomnika,** który stanie tuż u wejścia do parku zdrojowego. Pod okiem dyr. Solanek p. **Biczysko** przygotowano już tło, na którym obecnie stawia się pomnik projektu radcy miejskiego inż Hewelta. Głaz obrobiono w zakładach firmy Job w Bydgoszczy, a tablicę wykonał już w r. 1935 art. rzeźbiarz Haupt z Poznania. Na tablicy wyryty jest medalion oraz następujący napis: dr jur. Zygmuntowi Wilkońskiemu, twórcy solanek inowrocławski — w hołdzie — Stow. Lekarzy Zdrojowych Wydz. Uzdrowiskowy Zdrojowiska Inowrocław 1935 r.

Kim był i co zdziałał dr Zygmunt Wilkoński.

Po dane biograficzne trzeba się było udać do kierownika Biblioteki Miejskiej p. Czapli autora będącej jeszcze w druku monografii „O życiu i czynach dr. Z. Wilkońskiego". Dotychczas mieliśmy skąpe wiadomości o twórcy i założycielu solanek, dopiero p. Czapla rozsławi imię wielkiego Polaka przez swoją monografię.

Twórca i założyciel solanek dr praw Zygmunt Wilkoński urodził się dnia 20 maja 1832 r. w Stołężynie pow. wągrowieckiego. Ojciec jego Florian Jan Nepomucen herbu Odrowąż, dziedzic Stołężyna i Wapna założył w początkach XIX wieku kopalnię gipsu. Do szkół średnich uczęszczał Zygmunt Wilkoński w Poznaniu najpierw u Marii Magdaleny, później w gimnazjum Fryderyka Wilhelma (obecnie Jana Kantego). Tam nie poszczęściło mu się z egzaminem dojrzałości, udał się więc do „Koelnisches Gymnasium" w Berlinie. Ostatecznie zdał maturę w gimn. św. Macieja we Wrocławiu. Studia prawnicze odbywał we Wrocławiu, Heidelberg i Berlinie. Promocję na doktora uzyskał na uniwersytecie wrocławskim w 1856 r. po czym oddał się pracy zawodowej, pracując w sądzie apelacyjnym w Poznaniu, Bydgoszczy i wreszcie w 1865 r. w sądzie powiatowym w Inowrocławiu.

Kiedy chciano przenieść dr. Wilkońskiego do Prus poprosił o dymisję, motywując wniosek tym, że nie pozwoli dzieci swoich zniemczyć. W wyniku tego oświadczenia wytoczono mu proces dyscyplinarny. Wyrokiem najwyższego trybunału z dnia 4 listopada 1867 r. zwolniono go ze służby.

Prace na niwie gospodarczej.

Zygmunt Wilkoński był właścicielem dóbr Niemojewa Racic, Rąbinka i Płonkówka. On pierwszy zaprowadził orkę pługiem parowym. W życiu gospodarczym był bardzo ruchliwy. W r. 1867 założył Tow. Pożyczkowe z którego powstał Bank Ludowy, był współwłaścicielem młyna parowego oraz twórcą cukrowni w Janikowie. Własnym kosztem założył i wybrukował ulicę ciągnącą się od hotelu Basta do Banku Ludowego. W uznaniu jego zasług ówczesna niemiecka rada miejska nazwała tę ulicę Zygmuntowską. Ponadto wsławił się jako autor dzieła pt. „Zinsloser-Credit", w którym pierwszy poruszył sprawę ustalenia cen w rolnictwie według cen zboża.

Twórca i założyciel solanek.

Niewątpliwie największą zasługą Wilkońskiego to założenie solanek. Początkowo odkrył on słoną wodę w stawie w Rąbinku i studiował dokładnie składniki gipsu, soli i solanki. Ponadto czytał w Orędowniku, że sól i solankę jako regalia otrzymał w darze „Oberbergamt in Breslau". Zrodziła się w nim myśl założenia towarzystwa akcyjnego solanek inowrocławskich którą urzeczywistnił dnia 4 maja 1875 r.

Zakupiono trzy parcele 5 ha 14 a 40 m² i na tym terenie założono park. Jego staraniem i przy jego pomocy finansowej postawiono budynek kąpielowy (najstarsza, północna część dzisiejszego). Z Rąbinka do solanek nie było daleko, to też robót codziennie doglądał. Dnia 24 grudnia 1888 r. śmierć przecięła pracowite pasmo jego życia. Zmarł w Rąbinku, pochowany w Inowrocławiu na cmentarzu przy kościele N. Marii Panny.

Wystawa pamiątek.

W dniu 5 września będzie można obejrzeć pamiątki po dr. Wilkońskim, których zbiorem zajął się również autor monografii p. Czapla. P. Czapla pracował nad swym studium 4 lata, dużo czasu bowiem pochłonęło sprowadzanie źródeł z Wrocławia, Paryża, Heidelberga. Ciekawe, że najmniej pamiątek było w rodzinie, wszystko w obcych rękach. Pracę doktorską wydostał p. Czapla z Berlina, notabene od żyda. Na wystawę złożą się fotografie miejsca zamieszkania dr. Wilkońskiego, oryginalne metryki, świadectwa szkolne, praca doktorska oraz akcje solanek..

Agrypina Basińska.

Wspaniałe widowisko plenerowe

z okazji „Dni propagandy estetyki miast" w Grudziądzu.

Grudziądz. W ramach programu „Dni propagandy estetyki miast organizowanych w Grudziądzu z okazji 75-lecia Towarzystwa Upiększenia Miasta", odbędzie się 12 września br. w godzinach wieczornych na wybrzeżu Wisły wspaniałe widowisko plenerowe pióra p. Niewiakowskiego pt. **„Krakowiacy z Kaszubami nad Wisłą rej wodzą".**

W widowisku tym, przedstawiającym piękno naszych narodowych kostiumów, tańców i zwyczajów, oprócz orygin. grup regionalnych oraz wszystkich miejscowych chórów i orkiestr, popisywać się będą doskonale wyćwiczone banderie konne i załogi wioślarzy. Sceną pleneru będzie całe wybrzeże wiślane i Wisła, na której harcować będą szeregi łodzi i tratwy. Powyższa impreza, zakrojona na wielką skalę, będzie naprawdę atrakcją „Dni" i ściągnie niewątpliwie na wybrzeże Wisły obywatelstwo całego Grudziądza.

W zdrowym ciele - zdrowy duch.

Dziatwa śląska na koloniach wypoczynkowych na Pomorzu.

(Od specjalnego wysłannika Dzin. Bydg.)

Tczew (as). Staraniem dyr. Ubezpieczalni Społecznej w Tczewie p. Sokola, oraz naczelnego lekarza dra Szymkiewicza, zorganizowano w powiecie tczewskim kolonie leczniczo-wypoczynkowe w Swarożynie i w Opaleniu nad granicą Prus Wschodnich, w której to akcji wzięła czynny udział Pow. Opieka Społeczna w Tczewie z radcą Kuflem na czele.

W ub. sobotę **w Opaleniu i Swarożynie** odbyło się uroczyste zakończenie 2-go tegorocznego turnusu kolonii wypoczynkowych i leczniczych dla dziatwy szkolnej.

W Opaleniu przy rozpalonym ognisku na dziedzińcu chór dzieci z Chorzowa (Śląsk), Tczewa i Gniewu odśpiewał szereg piosenek oraz wykonał efektowne pląsy. Całość uroczystości wypadła okazale.

Miłe wrażenie na gościach tczewskich zrobiła tryskająca radością życia roześmiana dziatwa szkolna, których czerstwe twarzyczki wymownie świadczyły o tym, z jak wielkiego dobrodziejstwa dzieci przez 4 tygodnie wśród lasów pomorskich korzystały.

Przyjęte na kolonie dzieci pochodzą z najbiedniejszych rodzin żyjących przeważnie w najgorszych warunkach mieszkaniowych. W dzieci te, przeważnie chorowite, dzięki troskliwej opiece kierownictwa, wstąpiła nowa otucha do radości, przy czym dzięki wzorowym jadłospisom w czasie miesięcznego pobytu na koloniach przybywało na wadze od 3 do 4 kg, a nawet i w wyjątkowych wypadkach do 7 kg.

Ubezpieczalnia Społeczna w Tczewie, której zasięg obejmuje 6 powiatów północnego Pomorza w bież. roku na kolonie lecznicze do: Ciechocinka. Kiekrza (pod Poznaniem), Górki przy Busku Zdroju i Swarożyna wysłała 154 dzieci, oraz przeszło 500 dzieci na czterotygodniowe kolonie i półkolonie.

W kolonii leczniczej w Swarożynie Ubezp. Społ. w Tczewie pod okiem dr. Musiałka umieściła w bież. roku 60 chłopców z Tczewa, którzy dzięki specjalnej metodzie leczenia oraz odżywiania surowymi jarzynami, stopniowo przychodzą do siebie.

Tegoż dnia o godz. 20-tej przedstawiciele władz i prasy samochodami udali się z Opalenia do Swarożyna, gdzie uczestniczyli na zakończeniu kolonii leczniczych. Przy blasku rozpalonego ogniska, gości i opiekunów tczewskich zabawiały śpiewem dzieci wraz z opiekunem kier. szkoły Pawłowskim. Całość wypadła również okazale.

15-lecie Powstańców i Wojaków w Unisławie.

Chełmno. (lm) Duża wieś Unisław pow. chełmińskiego, przypominająca raczej miasteczko, była świadkiem podniosłej uroczystości, mianowicie 15-lecia placówki Powstańców i Wojaków. Uroczystość ta, która miała miejsce w ub. niedzielę, ściągnęła do Unisławia liczne placówki z dalszych i bliższych okolic. Rano zebrali się wszyscy wojacy i powstańcy przed domem zasłużonego prezesa placówki p. Wł. **Kleina** który zebranych serdecznie powitał. Wkrótce potem przyjechał samochodem starosta **Gużewski** w towarzystwie prezesa Federacji burmistrza **Kleina** i delegata koła Zw. Ofic. Rez. nacz. **Wawrzyniaka.** Po odebraniu raportu przez starostę od dowódcy całości komendanta placówki p. **Marchlewskiego** z Unisławia udano się przy dźwiękach orkiestry KPW z Torunia do kościoła na dziękczynne nabożeństwo które odprawił i okolicznościowe kazanie wygłosił ks. wikary **Wolfraum.** Następnie odebrał starosta Gużewski w otoczeniu posła Ślaskiego, prezesa Federacji Kleina, wójta Ziemby i innych **defiladę,** która wywarła imponujące wrażenie. Z kolei udano się pochodem przed oberżę p. Ehlerta. Starosta Gużewski wręczył zasłużonym członkom placówki wojackiej krzyże wojackie oraz dyplomy zasługi, po czym wygłosili przemówienia pp.: Wład. Bajek, prezes powiatowy Powst. i Woj. oraz burmistrz Klein, wznosząc okrzyk na cześć zasłużonej placówki.

Podczas żołnierskiego obiadu **wygłosił** prezes Klein przemówienie, zakończone okrzykiem na cześć Rzplitej jej Prezydenta i naczelnego wodza armii. Drugi z kolei przemawiał starosta, który w krótkich żołnierskich słowach wspomniał zasługi braci wojackiej dla dobra naszej ojczyzny.

Po wspólnej fotografii odbyły się **w** ogrodzie p. Ehlerta zawody, różne gry, strzelanie do tarczy itd. W godzinach wieczornych nastąpiła zabawa taneczna.



Podobizna datownika propagandowego do stemplowania przesyłek listowych przez urząd pocztowy Leszno 1.

Wieś roztańczona i rozśpiewana

Z dożynek gminnych w Sucharach pod Nakłem.



Grupa uczestników dożynek w strojach ludowych.

W dniu 22 bm. odbyły się **w Sucharach pod Nakłem** (pow. wyrzyski) doroczne **dożynki gminne.**

Na dożynki te przybyły tłumy ludności z okolicznych wsi, przedstawiciele władz: delegat starostwa p. **Nowak,** członek sejmiku p. **rtm. Dzwonkowski** oraz liczni goście: p. Drwęska z Karnówka, p. sędzina **Zahorska** z Olszewki, p. rejent **Knach** z Nakła, p. **mjr Załęski** z Bydgoszczy i in.

Uroczystość wręczenia wieńcy żniwnych odbyła się na pl. Wolności w Sucharach. Przed przedstawicielami władz i wojska przedefilował barwny pochód stowarzyszeń ze sztandarami, żniwiarzy i dzieci w strojach narodowych. Przemówienia powitalne wygłosili: starosta dożynkowy p. Szpek z Karnówka, starościna dożynkowa p. Anna Wacławowa z Suchar. W przemówieniu swym p. Wacławowa podziękowała władzom i publiczności za liczny udział i wystąpiła też m. in. z nast. apelem:

„Na każde wezwanie władz rządowych składamy w ofierze ostatnie nasze zapasy. Wiemy, że kraj nie może istnieć bez podatków, że płacić je należy, ale **niechże ten urzędnik w zielonym mundurze nie będzie naszym wrogiem, niech nie traktuje nas tak jak drapieżny najeźdźca.**

Rolnik cały rok pracuje, raz tylko do roku żniwuje, — **pozwólcież mu odetchnąć".**

W imieniu starosty przemawiał p. **nacz. Nowak.**

Z kolei w miejscowym lesie odbyły się popisy taneczne i śpiewacze.

Na wyróżnienie zasłużyły występy dzieci z Suchar i Karnówka, popisy taneczne zespołów z **Suchar, Trzeciewnicy, Karnówka i Paterka.**

Miejscowy chór mieszany odśpiewał dowcipne krakowiaki. M. in. dostało się pow. bydgoskiemu:

„W wyrzyskim powiecie
jest najpiękniej w świecie,
a obok w bydgoskim
wiatrem w oczy miecie.

Wiatrem w oczy miecie
i po drogach doły —
każdy obywatel
chodzi napół goły.

W wyrzyskim powiecie
każdy jest w kapocie —
za wolą Starosty
znikło bezrobocie.

Przy najbliższej sposobności pow. bydgoski na pewno odpowie na te śpiewki i dla odmiany przypnie łatkę Krajniakom.

Pod koniec barwnej uroczystości regionalnej odbyła się zabawa, na której bawiono się beztrosko do późnej nocy.

Komitet organizacyjny w osobach p. **wójta Kalinowskiego,** sołtysa p. **Kaczmarka,** prezesa Kółka Roln. p. **Wojciechowskiego** i pań **Wacławowej, Ziarnkowej** i majorowej **Załęskiej,** zasłużył sobie na pełne uznanie.

Z Gdyni i Wybrzeża.

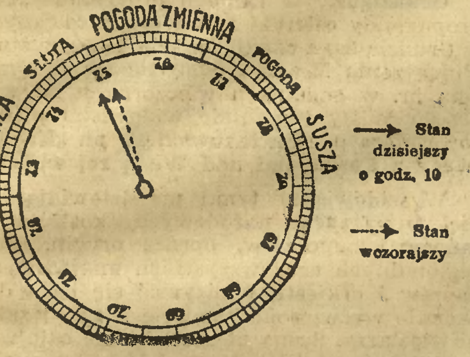
Gdynia, dnia 28 sierpnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

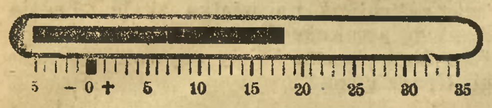
Dziś: Augustyna w. i D. K.
Jutro: Ścięcie Jana Chrzciciela.
Wschód słońca o godzinie 5.03.
Zachód słońca o godzinie 18.58.

Stan pogody.

Polska znajduje się w obszarze wysokiego ciśnienia, co powoduje powolny przepływ mas powietrza z północnego wschodu nad całym krajem. Silne nagrzanie dolnych warstw powietrza w ciągu dnia przyczynia się do zwiększenia spadku temperatury ku górze i wzmożenia się prądów wstępujących. W związku z tym powstaje piętrzenie się chmur kłębiastych, prowadzących miejscami do **przelotnych deszczów i burz.** Dziś — rano było miejscami mglisto, w ciągu dnia pogoda będzie słoneczna i ciepła o zachmurzeniu umiarkowanym. Słabe wiatry północno-wschodnie. W dalszym ciągu skłonność do burz i przelotnych deszczów.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Janette Mac Donald i Nelson Eddy w najpiękniejszym filmie muzycznym pt. **„Rose Marie".** Nadprogram: tygodnik.

LIDO. Shirley Temple jako mała Chinka zagubiona w Szanghaju w fascynującym filmie **„Pasażerka na gapę".**

POLONIA. Stanisław Sielański w zabawnej polskiej komedii pt. **„Dorożkarz nr 13".** W pozostałych rolach: Ćwiklińska, Andrzejewska, Żelichowska, Grabowski i inni. Nadprogram: kolorówka, kreskówka i tygodnik.

MIRAŻ — ORŁOWO. Najpotężniejszy film wszystkich czasów pt. **„Pod dwiema flagami",** w roli głównej Claudette Colbert, Ronald Edman, Victor MaLaglen oraz nadprogram.

MORSKIE OKO. Największe arcydzieło 1937 r. wspaniała epopea morska **„Trafalgar",** w roli głównej Freddie Bartholomew, Tyrone Power, Madeleine Carroll. Film wyświetlany po raz pierwszy w Polsce.

— **Zebranie rady miejskiej nie doszło do skutku.** W dniu 26 bm. w godzinach wieczarnych zapowiedziane posiedzenie rady miejskiej nie odbyło się z powodu braku quorum.

— **W związku z artykułem w prasie warszawskiej pod tytułem „Hel odcięty od Warszawy** od 5 września" ministerstwo komunikacji prostuje te informacje, jako mylne, podając do wiadomości, że wagony bezpośredniej komunikacji Warszawa—Hel będą utrzymane po 5 września rb. w nocnych pociągach pośpiesznych z Warszawy do 29 września rb., a z Helu do 30 września rb.

— **Obywatelski i godny naśladowania czyn.** Właściciel motorówek p. Robert Wilke w Gdyni w związku z Tygodniem LOPP. przeznaczył 160,— zł tj. 25% od sprzedanych biletów w dniu 15 sierpnia br. na zasilenie funduszu LOPP. Zarząd obwodu morskiego LOPP. składa tą drogą p. Wilkemu podziękowanie.

Z zebrania Związku Zachodniego w Żarnówcu.

Dnia 23 bm. w sali p. Zaczka w Żarnówcu odbyło się przy dość licznym udziale członków pochodzących z przygranicznych wsi **Żarnówca, Odargowa, Nadola i Dębek** pod przewodnictwem prezesa p. **Szczyrbowskiego** zebranie miejscowego Koła Polskiego Związku Zachodniego. Na zebraniu poruszono i omówiono szereg bolączek miejscowych oraz stosunek dzierżawcy domen państwowych Żarnówca i Odargowa do najbiedniejszej ludności tych wsi. Ponadto omówiono sprawy związane z częściową parcelacją domen państwowych Żarnówca i Odargowa, co nastąpić ma w roku 1938.

Zebranie członków jednogłośnie uchwaliło też poniższy protest, **potępiający napaści na ludność kaszubską.**

My mieszkańcy przygranicznych wsi protestujemy energicznie:

1) przeciw atakom na zasłużony Polski Związek Zachodni i jego kierowników;

2) przeciw zatajaniu przez „Torpedę" zasług szarych ludzi z czasów walk o przyłączenie niektórych wsi do Rzeczypospolitej i ustalania granicy państwowej przez międzynarodową komisję graniczną, protestujemy też przeciw przyznawaniu tych zasług przez „Torpedę" tym ludziom, którzy ich wcale nie posiadają;

Podkreślamy, że walczyć będziemy o sprawiedliwą ocenę zasług, ale zasług faktycznie posiadanych a nie wyimaginowanych.

3) protestujemy przeciw ubliżaniu ogółowi ludności kaszubskiej oraz odmawianiu tej ludności poczucia i świadomości narodowej przez redaktorów „Torpedy". Stwierdzamy, że długie lata przed wojną światową, gdy nie było „Torpedy" a wydawcy i redaktorzy tego pisma niewiele wiedzieli o Pomorzu, my, Kaszubi już wówczas byliśmy narodowo uświadomieni a obecnie uświadamianie nas i opiniowanie naszego uświadomienia narodowego przez „Torpedę" i jej redaktorów uważamy zupełnie za zbyteczne.

W Wejherowie pracują...

Wzmożone tempo inwestycyj, prowadzonych od szeregu lat w Wejnerowie w bieżącym roku nie osłabło.

Przy ul. Pierackiego buduje Ministerstwo Skarbu kosztem 300.000 zł okazały **gmach Urzędu Skarbowego.**

Zarząd Miasta zakończył już prace przy budowie ulic Wniebowstąpienia i Judyckiego, które otrzymały nawierzchnię kamienno-betonową systemu inż. Trylińskiego oraz **chodniki betonowe.** Ulice te również skanalizowano, wymieniono rurociąg wody i gazu a ustawiono lampy gazowe. Ułożono betonowy chodnik przy ulicach Sobieskiego, Hallera, Kościuszki i Rzeźnickiej, przy czym chodniki przy ulicach Wniebowstąpienia, Judyckiego i Kościuszki zaopatrzono w **trawniki.**

Obecnie prowadzone są prace przy budowie chodnika na ul. 3-go Maja aż do parku miejskiego oraz czynione są przygotowania do **rozbudowy gazowni, wodociągów miejskich i sieci elektrycznej** dla zaopatrzenia w światło i wodę domów pobudowanych w nowych dzielnicach miasta.

Wejherowo, które na skutek zabudowy Gdyni i wybrzeża ożywiło się wybitnie, obecnie liczy **15.000 mieszkańców,** zaś po bliskim już wcieleniu dzielnic przyległych, jak Nanice i Śmiechowo i Wejherowo-Zamek, liczyć będzie 20.000 mieszkańców.

Osłabł natomiast w roku bieżącym znacznie prywatny ruch budowlany, a to głównie na skutek ograniczenia przez Bank Gospodarstwa Krajowego kredytów na finansowanie prywatnych budowli.

Uwaga, bezrobotne dziewczęta!

Ekspozytura wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Gdyni zawiadamia, że w początkach września 1937 r. otwiera dalsze 3-miesięczne kursy przysposobienia zawodowego dla bezrobotnych dziewcząt a mianowicie: **kurs krawiectwa i gospodarstwa domowego** (pomocnic domowych).

Kursy prowadzone będą przez żeńską szkołę przysposobienia zawodowego przy ul. Morskiej 77. Celem kursów jest umożliwienie znalezienia pracy bezrobotnym dziewczętom, przez zawodowe ich wykwalifikowanie. Na kursy przyjmowane będą dziewczęta odpowiadające następującym warunkom: 1) wiek od 16 do 22 lat, 2) stałe zamieszkiwanie w Gdyni, 3) udowodnienie, że są bezrobotnymi., nieposiadającymi dostatecznych środków utrzymania.

Podania należy składać osobiście w Referacie Pomocy Ekspozytury Funduszu Pracy w Gdyni, ul. Morska 112, III. ptr., pokój nr 7 w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 31 sierpnia 1937 r.**

Moszek Hoptman szmuglował weksle.

Do Gdyni przybył z Warszawy na wywczasy Moszek Hoptman. Będąc już na wybrzeżu postanowił on załatwić pewien interes w Gdańsku i w tym celu wsiadł do autobusu idącego z Gdyni do Sopot. Na interes potrzebne były pieniądze, więc Moszek zabrał ze sobą weksle na sumę 653,50 złotych oraz 15 złotych gotówki. Na granicy na zapytanie urzędnika kontroli dewizowej, Moszek zdeklarował 15 złotych nie wspominając o posiadanych wekslach. Ukryte weksle ujrzały jednak światło dzienne podczas rewizji, której Moszek został poddany. Nie pomogły tłumaczenia „zapomnienia". Sąd gdyński skazał Moszka na 6 miesięcy więzienia i 500 zł grzywny, oraz ponoszenie kosztów sądowych.

Konferencja w sprawie poprawy bytu urzędników gdyńskich.

Z inicjatywy Komisarza Rządu mgr. Sokoła odbyła się konferencja szeregu kierowników urzędów państwowych w Gdyni w sprawie bytu gdyńskich urzędników państwowych i samorządowych. W wyniku tej konferencji uchwalono skierować do władz zwierzchnich memoriał o tragicznej sytuacji urzędników w Gdyni. Może ten memoriał przyczyni się do poprawy warunków pracy urzędniczej, które są naprawdę więcej niż opłakane.

Bezpodstawne plotki o ss. Gdańsku.

Ktoś, komu zależy na poderwaniu opinii naszej floty handlowej rozpuszcza plotki, że wskutek zderzenia statku żeglugi przybrzeżnej SS. Gdańsk z norweskim statkiem towarowym ucierpiał on tak bardzo, iż musiał udać się do stoczni w celu gruntownej naprawy.

W rzeczywistości SS. Gdańsk kursuje bez przerwy na swych liniach i niewielkie uszkodzenie, jakiego doznał w czasie zderzenia zostało naprawione we własnym zakresie.

Pierwsze składki na budowę koszar

Miejski komitet FON w Gdyni, który poparł inicjatywę Kaszubskiego Komitetu Budowy Koszar Wojskowych w Gdyni, rozesłał z początkiem sierpnia **około 4.300 deklaracyj,** zapraszając obywateli m. Gdyni do składania ofiar na konto w Kom. Kasie Oszczędności m. Gdyni.

Wśród napływających odpowiedzi wyróżniają się ofiarodawcy, którzy zadeklarowali poważniejsze sumy, jak dr Edward Manisałły 1.000 zł, Polski Przemysł Włókienniczy 600 zł, Bon Marche 600 zł, Bananas 600 zł, Związek Szyprów i Maszynistów Okrętowych (Polskarob) 560 zł, Polski Fiat w Gdyni 500 zł, Kawiarnia i Restauracja „Europa" 500 zł, firma Stanisław Szary 480 zł, dr Stanisław Janczewski 250 zł, nadmieniając przy tym, że ofiarę daje na ten cel „z sercem i duszą; koszary muszą stanąć, abyśmy siłą i pełni wiary — nad morzem wielcy stali, nie mali". Poza tym wpływają zgłoszenia od szeregu niezamożnych ludzi, a nawet bezrobotnych, którzy w dziele wzmacniania siły zbrojnej Państwa chcą ponosić ofiary na równi z innymi.

Dawne rekordy.

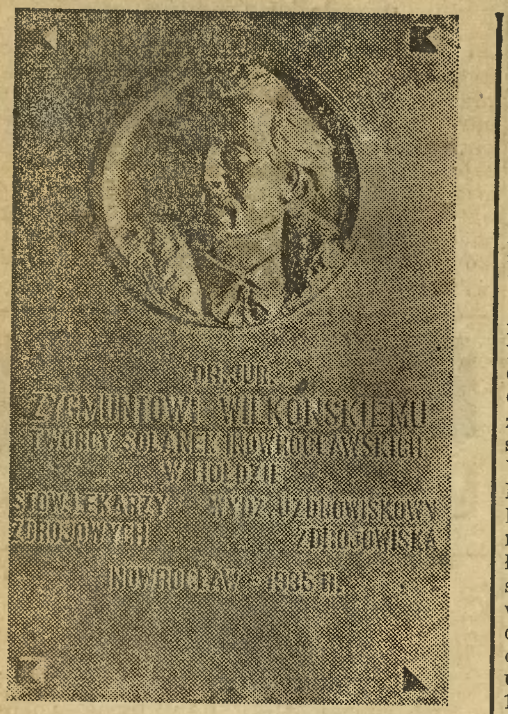
W dobie coraz nowych i coraz wspanialszych rekordów lotniczych, warto przypomnieć dawne wyczyny pierwszych pionierów lotnictwa i ich sądy o możliwościach rozwoju komunikacji lotniczej.

W tych dniach zmarł jeden z pierwszych lotników francuskich, Andrzej Beaumont, który zdobył sławę — dokonaniem pierwszego długodystansowego lotu z Paryża do Rzymu. Na polu lotniczym w Rzymie zgromadziły się olbrzymie, rozentuzjazmowane tłumy. Lotnik zapytany przez dziennikarzy o wrażenia, odparł: Zdaje mi się, że dłuższe przeloty, nad zrealizowane przeze mnie będą niemożliwe. Jest jeden czynnik, który sparaliżuje każdy zamysł pokonania dystansów większych — to jest głód! Istotnie w ówczesnych aparatach, pilot ani chwilę ne mógł oderwać rąk od steru, bez narażenia się na niechybną katastrofę. W tych warunkach głód mógł się stać istotnie poważną zaporą dla śmiałków przestrzeni.

Jakże dalecy jesteśmy dziś od tego prymitywu!

Dr Z. Wilkoński, twórca solanek inowrocławskich.

Pomnik. — Monografia. — Wystawa.



Rzeźba prof. Haupta.

Pragnąc uczcić wielkie zasługi położone dokoła miasta przez założyciela Solanek, dr. Zygmunta Wilkońskiego, **Inowrocław stawia pomnik w hołdzie wielkiemu działaczowi.**

Dnia 5 września odbędzie się **uroczystość odsłonięcia pomnika,** który stanie tuż u wejścia do parku zdrojowego. Pod okiem dyr. Solanek p. **Biczysko** przygotowano już tło, na którym obecnie stawia się pomnik projektu radcy miejskiego inż Hewelta. Głaz obrobiono w zakładach firmy Job w Bydgoszczy, a tablicę wykonał już w r. 1935 art. rzeźbiarz Haupt z Poznania. Na tablicy wyryty jest medalion oraz następujący napis: dr jur. Zygmuntowi Wilkońskiemu, twórcy solanek inowrocławski — w hołdzie — Stow. Lekarzy Zdrojowych Wydz. Uzdrowiskowy Zdrojowiska Inowrocław 1935 r.

Kim był i co zdziałał dr Zygmunt Wilkoński.

Po dane biograficzne trzeba się było udać do kierownika Biblioteki Miejskiej p. Czapli autora będącej jeszcze w druku monografii „O życiu i czynach dr. Z. Wilkońskiego“. Dotychczas mieliśmy skąpe wiadomości o twórcy i założycielu solanek, dopiero p. Czapla rozsławi imię wielkiego Polaka przez swoją monografię.

Twórca i założyciel solanek dr praw Zygmunt Wilkoński urodził się dnia 20 maja 1832 r. w Stołężynie pow. wągrowieckiego. Ojciec jego Florian Jan Nepomucen herbu Odrowąż, dziedzic Stołężyna i Wapna założył w początkach XIX wieku kopalnię gipsu. Do szkół średnich uczęszczał Zygmunt Wilkoński w Poznaniu najpierw u Marii Magdaleny, później w gimnazjum Fryderyka Wilhelma (obecnie Jana Kantego). Tam nie poszczęściło mu się z egzaminem dojrzałości, udał się więc do „Koelnisches Gymnasium“ w Berlinie. Ostatecznie zdał maturę w gimn. św. Macieja we Wrocławiu. Studia prawnicze odbywał we Wrocławiu, Heidelberg i Berlinie. Promocję na doktora uzyskał na uniwersytecie wrocławskim w 1856 r. po czym oddał się pracy zawodowej, pracując w sądzie apelacyjnym w Poznaniu, Bydgoszczy i wreszcie w 1865 r. w sądzie powiatowym w Inowrocławiu.

Kiedy chciano przenieść dr. Wilkońskiego do Prus poprosił o dymisję, motywując wniosek tym, że nie pozwoli dzieci swoich zniemczyć. W wyniku tego oświadczenia wytoczono mu proces dyscyplinarny. Wyrokiem najwyższego trybunału z dnia 4 listopada 1867 r. zwolniono go ze służby.

Prace na niwie gospodarczej.

Zygmunt Wilkoński był właścicielem dóbr Niemojewa Racic, Rąbinka i Płonkówka. On pierwszy zaprowadził orkę pługiem parowym. W życiu gospodarczym był bardzo ruchliwy. W r. 1867 założył Tow. Pożyczkowe z którego powstał Bank Ludowy, był współwłaścicielem młyna parowego oraz twórcą cukrowni w Janikowie. Własnym kosztem założył i wybrukował ulicę ciągnącą się od hotelu Basta do Banku Ludowego. W uznaniu jego zasług ówczesna niemiecka rada miejska nazwała tę ulicę Zygmuntowską. Ponadto wsławił się jako autor dzieła pt. „Zinsloser-Credit“, w którym pierwszy poruszył sprawę ustalenia cen w rolnictwie według cen zboża.

Twórca i założyciel solanek.

Niewątpliwie największą zasługą Wilkońskiego to założenie solanek. Początkowo odkrył on słoną wodę w stawie w Rąbinku i studiował dokładnie składniki gipsu, soli i solanki. Ponadto czytał w Orędowniku, że sól i solankę jako regalia otrzymał w darze „Oberbergamt in Breslau“. Zrodziła się w nim myśl założenia towarzystwa akcyjnego solanek inowrocławskich którą urzeczywistnił dnia 4 maja 1875 r.

Zakupiono trzy parcele 5 ha 14 a 40 m^2 i na tym terenie założono park. Jego staraniem i przy jego pomocy finansowej postawiono budynek kąpielowy (najstarsza, północna część dzisiejszego). Z Rąbinka do solanek nie było daleko, to też robót codziennie doglądał. Dnia 24 grudnia 1888 r. śmierć przecięła pracowite pasmo jego życia. Zmarł w Rąbinku, pochowany w Inowrocławiu na cmentarzu przy kościele N. Marii Panny.

Wystawa pamiątek.

W dniu 5 września będzie można obejrzeć pamiątki po dr. Wilkońskim, których zbiorem zajął się również autor monografii p. Czapla. P. Czapla pracował nad swym studium 4 lata, dużo czasu bowiem pochłonęło sprowadzanie źródeł z Wrocławia, Paryża, Heidelberga. Ciekawe, że najmniej pamiątek było w rodzinie, wszystko w obcych rękach. Pracę doktorską wydostał p. Czapla z Berlina, notabene od żyda. Na wystawę złożą się fotografie miejsca zamieszkania dr. Wilkońskiego, oryginalne metryki, świadectwa szkolne, praca doktorska oraz akcje solanek..

Agrypina Basińska.

Wspaniałe widowisko plenerowe

z okazji „Dni propagandy estetyki miast“ w Grudziądzu.

Grudziądz. W ramach programu „Dni propagandy estetyki miast organizowanych w Grudziądzu z okazji 75-lecia Towarzystwa Upiększenia Miasta“, odbędzie się 12 września br. w godzinach wieczornych na wybrzeżu Wisły wspaniałe widowisko plenerowe pióra p. Niewiakowskiego pt. **„Krakowiacy z Kaszubami nad Wisłą rej wodzą“.**

W widowisku tym, przedstawiającym piękno naszych narodowych kostiumów, tańców i zwyczajów, oprócz orygin. grup regionalnych oraz wszystkich miejscowych chórów i orkiestr, popisywać się będą doskonale wyćwiczone banderie konne i załogi wioślarzy. Sceną pleneru będzie całe wybrzeże wiślane i Wisła, na której harcować będą szeregi łodzi i tratwy. Powyższa impreza, zakrojona na wielką skalę, będzie naprawdę atrakcją „Dni“ i ściągnie niewątpliwie na wybrzeże Wisły obywatelstwo całego Grudziądza.

15-lecie Powstańców i Wojaków w Unisławie.

Chełmno. (lm) Duża wieś Unisław pow. chełmińskiego, przypominająca raczej miasteczko, była świadkiem podniosłej uroczystości, mianowicie 15-lecia placówki Powstańców i Wojaków. Uroczystość ta, która miała miejsce w ub. niedzielę, ściągnęła do Unisławia liczne placówki z dalszych i bliższych okolic. Rano zebrali się wszyscy wojacy i powstańcy przed domem zasłużonego prezesa placówki p. Wł. **Kleina** który zebranych serdecznie powitał. Wkrótce potem przyjechał samochodem starosta **Gużewski** w towarzystwie prezesa Federacji burmistrza **Kleina** i delegata koła Zw. Ofic. Rez. nacz. **Wawrzyniaka.** Po odebraniu raportu przez starostę od dowódcy całości komendanta placówki p. **Marchlewskiego** z Unisławia udano się przy dźwiękach orkiestry KPW z Torunia do kościoła na dziękczynne nabożeństwo które odprawił i okolicznościowe kazanie wygłosił ks. wikary **Wolfraum.** Następnie odebrał starosta Gużewski w otoczeniu posła Ślaskiego, prezesa Federacji Kleina, wójta Ziemby i innych **defiladę,** która wywarła imponujące wrażenie. Z kolei udano się pochodem przed oberżę p. Ehlerta. Starosta Gużewski wręczył zasłużonym członkom placówki wojackiej krzyże wojackie oraz dyplomy zasługi, po czym wygłosili przemówienia pp.: Wład. Bajek, prezes powiatowy Powst. i Woj. oraz burmistrz Klein, wznosząc okrzyk na cześć zasłużonej placówki.

Podczas żołnierskiego obiadu wygłosił prezes Klein przemówienie, zakończone okrzykiem na cześć Rzplitej jej Prezydenta i naczelnego wodza armii. Drugi z kolei przemawiał starosta, który w krótkich żołnierskich słowach wspomniał zasługi braci wojackiej dla dobra naszej ojczyzny.

Po wspólnej fotografii odbyły się w ogrodzie p. Ehlerta zawody, różne gry, strzelanie do tarczy itd. W godzinach wieczornych nastąpiła zabawa taneczna.



Podobizna datownika propagandowego do stemplowania przesyłek listowych przez urząd pocztowy Leszno I.

Wieś roztańczona i rozśpiewana

Z dożynek gminnych w Sucharach pod Nakłem.



Grupa uczestników dożynek w strojach ludowych.

W dniu 22 bm. odbyły się **w Sucharach pod Nakłem** (pow. wyrzyski) doroczne **dożynki gminne.**

Na dożynki te przybyły tłumy ludności z okolicznych wsi, przedstawiciele władz: delegat starostwa p. **Nowak,** członek sejmiku p. **rtm. Dzwonkowski** oraz liczni goście: p. Drwęska z Karnówka, p. sędzina **Zahorska** z Olszewki, p. rejent **Knach** z Nakła, p. **mjr Załęski** z Bydgoszczy i in.

Uroczystość wręczenia wieńcy żniwnych odbyła się na pl. Wolności w Sucharach. Przed przedstawicielami władz i wojska przedefilował barwny pochód stowarzyszeń ze sztandarami, żniwiarzy i dzieci w strojach narodowych. Przemówienia powitalne wygłosili: starosta dożynkowy p. Szpek z Karnówka, starościna dożynkowa p. Anna Wacławowa z Suchar. W przemówieniu swym p. Wacławowa podziękowała władzom i publiczności za liczny udział i wystąpiła też m. in. z nast. apelem:

„Na każde wezwanie władz rządowych składamy w ofierze ostatnie nasze zapasy. Wiemy, że kraj nie może istnieć bez podatków, że płacić je należy, ale **niechże ten urzędnik w zielonym mundurze nie będzie naszym wrogiem, niech nie traktuje nas tak jak drapieżny najeźdźca.**

Rolnik cały rok pracuje, raz tylko do roku żniwuje, — **pozwólcież mu odetchnąć“.**

W imieniu starosty przemawiał p. **nacz. Nowak.**

Z kolei w miejscowym lesie odbyły się popisy taneczne i śpiewacze.

Na wyróżnienie zasłużyły występy dzieci z Suchar i Karnówka, popisy taneczne zespołów z **Suchar, Trzeciewnicy, Karnówka i Paterka.**

Miejscowy chór mieszany odśpiewał dowcipne krakowiaki. M. in. dostało się pow. bydgoskiemu:

„W wyrzyskim powiecie
jest najpiękniej w świecie,
a obok w bydgoskim
wiatrem w oczy miecie.

Wiatrem w oczy miecie
i po drogach doły —
każdy obywatel
chodzi napół goły.

W wyrzyskim powiecie
każdy jest w kapocie —
za wolą Starosty
znikło bezrobocie.

Przy najbliższej sposobności pow. bydgoski na pewno odpowie na te śpiewki i dla odmiany przypnie łatkę Krajniakom.

Pod koniec barwnej uroczystości regionalnej odbyła się zabawa, na której bawiono się beztrosko do późnej nocy.

Komitet organizacyjny w osobach p. **wójta Kalinowskiego,** sołtysa p. **Kączmarka,** prezesa Kółka Roln. p. **Wojciechowskiego** i pań **Wacławowej, Ziarnkowej** i majorowej **Załęskiej,** zasłużył sobie na pełne uznanie.

W zdrowym ciele - zdrowy duch.

Dziatwa śląska na koloniach wypoczynkowych na Pomorzu.

(Od specjalnego wysłannika Dzin. Bydg.)

Tczew (as). Staraniem dyr. Ubezpieczalni Społecznej w Tczewie p. Sokola, oraz naczelnego lekarza dra Szymkiewicza, zorganizowano w powiecie tczewskim kolonie leczniczo-wypoczynkowe w Swarożynie i w Opaleniu nad granicą Prus Wschodnich, w której to akcji wzięła czynny udział Pow. Opieka Społeczna w Tczewie z radcą Kuflem na czele.

W ub. sobotę w Opaleniu i Swarożynie odbyło się uroczyste zakończenie 2-go tegorocznego turnusu kolonii wypoczynkowych i leczniczych dla dziatwy szkolnej.

W Opaleniu przy rozpalonym ognisku na dziedzińcu chór dzieci z Chorzowa (Śląsk), Tczewa i Gniewu odśpiewał szereg piosenek oraz wykonał efektowne pląsy. Całość uroczystości wypadła okazale.

Miłe wrażenie na gościach tczewskich zrobiła tryskająca radością życia roześmiana dziatwa szkolna, których czerstwe twarzyczki wymownie świadczyły o tym, z jak wielkiego dobrodziejstwa dzieci przez 4 tygodnie wśród lasów pomorskich korzystały.

Przyjęte na kolonie dzieci pochodzą z najbiedniejszych rodzin żyjących przeważnie w najgorszych warunkach mieszkaniowych. W dzieci te, przeważnie chorowite, dzięki troskliwej opiece kierownictwa. wstąpiła nowa otucha do radości, przy czym dzięki wzorowym jadłospisom w czasie miesięcznego pobytu na koloniach przybywało na wadze od 3 do 4 kg, a nawet i w wyjątkowych wypadkach do 7 kg.

Ubezpieczalnia Społeczna w Tczewie, której zasięg obejmuje 6 powiatów północnego Pomorza w bież. roku na kolonie lecznicze do: Ciechocinka, Kiekrza (pod Poznaniem), Górki przy Busku Zdroju i Swarożyna wysłała 154 dzieci, oraz przeszło 500 dzieci na czterotygodniowe kolonie i półkolonie.

W kolonii leczniczej w Swarożynie Ubezp. Społ. w Tczewie pod okiem dr. Musiałka umieściła w bież. roku 60 chłopców z Tczewa, którzy dzięki specjalnej metodzie leczenia oraz odżywiania surowymi jarzynami, stopniowo przychodzą do siebie.

Tegoż dnia o godz. 20-tej przedstawiciele władz i prasy samochodami udali się z Opalenia do Swarożyna, gdzie uczestniczyli na zakończeniu kolonii leczniczych. Przy blasku rozpalonego ogniska, gości i opiekunów tczewskich zabawiały śpiewem dzieci wraz z opiekunem kier. szkoły Pawłowskim. Całość wypadła również okazale.

Z cyklu: Nasze reportaże.

Ludzie, którzy żyją z naszej ciekawości.

Wśród wróżek, wróżbitów i jasnowidzących.

Pomimo wszelkich przemian we wszystkich dziedzinach życia i olbrzymiego postępu nauki i cywilizacji człowiek w swych zasadniczych instynktach, pragnieniach i cechach pozostaje wciąż taki sam, jak przed wiekami.

Jedną z takich niezmiennych słabości ludzkich jest **chęć poznania przyszłości.** Objawiała się ona w najdawniejszych astrologicznych horoskopach, płynęła poprzez zagadkowe odpowiedzi Pythji delfickiej, wróżby augurów rzymskich, wszelakiego rodzaju proroctwa i objawienia wszystkich czasów i przesiąknęła w naszą współczesną rzeczywistość, stanowiąc jeden z najbardziej charakterystycznych objawów ducha epoki.

Nie tylko prostaczy gmin, ale i roszcząca sobie pretensje do pozytywizmu inteligencja ucieka się do wróżek, wróżbitów i jasnowidzących.

Rozrost „przemysłu wróżbiarskiego".

Na wsiach i miasteczkach cyganki, w wielkich miastach różne „Pytje", „Laile", „Delie", „Talie" i inne, równie orientalnie nazwane istoty, obdarzone pono wyższym darem, uprawiają w wielkiej liczbie swój proceder, który jest tak bardzo dziś popłatny, że wróżek i wróżbitów przybywa coraz więcej.

I wszystkie te osoby, zajmujące się zawodowo odgadywaniem przyszłości, mają powodzenie, mają klientów co niemiara, chociaż konkurencja w tej branży wielka. Może to jedyna branża zresztą, która nie odczuwa kryzysu, a to dlatego, że kryzys wpływa właśnie na podniesienie zainteresowania ludzi ciemnymi zagadkami przyszłości. Kwestie posady, wygranej na loterii, zamążpójścia — to wszystko zagadnienia palące, więc — wizyta u wróżki. Nie potrzebuję dodawać, że głównymi klientkami wróżek są kobiety — choć nie brakuje również brzydszej połowy rodzaju ludzkiego.



Ale zajmijmy się przede wszystkim odgadywaczami przyszłości i ich sztuką.

Jak zdobyć majątek?

Pewnego dnia rozdawano na ulicach ulotki, zawiadamiające wszech wobec, że światowej sławy jasnowidząca i chiromantka „Laila" (żydowica z Rumunii! — objaśn. red.) raczyła przybyć na kilka dni do Bydgoszczy i udziela wszelkich danych, co do przyszłości, w cenie już od 1 złotego. No, złotówka — to nie tak dużo. Można sobie pozwolić zwłaszcza, że chodzi o przyszłość. Człowiek bowiem od maleńkości po starość jest zawsze jednakowy ciekawością.

Poszedłem. Otworzyła mi **starszawa niewiasta** o czarnych przenikliwych oczach, uprzejmie uśmiechnięta.

— Czy mogę mówić z wróżką?

— Jestem sama — odparła z pewną dumą.

Wprowadziła mnie do drugiego pokoju. Stół pokryty gazetami. Na nim wypchana papuga. Zasłonięte story. Półmrok.

— Pan sze chce dowiedzieć co do **swojej** przyszłości?

— Dziwię się, że pani może **wróżyć tak** tanio...

— Za złotówkę odpowiadam **tylko na** jedno pytanie.

— No to niech pani odgadnie, dlaczego tu przyszedłem?

Nowoczesna Pythja spojrzała **na mnie** spode łba. Już po jej akcencie można było poznać, że rzeczywiście jest „zagraniczna". Odpowiedziała mi z tupetem:

— Na ten wypadek ja nie potrzebuje wytężać moja sziła.

— A za ile pani natęża swoją siłę?

— Za 5 złotych mogę postawić planetę, za 3 złote powiem przyszłość na 3 lata, a za 1 złoty odpowiem na jedno pytanie.

— Proszę, tu złotówka — niech pani mówi.

— Pan masz zmartwienia dotyczące miłoszcz i szerce. Pan masz kłopoty pieniężne i pan sze starasz o chleb i warunki życiowe. (Ciekawym, kto dziś nie ma takich zmartwień). O czym mam powiedzieć?

— Hm — rzekłem po namyśle — o warunkach życiowych.

— Pana czekają wielkie zmiany w drugiej połowie życia. Pan sprzedasz swój cały majątek i zajmiesz sze pan w inny zawód i całkowicie zmienisz swój stan.

— Ciekaw jestem, jak się dorobić do tego majątku, aby go potem stracić?

— To za złotówkę już wystarczy. Skończone.

Gdy wychodziłem, przybyła nowa klientka w postaci jakiejś zmartwionej pomocnicy domowej. No, z tej wróżka będzie miała większą pociechę...

Poufałość ze świętymi.

U innej wróżki. Boczna ulica, odrapana oficyna. Żywa niewiasta rozkłada z wielkim namaszczeniem karty, wróżąc pewnej pani, której towarzyszę. Jest prawdopodobnie nieco niewyspana, bo co chwilę ziewa. Ilekroć ziewnie, uderza się ręką w usta i mówi:

— Paskudny pysk...

— Winszuję pani, co za dobre karty! Pani będzie szczęśliwa i bogata, ho, ho. ho. Jeździć pani będzie w białej lemuzynie z czarnym lokajem. Wyjdie pani za mąż — tu wróżka drapie się po głowie — za jakiegoś wyższego urzędnika. Tak, tak, wyższy urzędnik państwowy... To będzie... To będzie...

— No co takiego?

— To będzie wysoki urzędnik... Listonosz.

Po skończonej wróżbie, wróżka opowiada o sobie.

— Przychodzą tu do mnie różne ludzie. Niektórym źle z oczu patrzy. Ale ja mam zawsze sposób przeciw złemu urokowi. Jak taki człowiek wejdzie, to sciskam świętego Antoniego...

— Kogo?

— Ano, figurkę świętego Antoniego — taką małą. W Częstochowie jest poświęcona. To mnie broni od złego i pomaga mi wróżyć.

O ciemnoto, ciemnoto, jak wielka twa potęga.

Ogłuszająca wymowa.

Powodzeniem wśród tak zw. inteligencji cieszyła się pewna wróżka, którą również zainterpelowałem o swoją przyszłość. Wróżka ta traktowała swe przepowiednie z lekkim uśmieszkiem, jakby sama w nie nie wierzyła, jakby uważała wszystko za dobry żart. Rozłożyła karty na stole, ale nie patrzyła w nie wcale. Mówiła z lekkim rosyjskim akcentem, mówiła płynnie, nieprzerwanie, ogłuszając mnie potokiem słów. Słów tych było tak wiele, tak się jakoś składały i płynęły żywo, że nic mi nie zostało w pamięci. To nie była wróżba — to był jakby felieton, albo wymowny bardzo odczyt, którego słuchacz z wielkim zainteresowaniem słucha, a gdy się zastanowi, czego się dowiedział, to nic nie może sobie przypomnieć. Podziwu godna szarlataneria słów.

Praktyczny psycholog.

Rzadziej — ale zdarza się również, że wróżbiarstwem zajmują się mężczyźni. Światowej sławy wróżbita na przykład, reklamujący się bardzo szumnie, jest młodym mężczyzną, ubranym z elegancją „od niedzieli". Wróży z ręki i to dosyć trafnie. Lecz zanim wróży, rozmawia z klientem i zręcznie wychwytuje różne jego cechy i słabostki. Zdaje się, że jest świetnym psychologiem, chociaż na pewno o nauce psychologii nic nie słyszał.



Wspomniany chiromanta jest też w potrzebie medium i urządza seanse spirytystyczne, na które schodzą się ciekawi z tak zw. „lepszych sfer". Tak się jakoś dzieje, że gdy światła w pokoju gasną, to i stolik unosi się w górę i następują różne niezwykłe zjawiska.

Wspólną wszystkim wróżbitom cechą jest blaga i swoisty wpływ na ludzi: Klienci wychodzą od nich zadowoleni, jakby naprawdę coś zyskali. Wierzą z dziwną ufnością, że jasnowidz naprawdę zdołał odgadnąć przyszłość. Niestety, częściej przychodzi rozczarowanie, niż spełnienie szumnych wróżb. Ludzie jednak chcą się łudzić — i to jest właśnie fundamentem, na którym budują swój byt wróżki, wróżbici i jasnowidze.

J. Koł.

2-letnie liceum gospodarcze

Towarzystwa Szkoły Handlu Morskiego i Techniki Portowej w Gdyni, ul. Morska 77

podaje do wiadomości, że przyjmuje zapisy do 15 września 1937 r.

Uprawnienia: Ukończenie 2-letniego Liceum Gospodarczego uprawnia do objęcia samodzielnych zarządów pensjonatów, hoteli i innych instytucyj gospodarczych, poza tym po odbytej praktyce zawodowej i po jednorocznej praktyce pedagogicznej daje zawód nauczycielki gospodarstwa do szkół zawodowych. Oprócz tego daje możność dalszego kształcenia się na uniwersytecie.

Warunki przyjęcia: 1. Wiek od 16 do 20 lat. W wyjątkowych wypadkach kuratorium może przedłużyć górną granicę wieku. 2. Świadectwo ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego (mała matura, lub świadectwo ukończenia 6 klas gimnazjum ogólnokształcącego dawnego typu, lub świadectwo ukończenia 3-letniej lub 4-letniej średniej szkoły zawodowej, lub świadectwo uznane przez Min. W. R. i O. P. za równorzędne. Kandydatki obowiązuje egzamin wstępny z biologii lub chemii i języka polskiego. Internat na miejscu. Sekretariat wysyła na żądanie prospekty. (16723

—o—

— **Koło Szybowcowe Bydgoszcz** podaje do wiadomości, że w dniu 3 września rozpoczyna się praktyczny kurs szybowcowy w Fordonie. Kandydaci mogą się zgłaszać w sekretariacie Koła Szybowcowego przy ul. M. Focha 28 m. 4 we wtorki i czwartki w godz. od 18 do 19. Zgłoszenia należy składać najpóźniej do dn. 31 bm.

— **6-klasowa koedukacyjna szkoła powszechna Rodziny Wojskowej** w Bydgoszczy przyjmuje zapisy dzieci osób wojskowych i cywilnych. Sekretariat (ul. Jagiellońska 15) czynny w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17-tej do 19-tej. (10063

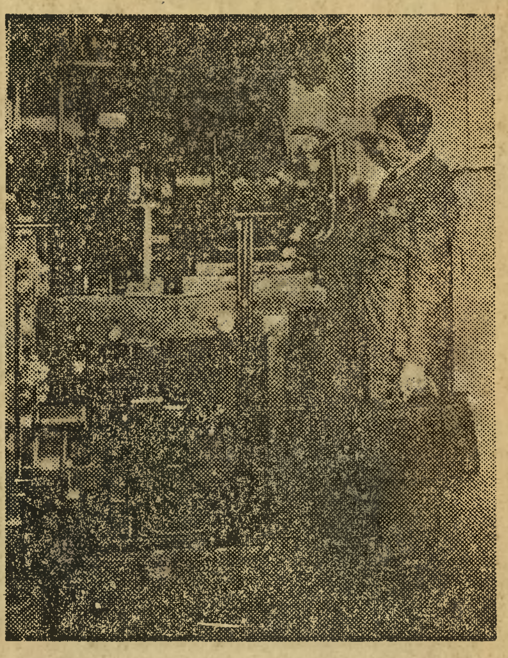
Arcyksiążęcy Browar w Żywcu otworzył reprezentację w Gdyni

Rozrost Gdyni powoduje również wzrost konsumcji szeregu artykułów, a w tym również i piwa, oraz wód mineralnych. Kierując się tym względem na wiosnę br. znana firma Bojarski i Wikaryjczyk przejęła zastępstwo i rozlewnię na Gdynię Browaru Obywatelskiego w Starogardzie, oraz otworzyła własną fabrykę lemoniad i wód mineralnych. Świetnie prosperująca firma Bojarski i Wikaryjczyk już po pół roku pracy w swej branży musiała obecnie powiększyć sortyment piwa, którego domagała się wybredniejsza klientela, a szczególnie pasażerowie statków transatlantyckich, wymagający lepszych piw. W tym celu przejęła firma generalną reprezentację Arcyksiążęcego Browaru w Żywcu. Nie potrzebujemy chyba dowodzić wysokiej wartości piwa żywieckiego które reprezentowane przez tak znaną i świetnie zaprowadzoną firmę Bojarski i Wikaryjczyk rozpowszechni się niebawem na tutejszym terenie.

—x—

— **Największym skarbem człowieka,** to jego oczy. Obowiązkiem więc każdego jest dbać o nie i dać zbadać je, gdy się czuje jakiekolwiek dolegliwości lub gdy przy czytaniu takowe się męczą i zaopatrzyć je w odpowiednie szkła. Firma St. Zakaszewski przy ul. Gdańskiej 9 jest największym przedsiębiorstwem optycznym na całym Pomorzu i jedynym polskim w Bydgoszczy. Posiada przeszło 100 wzorów najmodniejszych okularów i binokli, stosownych dla każdej twarzy i kieszeni, zaś szkla li tylko znanych i renomowanych fabryk krajowych i zagranicznych, jak: Zeissa, Rodenstocka, Buscha itp., stosownych dla każdego oka. Przeszło 30-letnie doświadczenie właściciela oraz wyszkolony personel dają rękojmię należytego wykonania i obsługi.

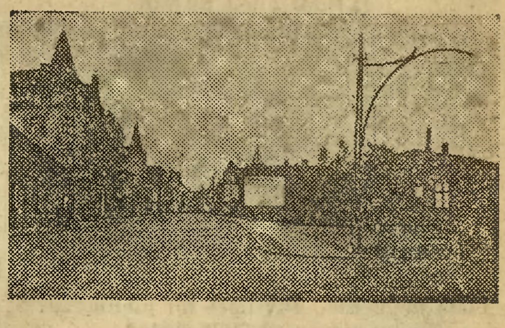
A kiedy nareszcie tramwaje?



Polskie Radio przeprowadza obecnie w naszym mieście badanie motorów na ich własności przeszkodowe w odbiorze audycji radiowych. Na zdjęciu widzimy wysłannika Polskiego Radia w chwili badania jednego z motorów naszej maszynowni. P. Jan Mońka technolog w ręce trzyma walizkę odbiorczą, która oczywiście nie koncert, a trzaski motorem powodowane odbiera. Jest to niezwykle przemyślnie skonstruowany aparat. Obecnie już zacznie się ściąganie mandatów, gdyby ktoś, u kogo zauważy się trzaski motoru, nie opatrzył tegoż motoru kondensatorami. Wszyscy jednak jesteśmy zgodni co do tego, że głównym zbiornikiem i źródłem niesłychanych trzasków w naszych aparatach radiowych są **bydgoskie tramwaje** i dopóki miasto nie przystąpi do rychłej naprawy motorów tramwajowych, niech się nikt nie spodziewa, że nakładanie kondensatorów na motory napotka na nadmiar zrozumienia. Największy szkodnik ma największe obowiązki.

Niezwykły tramwaj.

Kolejka elektryczna w Wąbrzeźnie.



Na zdjęciu widzimy fragment kolejki wąbrzeskiej z widokiem na główną ulicę Wąbrzeźna — ul. Marsz. Piłsudskiego.

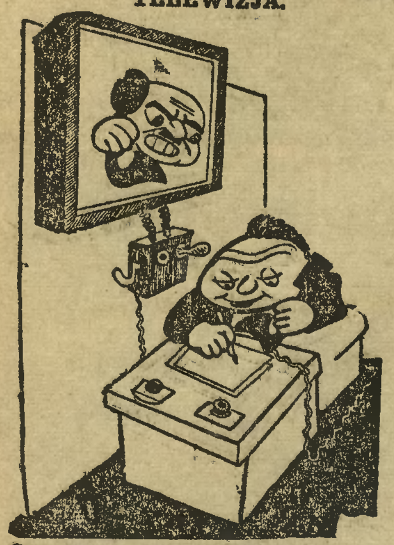
Wąbrzeźno. Kolejka elektryczna, jednotorowa, jaką posiada Wąbrzeźno, powstała w roku 1908 z inicjatywy obywatelstwa Wąbrzeźna, które miało złą komunikację z dworcem głównym. Przy zakładaniu toru kolejowego, wysunięty był pierwotnie projekt, by dworzec gł. powstał w samym mieście, **jednakże rzemieślnicy i drobni kupcy sprzeciwili się temu ze względu na konkurencję,** wychodząc z tego założenia, że **gdyby w mieście był dworzec, to społeczeństwo, mając dogodną komunikację, czyniłoby zakupy w innych miastach.** Znacznie później dopiero pobudowano kolejkę, która przewozi pasażerów i towary, mając dwie bocznice. **Do roku 1930 kolejka była w posiadaniu Niemców** i dopiero w tym roku została przez Wydział Powiatowy wykupiona z rąk niemieckich. Obecnie pow. kolejka elektryczna, jest własnością Wydziału Powiatowego wąbrzeskiego. Obywatelstwo Wąbrzeźna **toczy stale spory z zarządem kolejki,** ze względu na zbyt wygórowane ceny przejazdów, pobierane przez zarząd kolejki.

— **Francuskie kursy „Sekwana"** Cieszkowskiego 6, I p. prowadzone przez dyplomowaną siłę z Grenoble p. E. Potocką zostaną otwarte 15 września. Poza tym będą się odbywały nadal lekcje języków nowożytnych (francuskiego, niemieckiego, angielskiego) dla dorosłych i młodzieży szkolnej (pomoc w nauce, konwersacja, gramatyka, literatura). Informacje i zapisy codziennie od 17—18 Cieszkowskiego 6, I p. (16887

— **Centralny Związek Lok. i Sublok.** Zach. Polski Stow. zar. Oddział w Bydgoszczy sekretariat ul. Długa 23 I p. udziela bezpłatnie porad prawnych w sprawach mieszkaniowych codziennie od godz. 9—12 i od 15—18 oprócz sobót po poł., niedziel i świąt. Ustawa o ochronie lokatorów oraz księga adresowa z 1914 do wglądu. Przy związku istnieje kasa pośmiertna i inwalidzka na dogodnych warunkach.

Humor i anegdoty.

TELEWIZJA.



— Czy to ty, mój gołąbku?!

PIERŚCIONKI ROZWODOWE.

Najnowszą modą w Ameryce są pierścionki rozwodowe. Pierścionek taki składa się z paska żółtego złota, wokół którego biegną dwa paski z czerwonego złota. Rozwódki noszą taki pierścień na wskazującym palcu lewej ręki.

Jak u drzewa. Liczy się pierścienie.

Podobno jubilerzy hollywood'cy skarżą się, że niektóre palce wskazujące lewej ręki są zbyt krótkie.

KWESTIA ŻYDOWSKA.

— Nad czym to pan dziedzic tak medytuje?

— A no, nad tą przeklętą kwestią żydowską.

— I znalazł dziedzic rozwiązanie?

— Ba! nawet dwa, tylko sęk, które wybrać? Nie wiem, czy mam dobrać pożyczkę od Icka, czy też na nowo pożyczać od Szmula?

SPOSÓB.

— Moja droga — rzekł jeden z warszawskich bokserów do żony — dzisiejsza walka będzie tak ciężka, że wolałbym, byś przy tym nie była. Czekaj na mnie przed stadionem.

— Dobrze, ale skoro walka będzie tak ciężka, to włóż do butonierki gwoździk, żebym mogła cię poznać, kochanie...

JEDNO I TO SAMO.

Szef: Jak pan mógł powiedzieć 70-cioletniemu człowiekowi, że ten środek na porost włosów pomoże mu tak samo, jak 20-letniemu? Przecież to oszustwo...

Pomocnik: Dlaczego panie szefie? Przecież dwudziestoletniemu także nie pomaga.

WIE CO MÓWI MAMUSIA.

Mamusia daje małej Zosi 20 groszy na lody. Dziecko wzięło pieniądze bez słowa.

— Czy nie wiesz Zosiu, co masz powiedzieć? — strofuje ją mamusia — a co ja mówię tatusiowi, gdy daje mi pieniądze?

— Ty mówisz: Co? Tak mało?

PATENTOWANA ZAPALNICZKA.

Warszawski sprzedawca oferuje w pobliżu dworca zapalniczki:

— Tę patentowaną zapalniczkę może pan nosić przez całe życie. — Może ją pan na parę tygodni położyć do wody, może ją przejechać tramwaj, można ją zrzucić z dwudziestego piętra na bruk, z drapacza chmur na placu Napoleona...

— Przepraszam — mówi ktoś z publiczności...

— Służę szanownemu panu... O co chodzi?

— Chciałem się zapytać, czy można tą zapalniczką zapalić papierosa?

CHCE WIEDZIEĆ NA CO CHORY.

— Panie doktorze, może pan zechce mi powiedzieć na co jestem chory. Ale proszę wyraźnie po polsku, nie po łacinie, gdyż chcę nareszcie wiedzieć co mi jest...

— Proszę bardzo, kochany panie! Rzecz jest prosta. Pan pije za wiele i to odbija się ujemnie na działalności serca...

— Ach tak. To może teraz pan będzie łaskaw zapisać mi, jak się to po łacinie nazywa, żebym mógł powiedzieć żonie...

PLAGIAT.

Po premierze słynnego „Rewizora" stał się Mikołaj Gogol od razu bardzo sławnym. Powodzenie to nie dawało spokoju jego wrogom, a jeden z nich, w dodatku profesor literatury, wystąpił z twierdzeniem, że „Rewizor" jest po prostu zwykłym plagiatem.

Ale na tym nie poprzestał. Udał się wprost do Gogola i rzucił mu ten zarzut w twarz.

— Temat, który pan w swej komedii porusza, — krzyczał — omówił już inny pisarz, a mianowicie Osnajenko, w sztuce pod tytułem: „Obcy z rezydencji". A teraz, co pan na to, panie Gogol? — zapytał triumfująco.

Gogol popatrzył nań ironicznie, po czym rzekł:

— Pan w tej chwili jest także plagiatem.

— Jakto? — zdziwił się profesor.

— To bardzo proste. Jest pan skończonym osłem, a takich przed panem było sporo.

SPORT

Turniej bydgoski w pełnym toku.

Zagranica contra Polska na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych.

Zainteresowanie międzynarodowymi mistrzostwami tenisowymi Polski w Bydgoszczy jest wielkie. W dniu wczorajszym przypatrywał się zawodom dowódca OK VIII p. gen. Wiktor Thommée.

Trzeci dzień turnieju nie przyniósł większych niespodzianek. Z Polaków dobrze się spisują Gajdzianka i Spychała. Goście zagraniczni — poza Lundem — wykazują dobrą formę. W singlach pań i panów wyłoniono już półfinalistów. W półfinale z pań znalazły się Richards i Schild (Niemcy), Kovacs (Jugosławia) i Gajdzianka (Polska). Z panów Hebda, Tłoczyński i Baworowski. Czwartego półfinalistę wyłoni spotkanie Spychała — Badin.

Wyniki III-go dnia zawodów:

Pojedyncza gra panów o mistrzostwo: Badin — Schmidt (Niemcy) 6:4, 6:3, 6:1; Spychała — Neiss 6:0, 6:3, 6:3; Baworowski — Horain 6:2, 6:1, 6:3; Redl — Hendewerk 4:6, 6:4, 6:4, 6:1; Badin — Tłoczyński II 4:6, 7:5, 6:0, 6:4; Tłoczyński I — Schmidt (Rumunia) 6:4, 4:6, 6:1, 6:2; Hebda — Redl 6:4, 6:0, 6:3.

Pojedyncza gra pań: Gajdzianka — Fryszczynowa 11:9, 6:3; Richards — Matuszewska 6:0, 6:0; Jędrzejowska Z. — Andrótowa 6:0, 6:1; Kovacs — Boćkowa 6:1, 6:1; Richards — Jędrzejowska Z. 6:3, 6:2.

Podwójna gra panów: Baworowski — Redl, Kończak — Tłoczyński II 6:2, 8:6, 9:7; Horain — Biechowski, Talarczyk — Hupka 6:3, 7:5, 6:4; Hendewerk — Lund, Księżopolski — Strenger 6:1, 6:2, 6:0; Czajkowski — Gottschalk, Schmidt — Falk 6:1, 6:0, 6:0; Spychała — Warmiński, Higersberger — Laskowski 6:3, 6:3, 6:1; Schmidt — Badin, Mordasewicz — Huskowski 6:1, 6:1, 6:1; Hendewerk — Lund, Dr Beuter — Neiss 6:1, 6:4, 6:4.

Podwójna gra pań i panów: Siodówna, Baworowski — Andrótowa, Tłoczyński II 6:3, 6:1; Zwolska, Badin — Pilarzówna Falk 6:0, 6:2; Lilpop, Gottschalk — Schilf, Hendewerk 7:5, 3:6, 6:3; Łuniewska, Horain — Junszta, Neiss 8:6, 6:2; Matuszewska. Spychała — Zwolska, Badin 6:1, 6:2.

Podwójna gra pań: Lilpop, Jędrzejowska Z. — Głowacka, Matuszewska 6:4, 6:3.

Pojedyncza gra panów w klasie B: H. Sioda — Sypniewski 6:1, 6:2; Księżopolski — Grey 6:2, 6:0; Biechowski — Huskowski 7:5, 4:6, 6:3; Talarczyk — Higersberger 6:2, 6:3; Księżopolski — Strenger 6:2, 6:2.

Częściowa rehabilitacja polskich akademików w lekkoatletyce.

Paryż. Na akademickich mistrzostwach świata w Paryżu odbyły się **w piątek dalsze zawody lekkoatletyczne.** Polacy częściowo zrehabilitowali się za porażki, poniesione w czwartek.

W skoku w dal pierwsze miejsce zajął Niemiec Long, osiągając 7,68 m, który to wynik jest nowym rekordem światowym akademickim. Czwarte i piąte miejsce zajęli **bracia Hofman.** Marian uzyskał 7,06, a Karol 7,05.

W przedbiegach na 200 m drugie miejsce zajął **Trojanowski** w czasie 23 sek. za Francuzem Pluquette 22,3 sek. W drugim przedbiegu **Koźlicki** zajął również drugie miejsce identycznym wynikiem 23 sek. za **Niemcem Vollmertem 22,6 sek. Obaj nasi zawodnicy zakwalifikowali się do półfinałów.**

W sztafecie olimpijskiej Polska zajęła szóste miejsce w czasie 3:38,6, **wyprzedzając** Austrię i Belgię. Sztafetę wygrała Anglia w czasie 3:28,3 sek. przed Niemcami 3:31,4 sek.

W innych konkurencjach, **w których** Polacy nie startowali, wyniki finałów były następujące:

W biegu **na 5.000 m** wygrał Anglik Ward w czasie 15:21,6 sek.

100 m wygrał Anglik Holmes **w czasie** 10,6 sek.

400 m wygrał Anglik Brown 47,8 sek.

W rzucie dyskiem pań bezkonkurencyjną okazała się Niemka Mauermayer, która uzyskała 44,17 m.

Jędrzejowska gra.

Nowy Jork. W odbywających się obecnie w Bostonie zawodach międzynarodowych o mistrzostwa Stanów Zjednoczonych Jędrzejowska bierze udział w grze podwójnej. W pierwszej rozgrywce para Jędrzejowska — Bundy pokonała parę Cumming — Deston 6:3, 6:1.

CZECHOSŁOWACJA POKONAŁA WĘGRY 5:1.

Praga. W ostatnim **spotkaniu** międzypaństwowego **meczu tenisowego** Węgry — Czechosłowacja o puchar Europy Środkowej, wygrała reprezentacja Czechosłowacji w stosunku 5:1.

JÓZEF KAPIAK ZDYSKWALIFIKOWANY DO KOŃCA BIEŻ. SEZONU.

Warszawa, 28. 8. Na wczorajszym posiedzeniu zarząd Pol. Zw. Tow. Kolarskich postanowił **ukarać Józefa Kapiaka dyskwalifikacją do końca bież. sezonu za niesubordynację w stosunku do władz kolarskich oraz za niesportową, nieambitną jazdę w wyścigu o mistrzostwo świata w Kopenhadze.**

PŁYWACY-AWANTURNICY ZAWIESZENI

Warszawa, 28. 8. Na wczorajszym posiedzeniu zarządu Polskiego Zw. Pływackiego ukarano bezterminowym zawieszeniem **za awantury na obozie pływackim w Andrychowie** następujących 8 zawodników: **Szelest, Kowalski, Grubentahl** z Cracovii, **Kot** z Pogoni lwowskiej, **Maleszewski** z poznańskiej Unii, **Blachut** z KS Świętochłowice, **Domaga** z KS Giszowiec oraz **Talago** z AZS Wilno.

DRUŻYNOWY MISTRZ BOKSERSKI POLSKI KS „WARTA" W BYDGOSZCZY.

W sensacyjnym spotkaniu bokserskim **„Warta" — „Astoria"**, które rozegrane zostanie dziś **w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 20,30 w sali Kleinerta (Kowalskiego)** wystąpią obie drużyny w swoich najsilniejszych składach mianowicie:

Waga **musza:** Sobkowiak II — Wypijewski, **kogucia:** Wirski — Wojtkowiak, **piórkowa:** Frankowski — Wandzlewicz, **lekka:** Vogt — Karasek, **półśrednia:** Welski — Sobek, **średnia:** Florysiak — Urbaniak, **półciężka:** Szymura — Zieliński, **ciężka:** Białkowski — Łukowski.

PROGRAMY RADIOWE

Niedziela

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

8,00: Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". **8,03:** Dziennik poranny. **8,15:** Audycja dla wsi. **9,00:** Regionalna transmisja z Zaniemyśla (przez Poznań). **10,30:** Muzyka (płyty). **11,05:** Koncert w wyk. Filharmonii Wiedeńskiej pod dyr. A. Toscanini'ego. Transm. z Salzburga. **12,00:** Przegląd kulturalny. **13,20** Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. Tr. z Nałęczowa z udziałem Czwórki Radiowej (z Warszawy). **14,40:** Wszystkiego po trochu, audycja dla dzieci. **15,00:** Audycja dla wsi. **16,00:** Zespół mandolinistów i chór „Kaskada" pod dyr. D. Dobkiewicza (z Wilna). **16,30:** Styl klasyczny w muzyce nowoczesnej (płyty). **17,00:** Koncert rozrywkowy z Parku Paderewskiego w Warszawie. Wyk. Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego oraz L. Świetterówna (śpiew), J. Karolkiewicz (śpiew), H. Ładosz (recyt.), M. Bil (imit.), T. Sochacki (gwizd). **17,55:** „W ruinach z czasów Minosa", felieton (ze Lwowa). **19,09:** Powszechny Teatr Wyobraźni: słuchowisko „Pierwsza lepsza" czyli „Nauka zbawienia", komedia. **19,30:** Transm. z ulicy Lwowskiej z okazji Tyg. Ruchu Pieszego i Kołowego we Lwowie. **20,00:** Koncert trzech solistów (płyty). **20,35:** Program na jutro. **20,40:** Przegląd polityczny. **20,50:** Dziennik wieczorny. **21,00:** „Bakcyl H", audycja (ze Lwowa). **21,40:** Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgl. P. R. **22,00:** Pieśni Schuberta w wyk. L. Lewickiej. Akomp. L. Horecki (z Wilna). **22,25:** Tańce różnych narodów w wyk. St. Dobryszyckiej i I. Rosenbauma (fortepian na 4 ręce). **22,50:** Ostatnie wiadomości dzienne.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 8,35: Audycja dla wsi. **8,55:** Program na jutro. **10,30:** Utwory skrzypcowe (płyty). **12,00:** „Z Pomorskiej Półki Książkowej", przegląd wydawniczy. **14,40:** Mikrofon dla wszystkich — Dzieci Półkolonii Sekcji Opieki Społecznej Rodziny Wojsk. w Rudaku przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu. **16,30:** Muzyka przy kawie (płyta za płytą). **20,00:** Z utworów E. Griega (płyty). **20,35:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **21,40:** Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni. **23,00:** Tańczymy (płyty).

ZAGRANICA.

Hilversum I. 19,55: Koncert symfoniczny. **Rzym. 19,45:** Muzyka rozrywkowa. **Wiedeń. 19,35:** Koncert rozrywkowy. **Wrocław. 19,40:** Muzyka lekka i taneczna. **Berlin. 20,00:** Pieśni i tańce narodowe. **Hilversum II. 20,10:** Koncert rozrywkowy. **Lipsk. 20,00:** Koncert wieczorny. **Mediolan. 20,40:** Muzyka rozrywkowa. **Bruksela Flam. 21,00:** Koncert symfoniczny. **Kolonia. 21,15:** „Głosy nocy". **Kopenhaga. 21,00:** Koncert rozrywkowy. **Londyn Reg. 21,05:** Muzyka rozrywkowa. **Sottens. 21,15:** Wesoły wieczór. **Budapeszt. 22,15** Muzyka cygańska. **Deutschlandsender. 22,30:** „Prosimy do tańca". **Monachium. 22,30:** Koncert nocny. **Sottens. 22,00:** Muzyka taneczna. **Budapeszt. 23,10:** Muzyka jazzowa. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Luksemburg. 23,00:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny.

Poniedziałek

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Rodzice o szkoła, pogad. **12,25:** Koncert orkiestry dętej (płyty). **12,40:** Od warsztatu do warsztatu. bednarze. **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Pokój dziecinny w warszawskim ZOO, pogadanka dla dzieci starszych. **16,15:** Transmisja z ogniska harcerskiego na Międzynarodowym Zlocie Skautów w Vogelenzang w Holandii. **16,45:** „Z dawnych czasów, gdy nie uznawano zawrotnego tempa", felieton (z Torunia). **17,00:** Koncert solistów: Wyk. W. Madeyowa, śpiew, J. Rybczyńska, fort., St. Gawdziński, akomp. **17,50:** O przelotach ptaków, pogad. (ze Lwowa). **18,00:** Skrzynka techniczna. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Wiązanka melodii Fucika i Komzaka (płyty). **18,50:** Nowy człowiek w Gdyni, podaganka (z Torunia). **19,00:** „Wspomnienia z dawnych wesel", wykona kapela ludowa z Siołkowej pod kier. A. Fydy z przyśpiewkami (z Krakowa). **19,40:** Reportaż ze Szkoły Szybowcowej w Sokolej Górze pod Krzemieńcem (ze Lwowa). **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** Melodie filmowe polskie i obce w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, duetu, E. Jasiński i M. Iwanyna. **20,20:** „Zwariowany antykwariat", skecz. **20,45:** Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **21,40:** „Dni powszednie państwa Kowalskich", powieść mówiona. **22,00:** Koncert Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. ks. dr. W. Gieburowskiego (z Poznania). Tr. Anglia (B. B. C.). **22,30:** J. Sebastian Bach (płyty). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 12,15: Rodzice a szkoła, pogadanka (z Warszawy). **12,25:** L. van Beethoven (płyty). **13,00:** Popularne utwory (płyty). **15,00:** Wesoła muzyczka (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **16,45:** „Z dawnych czasów, gdy nie uznawano zawrotnego tempa", felieton **(z studia bydgoskiego). 18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Muzyka salonowa w wyk. Toruńskiej Orkiestry Salonowej pod dyr. J. M. Wieczorka. **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,30:** Filadelfijska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. L. Stokowskiego (płyty). **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Hamburg. 10,00: Muzyka taneczna. **Hilversum I. 19,10:** Koncert rozrywkowy. **Lahti. 10,15:** Muzyka lekka. **Monachium. 19,00:** Wesoło zaczynamy tydzień. **Berlin. 20,10:** Muzyka rozrywkowa. **Deutschlandsender. 20,10:** Koncert kameralny. **Droitwich. 20,00:** Koncert. **Mediolan. 20,40:** Koncert rozrywkowy. **Deutschlandsender. 21,15:** Wesołe melodie wieczorne. **Radio-Romana. 21,45:** Koncert nocny. **Rzym. 21,00:** Program rozrywkowy. **Sottens. 21,30:** Koncert rozrywkowy. **Deutschlandsender. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Kolonia. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Mediolan. 22,00:** Muzyka rozrywkowa. **Wrocław. 22,30:** Koncert solistów. **Mediolan. 23,15:** Muzyka taneczna. **Tuluza. 23,00** Ork. operetkowa. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Ze sportu.

KOLARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA.

Kopenhaga. W czwartek późnym wieczorem zakończony został **wyścig stayerów** o mistrzostwo świata w Kopenhadze na dystansie 100 km.

Zwyciężył **niemiecki kolarz Lohmann** w czasie 1:35:02 godz. przed **Francuzem Terreau**, który wpadł na metę o 100 m w tyle.

Na trzecim miejscu sklasyfikował się **Niemiec Schoen**, o 120 m za Terreau, na czwartym **Włoch Seoergnini.**

DŁUGODYSTANSOWE ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZOSTWA POLSKI. Międzymiastowe zawody.

W jutrzejszym 5 km wyścigu pływackim startują Dzięgielewski, Jesz, Kaczmarek, Kłak, Łęczycki, Szczygielski, Wodzyński z KS Polonia Warszawa, Pimpicki AZS Wilno, Stankiewicz KPW Ognisko Wilno, Draeger Sokół Bydgoszcz i jedna zawodniczka Szumiłowska G. Sokół Grudziądz. Start o godz. 10,30. Po południu zaś o godzinie 15-tej na pływalni garnizonowej międzymiastowe zawody pływackie z udziałem najlepszych pływaków Torunia, Grudziądza, Bydgoszczy i Poznania. Zawody będą b. ciekawe. Wstęp tylko 20 gr.

BYDGOSKI KLUB TENISOWY — WYRZYSKI KLUB TENISOWY 5:4.

W niedzielę 22 bm. odbyło się spotkanie tenisowe pomiędzy obu klubami na kortach BKT przy 5. śluzie. Goście aczkolwiek reprezentują klub prowincjonalny, okazali się dobrymi tenisistami, w konsekwencji czego wszystkie rozgrywki były bardzo ciekawe. Publiczności dużo. Szczegółowe wyniki są następujące:

1) Szumiński (B) Leśniak (W) 2:6, 6:2, 6:3; 2) Dudziński—Lück 6:4, 6:4; 3) Mańczak—Dakowski 6:3, 6:0; 4) Grześkowiak—Droszcz 7:5, 6:4; 5) Bejgerowska — Orlowska 2:6, 0:6; 6) Omnieczyńska — Leśniakowa 2:6, 6:4, 3:6; 7) Ciesielska Szumiński — Orlowska, Leśniak 5:7, 5:7; 8) Szumiński, Mańczak — Leśniak Lück 4:6, 0:6; 9) Dudziński, Schneidrowski — Dakowski, Droszcz 6:4, 6:8.

Sokół I — Czarni. Astoria — Gwiazda.

Jutro w niedzielę dnia 29 bm. odbędą się na boisku im. Świtały bardzo ciekawe rozgrywki w piłkę nożną o mistrzostwo kl. B o godz. 14,30 Sokół I — Czarni, Nakło, o godz. 16,30 Astoria — Gwiazda. Z powodu tego, że są to rozgrywki o punktacje, zapowiadają się mecze bardzo ciekawe.

Anita Lizana chciałaby wyjść zamąż...



...ale wpierw musi zostać mistrzynią Vimbledonu. Równie piękna jak uzdolniona tenisistka chilijska Anita Lizana, ubóstwiana gwiazda angielskich turniejów, jest okropnie nieszczęśliwa. Tak by chciała jeszcze w tym roku poślubić mistrza Szkocji Ronalda Ellisa i nic z tego, a to wszystko z powodu, że postanowiono z niej zrobić mistrzynię Vimbledonu. Rodzice zabronili jej małżeństwa, dokąd nie przedsiębierze nowego wysiłku w celu zdobycia mistrzowskiego tytułu. — Na zdjęciu para narzeczonych Anita Lizana — Ronald Ellis.

KS CISZEWSKI ZMIERZY SIĘ Z BAŁTYKIEM.

W niedzielę, dnia 29 bm. odbędzie się na Stadionie Miejskim o godz. 16,30 nadzwyczaj ciekawa rozgrywka piłkarska **o mistrzostwo klasy A Pomorza** pomiędzy tut. KS Ciszewski (beniaminkiem A-klasy) oraz rutynowaną drużyną RKS Bałtyk z Gdyni. Obie drużyny znajdują się w bardzo dobrej formie, o czym świadczą najlepiej wyniki z ostatniej niedzieli. Drużyny wystąpią w swoich najlepszych składach i na pewno pokażą grę na wysokim poziomie. O godzinie 14.30 odbędzie się mecz **o mistrzostwo klasy B** pomiędzy I KS Goplania Inowrocław a II KS Ciszewski.

Nad morzem i na Kociewiu

O działalności 41 wodnej druż. harcerskiej.



Odprawa harcerzy starogardzkich na obozie w Rozgardzie.

Starogard. (jw) Pięknym dowodem, że woda to potężny czynnik rozwoju nie tylko w życiu roślinnym, lecz również w życiu organizacyjnym, jest starogardzka 41 wodna drużyna harcerska. Czym dla państwa jest morze, tym dla drużyny tej stała się rzeka Wierzyca. Rozwój jedynej w naszym mieście drużyny wodnej jest szczególny, a działalność jej imponująca. Tą działalnością i niezwykłą swą żywotnością zdołała podbić serca nie tylko starogardzkiego obywatelstwa, lecz także serca już choćby z urzędu mniej entuzjastycznego i poważnego zarządu miejskiego, do którego co pewien czas pukała o powiększenie terenu pod przystań i zawsze swego dopięła. Gdy w r. 1933 przystań wodnej drużyny harcerskiej „lokowała" się na małym skrawku brzegu Wierzycy w parku miejskim, dziś zajmuje pokaźny teren i jest ośrodkiem, koncentrującym niemal cały sport wodny w Starogardzie. Jeszcze do niedawna bo do roku ubiegłego przystań miała tylko jeden szałas. Dziś szałasów tych, ładnie pomalowanych, jest dwa i są one miłym upiększeniem parku, odbijając się efektownie od trochę monotonnej zieleni drzew. Drużyna posiada także warsztat budowy kajaków i wypożyczalnię kajaków, z której korzysta wielu starszych i nawet zamiejscowych miłośników sportu kajakowego, zostawiając swe kajaki na przechowanie na okres całoroczny za minimalną opłatą. Własnością drużyny wodnej jest również kiosk, znajdujący się przy przystani.

Do niemałych sukcesów **w tym roku** przez drużynę uzyskanych, należy **wycieczka kajakami do Pucka.** Dwunastu harcerzy wyruszyło pod kierownictwem drużynowego **Józefa Szwedowskiego** na 6 kajakach Wierzycą, Wisłą i morzem do Gdyni, a stamtąd do Pucka, gdzie w **Rozgardzie** zorganizowano obóz 17-dniowy. Wycieczka udała się w zupełności, bez wypadku, a drogę na Wierzycy i Wiśle odbyto w ciągu 2 dni. Z Rozgardu nasi dzielni harcerze wyjeżdżali kajakami na morze, na półwysep Hel, do Kuźnicy, Chałup i do Rzucewa Do Starogardu wrócili **pełni umiłowania morza polskiego** i to umiłowanie budzą i rozpalają w sercach wszystkich członków drużyny i mieszkańców stolicy Kociewa.

Z tarczą czy... bez tarczy?

Gdy już wszyscy w domowe
wrócicie pielesze —
Gdy zaroi się Wami
cicha Bydgoszcz nasza —
Z okna zamieszkalego
przeze mnie poddasze
Sztandar radości mojej
wraz wywieszę!

Z tarczą, czy bez niej,
kochana młodzieży
Bydgoszcz Was gromkim
„niech żyje!" powita
I o wagę rozwoju
fizycznego spyta,
I duchowych wartości
nasilenie zmierzy.

Numer swój będziesz miał
na serca tarczy —
Jaki katolik,
jaki Polak z ciebie —
Gdy Ojczyzna miałaby
znaleźć się w potrzebie
Dwa dobre stopnie takie —
to wystarczy.

Z tarczą, czy bez niej —
ważne zagadnienie,
Którego sensu
nie znamy dokładnie,
Bo je ostrożność
tak spowija w cienie,
Że — nie wiadomo
co się święci na dnie...

Przynajmniej tego
dzisiaj się dowiecie
Że — „rachunkowy"
jest „w sam raz", bo „cienki".
Zbytnio się nad nim
głowić nie będziecie,
Ani wy, chłopcy,
ani wy, panienki.

Ja nie zazdroszczę —
przeciwnie — winszuję,
Że wiedza spadnie wam
jak śliwka z drzewa —
Zeszyt cienki, bo cała Polska
cienko śpiewa —
Widać, że jej się inny format
też nie kalkuluje...

Kalina.

Hallo! Hallo!

Czytelnicy „Swiatka Dziecięcego".

Najmłodszym czytelniczkom i czytelnikom naszego pisma donosimy, że w dniu 2 września br. ukaże się pierwszy numer powakacyjny „Swiatka Dziecięcego".

Jednocześnie komunikujemy radosną wiadomość, że pragnąc dotrzymać obietnicy, rozpoczynamy w następnym numerze „Swiatka Dziecięcego" druk sensacyjnej powieści F. A. Cruka pt. „Splot przygód Jurka".

Niewątpliwie dzieje i przygody Jurka oraz jego czarnego przyjaciela, murzynka Koli, podczas podróży morskiej do Chin, zainteresuje wszystkich przyjaciół i sympatyków „Swiatka".

Kajakiem z Libawy przez Bydgoszcz do Paryża.

Dziś odwiedzili redakcję naszego pisma dwaj dzielni kajakowcy z Łotwy, znajdujący się w drodze z Libawy na wystawę w Paryżu. Przed dwoma i pół tygodniami opuścili port macierzysty, aby brzegami morza Bałtyckiego dotrzeć do ujścia Wisły i następnie **pod prąd dostać się do Bydgoszczy.** Stąd kanałem bydgoskim, Odrą, kanałem Hohenzollernów dotrą do Berlina. Następnie przez Elbę i kanały śródlądowe do Renu i Renem pod prąd do kanału łączącego Ren z Marną, w końcu Marną i Sekwaną do Paryża.

Nazwiska dwóch kajakowców, z których jeden mówi trochę po polsku są Gross Voldemar i Schiemann Kurt. Jadą na dyktowym kajaku, własnej konstrukcji i wyrobu. Nazywa się on **„Belita".** Cel swej podróży osiągną nie prędzej jak za 6 tygodni. Żałować tylko wypada, że **nikt z naszych kajakowców nie wpadł na podobny pomysł!**

Z prawdziwą satysfakcją stwierdzamy

że społeczeństwo naszego miasta walczy skutecznie z żydowskim handlem. Dzięki powszechnemu a wytrwałemu bojkotowi zlikwidowała swój magazyn przy ul. Mostowej 3 zasiedziała od lat żydowska firma „Mercedes". I dobrze się stało, iż wnet znalazł się polski kupiec, który na tym właśnie miejscu otwiera swoją placówkę. Lokal został całkowicie przebudowany, nowo urządzony i dnia **1 września p. Czesław Borowiak** otwiera swój specjalny magazyn **bielizny damskiej i męskiej, trykotaży, pończoch, rękawiczek i towarów galanteryjnych.**

Zaznaczyć wypada, że właściciel, znany już ogólnie fachowy kupiec bydgoski, nie przejął z rąk żydowskich żadnego towaru, a zakupił zupełnie świeży, gatunkowy towar w pierwszorzędnych fabrykach.

Nowopowstającemu przedsiębiorstwu towarzyszą nasze szczere życzenia pomyślnego rozwoju, co zależy przede wszystkim od zrozumienia szerokich rzesz obywatelstwa niekupowania towarów żydowskich a popierania placówki czysto polskiej i chrześcijańskiej. P. Borowiak ze swej strony zapewnia skorą, fachową i rzetelną obsługę.

Czytelnicy nasi mają głos.

Kajaki i wędkarze.

Im bardziej ożywia się ruch sportowy na Brdzie, im więcej przybywa kajaków i łodzi motorowych, tym bardziej drażni to wędkarzy, którzy wyobrażają sobie, że Brda jest wymarzonym miejscem do łapania kiełbi i wszyscy inni sportowcy powinni raczej fruwać niż mącić wodę.

Przed paroma dniami miałem sam następującą „przygodę". Jadąc koło gazowni moim kajakiem z motorkiem przybocznym zbliżyłem się nieostrożnie do brzegu, na którym siedziało kilku wędkarzy. Jeden z nich złapał mój kajak, przewrócił i rzucił się na mnie z pięściami za to, że przeszkadzam mu łowić ryby, ponieważ... on zapłacił tyle, to i tyle złotych za kartę rybacką, więc ja powinienem zrezygnować z mojego motoru, który mnie kosztował 400 złotych!!

Zupełnie podobną **„przyjemność"** miało grono sportowców przy przenoszeniu się przez jaz w Łęgnowie. Wprawdzie na jazie wiszą ostrzeżenia, że ryb w promieniu 100 metrów łowić nie wolno, ale to nie przestrasza bardziej przedsiębiorczych rybaków, zbliżających się do przepławki dla ryb na możliwie krótki dystans. Grupka takich „sportowców" podrażniona obecnością grupy wioślarzy i kajakowców, nie dbając o obecność kobiet, obrzuciła całe towarzystwo wyzwiskami, nie nadającymi się absolutnie do powtórzenia.

Ponieważ trudno stanąć na stanowisku, że sporty wodne mają zostać z Brdy usunięte dla wygody ludzi, łowiących najczęściej ryby w czasie tarła lub pod przepławkami, **zapelować trzeba w pierwszej linii do policji państwowej, aby wznowiła objazdy rzeki swą motorówką,** a po drugie do organizacji rybaków, aby pouczyli swych członków, że rzeka żeglowa jest w pierwszej linii drogą, a dopiero po tym terenem do łowienia ryb. Tak jak nie można wymagać, aby na Gdańskiej wstrzymano tramwaje dla wygody jakiegoś amatora — łowcy motyli, tak samo nie można wymagać od właścicieli motorówek, aby potopili swe motory, aby jakiś namiętny wędkarz złapał kiełbia długości trzech centymetrów.

„Z góry dziękuję Redakcji „Dziennika Bydgoskiego" za łaskawe umieszczenie powyższego, załączam wyrazy poważania.

M. B.

Codzień niespodzianka.

A co będzie w sobotę?

Każdy dzień przynosi nam jakąś niespodziankę. Są niespodzianki wesołe i smutne. Jednego dnia ciągnienie loterii fantowej, drugiego pożar, trzeciego zepsucie się „elektryki"... Dziś w sobotę jednak będzie miła niespodzianka, którą gotuje wszystkim Towarzystwo Śpiewu DZWON. Mianowicie o godz. 20 rozpocznie się w salach Resursy Kupieckiej wielka zabawa, pełna urozmaiceń i humoru.

Do tańca będą przygrywać 2 pierwszorzędne orkiestry. Sale pięknie udekorowane. Rozmach w wielkim stylu.

Wstęp za okazaniem zaproszenia, które można otrzymać przy bufecie w Resursie Kupieckiej.

Towarzystwo Śpiewu DZWON wszystkich zaprasza. (16931

POWSTAŃCY GÓRNOŚLĄSCY!

Chodzimy luzem, niezrzeszeni, choć nas tu wielu w Bydgoszczy. Ponieważ ostatnie ustawy uprawniają nas do zajęcia należnego miejsca wśród uczestników walk o niepodległość, powstaje myśl bliższego zetknięcia się i omówienia spraw, które nas wiążą. W tym celu zwołuje się **we wtorek, 31 bm. o godzinie 8 wieczorem „Pod Lwem" zebranie informacyjne,** na którym omawiana będzie sprawa weryfikacji i Krzyża Niepodległości. **Komitet.**

Grudziądz.

Instytut Muzyczny (Konserwatorium) im. St. Moniuszki w Grudziądzu, ul. Pilsudskiego 1/3 (róg Placu 23 Stycznia), telefon nr 20-53, ogłasza wpisy na rok szkolny 1937/38. Przedmioty: fortepian, skrzypce, śpiew solowy, wiolonczela, instrumenty dęte, przedmioty teoretyczne. **Uczniowie, którzy nie mają fortepianu, mogą ćwiczyć w szkole.** Dla uczniów niezamożnych znaczna zniżka czesnego. Kancelaria otwarta od godz. 11—1-ej i od 4—7-mej. (16958

Dział społeczny.

Niskoprocentowe pożyczki dla inwalidów.

Wszedł w życie zatwierdzony przez Min. Skarbu statut Komitetów Pożyczkowych Inwalidzkiego Kredytowego Funduszu Gospodarczego.

Inwalidzki Kredytowy Fundusz Gospodarczy przeznaczony jest na pożyczki zwrotne dla inwalidów wojennych i wojskowych na założenie i rozbudowę warsztatów pracy w rzemiośle, przemyśle lub w handlu, albo będącego własnością inwalidy. Wspomniany Fundusz stanowi kapitał obrotowy, administrowany przez Państwowy Bank Rolny, uzupełniany wpływami ze zwrotów oraz oprocentowania udzielanych pożyczek, a podlegający zwrotowi skarbowi państwa najpóźniej w r. 1944.

Wysokość pożyczki dla jednego inwalidy na założenie i rozbudowę warsztatów pracy w rzemiośle, przemyśle lub handlu nie może zasadniczo przekraczać 1000 zł. W wypadkach wyjątkowych Komitet Pożyczkowy udzieli pożyczki też na prowadzenie gospodarstwa rolnego. Wysokość pożyczki na prowadzenie gospodarstwa rolnego nie może przekraczać 300 zł dla jednego inwalidy.

Oprocentowanie pożyczek wynosić ma od 3—5 proc. w stosunku rocznym.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Ukazała się książka (szkic dyskusyjny) Tadeusza Lechnickiego pt. „O jasny program i zwarte działanie" (I Rolnictwo), w której, po krótkim wstępie omawia autor stan gospodarczy i nastroje polityczne wsi polskiej, przy czym podaje przyczyny, które doprowadziły rolnictwo polskie do zastoju. Dalej porównuje — na podstawie obserwacji i materiału cyfrowego, zebranego w czasie podróży badawczej, uzupełnionego pracami Instytutu Naukowego Gosp. Wiejskich w Puławach — stan rolnictwa w Polsce (warunki i koszty produkcji rolniczej, dochodowość warsztatów rolnych oraz koszty i organizację transportu) ze stanem rolnictwa w krajach bałtyckich (Finlandii, Estonii i Łotwy), tj. krajach, których najistotniejszym bogactwem, podobnie jak w Polsce, jest rolnictwo i bogactwo leśne oraz których procent ludności żyjącej na roli jest zbliżony do Polski. W konkluzji wykazuje autor pilną konieczność rewizji naszej polityki rolniczej, w której to dziedzinie jest w tej chwili najwięcej zaniedbań. Do wsi polskiej należy przyjść z całością programu, a nie z drobnymi referenckimi półśrodkami. Następnie przedstawia autor dorobek organizacyjny rolnictwa w krajach bałtyckich i szkic programu działania na najbliższy okres oraz podaje podstawowe materialne warunki produkcji rolniczej. Ciekawą i wartościową treść omawianej książki uzupełniają liczne wykresy i ilustracje oraz następujące załączniki: 1) Porównawcze zestawienie kosztów produkcji rolniczej w Finlandii i Polsce, 2) List włościanki z Brasławszczyzny do marsz. Piłsudskiego, wiernie oddający nastroje wiejskie lat 1933 i 1934, 3) Wyjątki z przemówienia francuskiego ministra obrony narodowej Daladiera; 4) Wyjątki z materiałów dotyczących zużytkowania krów mlecznych jako siły pociągowej w Szwajcarii i Czechosłowacji, 5) Twórcy ruchu spółdzielczego w Polsce, śp. R. Mielczarski i F. Stefczyk, o apolityczności ruchu spółdzielczego, 6) uwagi o sprawie reformy rolnej.

Odpowiedzi redakcji

S. J. Książę Windsor z małżonką przebywa obecnie w pewnym zamku w Austrii. Stale podróżują. Adresować: Prince Eduard Albert Windsor — do Konsulatu Królestwa Wielkiej Brytanii w Wiedniu.

Koledze Rys. N. przyjedzie do Warszawy w niedzielę 5 września o godzinie 3-ej min. 30.

Junakowi „z cenzusem" w Żubranach dziękujemy za pozdrowienia z obozu pracy w górach.

St. K. Grudziądz. Sprawę dewaluacji franka objaśnił w osobnym artykule red. Strąbski. Wprawdzie rząd Bluma podwyższył zarobki i dał robotnikom płatne urlopy, ale równocześnie frank spadł o 50 procent, bo 100 franków równało się 30 zł, a obecnie równa się 20 zł. Wiadomem też jest, że koszty utrzymania we Francji są znacznie wyższe niż w Polsce. Urząd zbożowy wyznaczył cenę żyta na 180 franków za 100 kilo. Mąka pszenna kosztuje 235 franków (47 zł), kartofle 38—45 franków (7,60—9 zł), funt wieprzowiny 5,20—6,50 franków (1,05—1,30 zł), wołowina 3,50—5,20 franków (w przeliczeniu 70 groszy i 1,30 zł). Informator redakcji, o którym wspomniano w „Pokłosie niedzielnym", nie jest socjalistą, przeciwnie należy do Sokoła i do Towarzystwa Robotników Katolickich. Niestety, związki zawodowe, do których wszyscy we Francji należe muszą, są opanowane przez „czerwonych" i stąd naszym rodakom zagraża największe niebezpieczeństwo. Polski stan średni we Francji, mimo dewaluacji, dorabia się. Kupiec Budziński z Marles np. posiada własne fermy w południowej Francji, skąd sprowadza produkty do okręgu górniczego, zaopatruje 7 wielkich składów, Kosmali, Woźniaka i innych, sprowadza też wagonowo kaszę z Polski. Polscy rzeźnicy, piekarze i restauratorzy we Francji, to przeważnie „Westfalacy", Na ogół dobrze im się powodzi.

Wspaniały dar Banku Związku

dla młodzieży szkolnej.

Celem propagandy oszczędności dzieci otrzymują książeczki oszczędnościowe z wkładem 1 zł.

Celem propagandy oszczędności wśród młodzieży szkolnej **Bank Związku Spółek Zarobkowych** (centrala w Poznaniu) wystąpił **z piękną i pożyteczną akcją.** Wśród młodzieży **rozdane zostaną książeczki oszczędnościowe z zawiązką 1 zł.** Rozdawanie książeczek odbywa się **za pośrednictwem księgarń.** Warunki są następujące:

Przy zakupie książek szkolnych na sumę ponad 5 zł, kupujące dziecko otrzymuje książeczkę oszczędnościową z wkładem 1 zł. Wydane książeczki winny być przedłożone w Banku Związku celem wypełnienia danych, najpóźniej do 1 listopada br. Książeczki mogą przedłożyć dzieci lub ich rodzice, przy czym dokumenty nie są potrzebne.

Kwoty, wpłacone na te książeczki, mogą być podjęte każdego czasu, za wyjątkiem zawiązki 1 zł, której wypłacenie normuje uwaga, wypisana na drugiej stronie książeczki w rubryce „adnotacje".

Akcja ta obejmuje również teren bydgoski. **Bank Związku Sp. Zarobk. Oddział w Bydgoszczy, wydał książeczki bydgoskim księgarniom, które będą je rozdawać dzieciom, kupującym książki szkolne.**

Drobne wiadomości gospodarcze.

Brak dróg bitych stanowi ciężką przeszkodę w rozwoju spółdzielni.

Na zebraniach Kółek Rolniczych, jakie odbyły się w ub. tygodniach, podkreślano m. in., że rolnicy chętnie organizują się w spółdzielnie, te jednak we wielu okolicach kraju nie mogą się pomyślnie rozwinąć z braku dróg bitych. Przy naszych nie drogach ale po prostu bezdrożach żadna spółdzielnia skupu i sprzedaży, żaden szerzej pomyślany projekt zorganizowania rolników nie może się należycie zrealizować.

Świadoma tego dokuczającego społeczeństwu stanu rzeczy ludność wiejska domaga się szybkiej budowy dróg, gdyż póty dowozy wiejskie będą utrudnione, póki przez drogi bite nie zbliży się wieś do swoich rynków zbytu i nie zagwarantuje swoim odbiorcom terminowych dostaw. Równocześnie, jak stwierdzają członkowie Kółek Rolniczych, przez drogi popłyną na wieś kapitały, powstaną fabryki, przetwórnie, przeludniona wieś znajdzie pracę i zarobek, zwiększy się też wydatek z hektara i wiejskie strony ulegną głębokim przemianom gospodarczym i kulturalnym.

Zaspokojenie tych pilnych potrzeb widzi wieś przede wszystkim w zwiększeniu dotacyj państwowych na budowę dróg.

Znaczenie gospodarcze Szanghaju.

Import Szanghaju w okresie powojennym aż do 1930 r. charakteryzuje zestawienie następujące (w taelach hajkwańskich): 1919 — 261 miln., 1920 — 383 miln., 1926 — 596 miln., 1929 — 624.645.823, 1930 — 679.741.710.

W ostatnich dwóch latach ogólne obroty handlowe (przywóz i wywóz) Szanghaju przedstawiały się następująco (w dolarach chińskich — juanach. Juan równa się 30 centom amerykańskim):

	1926	1935
import	553.094.902	505.194.859
eksport	361.400.621	228.721.137
razem	914.495.523	793.915.996

Jak wynika z powyższych liczb, przywóz przewyższył wywóz w 1936 roku o 191.694.281 juanów, a w 1935 r. o 216.473.722 juanów. Obroty globalne zaś w 1936 r. w porównaniu z rokiem poprzednim, **zwiększyły się o 121 milionów juanów.**

Dodamy, że ogólne obroty handlu zagranicznego całych Chin ostatnimi laty wynosiły przeciętnie **około 1.600 — 1.800 milionów juanów.** Porównanie tej ostatniej liczby z sumą obrotów Szanghaju pozwala na ocenę właściwej roli tego portu w życiu handlowym Chin, **gdyż obsługuje on prawie połowę ludności kraju, czyli około 200 milionów mieszkańców dorzecza rzeki Jangtse.**

Szanghaj jest jednak nie tylko pierwszym portem Chin, lecz i **głównym ośrodkiem przemysłowym tego kraju.** Istotnie, według ogłoszonych w roku ubiegłym danych statystycznych, na terenie tylko International Settlement, a więc bez koncesji francuskiej i bez miasta chińskiego, istniało **60 przedsiębiorstw bawełniano-włókienniczych, 90 przędzalń jedwabiu, 160 fabryk tytoniowych, 20 młynów, 60 zakładów inżynieryjnych, 40 drukarń, 35 odlewni żelaza itd.**

W tych warunkach zrozumiałe jest dążenie Japończyków do opanowania Szanghaju, gdyż posiadanie tego miasta dałoby im **możność kontrolowania pod względem gospodarczym prawie połowy Chin.** W razie zaś okupacji przez wojska japońskie Chin Północnych — **około dwie trzecie części Chin znalazłoby się w orbicie wpływów ekonomicznych Japonii.**

Eksport gęsi z Pomorza będą dokonywały

tylko firmy pomorskie.

Pomorska Izba Rolnicza starała się już od dłuższego czasu by eksport gęsi z Pomorza, zagwarantowany był przede wszystkim dla firm pomorskich. Starania te odniosły obecnie pomyślny skutek, gdyż, jak nas informują, rada handlu zagranicznego, ustalając kontyngent eksportowy gęsi do Niemiec z terenu Pomorza na około 60.000 sztuk, podkreśliła, że podział jego dokonany być może przez Zrzeszenie Eksporterów Drobiu i ubocznych artykułów rolnych w Warszawie w porozumieniu z Pomorską Izbą Rolniczą w Toruniu i Izbą Przemysłowo-Handlową w Gdyni tylko pomiędzy firmy handlowe względnie spółdzielnie rolnicze, istniejące na Pomorzu.

W związku z tym Pomorska Izba Rolnicza uzgadnia obecnie z Zrzeszeniem Eksporterów Drobiu i ubocznych artykułów rolnych ceny zakupu gęsi, dostarczanych przez rolników pomorskich na specjalnych spędach, które będą organizowane przez Tow. Rolnicze Powiatowe w terminach, ustalonych z zainteresowanymi eksporterami.



Dożynki w Dąbrówce Nowej w powiecie bydgoskim.

Dalszy wzrost wkładów w Powiatowej Kasie Oszczędności.

W lipcu wkłady na rachunkach oszczędnościowych w PKO wzrosły o 10,9 miln. zł i na dzień 31. VII. 1937 r. wynosiły 726,6 miln. zł. W tym czasie otwarto 56.220 nowych książeczek oszczędnościowych. Ogólny stan czynnych książeczek oszczędnościowych na koniec lipca 1937 r. wynosił — 2.596.120.

Ogólny obrót czekowy PKO, na który złożyło się 4.212.046 pozycji wpłat i wypłat, osiągnął w miesiącu sprawozdawczym sumę 2.809.9 miln. zł, z czego na obrót gotówkowy przypada 683,3 miln. zł tj. 75,7% całego obrotu czekowego PKO. Stan kapitału na 79.139 kontach czekowych wynosił na ultimo lipca br. 200,8 miln. zł, a więc w porównaniu ze stanem z końca ubiegłego miesiąca wzrósł o 4,6 miln. zł.

Stan ubezpieczeń na życie na dzień 31. VII. 1937 r. wynosił 129.764 czynnych polis, a suma ubezpieczeniaa — 191,7 miln. zł.

W grupie operacyj czynnych, portfel papierów wartościowych własnych i funduszu zapasowego wzrósł w miesiącu sprawozdawczym o 17,0 miln. zł do kwoty 813,7 miln. zł. Kredyty bezpośrednie, a mianowicie skup weksli i akceptów, pożyczki wekslowe oraz na zastaw papierów wartościowych wzrosły o 1,6 miln. zł i wynosiły na ultimo lipca 44,4 miln. zł. W sumie tej pozycja pożyczek na zastaw papierów wartościowych wynosiła — 15,9 miln. zł i pozycja skupu weksli 20,4 miln. zł.

— **Komenda 16-tej Harcerskiej Drużyny Żeglarskiej** zaprasza Koło Przyjaciół, sympatyków oraz byłych członków drużyny, w niedzielę, dnia 29 bm. do Łęgnowa!

— **Zamknięcie ścieżki na odcinku wzdłuż parkanu Papierni Wielkopolskiej.** W związku z pracami ziemnymi na Czyżkówku, miejski oddział drogowy zmuszony jest **z dniem 30 sierpnia br.** zamknąć ścieżkę dla pieszych wzdłuż parkanu Wielkopolskiej Papierni, łączącą Czyżkówko z Jachcicami.

— **Na nowy rok szkolny przygotował się** nadzwyczaj starannie Bydgoski Dom Towarowy, który zaopatrzony jest w wszelaką odzież szkolną, mundurki, materiały itp. Szczegóły w ogłoszeniu.

— **Licytacja w lombardzie rozpoczyna się** 15 września i potrwa do 18 września br. Licytowane będą zastawy do nr. 109.683. Prolongaty udziela lombard do 11 września br. Patrz szczegóły w ogłoszeniu.

— **Zwracamy uwagę na dzisiejsze** ogłoszenie p. **Haliny Lewandowskiej,** udzielającej **lekcje rytmiki i plastyki.**

— **Studium** Rytmiki i Plastyki Haliny Lewandowskiej przyjmuje wpisy ul. 3 Maja nr 8/3 — 10—12 i 3-ej po poł. Lekcje rozpoczynają się 3 września. (10156

— **Prywatna 6 kl. szkoła powszechna koed. pod wezw. św. Kazimierza w Bydgoszczy, ul. Cieczkowskiego 6,** przygotowuje wzorowo dzieci do gimnazjum. Wychowanie religijne. Lokal wygodny, odnowiony. Bezpłatne komplety języka niemieckiego i francuskiego. Początek roku szkolnego dnia 3-go września. Zbiórka dzieci o godz. 8,30. Przyjmuje się również zapisy dzieci od lat 3 do 6 do **Przedszkola** z konwersacją francuską. Informacje od godz. 11 do 13 i od 17 do 18. Telefon 12-03. (16923

— **Miejskie Konserwatorium Muzyczne w Bydgoszczy** (uczelnia artystyczna o prawach szkół państwowych). **Klasy:** operowa, śpiew solowy, fortepian, skrzypce, altówka, wiolonczela, kontrabas, instrumenty dęte, organy, muzyka kościelna, zespoły kameralne, chór, orkiestra, teoria, seminarium pedagogiczne. **Wydziały:** dla dyrygentów chóralnych, nauczycieli muzyki i śpiewu w szkołach ogólnokształcących, śpiew chóralny, chór dzieci. Przedszkole muzyczne dla dzieci od lat 5—7. **Wpisy nowowstępujących na rok szkolny 1937/38 przyjmuje i informacyj udziela sekretariat,** ul. Piotra Skargi 14, tel. 21-07, od godziny 10-13 i 15-18.(16826

— **Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia na Bielawkach** urządza w niedzielę, dnia 5 września **wycieczkę do Opławca.** Wyjazd z dworca Kolei Powiatowej o godz. 13-tej. Cena przejazdu w obie strony 50 groszy, dzieci płacą połowę. Własny bufet — urozmaicenie, niespodzianki. Czysty zysk przeznacza się na biednych. Jak zwykle poprze społeczeństwo bydgoskie również i tę imprezę naszych pań miłosierdzia. (16892

Z życia towarzystw.

Kurkowe Bractwo Strzeleckie. Strzelanie małokalibrowe o odznaki strzeleckie oraz o premie w poniedziałek 30 bm. godz. 15-ta.

Rodzina Weteranów Powstań Narod. R. P. 1914-19 r. Plenarne zebranie 1 września br. godz. 17 w sali Resursy Kupieckiej.

Związek Krakusów, kawalerii i broni jezdnej. Zebranie 3 września br. godz. 19 w sali p. Małeckiego, ul. Wrocławska.



Nowy herb Inowrocławia.

— **Szkoła muzyczna L. Jaworskiego w Bydgoszczy,** ul. Śniadeckich 29 m. 6 rozpoczyna rok szkolny 1 września 1937 roku. Program szkoły obejmuje naukę gry na fortepianie, skrzypcach, wiolonczeli, śpiew solowy, nauka kompozycji, teorii i historii muzyki, solfeż, nauka harmonii, kontrapunktu, instrumentacji, gra enembelowa i orkiestrowa. Wpisy przyjmuje się codziennie w lokalu szkolnym Śniadeckich 29 m 6 od godz. 8—10 i 19—20. (16898

— **Powstańcy dziękują..** Wszystkim ofiarodawcom, tak członkom jak i sympatykom za uświetnienie swemi darami kiermaszu, który się odbył w dniu 15 sierpnia w imieniu najbiedniejszej dziatwy na tej drodze składamy serdeczne „Bóg zapłać!" Za zarząd Towarzystwa Powstańców Wielkopolskich 1918-19 — Schulz, prezes.

— **Kursy księgowości,** które rozpoczyna 3 września br. zaprzysiężony rewizor ksiąg handlowych Kapturkiewicz, cieszą się coraz większym zaufaniem w sferach handlowych i przemysłowych, gdyż dostarczają one w krótkim czasie dobrych i praktycznie wyszkolonych pracowników biurowych. Nie wątpimy, że kursy te cieszyć się będą coraz większą frekwencją nowych aspirantów do pracy biurowej.

— **Osobiste.** W dniu dzisiejszym obchodzi 80-lecie urodzin emerytowany kierownik szkoły w Skokach p. **Wacław Jeszke.** Jako syn nauczyciela Konstantego J. z Chojny, przesiedlonego ze względów politycznych do Nassawii (Hesja), nasz jubilat urodzony 28. 8. 1857 r. wrócił w rodzinne strony i tutaj 1877 r. ukończył seminarium nauczycielskie w Kcyni. Pracę nauczycielską rozpoczął **w Koronowie,** skąd 1883 r. przeniesiono go do Gorzyc pow. żnińskiego, gdzie wśród przykrych warunków przez 22 lata wychowywał nowe pokolenia. W r. 1919 wraz z dwoma synami, oficerami wojsk polskich, przejmował z rąk niemieckich urzędy w mieście Skokach. Miejscowe społeczeństwo i trzy pokolenia wychowanków, żywiąc wdzięczność dla swego profesora, składają mu dzisiaj serdeczne życzenia „Ad multos, multosque annos".

— **Egzamin mistrzowski w zawodzie malarskim** przed komisją egzaminacyjną wyznaczoną na okręg bydgoski złożył p. Stanisław Mikołajczak ze Sadek.

— **Doniosła uchwała Cechu Krawiectwa Damskiego w Bydgoszczy.** Na zebraniu kwartalnym członkowie cechu powzięli następującą rezolucję: „Kto popiera wyroby żydowskie, kupuje u żydów i w ogóle z żydami interesy uprawia — ulega sankcjom towarzyskim, które to sankcje zostały członkom cechu podane do wiadomości".

— **Polska Spółka Obuwia BATA** we wszystkich swoich filiach przygotowała dla młodzieży szkolnej najnowocześniejsze kątomierze i programy szkolne na rok 1937/8. (16836

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W sobotę o godz. 18,00 usłyszymy recytację z cyklu „Morze i Pomorze w literaturze pięknej". Nadane zostaną fragmenty z dzieła Bernarda Chrzanowskiego pt. „Z wybrzeża i o wybrzeżu". Fragmenty te oprócz walorów opisowych posiadają jeszcze jedną wartość: mianowicie napisane zostały w czasie, gdy nie interesowaliśmy się morzem. Znane nam z wycieczek turystycznych miejscowości wybrzeża ukażą się nam niejednokrotnie w innym świetle, nie stracą jednak nic ze swego uroku, a przeciwnie zdobędą tym głębszy nasz sentyment. Chrzanowski opisując, przeprowadza szereg porównań z miejscowościami kraju i zagranicy, ma otwarte oczy na piękno krajobrazu, wybrzeża i gorąco zachęca do jego poznania i wszechstronnego wykorzystania wzruszeń artystycznych jakie dają. **O godz. 18,10** znany chór męski „Lutnia" pod batutą Ludwika Rutkowskiego wystąpi przed mikrofonem toruńskim. Będzie to siódma z kolei audycja z cyklu pt. „Pomorze śpiewa".

Zmarli.

Ś. p. **Stanisławowa Petrasowa** z domu Stencel, lat 39, żona b. kapitana intendantury bydgoskiej, zmarła w Poznaniu.

Śp. Maria Wolnowska, lat 77, w Poznaniu.

Śp. Bolesława Salomea Jóźwiakowa, lat 60, cicha bohaterka powstania wielkopolskiego w Poznaniu.

Doniosła uroczystość kościelna w Ciechocinku.

Konsekracja dzwonów przez JE. ks. biskupa K. Radońskiego.

Ciechocinek przeżył ub. niedzieli wielką uroczystość kościelną; gościł w swoich murach włodarza diecezji Włocławskiej JE. ks. biskupa Karola Radońskiego i wziął tłumny udział w poświęceniu nowoufundowanych dla kościoła parafialnego dzwonów.

Entuzjastyczne przyjęcie ks. biskupa odbyło się przed specjalnie wzniesioną bramą powitalną, pięknie przyozdobioną kwiatami.

Dostojnego gościa powitał w otoczeniu kuracjuszy i pracowników jako gospodarz Zdrojowiska dyr. Państwowego Zakładu Zdrojowego w Ciechocinku p. Stanisław Wiśniewski.

Mówca w pięknych i wzruszających słowach złożył m. in. JE. ks. biskupowi K. Radońskiemu hołd i zapewnienie synowskiego przywiązania Zdrojowiska do wiary Ojców naszych. „Biją tutaj gorące serca katolickie — zakończył dyrektor Wiśniewski — Pobłogosław więc Ekscelencjo zdrojom naszym, tym widomym znakom łaski Bożej, trudom i wysiłkom oraz tym, którzy tu przybyli po zdrowie".

Po przemówieniu odbyło się wprowadzenie JE. ks. biskupa do kościoła, gdzie od ołtarza powitał ks. biskupa w imieniu parafii i kuracjuszy ks. kanonik Ast. Następnie sumę odprawił ks. prob. Walecki. Podniosłe kazanie wygłosił ks. kan. Wojsa z Włocławka.

Po sumie JE. ks. biskup Radoński dokonał poświęcenia dzwonów. Otrzymały one imiona: Karol-Mieczysław i Wojciech dla uczczenia dziesięciolecia sakry biskupiej ks. b. Radońskiego. Dzwony poświęcone zostały pamięci obu obecnych biskupów diecezji włocławskiej JE. ks. bisk. Radońskiego i JE. ks. biskupa-sufragana Owczarka.

Uroczystość ta zamieniła się w gorącą manifestację religijną uczuć miejscowego społeczeństwa i kuracjuszy. Przy sposobności podkreślić należy miły kontakt jaki się wywiązał między zdrojowiskiem i Bydgoszczą, która reprezentowana była na wspomnianej uroczystości przez uczestników wycieczki cechu rzeźników i piekarzy. (ra.)

Sprawa „niemieckiego obozu pracy" w Kęsowie przed sądem apelacyjnym.

Poznań, 28. 8. (Tel. wł.). W procesie odwoławczym członków „Deutsche Vereinigung" w Bydgoszczy obrońcy Niemców postawili wniosek o przeprowadzenie wizji lokalnej. Obrona twierdzi mianowicie, że **obóz nie był tajny i nie ma na celu przeszkolenia wojskowego** uczestników. „Deutsche Vereinigung" w Bydgoszczy posłała tam 20 swych członków rzekomo tylko w tym celu, by pomogły siostrom Wehl w pracy na roli. W chwilach wolnych od pracy trzeba było robotników czymkolwiek zająć, wobec czego zorganizowano wykłady. Wizja lokalna ma wykazać, że rzeczywiście uczestnicy obozu wykonali w majątku Wehrów pewne prace ziemne a mianowicie wykarczowali częściowo ogród. Prokurator wnioskom obrony się sprzeciwił, po czym sąd udał się na naradę.

Rozprawie przewodniczy sędzia dr. Eimer, wotują sędziowie dr. Jappa i Wojtynowski. Oskarża prokurator Polski. Oskarżonych bronią adwokaci Spitzer, Słapa, Grzegorzewski i Buraczyński.

(W ostatniej chwili dowiadujemy się, że wszystkim skazanym **karę zawieszono** na 5 lat).

Sprawy sokole.

Sokół I — gimnastycy.

Stałe ćwiczenia gimnastyki szwedzkiej i przyrządowej odbywają się we wtorki i piątki w sokolni przy ul. Toruńskiej 30 od godz. 19-tej. Tamże przyjmuje się zgłoszenia nowych członków.

Sokół I — sekcja bokserska.

Treningi sekcji bokserskiej odbywają się w własnej sali w sokolni przy ul. Toruńskiej 30 w dniach: środy i soboty od godz. 19-tej. Przyjmuje się tam zgłoszenia nowych kandydatów.

Humor i Satyra.

Pewnego dnia zjawiła się u dyrektora opery mediolańskiej pewna starsza „młoda" dama i przedstawiła się jako primadonna, prosząc o gościnny występ. Dyrektor nie znał jej, ale wobec listu polecającego od Rossiniego, zgodził się na występ.

Wieczór odbył się i stał się generalną klapą, niemal skandalem. Po pewnym czasie dyrektor opery spotkał Rossiniego i nie mógł się powstrzymać od uczynienia mu wyrzutu:

— Drogi mistrzu, pan polecił mi wówczas tę śpiewaczkę X..., mówiąc między nami, ta kobieta śpiewa potwornie...

— Trudno, drogi panie — odparł Rossini — gdyby śpiewała dobrze, nie potrzebowałaby polecających listów...

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO WILCZAK-OKOLE.

Plenarne zebranie odbędzie się w sobotę dnia 28 bm. o godz. 7,30 wieczorem w sali p. Kowalskiego (dawniej Kleinert), przy ulicy Wrocławskiej 7. Uprasza się o liczny udział członków.

KOŁO PÓŁNOC.

Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę 28 bm. o godz. 19 w sali p Mellerowej, Plac Piastowski. Wykład **redaktora St. Nowakowskiego.** Zebranie zarządu o godz. 18,30. O liczny udział członków uprasza się.

KOŁO CZYŻKÓWKO.

W niedzielę 29 bm. odbędzie się zebranie w lokalu p. Glapy, ul. Grunwaldzka 159, o godz. 12,30. Ze względu na bardzo zajmujący referat uprasza się o przybycie członków, jak i sympatyków.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W sobotę 28 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie **Chrześc. Związku Pracowników Ceramicznych,** w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska 1. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

*

Dnia 25 bm. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, córka członka naszej organizacji **śp. Elżbieta Maria Fiałkowska.** Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 16 na cmentarz nowofarny z domu żałoby ul. Rupinicka 6. O liczny udział w pogrzebie prosi

Zarząd okręgowy Chrześcijańskiego Zjedn. Zawodowego.

Bank Polski płacił w dniu 28. 8. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,27
dolary kanadyjskie	5,27
funty szterlingów	26,28
franki szwajcarskie	121,10
franki francuskie	19,79
belgi belgijskie	89,05
liry włoskie	23,10
floreny holenderskie	291,20
korony czeskie	16,80
szylingi austriackie	98,—
marki niemieckie	124,—
guldeny gdańskie	99,80

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 26. VIII. 37 r.

Zboża

Żyto 30 t. 23,25 23,25—23,50; 150 ton 24,00 00,00—00,00. pszenica 30,50—31 00 owies 00 ton 00,00 18,50—19,00, 15 ton 00,00 00.00,—00,00 jęcz. brow. 20.00—21,00 jęcz. 114—115 f. h. 17,75 18,00—18,25. jęcz. 109—110 f. h. 17,00—17,50.

Przetwory młynarskie.

Nowe standarty: Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w 34,00—34.50; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 29,50—30,50. **Nowe standarty:** Mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 45,00—46,00; mąka pszenna gatunek I 65—70% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. II A 65—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gat III 70—75% wł. w. 00,00—00.00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w 38,75—39,75. Mąka pszenna wywozowa (dla W. M. Gdańska) 00,00—00,00. Otręby żytnie wymiał stand. 16.75—17,00; Otręby pszenne miałkie stand. 18,00—18,25; Otręby pszen. średnie 17,50—17.75; Otręby pszen. grube 18,50—18.75; Otręby jęcz. 16.00—16.50; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 30,00—31,00, kasza jęczm. pęczak wł. w. 30,00—31,00, kasza jęczm. perłowa wł. w. 42,00—43,00.

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 23,00—25,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 21,00—22.00; wyka 00,00—00,00; peluszka 00.00—00,00; łubin niebieski 00.00—00,00; łubin żółty 00,00—00,00

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 56,00—58,00; rzepik zimowy bez worka 51,00—52,00; mak niebieski 72,00—74,00 siemię lniane 42,00—44,00; gorczyca 38,00—40,00; koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00; koniczyna biała 00,00—00,00; koniczyna czerw. surowa 00,00—00,00; koniczyna czyszczona 97% 00,00—00,00;

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 24,50—25,00; makuch rzepakowy 20,00—20,50; makuch słonecznikowy 40/42% 25,00—25,50; śrut soja 26.00—26.50; wytłoki suszone 0,00—0 00; ziemniaki pomorskie 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00—0.00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 5,00;—5,50 siano nadnoteckie luzem 8,25—8,75; siano nadnoteckie prasowane 9,00—9,50 Ogólne usposobienie: stalsze

Ile płacono na targu?

W dniu 28. b. m. płacono ceny następujące: masło wiejskie kg. 2,80, masło mleczarskie 0,00—3,20, jaja 1,10—1,20, twaróg 0,60—0,00, pomidory kg. 0,15—0,00, kalafior 0,15—0,30, cebula 0,15, ogórki 0,10, szpinak 0,40 jabłka 0,20—0,50 gruszki 0,20—0,60, śliwki 0,30—0,40, marchew 0,10, galarepa 0,0—0,5, za drób: kurczęta 0,50—1,50 kury 2,00 do 2,50, kaczki 2,00—3,00, gęsi 3,00—4,00, indyki 0,00—0,00 gołąbki para 0,80—1,00, mięso: kotlet wieprzowy kg 2,00, boczek 1,70, wołowe bez kości 1,40, z kośćmi 1,20 skopowe 1,40, od łopatki 1,20, cielęcina 0,00—1,40, słonina 1,20 smalec 2,50, łój topiony 1,80, łój nietopiony 1,20, sadło 2,10; ryby: kg. karasie 1.60—2,00, liny 1,60—2.00, węg. 2,00—2,60, węgorze wędz. 0,00—0,00, płotki, 0,00—0,60, leszcze 1,20—1,80 szczupaki 1,80, do 2,40, karpie 2,60—2,80, okonie 1,20—1,80.

Ściółka po cenach ulgowych dla rolników z lasów państwowych.

Na skutek zabiegów pomorskich organizacyj rolniczych z Pomorską Izbą Rolniczą na czele, Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych poleciła Dyrekcjom terenowym poddać rewizji ustalone na rok bieżący ceny handlowe na ściółkę, sprzedawaną rolnikom z lasów państwowych.

Rewizja ceny ma iść w kierunku dość znacznej jej obniżki celem udostępnienia nabycia jej przede wszystkim przez rolników, których gospodarstwa ucierpiały od klęsk elementarnych.

Obniżka ceny ma wynosić do 50 proc. cen minimalnych na ściółkę.

Przypuszczać należy, że Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu niezwłocznie zarządzi dostosowanie ceny ściółki do poziomu, zawartego w poleceniu Dyrekcji Naczelnej, gdyż przede wszystkim Pomorze odczuwa brak ściółki ze względu na długotrwałą suszę, która spowodowała nikły zbiór słomy, która znów musi być rezerwowana przez rolników na paszę dla inwentarza.

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

FAŁSZYWE BUDŻETY.

Aby pokryć ogromne deficyty w fabrykach i różnych przedsiębiorstwach, kierownicy tych zakładów układają fałszywe budżety. Spisują oni zdefraudowane sumy na nieegzystujące konta. Jak donosi dziennik „Prawda", jeden tylko komisariat komunikacji wodnej za rok 1936 wpisał na konto „nieprzewidzianych wydatków" aż 12 milionów rubli. We wschodnim truście stalowym cały szereg kierowników tego trustu zdefraudowało 83.000 rubli, nabywając sobie aparaty fotograficzne, złote zegarki itp. Jak zaznacza dziennik „Prawda", podobne rzeczy dzieją się prawie w wszystkich fabrykach i przedsiębiorstwach. Kończąc swój artykuł, dziennik zapytuje, czym faktycznie zajmuje się organ kontroli państwowej oraz liczne komisje rewizyjne.

LIBERALNE PRZEPISY NA PAPIERZE.

„Komsomolskaja Prawda" zwraca uwagę na położenie kobiety pracującej w ZSRR. Liberalne przepisy pozostają na papierze; w praktyce zaś kobiety w stanie odmiennym z reguły wydala się z pracy, lub zmusza je do „dobrowolnego odejścia", wyznaczając do ciężkich fizycznych robót. Nierzadko też kobiecie w stanie odmiennym zniżają zarobek o połowę i więcej, bo nie może ona pracować z dawną wydajnością. Ustawa o płatnych urlopach dla ciężarnych kobiet i innych ulgach nie bywa nigdy zastosowana. „Komsomolskaja Prawda" domaga się wejrzenia w te sprawy władz prokuratorskich, upatrując w tym wszystkim „robotę szkodników".

NIEPORZĄDKI W WYDAWNICTWIE „AKADEMIA".

„Prawda" ostro krytykuje porządki, panujące w jednym z największych wydawnictw sowieckich „Akademia". Książki wydawane są tak niedbale, że w ciągu roku trzeba było zniszczyć gotowych wydawnictw na sumę 612.000 rubli. Za każdy arkusz wydanych książek wydawnictwo wypłaciło średnio 1000 rubli „honorarium" autorskiego. Jest to nieco dziwne, jeśli wziąć pod uwagę, że „akademia" wydaje przeważnie klasyków — Szekspira, Dante, Puszkina itd., „którzy, jak wiadomo, zmarli dość dawno i o honorarium się nie upominają". Rzecz w tym, że ogromne honoraria były po prostu **dzielone między zaufanych pracowników** wydawnictwa i księgowane pod zmyślonymi pozycjami.

—×—

Praca Gdyni.

W lipcu br. przywieziono do portu gdańskiego drogą morską 152.779,4 tony towarów, wywieziono zaś 493.593,4 ton. W lipcu roku ub. analogiczne liczby wynosiły: 125.999,8 ton i 327.551,9 ton. Jak z liczb tych widać, przeładunek w porcie gdańskim w lipcu br. **zwiększył się znów poważnie.**

Motoryzacja w Niemczech.

W dniu 1 lipca br. liczba pojazdów mechanicznych w Rzeszy niemieckiej wynosiła 2.848.500, czyli wzrosła w porównaniu z analogiczną datą roku ubiegłego o 373.900 sztuk, względnie o około 15 procent. W okresie rządów narodowo-socjalistycznych w Niemczech, liczba pojazdów mechanicznych **wzrosła o 1.166.000 sztuk, czyli o około 69 procent.**

Pół wieku pracy na niwie oszczędności w służbie dla kraju.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

SPÓŁKA AKCYJNA

Bank Dewizowy

● CENTRALA:
POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15.

● ODDZIAŁY:
Bydgoszcz, Pl. Teatralny 4.
Grudziądz, ul. Wybickiego 11/13.
Toruń, ul. Szeroka 14.

Gdańsk, Katowice, Kielce, Kraków, Lublin, Lwów, Łódź, Piotrków, Sosnowiec, Warszawa i Wilno.

Załatwia wszelkie czynności bankowe. Przyjmuje wkłady na Książeczki oszczędnościowe imienne i na okaziciela za korzystnym oprocentowaniem. (17013

Wróciliśmy
z podróży
K. i T. Eignerowie
dentyści. (10192

Plac Teatralny
8 pokoi I piętro, również dzielone na 2×4 pokoje, odpowiednie dla adwokata lub lekarza od 1. 10. 37 wydzierżawię. Zgłoszenia (17019
Zweiniger, Gdańska 94
Tel. 24-86.

POLECENIA

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej. Chmielewski, Dworcowa nr 41. (10179

Staranne
czyszczenie, reperacja garderoby jak najtaniej „Ekonomia", D-ra Emila Warmińskiego 10, m. 6. (17023

SPRZEDAŻE

Walce
sztance, stoły, płyty, maszyny do cukierków tanio sprzedam. Król. Jadwigi 1—6. 17026

Kluby!
skórzane, pianino, jadalnie, sypialnie kompletne, rower, sprzeda okazyjnie Sala Licytacyjna, Gdańska nr 42. (17034

Pies (16933
polowczyk i wilk na sprzedaż. Gołębia 18

Plac (16985
do zabudowania z mieszkaniem 4 pokojowym na sprzedaż przy dworcu. Wiadom. Hotel Wiktoria.

Skład papieru
dawno zaprowadzony, dobre położenie, w pobliżu dwie szkoły, korzystnie na sprzedaż. Grunwaldzka 59, 17028

Ubikacje (17008
stosowne do sprzedaży artykułów pastewnych do wynajęcia oraz warsztat. Kujawska 7, podwórze.

Sprzedam lub zamienię
z powodu zmiany stosunków rodzinnych na dom czynszowy mająteczek ogrodniczo-rolny na najruchliwszym przedmieściu Bydgoszczy. Obszar 30 mórg wybitnie ogrodowej ziemi drenowanej. Dom mieszkalny i budynki gospodarcze bardzo dobre. Inwentarz żywy i martwy nadkompletny. Siła i światło elektryczne. Wyjątkowa okazja dla ogrodnika handlowca, szkółkarza lub sadownika. Cena przystępna. Oferty pod „Wyjątkowa okazja" do filii Dziennika Bydgoskiego, Dworcowa. (10224

Lina
konopna 50 mtr. długa, 25 m/m gruba, lina konopna 20 mtr. długa 25 m/m grube, lina druciana 40 mtr. długa 7 m/m gruba, rolwóz, kilkaset stolarskich kleszcz, kamień do ostrzenia, 1000 mufek $^5/_4$ i $1^1/_2$ na sprzedaż. Gdańska 99. (10197

Maszyna
do szycia, Szczecinska 6-19 III wejście. 10187

Owocarnię
dobrze prosperującą sprzedam. Adres Dziennik. (16915

Kajak
dwu-osobowy, okazyjnie sprzedam, Nowogrodzka 10, parter prawo. (168[illegible]

Sprzedam 19993
maneż, młockarkę, pługi, brony i t d. w Opławcu 24.

5 jałówek 10220
wysoko cielnych na sprzedaż lub zamianę tłustymi, Bydgoszcz, Gajowa 15, tel. 3105.

Sypialkę
sprzedam Stolarnia Plac Piastowski 7. (10186

Skład
Śniadeckich 42. (10194

Kolonialkę
dzielnica urzędnicza, egzystencja, zaraz lub później sprzedam. Powód przejęcie własności. Zgłoszenia Dziennik Bydg. Inowrocław „Kolonialka". (17032

Skład
wydzierżawię. Adolfa Kolwitza 20. (10191

5 pań
tylko ponad 24 lat zostaną przyjęte do pracy propagandowej bez względu na stan i dotychczasowe zajęcie. Mężatki, wdowy i z rutyną kupiecką pierwszeństwo. Szkolimy bezpłatnie. Zgłoszenia tylko dokumentami, poniedziałek od 10—15, Gdańska 54 m. 8. (10223

Potrzebny
młodszy pomocnik młynarski. Zgł. Inowrocław, Młyńska 18. (17030

Uczeń
uczciwych rodziców, ukończoną szkołą handlową dla handlu i biura poszukiwany. Referencje, świadectwa pożądane. Zgł. „Biuro Handlowe" filia Dziennika. (10207

Służąca (17024
uczciwa gotowaniem potrzebna. Dworcowa 68—2.

Uczeń
szewski potrzebny. Promenada 17. (16935

Wychowawczyni
przychodnia do 8 i 10 letnich, początki muzyki, niemiecki ewentl. francuski. Filia pod "Wychowawczyni". (10237

Fryzjerka (17031
na trwałą, wodną, potrzebna zaraz. Zgł. „Dziennik Bydgoski", Inowrocław.

POKOJE

Niekrępujący
utrzymaniem. Zduny 13-3 (10212)

Pokój
kulturalnej osobie. Cieszkowskiego 1—3. 10174

Duży
pokój elegancki z kuchnią do wynajęcia, czynsz z góry. Gdzie wskaże Dziennik Bydgoski. (16999

Pokój
osobne wejście. Dworcowa 36—2. (10171

Pokój
osobne wejście solidnemu. Sienkiewicza 35/6. (10205

Słoneczny (10198
wygodami, wyremontowany, centrum. Tel. 1772.

Kulturalnemu
panu pokój słoneczny, elegancko umeblowany — utrzymaniem. Libelta 10, m. 4. (10226

Pokój
słoneczny, osobne wejście, I piętro. Marcinkowskiego 9—11. (16914

Pokój
Sniadeckich 40-6. 10188

Stancja
dla uczniów (uczennic) u profesora. Ul. Petersona 8—3. 10208

Dwa
próżne pokoje. Promenada 10. (10203

Stancja
dla uczni. Paderewskiego nr 22, m. 10. (10219

Wspólny
pokój tanio. Kościuszki 33—2. (10222

Pokój
utrzymaniem, panu. Pomorska 70—1. (10229

Duży
słoneczny dobrze umebl. pokój dla 1 także 2 osób z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Chwytowo 8, m. 14, (10225

Pokój
ciepły, słoneczny, dla pana lub uczni ze stancją. Cieszkowskiego 8/6. (10230

Czysty
pokój z łazienką. Krasińskiego 2, m. 6. (10215

Pokój
ładny, utrzymaniem także przyjezdnym. Cieszkowskiego 4-3. (10195

Pokój (10196
utrzymanie pierwszorzędne. Cieszkowskiego 8-4.

Próżne
pokoje do wynajęcia zaraz Gdańska 46, m. 6. 10218

Do wspólnego
pokoju ucznia młodszych klas poszukuję. Libelta 10, m. 4. (10227

Umeblowany
1—2 panom, utrzymaniem, bez. Łazienka, konwersacja francuska, niemiecka. Chrobrego 20—3. 10214

Gimnazjastów
przyjmę, utrzymaniem, Gdańska 87-5. 10213

Pokój
utrzymaniem. Długa 61, m. 2. (17012

Pokój
umebl., łazienką, centr. ogrzewaniem wynajmę. Jagiellońska 2—20. (10211

Tani
dwuosobowy, słoneczny pokój, najchętniej gimnazjaści. Pomogę lekcji. Łokietka 16—3. (17001

Dwie
duże jasne ubikacje (pokój kuchnia), Gdańska 184, telefon 1263. 10189

DZIERŻAWY

Ogrodnik
poszukuje dzierżawy ogrodnictwa, lub ogród nadający się na ogrodnictwo. J. Neumann, Lubawa, Kupuera 24. (17015

Potrzebny
od pierwszego stycznia skład. Oferty filia Dzien. „Centrum". (10232

Plac
wydzierżawię na składnicę węgla lub co innego. Kujawska 12, wiadomość Henryka Dietza 16. (16997

MATRYMONJALNE

Etatowa
nauczycielka, miła, przystojna, samotna, mieszkanie 4 pokojowe, poślubi pana, rzym. katol., na wyższym stanowisku, wiek 45—58. Wzaj. dyskr. — Poważne oferty pod: „Przeznaczenie los —" do Dziennika. (17003

Kawaler
lat 35, kupiec, z gotówką 8000 poszukuje panny wzgl. wdówki z interesem lub inną propozycję. Zgł. do filii Dzien. Bydg. pod „Solidny". 10235

W podróży
w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp. prosimy żądać
Dziennik Bydgoski!

WINCENTY MIKOŁAJCZAK, Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Autobusowe, Gniezno, ul. Wrzesińska 18.
Telefon 150.

Rozkład jazdy autobusów na liniach:

1) Bydgoszcz — Żnin — Gniezno

									↓ / ↑						
—	8^{00}	11^{25}	13^{20}	16^{20}	18^{20}	20^{15}	23^{30}	Bydgoszcz		7^{45}	10^{40}	11^{45}	14^{20}	16^{15}	19^{40}
—	8^{25}	11^{50}	13^{45}	16^{45}	18^{45}	20^{40}	23^{55}	Rynarzewo		7^{20}	10^{15}	11^{20}	13^{55}	15^{50}	19^{15}
—	8^{40}	12^{05}	14^{00}	17^{00}	19^{00}	20^{55}	0^{10}	Szubin		7^{05}	10^{05}	11^{05}	13^{40}	15^{40}	19^{00}
—	9^{20}	12^{45}	14^{40}	17^{40}	19^{40}	21^{35}	0^{50}	Żnin		6^{25}	9^{15}	10^{25}	13^{00}	15^{00}	18^{20}
6^{25}	9^{25}	12^{50}	—	17^{45}	—	—	—	Żnin		—	9^{05}	—	12^{55}	14^{55}	18^{15}
6^{40}	9^{40}	13^{05}	—	18^{00}	—	—	—	Gąsawa		—	8^{50}	—	12^{40}	14^{35}	18^{05}
6^{55}	9^{55}	13^{20}	—	18^{15}	—	—	—	Rogowo		—	8^{35}	—	12^{25}	14^{30}	17^{40}
7^{40}	10^{35}	14^{00}	—	18^{55}	—	—	—	Gniezno		—	7^{50}	—	11^{40}	13^{40}	17^{00}
			P			P						P			

3) Żnin—Łabiszyn.

		↓ / ↑		
7^{30}	15^{05}	Żnin	9^{00}	16^{55}
8^{00}	15^{30}	Łabiszyn	8^{30}	16^{30}
T	P		T	P

2) Kcynia—Szubin—Bydgoszcz.

				↓ / ↑				
6^{50}	10^{40}	16^{20}	18^{20}	Kcynia	9^{20}	14^{25}	19^{05}	21^{35}
7^{15}	11^{05}	16^{45}	18^{50}	Szubin	8^{55}	14^{00}	18^{40}	21^{05}
7^{30}	11^{20}	17^{00}	19^{05}	Rynarzewo	8^{40}	13^{45}	18^{25}	20^{50}
7^{55}	11^{45}	17^{25}	19^{40}	Bydgoszcz	8^{15}	13^{20}	18^{00}	20^{15}
		P	N				P	N

UWAGI: P = kursują tylko w dni powszednie
N = „ w niedzielę
T = w dni targowe (wtorki i piątki)

Zwiedzajcie osadę biskupińską — dojazd do Gąsawy!

KUPNA

Kupię
stare szalówki. Oferty filia Dziennika Bydgoskiego pod „Szalówki", (10234

Psa (17025
szpica kupię. Adres filia.

NAUKA

Muzyki
fortepianowej udziela dyplomowana nauczycielka. Gdańska 51—3. 10155

Szkoła Języków
Marii Romington Sienkiewicza 12—4. (10184

ZAMIANA

Zamienię (17033
gospodarstwo 52 morgi na domek. Kiosk, Focha 12.

MIESZKANIA WOLNE

3 duże
słoneczne pokoje na kancelarię, biura lub inne cele handlowe od 1. 9. do wynajęcia. Zgłoszenia Dworcowa 8. 17022

2 pokoje
bez kuchni do wynajęcia. Gdańska 107, m 3. (10216

3 pokoje
Sniadeckich 48. (10193

POSADY POSZUKUJĄ

Kinooperator
obeznany nowoczesną aparaturą dźwiękową poszukuje posady. Zgłosz. Inowrocław, Studzienna 3 Ignacy Dziedzic. 17029

„Czytajcie Dziennik Bydgoski"!

RÓŻNE

Samodzielnego
gospodarza na 200 mórg z kaucją 2.000 zł poszukuję. Oferty „Gospodarz" filia. (10202

Spólnika
gotówką 1 000 zł przyjmę zaraz. Interes pewny. Rompkowski, Ocypel, Pomorze. (17015

10.000 zł (10201
na hipotekę domu wartości 75 000 poszukuję, dam posadę wzgl. mieszkanie. Oferty filia „Hipoteka",

POSADY WOLNE

Dziewczyna
(młodsza) potrzebna. Wileńska 14-5. (10190

2 bławatników
dzielnych ekspedientów. Wyczerpujące oferty filia pod „Bławatnik". 10236

Służąca
z gotowaniem potrzebna. Wesoła 7. (10183

Potrzebna
siła biurowa. Oferty pod „K." do Dziennika Bydg. 16936

Przedstawicieli
wymownych, Pomorze, Poznańskie, poszukuję. Na odpowiedź znaczek, Chełmno, Marsz. Focha 1, Górecki. (17014

Licytacja w Lombardzie.

Dnia 15, 16, 17 i 18 września 1937 r. od godziny 9-tej począwszy odbędzie się licytacja zastawionych a nie wykupionych wzgl. nieprolongowanych zastawów do nr

109.683

w lokalu **Oddziału Zastawniczego Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy przy ul. Pocztowej** (wejście naprzeciw Głównego Urzędu Pocztowego).

Dnia 15. września br. licytacja na: futra, garderobę, bieliznę, firanki, dywany etc.
Dnia 16. września br. licytacja na: biżuterię, zegarki, etc.
Dnia 17. września br. licytacja na: rowery, maszyny, instrumenty muzyczne, aparaty fotograficzne etc.
Dnia 18. września br. licytacja na: pozostałości z dni poprzednich: biżuterię, garderobę etc.

Prolongat udzielać się będzie tylko do dnia **11 września br.** Dnia 14 września br. jak i w dniach licytacji, nie przyjmuje się nowych zastawów lub prolongat.

Zastawy znajdujące się w Oddziale Zastawniczym powyżej pół roku, należy wykupić w całości.

Komunalna Kasa Oszczędności
miasta Bydgoszczy
16882) **Oddział Zastawniczy**

Wydział Powiatowy w Kartuzach ogłasza
konkurs
na stanowisko kontraktowego technika drogowego do budowy nowych dróg bitych i gruntowych. Warunki: 1) Kandydat winien posiadać określone rozp. Min. Robót Publ. z dnia 12 lipca 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr 64/22 poz. 679), 2) przynajmniej 3 letnią praktykę przy budowie i utrzymaniu dróg publicznych, 3) nie przekroczony 35 rok życia, 4) obywatelstwo polskie. Wynagrodzenie w/g umowy pl. ryczałt na rozjazdy: diety 50 zł miesięcznie. Podania z odpisami świadectw i dokumentów, życiorysem, należy wnosić do dnia **15 września 1937 r.** do Wydziału Powiatowego w Kartuzach (Pomorze). Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. (16432

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
w z. (—) **St. Sękowski**, Wicestarosta.

Rozkład jazdy autobusów na liniach

BYDGOSZCZ — NAKŁO — WYRZYSK — ŁOBŻENICA

	↓		↑
6^{00}, 7^{00}, 9^{45}, 13^{00}, 16^{45}, 18^{30}		BYDGOSZCZ	8^{10}, 9^{00}, 12^{05}, 15^{10}, 18^{15}, 20^{40}
6^{50}, 8^{00}, 10^{40}, 14^{00}, 17^{40}, 19^{30}		NAKŁO	7^{15}, 8^{00}, 11^{05}, 14^{15}, 17^{15}, 19^{45}
— 8^{55}, 11^{40}, 14^{55}, — 20^{30}		WYRZYSK	— 7^{00}, 10^{10}, 13^{05}, 16^{20}, —
— — 12^{10}, — — 21^{00}		ŁOBŻENICA	— 6^{15}, — — 14^{05}, —
P PY P			P PY P

BYDGOSZCZ — ŚWIECIE

	↓		↑
7^{30}, 13^{00}, 19^{00}		BYDGOSZCZ	9^{00}, 12^{45}, 18^{45}
8^{10}, 13^{40}, 19^{40}		TRZECIEWIEC	8^{20}, 12^{05}, 18^{05}
8^{45}, 14^{20}, 20^{20}		GRUCZNO	7^{40}, 11^{30}, 17^{30}
9^{10}, 14^{40}, 20^{40}		ŚWIECIE	7^{15}, 11^{00}, 17^{00}

UWAGA: P kursuje tylko w dni powszednie na odcinku Bydgoszcz—Nakło. PY kursuje tylko we wtorki i piątki na odcinku Bydgoszcz — Wyrzysk. (16330

AUTOKOMUNIKACJA Sp. z o. o. **Bydgoszcz ul. Sielanka 2.**

POSADY WOLNE

Poszukuję
bufetowego od 1-szego września, trzeźwego, średniego wieku. Do objęcia bufetu 600 zł. Spieszne oferty do Dziennika pod „Dzielny“. (16956

Od 3. IX.
potrzebna skromna nauczycielka z zakresu gimn. i fortepian. Zgłoszenia maj. Lipinki, poczta Starogard. (16960

Karmelkarza
siłę pierwszorzędną znającą plastyk i konfekt. przyjmie od 15. 9. 37. Zgł. „Lot“ Gniezno, Chrobrego 36. (17016

Służąca
z gotowaniem, uczciwa i czysta potrzebna. Litewska 6. (10182

Potrzebna
od zaraz - 15. IX. kucharka pierwszorzędna siła, znająca kuchnię warszawską i służąca z gotowaniem. Gdańska 81, Bar Okocimski. 10204

Uczennice
potrzebne, uczę kroju szycia, robota wykwintna. Krasińskiego 4—4. (10206

Przychodnia
z gotowaniem. Kordeckiego 15—1. (17007

Chłopak
do ogrodu potrzebny. Ul. Bielicka nr 24, m. 7. (16920

Służąca
potrzebna. Bosiacka, Młyńska 2. (16976

Bufet
oddam na rachunek samotnemu solidnemu panu z kaucją. Oferty do Dzien Bydg. „15“. 16965

Służąca
czysta, dobre świadectwa, potrzebna. Pomorska 42. m. 19. (10181

Czeladników
zduńskich wstawi zaraz Jagodzki, Grudziądz, Groblowa 3. (16959

Portier
kawaler lub wdowiec otrzyma posadę, znający się na samochodzie, ślusarstwie, z małą kaucją do banku. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Portier“. (16910

Uczeń
do ogrodnictwa potrzebny ulica Flisacka 18. (16922

Potrzebna
posługaczka. 20 Stycznia Stefańska. (10180

Maszynistkę
polsko-niemiecką, możliwie ze stenografią zaangażuję od 1. 9. 37. Tylko Ia siły zechcą się zgłosić z załączeniem świadectw do filii Dzien. Bydg. Dworcowa pod „Adwokat“. 10228

Uczennice
do kuchni, córki gospodarskie wyuczy dobrego gotowania Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (17027

Murarzy
stolarzy poszukuje Kołecki. Rytel. (17018

Potrzebna
dziewczyna — pokojowa ze wsi, sumienna, z praniem oraz wszelkiej pracy domowej od 15. IX. 1937, na majątek pod Bydgoszczą. Zgłosz. do adm. pod „Sumienna“. (17005

POSADY POSZUKUJĄ

Dziewczyna
kochająca dzieci przyjmie posadę, Filia Dzien. „Dobre polecenie“. 10233

Dziewczyna
uczciwa poszukuje posady od 1. 9. z gotowaniem. Of. filia Dzien. pod „Samodzielna“. (10200

Przedstawiciela-sprzedawcy
z wiadomościami technicznymi, w średnim wieku, władającego możliwie językiem niemieckim, poszukują Zakłady Przemysłowe do zbierania zamówień, z niewielkim zabezpieczeniem na woj. pomorskie. (16834

Zgłoszenia z życiorysem, referencjami i fotografią kierować prosimy do administracji pod **„16834“.**

Maszynista papiernik
oraz **pomocnik maszynisty**
natychmiast poszukiwani. (16961
Oferty pod „Długoletnia praktyka“ do Biura Ogłoszeń S. FUKS, Łódź, Piotrkowska 87.

Poszukuję zaraz dzielnego
ekspedienta i dekoratora
Oferty z podaniem pensji, bez stołu i stancji, odpisy świadectw i z podaniem referencyj.
B. Januszewski — Dom Bławatów
Działdowo, Rynek 5. (16820

SPRZEDAŻE

Dom
z dużym ogrodem owocowym i placem budowlanym w śródmieściu Bydgoszczy sprzedam. Wiad. filia Dzien. 10210

Motocykl
200 ccm Szamałek, Pomorska 37. 10121

Dom
parterowy z ogrodem i $1^1/_2$ morgi roli sprzedam, cena 9 tys. zł. Leszczyńskiego 101. (16995

Sprzedam (17002
40 morgowe gospodarstwo 3 morgowy ogród, budynki nowe, 10 km od Bydgoszczy. Zamiarowa, Bydgoszcz, Dworcowa 47.

Dwa
bernardyny tanio sprzedam, Bronisława Pierackiego nr 42. 10209

Sztance
wraz nożycami do cięcia żelaza i inne sztance do robót masowych tanio sprzedam. Kwiatkowski, Gdańska 141. (10231

Kasę
National, tanio. Zgłoszenia filia „Kasa“. (10175

Kolonialkę
sprzedam tanio. Adres Dziennik. (16930

Plandeki
sprzedam. Warszawska 11, mieszkanie 1. (10176

Olejarnię (10177
oraz trak poziomy, sprzedam. Of. filia „Olejarnia“.

POLECENIA

Trwałą
ondulację, Fęglerski Jan, Sobieskiego 15, od dworca III ulica w lewo. (16865

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

Pracownia
sukien i okryć. Rozpoczynam jesienny sezon. Najnowsze modele paryskie, wiedeńskie. A. Rybnikowa, Podolska 1. (10117

WYŚWIETLA
i oprawia plany i rys. solidnie
KOPIARNIA ELEKTRYCZNA
JAN JAKOWIENKO
przyb. pism. i kreślarskie
Bydgoszcz, Dworcowa 5
tel. 16-97

Pracownia (10105
futer Stanisława Reina, znajduje się obecnie przy ulicy Sniadeckich 31, p. I.

Instytut
Higieny i Piękności M. Petrykowskiej, Sniadeckich 4. Masaże lecznicze. Odmładzające kuracje. Usuwanie znamion, piegów i t. p. Masaże ręczne 1 50, elektryczne 3 zł. 16924

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34. 9227

Wózki 16895
dziecięce, rowery, teki, rańce szkolne, pantofle, ubiory gimnastyczne, Długa 25.

Swetry
kamizelki, bluzki, pulowerki, pończochy, skarpetki i rękawiczki własnego wyrobu oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bnkowskiej, Sniadeckich nr 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. 16954

SPRZEDAŻE

Dom 1.1[illegible]
wśródmieściu, składem kolonialnym, mieszkaniem, placem nadającym się na składnicę, handel opałem itp. tanio sprzedam. Oferty Dziennik filia pod 14000.

Dom
jednopiętrowy — poleca Nochowiczowa, Dworcowa 60. (16941

Restauracja
pierwszorzędna, centrum miasta Bydgoszczy okazyjnie. Nochowiczowa — Dworcowa 60. (16941

Młyn
wodny, 100 przemiału, turbina 65, cena 25 000. Szarek, Bydgoszcz, Babia Wieś 4. (16973

Konia 16948
silnego, roboczego sprzedam. Grunwaldzka 95.

Rower
męski. Szczecińska 10 blok B—14, (16934

Dziecięcy
pokój nowoczesny sprzedam lub zamienię na tapczan. Adres filia. (10157

Plansichter
używany w dobrym stanie 4 działowy poszukuję. — Oferty, ceny. Maciejewski, Młyn Nawra (powiat Toruń). (16964

Skład
rzeźnicki w pełnym biegu od zaraz do wydzierżawienia z powodu stosunków familijnych. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego Bydgoszcz pod „Rzeźnictwo 1". (16926

Magiel
Zobla sprzedam. Leszczyńskiego 15—4. 16950

Skrzynie
z dykty, nowe 573 sztuk 50×35×20 sprzedam tanio. Toruń, Przy Rzeźni 25, Wojno. (16908

Sprzedam
nowoczesną, elektryczną magiel, która przynosi dochód na utrzymanie rodziny, dobry punkt, dobrze urządzony. **Gdynia,** Świętojańska 87. (16906

Skład (10120
bakonowy zaraz do odstąpienia. Pomorska 53.

Pianino
i fortepian w dobrym stanie sprzedam, spedytor Wodtke, Gdańska 76. 16901

Skład 10108
rowerów z mieszkaniem, warsztat reparacyjny 15 lat w rękach spowodu choroby sprzedam, Gdańska 103.

Wozy
wyprzedam. Grunwaldzka 217. (16975

Deski
kantówkę lub całą stodołę tanio sprzedam. Promenada 11—7. (16928

Wózek
dziecięcy w dobrym stanie. Śniadeckich 18, Skład bielizny. (10118

Fiat 508
prawie nowy sprzedam. Filia Dzien. „Gotówka". 10168

Kiosk
na sprzedaż. Śniadeckich 28. (10113

Samochód
osob. używany natychmiast za gotówkę kupię. Of. pod „Samochód". (16990

Skład (16989
pieczywa, nabiału sprzedam. Grunwaldzka 35.

Kolonialkę
sprzedam. Adres Dzien. Bydg. (16987

Ford
junior, w pierwszorzędnym stanie na sprzedaż. Zgł. pod nr „16900" 16981

Kolonialkę 16966
zaprowadzoną sprzedam, Czerwonego Krzyza 19.

Na sprzedaż
piekarnia z kawiarnią, nowy piec, z nowoczes. urządzeniem. Wełniany Rynek nr 11. 16982

D. K. W.
200 ccm w dobrym stanie korzystnie sprzedam. Garbary 23, m. 9. (16969

Rower (16978
sprzedam. Kujawska 4.

Sprzedam
radio, beczki od śledzi, 14 funtów pierza. Chołoniewskiego 50. 16980

Motor (16957
jeden PS w bardzo dobrym stanie na prąd stały korzystnie sprzeda Guczalski, cukiernia, Swiecie.

Kolonialkę
sprzedam. Wiadomość Dziennik. (17004

KUPNA

Słomę, (10128
siano, wagonami „loco" Bydgoszcz kupuję. Oferty „Słoma" filia Dziennika Bydgoskiego, Dworcowa.

Domek
lub niewykończoną budowlę kupię za gotówkę. Oferty pod „Ep." do Dziennika Bydgoskiego. (10163

Kolonialkę (16907
ewentualnie z wyszynkiem w dużej wsi obejmę. Of. Dzien. Bydg. Toruń. „197".

Motor
½ konny, prąd stały **kupię** natychmiast. Oferty telefoniczne pod **„1287".** 10185

Pionową (16991
wiertarkę do 16 mm średnicy, używaną, w dobrym stanie kupię. Oferty pod „Nr. 901" do Dzien. Bydg.

Plandekę
używaną kupi Hala Groszowa, Długa. (16943

LEKCJE

Udzielam
nauki w rysunkach kroju, oraz szycia damskiej i dziecięcej garderoby, na własnej garderobie cały kurs 50 zł. Była uczestniczka Krawieckiej Akademii w Berlinie. Franciszka Figurska, Bydgoszcz, Osada 2, m. 3. (16870

POSADY WOLNE

Służąca
z gotowaniem zaraz. Śląska 8, m. 4. (10107

Uczeń
potrzebny, mistrz jubilersko złotniczy, Feliks Remus, Średnia 59. 10109

Kominiarski
pomocnik potrzebny zaraz, Nakielska 22. 16869

Poszukuję
za dobrym wynagrodzeniem dwie panie, sprytne i zdolne do pracy w dziedzinie handlowej. Zgłosz. poniedziałek 10—13, 15—18, Plac Wolności 5—10. (16919

Odsprzedawcy
na artykuł domowego użytku, potrzebny w każdym domu, poszukiwani. Zgłoszenia filia Dziennika, Dworcowa pod „Dzielny sprzedawca" 10158

Do
piekarni i cukierni szukam pierwszego czeladnika. Oferty „Piekarnia" filia Dziennika Bydg. (10159

Służąca
potrzebna. Paderewskiego nr 17—6. (10166

Osoba (16918
do prac domowych. Kaczmarek. Podwale 12.

Inteligentna
na wskroś uczciwa, religijna, zdrowa dziewczyna, dobrze polecona, 22—27 lat, do prac domowych, z gotowaniem dla 3 osób, potrzebna od 1 X. 37, na dobrą, stałą posadę. Pisemne zgłoszenia z odpisem świadectw pod „R. D. 22" do filii Dziennika Bydg. Dworcowa. (10066

Nadmłynarz
technik zmieni posadę. Gruszczyński, Nakło n/N. Olszewska 1. (16953

Nauczycielka
na wieś do dziewczynki, kurs czwartego oddziału z prawem nauczania, skromnych wymagań potrzebna. Znajomość języka niemieckiego konieczna, muzyka pożądana. Oferty Karnicki, Wesoła 10, god. 17—19. 10064

Uczeń
krawiecki potrzebny. Adres wskaże filia Dziennika Bydgoskiego. (10172

Panna
inteligentna, wykwalifikowana wszelkich gałęziach gospodarstwa domowego, poszukuje samodzielnej posady. Oferty Dzien. Bydg. Toruń, „Gospodarna". (169.9

Przedstawiciela
z prezencją, dobrze zaprowadzonego w branży spożywczej na biszkopty i pierniki poszukuje firma Winning-Kabaciński, Bydgoszcz, Gdańska 1. (16963

Uprzejmie komunikujemy, że w dniu **31 sierpnia b. r.** nastąpi poświęcenie i

Otwarcie Oddziału

Firmy: **KaDeHo Poznań**

Harcerska Spółdzielnia z o. o.

w BYDGOSZCZY, ul. Gdańska nr 26, tel. 3408

Specjalny magazyn artykułów

SPORTOWYCH — HARCERSKICH — TURYSTYCZNYCH

16851) **UBIORY GIMNASTYCZNE DLA WSZYSTKICH SZKÓŁ**

POKOJE WOLNE

Stancja
ucznia, uczennicy, Gdańska 22-11. 10149

Pokój
umeblowany. Toruńska 49—3. (16932

Stancja
dla uczni, utrzymanie, pomoc nauce. Of. Dziennik Bydg. „Tanio 1". (16952

Pokój
umeblowany. Urocza 1, m. 3. (16971

Pokój
osobne wejście Bernardyńska 3—8. (16968

Pokój
Staszica 5—1. (10170

Pokój (16992
umeblowany osobne wejście. Garbary 19, m. 13.

Pokój (16939
umeblowany do wynajęcia. Chwytowo 13—7.

Pokój
duży, słoneczny, dla 2-ch panów. Jana Kazimierza nr 1—8. (16916

Pokój
Dworcowa 66, m. 5. (10169

Stancja (16938
dla dwcóh panów lub uczni. Król. Jadwigi 13—4

Elegancki
pokój dla lepszych panów, Kujawska 2-10. 16967

Pokój
umeblowany. Staszica 5, m. 5. (10126

Prywatne-**Koedukacyjne**

KURSY KSIĘGOWOŚCI

rozpoczynam **dnia 3 września r. b.**

W. Kapturkiewicz

16286) zaprzysiężony rewizor ksiąg handlowych
Marszałka Focha 2. Telefon 30-63.
Prospekty i zgłoszenia w Kolekturze.

Elegancki
próżny pokój wynajmę. Zgłoszenia po poł. Król. Jadwigi 19, m. 4. (16931

Dwoje
dzieci z gimnazjum, przyjmę na stancję. Opieka rodzicielska i pomoc w nauce zapewniona. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „Opieka rodzicielska". (16900

Pokój (16896
umeblowany, wygody 1-2 osoby. Toruńska 18, m. 4.

Pokój
Hermana Frankego 19, m. 13 II pietro. 16862

Pokój
umeblowany używaniem kuchni, oddam. Plac Piastowski 7, m. 11. (10152

2 pokoje (10068
balkon z używalnością kuchni, umeblowane, łazienka, wygody, dla solidnego małżeństwa ewent. pana. Bocianowo 29 m. 3.

Słoneczny
pokój umeblowany. Gimnazjalna 6—2. (10102

Pokój (10146
Świętojańska 19, m. 3.

Pokój
umeblowany, osobny. Świętojańska 19—5. (10134

Pokój
umeblowany wolny. Długa 62—8 (16949

Pokój
20 Stycznia 18—6. (10154

Pokój
umeblowany. Sniadeckich 4—5. (10162

Jedno
dwuosobowy, słoneczny, osobne wejście, balkon, używanie kuchni. Hermana Frankego 19/12. (10123

Ładny (10124
pokój z utrzymaniem lub bez. Grunwaldzka 38—6

Wynajmę
elegancki pokój. Sniadeckich 49-3. (10121

Pokój 16880
duży umeblowany z utrzymaniem dla 2—3 uczni szkolnych. Nowy Rynek 6, m. 12

Pokój
dla uczni lub wojskowych. Gdańska 110, m. 4. (10143

Umeblowany
Podgórna 5-2. 16868

Wydzierżawię
jedyny skład towarów kolonialnych, restaurację, handel węgla, w małym mieście powiatowym, w rynku, z powodu stałej choroby właściciela. Obrót roczny ca 150 000 zł. Poważni reflektanci mogą się zgłosić pod „Kopalnia złota" do administracji Dziennika Bydg. (16937

Większe
ubikacje fabryczne wydzierżawię. Teofila Magdzińskiego 12, skład obuwia. (16970

Dla uczni
z utrzymaniem. Hetmańska 26—1a. (17006

Pokój (16979
osobnym wejściem, bez pościeli. Babia Wieś 15—5.

Komfortowy
osobny oraz
stancja
dla gimnazjast. Zduny 4/3 drugie wejście. (10199

Umeblowany
pokój z niekrępującym wejściem dla dwuch osób lub małżeństwa. Gimnazjalna 6, m. 4, przy Placu Wolności. (15139

POKOJU POSZUKUJĄ

Umeblowany
całym utrzymaniem poszukuję najchętniej Nakielska. Oferty pod „Nanczyciel" Dziennik Bydgoski. (16875

2 próżne
pokoje z używaniem łazienki i kuchni poszukuje samotny. Oferty pod „Próżne" do filii Dziennika Bydgoskiego. (10153

DZIERŻAWY

Skład (10138
wynajęcia, Sniadeckich 32.

Garaże (10139
warsztaty, składnice wynajęcia. Sniadeckich 32.

Piekarnię
dobrze prosperującą przy ruchliwej ulicy wydzierżawię od zaraz. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski, Bydgoszcz pod „R." (16925

Rzeźnictwo
z urządzeniem korzystnie do wynajęcia w centrum. Oferty „Rzeźnictwo". 16929

Poszukuję
dzierżawy hotelu. „Hotel" Dziennik. (16946

Lokalu
na kawiarnię poszukuję. „Lokal" Dziennik. (16947

Wydzierżawię
3 pokoje z przynależnościami, nowo wybudowane w willi w centrum przy parku. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Mieszkanie". (16911

Do wynajęcia
5 pokoi wygodami. Wełniany Rynek 11. 16983

Restaurację (11977
4 ubikacyjną, ogródek restauracyjny, pełen wyszynk, dwu pokojowe mieszkanie, w śródmieściu, z powodu niedomagania na zdrowiu wydzierżawię. Gospodarz. Oferty pod „Gospodarz W."

MIESZKANIA SZUKA

2 pokojowe
z kuchnią poszukują bezdzietni. Zgłosz. do filii Dzien. „Funkcjonariusz miejski". (10114

Poszukuję
2—1 pokoje z kuchnią lub 2 pokoje. Toruńska 39, m. 7. Kolejarz. 16867



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
i kuchnia. Kossaka 75.

2 pokojowe:
kuch. Promenada 23, port.

kuchnia. Kujawska 61.

3 pokojowe:
komfort. Floriana 9—4a.

3, 4. 5 pokojowe:
bezdz. Jagiellońska 28.

4 pokojowe:
od 1. 10. Kordeckiego 24/6·

komfort. Nakielska 71.

5 pokojowe:
wygody, odremontowane 90,—. Gdańska 86.

I p. odr. Świętojańska 21.

6 pokojowe:
komfort. Kołłątaja 6—3.

2 pokoje
kuchnia. Promenada 23, portier. (10171

2 pokojowe
mieszkanie. Zygm. Augusta 4, gosp. (16951

2 pokoje
próżne, łazienka. Gdańska nr 42/8. (10080

2 pokoje (10151
kuchnia wspólna, wyremontowane, jedna względnie dwie osoby. Kanałowa 15.

2 pokoje
kuchnia do wynajęcia. Lelewela 6, Bielawki. (10140

2 pokoje 16876
duże, słoneczne, I. piętro, wolne od podatku. Pałucka 9 (narożnik Gajowa).

2 pokoje
kuchnia, bezdzietnym. Gdańska 111. (10098

Mieszkanie
2 pokojowe dom nowy z łazienką do wynajęcia zaraz. Zgłosz. telefon 3081. (10111

2 pokoje
kuchnią, wszelkie wygody, oddam z meblami. Pomorska 54, m. 8. (10161

3 pokoje
i kuchnia do wynajęcia. Bocianowo 35, m. 10. (10167

2—3 pokojowe
mieszkanie na Wilczaku. Wiadomość Marszałka Focha 26—7. (16917

3 pokoje
I ptr. od 1/X. Emilii Plater 6, Bielawki. 10127

3 pokojowe
mieszkanie słoneczne. Gdańska 99. m. 4. (10059

4 pokojowe (16889
łazienka. Zduny 1, m. 6.

6 pokojowe
I piętro, centrum, pobliżu parku, słoneczne i komfortowe. Tel. 21-75. (10133

7 pokojowe
mieszkanie. Marszałka Focha 12—4. (16913

4 pokojowe
mieszkanie z wygodami od zaraz. Garbary 19. 16944

3 pokojowe
komfortowe mieszkanie od zaraz, nowy dom. Gdańska 220. (17009

Mieszkanie
2 pokoje kuchnią. Strzelecka 69. (16998

Mieszkanie
skład. Ul. Św. Jerzego (Jary). (16972

5 i 4
pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, gazem, elektr i wanną przy ul. Łokietka 15, zaraz do wynajęcia. Wiad. u administratora Asta. (16986

4 pokojowe (17000
20 Stycznia, wiadomość: Grzegorzewski, Mostowa.

POSADY POSZUKUJĄ

Biuralistka
dłuższą praktyką, znajomość książkowości, pisanie na maszynie, prosi o jakąkolwiek posadę. Oferty filia „Uczciwa". 10148

Posady
kasjerki lub biuralistki ewentualnie z kaucją. Zgł. do filii „13/333". (10165

Przedstawicielstwo — zastępstwo przyjmie rutynowany kupiec. Zgłosz. „Bono" Dziennik. (16940

Administracji
domu podejmie się uczciwy z kaucją. Oferty pod „Sumienność" filia. (10178

RÓŻNE

Licytacja.
W poniedziałek, dnia 30 sierpnia o godzinie 11,30 sprzedawane będą w tutejszej Ekspedycji Towarowej wyroby wódczane, tkaniny, tarcze szlifierskie, pakuły, wyroby żelazne, wyroby gumowe, deszczułki i osełki do kos.
Ekspedycja Towarowa,
17011) Bydgoszcz.

Wróżbita
dobrze przepowiada. Zduny 18—5. (10112

Krawiec
damsko-męski gotówką 500 zł lub mieszkaniem bez urządzenia jako spólnik poszukiwany. „Spólnik" filia. (10101

Autotransport
uskutecznia przeprowadzki, przewozy towarów okazyjnie do Torunia i z Torunia, nowe samochody. Jagiellońska 25, tel. 1617. 10173

3000 zł (16885
poszukuje zaraz **na** I-szą hipotekę na gospodarstwo 35 morgowe. Zgłoszenia Dziennik Bydg. pod „3000".

Na wycieczkę
krajoznawczą (2 tygodnie samochodem) poszukuję kulturalnego towarzysza lub towarzyszki. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do filii Dziennika pod „Przyjezdny". 16846

Mam
25 000, proszę propozycje. Filia „Kawaler". (16890

Spirytysta
wylecza choroby zastarzałe, wyjaśnia kradzieże i rozmaite sprawy. Bydgoszcz, Przyrzecze 10—1, obok Starego Rynku. (16871

Poszukuję (10164
pożyczki I. hipotekę 4.000 na nowy dom. Pod „Właściciel" filia Dzien. Bydg.

Medium
poszukuje do współpracy wybitny psycholog. Oferty Dziennik „Wizja". (16927

LETNISKA

Letników (17010
przyjmuję. Leśniewiczowa Smukała Dolna 19.

MATRYMONJALNE

Inteligentna
po 30, wesoła, nie brzydka, obdarzy swoją pierwszą miłością mężczyznę intelig. pragnącego cnotliwą żonę. Oferty „Gentelmen" do Dzien. Bydg. 16873

Kawaler
lat 37, z 6000, wżeni się w nieruchomość, wzgl. dopomoże do kupna domu. Stan i wiek pań obojętne. Oferty „Moje marzenie" do Dziennika. 10104

Kawaler
dzielny rzemieślnik, przystojny, bez nałogow, lat 29 poszukuje panny z zamiłowaniem do interesu z gotówką 2 tys. zł. Oferty filia Dziennika Bydg. pod „Ożenek". (10119

Przystojna (10137
10.000 zł i wyprawa, gospodarna, religijna poszukuje godnego męża około 50. Pod „Domatorka" filia.

Niezależna
wdowa, dobrze sytuowana pozna kulturalnego pana, głębszych walorach duszy, wiek 30—40, chętnie urzędnik w razie obustronnej sympatii cel matrymonialny. Oferty wyczerpujące Dzien Bydg. **Gdynia** „Niezależna". (16905

Obrońca prywatny

załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Szkolne
przybory za bezcen. Hala Groszowa, Długa. (16709

Teczki
tornistry skórzane i zwykłe najtaniej. Hala Groszowa, Długa. (16710

Fartuchy
szkolne najtaniej. Hala Groszowa, Długa. (16711

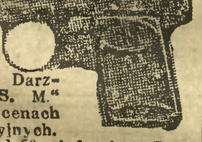


Ondulacja
trwała **elektrycznym** aparatem światowej sławy i nowoczesnym **parowym**, pierwszorzędne wykonanie — ceny zniżone.

M. Żewicki
Dworcowa 44, tel. 3472.

Nogi 11082
do leżanek 4 szt. 3 cale 1,00 zł, wieszaki, klamry, tarki, toczenie w drzewie. Fabryka Wyrobów Drzewnych. Sowińskiego nr. 20

Futra
oraz wszelkie prace kuśnierskie wykonuje Fr. **Przybylski, Mostowa 3,** dypl. mistrz kuśnierski. Modny krój, nowoczesne wykonanie, absolwent szkoły kuśnierskiej w Lipsku. 16510



Naboje myśliwskie „Hubertus" Darzbór" „W. S. M." „Gryf" po cenach konkurencyjnych. Wysyłka od 50 zł franko. Broń myśliwska i przybory korzystnie. **„Hubertus"** ul. Grodzka 8, tel. 3652. (róg Mostowej). (11279 Naprawa broni. Kupna okazyjne.

MEBLE
gwarantowane, solidnego wykonania z własnych warsztatów poleca (12293
Dom Mebli
Ignacy D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Książki
szkolne sprzedaje, kupuje, zamienia. Księgarnia, Sniadeckich 10, dawniej Kordeckiego Książnica. (15838



Po niskich cenach poleca B. KACZMAREK ul. Podwale 12. Tel. 23-71. 4227

Podłogę
suchą w wszystkich rozmiarach dostarcza szybko i tanio (11133
Ogrodowa 2 tel. 1340
Śląska 9 tel. 1359.

Przyjmuję
reperacje lalek. Stary Rynek 1, obok apteki. (16369

Przeprowadzki
miejscowe i zamiejscowe wyścielanymi wozami meblowymi względnie samochodami szczelnie krytymi wykonuje szybko, sumiennie, Wł. Poczekaj, Dom Spedycyjny właśc. A. Wołkowski, Pomorska nr 62, Tel. 3065. (15060

SPRZEDAŻE

Kolonialkę
sprzedam tanio. Adres Dziennik (16595

Place
budowlane sprzedam. Czerska 8. (8987

Sprzedam (16123
urządzoną wytwórnię cukrów, biszkoptów, inwentarz: wałki urządzeniem do landrynek, sztance (foremki) różne 900 sztuk do wyrobów czekoladowych, maszynka do frenzlowania i t. p. **Cena niska.** Bereżnicki, **Gdynia,** Morska 261, m. 10, tel. 97-12.

Sprzedaż butelkową
i wyszynk pełnym biegu, centrum Poznania, gwarantowana egzystencja sprzedam. Do objęcia potrzeba 23.000 złotych. Zgł. Biuro Ogłoszeń, Poznań, Marcina 58. (15875

Dom
piętrowy bez długu, ogród, kuźnia narzędziami, kołodziejstwo z powodu choroby sprzedam natychmiast 18.000. Fr. Bączkowski, Nakło, Pocztowa nr 10. (16753

Okazja. (16735
Dom trzypiętrowy handlowo-czynszowy, zajazd, ogród, najlepsze położenie powiatowego miasta Pomorza, gimnazjum, liceum, wartość dziś 130000 sprzedam 85000, Zgłosz. Dzien. „Wpłata 45000".

Motorówka (16823
16 P. S. ropowa 8 tonnowa tanio na sprzedaż, Tczew, Port Zimowy.

Gazownia w Bydgoszczy
sprzedaje: karbolineum, benzole, pak (lepnik), solwent-naftę po cenach obniżonych. (16833

Skład
kolonialny tanio sprzedam. Powód wyjazd. Oferty do administracji Dziennika pod „Tanio". (16831

Kosmetyczny Salon
nowoczesny z liczną klientelą, całkowitym urządzeniem sprzedam, wydzierżawię korzystnie. Dobra egzystencja zapewniona. Filia Dziennika „Wyjazd Francja". (16830

Dom (16827
z interesem zbożowym w Kcyni sprzedam lub wydzierżawię od 1. 9. 37 r. Zgłosz. Agentura Kcynia.

Domek
z składem dobrze prosperującym 2.800. Bydgoszcz Ziemska 4, skład. (16649

Maszynę (16844
szewską Singera sprzedę Skład skór, Długa 59.

Dom
sprzedam korzystnie. Wąwozowa 2, róg Koszarowej. (16858

Okazja!
Kompletna dębowa sypialnia (fornier) lub łóżka z nocnymi stolikami, do sprzedania. Mostowa 9, mieszkanie 7. (16857

Kolonialkę
towarem, pokój kuchnia, czynsz 45,—, zaprowadzoną. Adres Dziennik. (16818

Kamienicę
centrum, 2 składy, dochód roczny 6.800 zł z powodu zmian rodzinnych sprzedam korzystnie za gotówkę. Oferty pod „L. 934" do Biura Ogłoszeń, Dworcowa 54. (10091

Łódź
motorowa na 4 osoby kadłub nowoczesny cedrowy, tanio sprzedam. Telefon 14-04. (10067

Przedstawicielstwo handlowe dobrze prosperujące w tym 6 pokoi 2 kuchnie najlepszym stanie i dobrym położeniu Gdyni, dające dobry dochód, **sprzedam zaraz** za gotówkę. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia,** pod Okazja". (16775

Kiosk (16774
do odstąpienia dobrze prosperujący, od zaraz. Wiadomość w Dzienniku.

Kiosk
ruchliwa ulica, powodu choroby odstąpię. Adres Dziennik. 10144

Rower
męski i damski tanio. Kiosk, Dworcowa 81. (16773

Frakowe
ubranie, średnia figura, na jedwabiu, nowe okazyjnie. Warmińskiego 5, m. 14. (16669

Żwir
oddaję każdą ilość. Zgł. od godz. 17-ej, Toruńska nr 140. (16772

Torfu (10130
35 mórg sprzedam. Czarniecki, Maksymilianowo.

Kiosk 10145
sprzedam powód starość, prowadziłem dziewięć lat. Adres w filii Dzien. Bydg.

Radio (10100
220 wolt, zmienny, tanio. Warmińskiego 17, m. 3.

Kontrakty 10131
notarialne, kupna parcel na terenie Loewenthala będzie się zawierało w końcu września lub początku października b. r. Nabywców proszę o przygotowanie się do tej czynności. Plan parcel. zatwierdzono i wydano dopiero 16. 8. 37, stąd wcześniej kontraktów nie można było zawrzeć. Szczegółowe obliczenie działek i ceny doręczy się każdemu pisemnie. M. Nieruszewicz, kierownik parcel., Br. Pierackiego 38.

Dom
ogrodem 7.500. Kaszubska 2, Nowakowski. (16874

Salonik używany
w dobrym stanie sprzeda Stolarnia, Pomorska 30.

Willę
luksusową z centralnym ogrzewaniem i piece, z powodu śmierci sprzedam. Cena zł 24.000. W. Małek, Gdańska 46. (10097

Pianino
bardzo dobry stan i ton 500 zł. Inowrocław, Kilińskiego 9, m. 4. (10106

Domek
z parcelą na sprzedaż. Generała Madalińskiego nr 32. (10122

Skład
kosmetyków tanio sprzedam. Oferty filia pod „Dochód". 10009

Ciężarówka (10110
Citroen 3 ton. sprzedam. Szymankiewicz, Nakło Notecią, Dąbrowskiego 20.



...mają Ci z pośród kupców i przemysłowców, którzy wierzą i ufają w znaczenie i siłę nowoczesnej reklamy.

Dla tych panów nie istnieje „niepewność jutra". Chcą zdobywać i zdobywają klienta, bo wiedzą jaka do niego prowadzi najpewniejsza droga.

Kupiec-Pomorzanin, który pragnie być zadowolony ze swych obrotów, ogłasza w „Dzienniku Bydgoskim" gdyż wie, że ogłoszenia te posiadają wyjątkową wartość i siłę na Pomorzu.

KUPNA

Maszyny pośpiesznej
drukarskiej form. 50×70, lub mniejszą, poszukuję kupna. Zgłoszenia z podaniem fabryki, roku budowy i ceny do Dziennika pod „Nr 100". (16507

Jabłka
gruszki i śliwki kupuje bieżąco Kama, Fabryka marmelady, Zduny 20, telefon 1410 15757

Skład (16853
kolonialno - delikatesowy dobrze prosperujący przy ruchliwej ulicy, z mieszkaniem, towarem i urządzeniem, poszukuję. Wyczerpujące oferty z podaniem ceny do Dziennika Bydg. pod „Egzystencja".

Miód
pszczelny gwarantowany czysty, zakupujemy stale w większych ilościach. Upraszamy o oferty z próbkami. „Lukullus" Bydgoszcz, Poznańska 16, telefon 1670. (16782

Pianino (16888
używane kupię. Oferty filia Dziennika „P. U.".

Kupię
wózek dla chorych. Jasna nr 25/2a. (16863

Meble
kupię. Filia pod „Za gotówkę". (10142

LEKCJE

Profesor
Bylczyńska udziela lekcyj fortepianu. Obecnie Chrobrego 10/2. (10125

POSADY WOLNE

Kelnera.
Związek Zawodowy, ulica **Długa 24, tel. 2479** poleca najlepszych pracowników, fachowców, przyjmując gwarancję moralną i materialną. (2086

Pisaniem
adresów każdy zarobi — nawet osoby zatrudnione. Za każdy tysiąc płacę zł 10. Jasnowidz Psychografolog Abdel Hanim gwarantuje przy tej pracy zarobek minimum 100 złotych miesięcznie. Wprowadza każdego na Nowy Tor Zycia oraz zestawia analizy grafologiczne, horoskopy, przepowiada przyszłość. Podać dzień, miesiąc, rok urodzenia, załączyć złotego znaczkami na porto. Adresować: Abdel—Hanim, Lwów 15, Cerkiewna 18—11. 16381

Zastępców (16847
wszędzie poszukujemy do sprzedaży pokupnych wydawnictw. Oferty „Natychmiast" Dziennik Bydgoski.

Panienka (16859
potrzebna. Nakielska 2.

Młynarz
potrzebny znający motory gazowe. Czajkowski, Kowalewo, śrutownik. (16712

Przedstawicieli
wprowadzonych u odsprzedawców na woj. Pomorskie, Poznańskie poszukuje fabryka radio-aparatów. Oferty „Radio" Uniwersalna Agencja Reklamowa, Warszawa, Marszałkowska 142.

Absolwentka
szkoły handlowej **biegła** stenografią, maszyną potrzebna na majątek. Zgłoszenia pisemne wraz z kopiami świadectw kierować: Wysoka, poczta Silno k/Chojnic. 16799

Uczennica (10129
z wykształceniem potrzebna do składu bławatów. Utrzymanie i mieszkanie zapewnione. Zblewo, pow. Starogard, Kuropatwa.

Trio (16733
pierwszorzędne, czelo akordion, śpiew potrzebne od 1. IX. Zgłoszenia Hotel Vorbach, Starogard.

Lata
całe będziesz szukał i nie znajdziesz tak korzystnych możliwości zarobku jak u nas! Wytwórnia „Nowości Praktyczne" Warszawa, Złota 37. (16839

Służąca (10096
młoda, czysta, uczciwa, pracowita potrzebna. Ulica Ks. Markwarta nr 20, m. 5.

Służącą
dobrze poleconą, samodzielne gotowanie, bez prania, poszukuje apteka ul. Długa 39. (16848

Dziewczyna
z gotowaniem potrzebna. Pomorska 36, m. 2. (16850

Uczennica
do szycia. Grunwaldzka 105—14. (16852

Panna
do obsługi gości i bufetu, służąca z gotowaniem potrzebne. Restauracja „Pod Dzwonem", Wełniany Rynek 2. (10136

POSADY POSZUKUJĄ

2000 zł
kaucji dam za otrzymanie posady inkasenta lub tym podobne. Oferty do filii Dziennika Bydgosk. pod „Kupiec". (10115

Kupiec
handlowiec rutynowany, wiek średni, poszukuje posady kierownika, obeznany branży żelaza, kolonialnej lub restauracji, może stawić gwarancję. Zgłoszenia Dziennik pod „Kupiec Z". (16811

Poszukuje (16708
posady początkująca biuralistka, pisząca na maszynie. Zgłoszenia Dziennik pod „Początkująca".

Bufetowa
poszukuje posady do lepszej restauracji. Zgłoszenia Agentura Starogard, Affelt. 16832

Pani (16849
poleca uczciwą, pracowitą, staranną służącą do wszystkiego, z gotowaniem. Jackowskiego 14 m. 5, osobiście od 3—4, telefon 18-34.

Panienka
gotowaniem do 2 osób poszukuje posady. Oferty filia „Sumienna". 10147

Pielęgniarka (10116
wychowawczyni poszukuje posady zaraz. Oferty filia „Wychowawczyni".

DZIERŻAWY

Piekarnię (16802
pełnym biegu wydzierżawię. Oferty Dziennik Bydgoski Grudziądz „1999".

Skład
2 okna wystawowe, do wynajęcia. Dworcowa 39, gospodarz. (10038

Wydzierżawię
8 mórg roli przy Brzozowej. Wiadomość Dąbrowska, Brzozowa 7. (16378

POKOJE WOLNE

Kulturalnemu
panu słoneczny pokój. Centrum, telefon, łazienka. Izbicka, Słowackiego 1. (16778)

Pokój
umeblowany. Babia Wieś 11—7. (16780

Pokój (16845
umeblowany z osobnym wejściem. Różana 22.

Pokój (10054
umeblowany dla urzędniczki. 3 Maja 8, m. 2.

Pokój
elegancki. Kościuszki 4, m. 6. (10081

Uczniowie
(także rodzeństwo) znajdą dobrą stancję. Kujawska 5 m. 1. (16786

Pokój
wspólny dla pani Poznańska 7-3a. 16877

Czysty
słoneczny pokój, 1—2 panów. Dolina 2—3. (16861

Stancja
dla 2 uczni. Pomorska 35—6. (16860

Stancja
dla dwóch uczennic korzystnie. Wskaże Dziennik. (10103

Pokój 16879
dwie osoby, utrzymaniem Barański, Pomorska 2.

POKOJU POSZUKUJĄ

Urzędniczka
szuka miłego umeblowanego pokoju w centrum od 15 września. Oferty z podaniem ceny do Dziennika Bydgoskiego pod „Pismo Dz". (16746

MIESZKANIA SZUKA

Urzędnik
państwowy poszukuje od zaraz 2—3 pokojowego mieszkania z przynależnościami w pobliżu dworca kolejowego. Oferty do administracji Dziennika Bydgoskiego pod „N. N. 100". (16692

„Cedib"
Słowackiego 1. Po powrocie z Paryża wznowiła przyjęcia. Wszelkie nowości odmładzające, paryskie, amerykańskie. (16109

2 pokojowego
mieszkania poszukują bezdzietni od gospodarza. Czynsz półroczny z góry. Oferty „Kolejarz". (16765

Mieszkania (10141
4 pokojowego, solidnego poszukuje od 1. X. oficer. Oferty filia Dzien. „L. W."

UZDROWISKA

Miłowody
leczą serce, nerwy. Adres Administracja „Miłowody" per Oborniki, Wlkp. (15874

RÓŻNE

Kosmetyczny
gabinet W. Jaworskiej, Podolska 1, narożnik Pomorskiej. Pielęgnowanie cery, włosów. Masaże, naświetlania — Porady bezpłatnie. (15416

Przetarg
na dostawę **mięsa i wędlin, towarów kolonialnych, pieczywa, mleka, śmietany, masła, jaj, drobiu i artykułów drogeryjnych** dla Sanatorium dla Piersiowo Chorych P.S.W. w Smukale. Oferty należy składać do dnia 9-go września 1937 r. Formularze w Dyrekcji. Dyrektor sanatorium. (16828

Pies
bernardyn znaleziony, odebrać można za zwrotem kosztów. Strelow, Ustronie 7. (16770

Dla córki
mej II kl. gimn. T. N. S. W. szukam panienki dla wspólnej stancji. Zgł. do Dzien. „Wspólna stancja". (16794

Samochodami
uskuteczniamy korzystnie wszelkie transporty. Autoprzewóz, Mazowiecka 9, m. 5, telefon 3859. (10132

Ogórki
plantatorów na rok 1938 poszukuje się. Zgłoszenia do 15. 9. 1937 r. uprasza Antoni Piliński, Bydgoszcz, Fabryka Octu, Musztardy i Konserw. Trybunalska 2. (16893

MATRYMONJALNE

Panna
lat 23, wykształcenie 6 klas gimnajalnych, gotówki 4 000, pozna inteligentnego pana. Oferty kierować do Dziennika Bydgoskiego pod „G. M." (16816

Wdowiec
przystojny, interes własny wartości 30,000 zapozna panią do interesu z odpowiednią gotówką. Zwrócić się łaskawie z całym zaufaniem do administracji Dziennika pod „F. 50". 16759

Kawaler
posiadający nieruchomość oraz przedsiębiorstwo, szuka panny przystojnej do lat 27, z gotówką 8 do 10.000. Poważne zgłoszenia z fotografią pod „Fabryka cukrów" do Dz. Bydgoskiego. (16829

Kolejarz
szuka sympatycznej żony. Pod „Rzemieślnik 35" Dziennik. 16894

Kawaler
fachowiec z gotówką 20.000 ożeni się z panną zamiłowaniem do interesu i cokolwiek majątku. Informacje Zduny 1, m. 6. (16891

Panna (10135
po trzydziestce, posiada 4.000 tys. i wyprawę z braku znajomości szuka męża. Panowie urzędnicy na stanowisku lub piekarze mają pierwszeństwo, Oferty filia pod „30".

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.